

Od 3 lutego 2026

3 lut 2026

„Moja drobinko, czy otworzysz przede Mną swe serce, czy Ja jako pierwszy powinienem to uczynić?”.

Jezu, Ty masz zawsze pierwszeństwo.

„Tymczasem, tamta kobieta podeszła do Mnie od tyłu, a więc z zaskoczenia, po to, aby się Mnie dotknąć. Mówiła, że to wystarczy. Skąd wiara w doświadczeniu choroby trwającej dwanaście lat?

A nasza zmarła, lecz śpiąca dziewczynka, ile lat przeżyła bez relacji ze Mną i ze swoim Ojcem? W końcu, Moja A., trzeba tutaj spojrzeć na Oblubienicę Kościół Świąty, która zasypia, włączona w Misterium Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, ale Ja podnoszę ją z grzechu do nowego życia w Łasce. Jeśli podejdziesz do Mnie, w celu dotknięcia uznaję cię za zdrową. Ale gdy zaczniesz szukać równocześnie innych lekarzy, twoja choroba zostanie w tym samym miejscu. Czy będziemy tę kobietę traktować jako nieśmiałą i taką, która nie może podejść z przodu, aby spotkać się z Moim spojrzeniem i usłyszeć Moje Słowo? Dlaczego zaczyna od dotyku? Pamiętasz chłopca z Ukrainy, który przybiega na przerwie i z zaskoczenia dotyka cię lub lekko uderza w ramię jakby od tyłu?”.

Tak, Jezu, mówiłam mu, żeby tego nie robił, bo narusza moją nietykalność osobistą. Nie wiem zresztą, czy zrozumiał. Ale co to ma wspólnego?

„Zasady dobrego wychowania podpowiadają, że spotkanie z człowiekiem nie dokonuje się przez tzw. zaczepkę od tyłu, lecz w przypadku tej kobiety jest coś więcej. Mówiłem Moim: „Jeżeli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Dlatego, tu pojawia się większa sprawiedliwość razem z wiarą, która wiedzie ku uzdrowieniu. Wreszcie, Moja A..., u niej nie ma tak i nie, ale dokonało się tak. Nie przystąpiliście do płonącego ognia, ani do takiego dźwięku słów, którego trzeba się lękać. Przystąpiliście do Pośrednika Nowego Testamentu, Jezusa, do pokropienia Krwią, która przemawia mocniej niż krew Aba. Ona zaś dotknęła jedynie frędzli Mojego płaszcza. Niektórzy z was oznajmiał dobitnie, że dotknąć płaszcza to niewiele znaczy, gdyż trzeba raczej pozwolić, abym Ja dotknął was, a wówczas będziecie zdrowi. Otóż, Moja drobinko, zaproszenie do relacji ze Mną, która niesie uzdrowienie, ono nie jest otwarte z jednej strony. Odkąd stałem się Człowiekiem i umarłem za was na Krzyżu, powstając z martwych, również i wy możecie Mnie dotykać bez obaw, bez pytań jako umiłowani bracia i siostry”.

Jezu, wiem, ale znów przecież w Ewangelii uzdrowienie tej kobiety jest przed Twoim Paschalnym Misterium.

„Najmilsza, na tę godzinę przyszedłem do was, a kobieta cierpiąca na krwotok była pociągnięta Moją uprzednią Łaską. Jak czytacie: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec”. Czy przypominasz sobie jak po Moim Zmartwychwstaniu, Tomasz oznajmiał, że chciałby dotknąć Moich Ran, a pozostali mówią widzieliśmy Pana? Co zatem jest pierwsze: widzenie czy dotknięcie?”.

Jezu, w Ewangelii wygląda na to, że jest różnie.

„Dlaczego ty, tak mała i słaba, nie medytowałaś wczoraj nad tekstem dzisiejszej perykopy Ewangelicznej?”.

Jeżu, wiesz dobrze, że nie umiem.

„Skąd zatem ta mądrość, że teraz jesteś w stanie przypatrzeć się sytuacji tamtej kobiety, a i sama bez lęku dotykasz Mego Serca?”.

To Twoja Łaska, Jeżu, ja nie czynię nic...może poza pisaniem...Ale mogę przestać pisać.

„Czy zauważyłem, że moc wyszła ode Mnie? Moja drobinko, wejdźmy do innego miejsca, gdzie bracia zdzierają płaszcz z tego, który miewa sny, wrzucają go do studni, a w końcu sprzedają jako niewolnika. Czy nie było dwunastu braci?

W końcu sam płaszcz miał być przyczyną zazdrości, a w Moim przypadku płaszcz uzdrowił z choroby? Jakże to? Czy ten płaszcz posiada magiczną moc? Powiedz Mi, Moja oblubienico!”.

Nie, Jeżu to pewnie znak ...twoja obecność..

„W przypadku Józefa zakrwawiony płaszcz miał być znakiem dla ojca, że jego syn został rozdarty przez dzikie zwierzęta, zaś Mój płaszcz również o oznaczonej godzinie zostanie zabrany. Jak zatem ocaliłem Józefa i ustanowiłem go zarządcą w Egipcie, tak i was ocalam okrywając płaszczem, który otrzymujecie w Sakramentach Kościoła. Rozumiesz, Moja drobinko? Podobnie było z synem, który był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się. Przyodziały przez ojca w nowy płaszcz nie wygląda na tego, który stracił wiele, nie, on zyskał wszystko za darmo. Patrz! Zapytałem kto się Mnie dotknął, a tamci protestują, że to jedynie napierający tłum. Nie, podchodzę do was indywidualnie i znam każdego po imieniu. Zatem jak syn marnotrawny wraca do ojca po latach tułaczki, tak samo ta kobieta załęczniona i drżąca, wie, że została uzdrowiona. Spotkanie dokonuje się w świetle wielkanocnego poranka, a dialog wskazuje na nawiązanie nowej relacji. Cóż, nie mogłem zostawić jej samej z tamtą łaską, gdyż Moja Miłość do was nie jest bezimienna i nie oznacza samej recytacji pewnych formułek. Przyszedłem, abyście odzyskali utraconą więź z Bogiem jedynym, który jest Moim Ojcem. Wyznała prawdę, a następnie usłyszała, że jest wolna i zdrowa, choć wcześniej naprawdę wiele wycierpiała od różnych lekarzy. Już mówiłem niegdyś, mała Moja, że tamta niewiasta stała się symbolem Mego Narodu Izraela, który przez wiele lat wyczekiwał Mesjasza, a kiedy posyłałem swoich proroków, nie byli mile widziani. Dlatego potrzebne było „Moje zobaczenie uzdrowionej”. Zresztą tak samo uczyniłem z Moim Tomaszem i Józefem, który zobaczył swoich braci. Zauważ, najmilsza, że dotykając Mnie w Sakramentach Kościoła, także nie widzicie Mnie bezpośrednio, gdyż jest napisane, że niemożliwe, aby ten, kto Mnie zobaczy, pozostał przy życiu. Stąd też, kiedy idę do domu Jaira, prowadzony przez zatroskanego ojca dwunastoletniej dziewczynki, wiem, że tutaj również trzeba dotknąć, a nade wszystko „dotknąć za pomocą Słowa”. Wam, dotknięcie przez słowo kojarzy się raczej z czymś przykrym, zaś tu jest inaczej. „Talitha cum dziewczynko tobie mówię wstań!”. A ona wstaje jak nowo narodzone dziecko, nie ma w niej wcześniejszego smutku, jest powołana do innego życia, życia w świetle Zmartwychwstania. Nie, obawiaj się, wszak sama wstałaś rankiem, aby słuchać Słowa i nie możesz się nadziwić mądrością swego Nauczyciela”.

Tak, Jeżu, nie wiem, czemu tak wszystko łączysz. Czy Ja też teraz dotykam frędzli twego płaszcza?

„Najmilsza, aktualizacja Słowa dokonuje się najpełniej w Liturgii, tam też wy dotykacie Mnie, a Ja dotykam was. Ponieważ wasze dotknięcie jest często nieśmiałe, potrzebne jest ożywienie za pomocą spotkania w Słowie i kiedy przyjmujecie Mnie, Chleb życia. Możemy, Moja drobinko, zawsze poznawać Moich bohaterów biblijnych dzięki Duchowi Świętemu, który wszystko odświeża, łączy, ubogaca, stawia przed oczy i serce. Jeśli wrócimy do początku naszej rozmowy, czy jesteś pierwsza, czy Ja jestem pierwszy?

Pamiętasz znak, mówiący o ustąpieniu pierwszeństwa jadącym drogą główną? Drobinko, co zrobisz, będąc na drodze głównej razem ze Mną?"

Jezu, Ty jesteś zdecydowanie szybszy.

„Nie będę wyprzedzać, siądę obok ciebie, a ponieważ nie masz prawa jazdy przejmę kierownicę. Czy pozwolisz Mi?"

Jezu, tak. Ale Twoje porównania są zadziwiające!

„Zobaczysz jeszcze więcej niż to. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się. Duch nie ma ciała ani kości jak widzicie, że ja mam", tak powiedziałem swoim. Nie chcę, żebyś miała tamte wątpliwości, skoro Mnie dotknęłaś, bądź zdrowa!

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

4 luty 2026

„Cała ziemia i niebo pełne są Mojej chwały, drobinko, a jednak nie jestem przyjęty przez swoich. Wy znów będziecie rozpatrywać wydarzenie w Nazarecie jako dokonane w czasie, a zatem skończone. Ja zaś bez wprowadzenia mówię, że dzieje się ono będąc aktualizowane w Liturgii Kościoła tu i teraz. Nie dziwcie się temu. Choć z miłą chęcią spotykacie się ze swoją rodziną lub też chcielibyście, żeby była nieco inna, Ja tutaj doświadczam odrzucenia i rozległych wątpliwości. Użyłem słowa „rozległych", gdyż pokrewieństwo i ziemskie pochodzenie nie mówi nic o waszym nowym niebiańskim powołaniu, dlatego łatwo oprzeć się na tym, co zewnętrzne, jako jedynej słusznej przesłance. Wydaje się na samym początku, że skoro wszedłem do synagogi w dniu szabatu i głoszę Słowo, oznacza to jakiś cichy aplauz i zgodę na wiadomości wcześniej o Mnie zasłyszane. Tymczasem zamiast słuchania synagoga w Nazarecie, w Mojej Obecności, zostaje napełniona szemraniem. To i wyobraź sobie, najmiłsza i Moja, że to samo ma miejsce w waszych świątyniach, kiedy na modlitwie wpatrując się w swoje obrazy Boga, nie potraficie uwierzyć po prostu, że Ja Jestem z wami. Chętnie oglądalibyście cuda eucharystyczne, najlepiej żebyście byli ich świadkami, to miałyby pomóc uwierzyć we Mnie. „Czy nie żyją i u was Moi bracia i siostry?" zauważ, że celowo pytam was osobiście, gdyż samo pytanie nie wydaje się być drażliwe. Jednak przejście od Tajemnicy Mego Człowieczeństwa do Bóstwa i ich zdumiewająca jedność to już bez wiary pozostaje nie do pojęcia. Nic dziwnego, że Moi widzą Mnie tylko jako Mieszkańca Nazaretu i rosną w nich pytania, mające swe proste potwierdzające odpowiedzi, a jednak jestem Kimś więcej. Oni zaryglowali mocno swe serce na łaskę poznania Mnie bliżej i wiary, dlatego będą kiedyś sami wołać: „Panie, Panie, otwórz nam", a Ja odpowiem: „Nie znam was". Trudno wyrzec się własnej rodziny, lecz to jest decyzja tych, którzy przyjmują Mnie teraz jako swego Brata, ale równocześnie pogardzają Moim Wielkanocnym Misterium, które wyraźnie mówi o innym pochodzeniu niż ziemskie".

Jezu, nie bardzo to rozumiem, jak to pogardzają? Dobrze, pamiętam, że dla Ciebie czas nie gra żadnej roli.

„Otóż to, Moja drobinko, czy już dostrzegasz? Ciemność ogarnia całą ziemię, kiedy wiszę na Drzewie Krzyża w ogromnym opuszczeniu, ta sama ciemność napełnia wnętrza mieszkańców Nazaretu, którzy nie umieją przyjąć Mnie, Brata, ale i Boga, i Człowieka. Stąd też posyłam znów Słowo, jak posłałem z wysokości Krzyża: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie". Oto pewne znane przysłowie, lecz równocześnie wskazuję tamtym Moje prawdziwe uniżenie, nie jestem wszakże prorokiem, ale Synem Bożym. Tej prawdy tamci nie są w stanie przyjąć, gdyż tak mocno oparli się na tym co widzialne dla oczu. Podobnie było w chwili Mego konania, pamiętasz komentarz: „Innych wybawiał, siebie

nie może wybawić". Zatem pewna koncentracja na sprawach doczesnych i przywiązanie do swoich racji uniemożliwia wejście w relację ze Mną, w pewną przygodę miłości, która zaprasza do innych nadprzyrodzonych więzi: do duchowego ojcostwa, macierzyństwa, ale i braterstwa. Tamto ostatnie od razu przywodzi na myśl Kaina, który przecież zabija swego brata z zazdrości, a przy tym sądzi, że wszystko pozostanie w ukryciu. Także Ja mówię dość jasno, że dzieci powstaną przeciw rodzicom, a będą podzieleni w jednym domu. To już brzmi jako pewna reklama podziałów, podczas gdy Ja przez Moje Paschalne Misterium pojednałem was z Ojcem i z braćmi. Wiesz dobrze, że źródłem podziału i jego przyczyną jest grzech. Ja nie będę ukrywał przed wami, że jesteście skłonni by oddawać mu pokłon częściej niż Mnie żywemu Bogu. Widać to na przykładzie Dawida, który zliczył lud, wiedząc, że nie wezwałem go do zaufania, a nie ludzkich kalkulacji. Mamy zatem, najmilsza i Moja pewien konflikt tu w Nazarecie, gdzie w waszym rozumieniu powinienem spodziewać się rodzinnego przyjęcia, wyciągniętych dłoni, szczerego nawrócenia. Nie. Słowo ponownie przychodzi do swej własności i jestem nieprzyjęty. Najmilsza, tego samego doświadczam od tych, którzy i teraz znajdują się najbliżej Mego Serca, to jest od kapłanów i osób zakonnych".

Jezu, ale przecież nie od wszystkich.

„Moja mała oblubienico, nie od wszystkich, są ci, którzy odnajdują we Mnie, Boga i Człowieka, mimo, że pozornie wydaje się, że jestem nieobecny. Przypatrzyć się dobrze, ponieważ w Moim domu, a dokładniej w synagodze w Nazarecie, przychodzę w odwiedziny, to oznacza, że nie jest to moje stałe miejsce, choć niegdyś było. Mógłbym zostawić tam ślad miłości i szacunku, ale tamci nie chcą Mnie słuchać. Moja ziemiska rodzina wręcz świadomie mówi nie wobec Słowa Wcielonego. Podpierają się przy tym żywym Słowem, że żaden prorok nie pochodzi z Nazaretu. Po ludzku mają rację, lecz po ludzku nawet, Moje korzenie są głęboko poza ludzkimi obliczeniami. Nic dziwnego, że sam król Dawid pragnie wpaść w Moje ręce zamiast w ręce człowieka, myśli Moje bowiem nie są myślami waszymi, ani wasze drogi Moimi drogami. Wychodzę z Nazaretu jako Zwycięzca. Dlaczego? Odtąd mała Moja, dla was i ze względu na was przyjmuję ból odrzucenia, aby też przygarnąć do siebie niezliczoną jak piasek na morskim brzegu, rodzinę dzieci Bożych. Jesteście bowiem z Mojego rodu. Nie bójcie się, Mój Nazaret, to jest Kościół Święty, tam zostanieie przyjęci nawet jeśli jesteście innego pochodzenia. Otwieram dla was swe Serce. Tak przyjdą ze Wschodu, Zachodu z Północy i z Południa i zasiądą ze Mną do stołu. Dziecię Moje, tyle tu ludzi, a jeszcze jest miejsce, prawie jak na twoich rekolekcjach. Jeśli zobaczysz na innych czołach wyrzeźbione Moje Imię, wszak są to Moi bracia i siostry, nie wyrzeknę się tego duchowego pokrewieństwa, mimo waszych upadków i słabości. Choć nie odbieracie telefonów, a drzwi są zamknięte, unikacie kontaktu ze Mną w Słowie i w Sakramentach Kościoła, Mój Nazaret nie jest zamknięty. Raz otwarte drzwi Kościoła, zamyka jedynie ludzka wolność, która tak naprawdę staje się niewolą, gdy człowiek trwa w grzechu zamknięty na Moją Trójjedyną Łaskę. Patrz, drobinko, jesteście tutaj dziećmi Króla, mając prawo do naszego wspólnego dziedzictwa, a tu na ziemi martwicie się nieraz co będziecie pić i jeść. Pełnia wszelakich dóbr czeka na was w Domu Ojca, tak, tam jest mieszkań wiele i wszystkie otwarte. Tam też owocem słuchania jest radość wieczna, a nikt nikogo nie nazywa przechodniem i obcym. Dzisiaj, Moja A., jest właściwy czas, aby „dokopać się” do waszych chrzcielnych korzeni i na nowo odkryć darmowość Mego Paschalnego Misterium, które jest także i wasze. Przyjrzyj się uważnie tym, z którymi będziesz jadła śniadanie, byś tym samym nie narzekała na mało rodzeństwa. Choć jeszcze grzech przywiera wam niekiedy do stóp, Ja już biegnę, aby was ocalić, Moje umiłowane dzieci, Moja rodzino. Będę was nosił na rękach i przygarnę jako matka niemowlę

do swego policzka. Będę was karmił Moim Chlebem i uczynię pięknymi już tu na ziemi. „Nie lękaj się mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”. Moja drobinko, to nie jest medytacja, to jest obdarowywanie, nie zatrzymuj tego dla siebie. Jesteś w Mojej rodzinie. Kochaj i przyjmuj Mą Miłość rozdając ją dalej i dalej, i Ja bardzo cię kocham”.

„Oto, Moja oblubienico, błogosławiony czas słuchania Słowa, o czym pragniesz się dowiedzieć?”.

Jezu, lubię słuchać, gdy mówisz o tajemnicach ukrytych w Twoim Sercu.

„To także Miejsce zawsze otwarte dla was grzesznych. Najmilsza, wszystko objaśniłem Małgorzacie, lecz wy ciągle na nowo jako małe dzieci zbliżacie się, żeby zaczerpnąć, stąd łaskę po łasce i odeść szczęśliwymi”.

Jezu, nie zapomnę tamtej kontemplacji właśnie z rekolekcji ignacjańskich, kiedy włożyłam razem z Tomaszem rękę do Twojego Boku i nagle wszystko jakby przestało istnieć.

„Najmilsza, nie przestało, raczej ty umarłaś, aby narodzić się dla Mnie, a tamto spotkanie pozwala tobie bez lęku i bez (tak napisz) ceregieli, podchodzić, brać, przyjmować i kochać. Nie obejrzałaś do końca tamtego filmu o Moim Sercu, wszak wydawał się być zbędny, gdy masz w Nim swój udział, dlatego opowiadania z historii nie są osobiście dla ciebie, innych znów mogą porwać do odkrywania skarbów we Mnie ukrytych.

„Tomaszu, podnieś tutaj swój palec i włoż w Moje ręce, podnieś rękę i włoż ją do Mego Boku i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Widzisz, najmilsza, temat, jaki proponujesz łączy się z naszym Nazaretańskim podwórkiem i przenika je swoją prawdą. Mój niedowierzający Apostoł przypominający Jonasza, który uciekł przede Mną do Tarszisz, opuszcza ostoję wspólnoty Wieczernika, tej złamanej smutkiem utratą Nauczyciela i Mistrza. Wychodzi jak niegdyś Judasz w ciemność, nie mogąc pojąć, dlaczego wszystko straciło swój sens, barwę, smak i zapach, wreszcie skąd wzięła się ta przygniatająca samotność, która wręcz podwaja się, kiedy biegnie przed siebie, nie wiedząc po co i dokąd idzie. Obiecałem, że nie zostawię was sierotami, to i nie zostawiam Tomasza samego. Teraz po powrocie zamiast załamanych i zrezygnowanych widzi uśmiechnięte twarze Apostołów, którzy twierdzą, że Mnie widzieli. Możesz sobie wyobrazić takie same twarze w Nazarecie, jednak tamte, Moja najmilsza, znają Mnie po moim dawnym imieniu. Pamiętasz swoje zdziwienie, kiedy mama woła cię w domu!”.

Tak, przypominałam sobie wtedy, że nikt tak do mnie nie mówi na co dzień, poza Tobą, Jezu. Czyli też byłam przedwczoraj w Nazarecie?

„Dzisiaj nadal w nim jesteśmy, w tym duchowym przeniesieniu, najmilsza, patrz, Tomasz, szuka Mojej Obecności, najpierw na twarzach swoich współbraci w wierze, a potem w Moich jaśniejących chwałą Ranach. Czy nie zostałem wezwany: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy?”. Podczas gdy Ja „tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś?”.

Najmilsza, z Moimi w Nazarecie byłem bardzo wiele lat, lecz również nie zostałem rozpoznany. Rozpoznać Mnie może jedynie dusza uniżona i słuchająca, a najszybszą drogą do poznania jest poznanie przez Mękę, poprzez udział w Moich cierpieniach. Dlatego Moje niecodzienne zaproszenie skierowane do Apostoła, lecz i do mieszkańców Nazaretu: „Dotknij, włoż, a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”.

Wiedz, najmniejsza, że organ, w znaczeniu fizycznym serce, nie może być dotknięte ani tym bardziej bezpośrednio trzymane w dłoni. Jednak kiedy ukazałem Moje Serce, tamtej wybrance, miało na sobie ślady Męki i płonęło ogniem. Najpiękniejsze obrazy pędzlem

malowane nie zdołają dogłębnie wyrazić, co otrzymała Małgorzata, lecz najważniejsze, co staje się waszym udziałem w Sakramentach Mego Kościoła. Przebite Serce jako wodospad łask Boga i Człowieka, który nie ma końca dla was wierzących, to i nie powinna was dziwić ilość dyktowanego tu słowa. Gdy żołnierz przebił Moje Serce, drobinko, po ludzku była to straszna krzywda, zbezczeszczenie Mego Najświętszego Ciała, ale wobec was biednych grzeszników, to najwspanialszy Dar, jaki mogliście otrzymać Dar obecny w czasie i w Wieczności. Można, najmilsza i Moja, pić do woli bez płacenia i nigdy nie będziesz pragnąć. Podziwiają Moje Serce teologowie i wytrawni badacze prawd objawionych, a przytulają mistycy i małe dzieci. Czymże różni się poznanie Mego Serca przez tych, którzy z zapalem wertują święte Księgi od tych, którzy z Tomaszem przychodzą, by ukryć się w jego wnętrzu? Wszak nawet Dawid nieświadomie już stał się uczestnikiem Moich skarbów, gdy po upadku, szukał pomocy w Moich ramionach. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Znów nie mówię jedynie o utrudzeniu pracą intelektualną, czy duchową, mówię o trudzie i obciążeniu spowodowanym grzechem. Wszak nabożeństwo do Mego Serca jak i wszystkie inne wskazane dla dobra wiernych przez Matkę Kościół, opierają się na ufności was, którzy z nich korzystacie. „Ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły, biegną bez zmęczenia”. Tomasz zatrzymuje się by uczynić to do czego został zaproszony, a wy dołączacie do błogosławionych, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Znów inaczej niż mieszkańcy Nazaretu, którzy widzieli, ale coś spowodowało blokadę ich serca, aby się nie nawrócili i abym ich nie uzdrowił. Czy znajomość prostego Syna cieśli, który bawił się z nimi jako dziecko, następnie żył zwyczajnie przez wiele lat pracując i uczęszczając na nabożeństwa w synagodze, czy ta Moja prostota była przyczyną ich wewnętrznej zatwardziałości? Potrzeba, Moja A., światła, które wlewa się do twego umysłu stopniowo, także przez udział w Moim cierpieniu. Zatem, Ja wychodzę z domu w Nazarecie, na pustynię, gdzie jestem kuszony przez szatana, następnie przychodzę nad Jordan, gdzie namaszczone Duchem, posłany przez Ojca rozpoczynam zwykłą i niezwykłą działalność w cieniu Krzyża, w świadomości nadchodzącej Mojej Godziny. Ja przyszedłem na tą właśnie Godzinę. Jeżeli Moi najbliżsi, Apostołowie nawet, kiedy łamię dla nich Chleb i ustanawiam Mą Najświętszą Ofiarę, nadal mają swe oczy niejako na uwięzi, czy mogę żądać wiary od mieszkańców Nazaretu?

Moja A., jednak Ja Jestem Światłością świata i rozpraszam ciemności grzechu przez Moje przychodzenie do was niezależnie od miejsca, czasu czy innych czynników. Jestem całym Bogiem i Człowiekiem. Nazaretańczycy patrzą na Mnie przez okulary tego, co ludzkie. Moi Apostołowie patrzą przez okulary przyszłego królestwa, które miałbym ustanowić dla was zaraz tutaj na ziemi. Cóż, teraz pytanie: przez jakie okulary wy spoglądacie na Mnie, kiedy przychodzę w Słowie Moim i w Eucharystii?

Pytałem ciebie, najmilsza, jak to się dzieje, że w pokoju, w domu Moich braci jezuitów, który możemy nazwać Nazaretem, dlaczego tutaj wiesz, że jestem z tobą?

Jaki jestem, drobinko, czy jestem Bogiem i Człowiekiem? Czy posiadasz przepustkę, by wejść do Mojego Serca?”.

Jezu, a to trzeba mieć jakąś przepustkę? Dobrze. Znów żartujesz sobie?

„Drobinko, czy nie powiedziałem tobie, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?”.

Mnie powiedziałeś? Chyba raczej Marcie siostrze Łazarza, którego wskrzesiłeś.

„Gratuluje dobrej pamięci, Moja A., ale Ja mówię do ciebie”.

Jezu, wierzę. Ciągłe mnie zdumiewasz. Czy mogę napisać sto razy wyraz: „zdziwienie”? To najlepiej wyrazi to, czego doświadczam.

„Nie, mała Moja, Ja nie liczę tego, co daję Moim braciom kapłanom, ty zaś pozostajesz jedynie słabym narzędziem. Zdziwienie jak i inne uczucia zamkniemy w naszym skarbcu, gdzie nie wszyscy mają swój dostęp. We Mnie wszelkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte. Patrzcie na Moje Serce przez okulary wiary, a będziecie szczęśliwi. Moja drobinko, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezus. Też Cię kocham.

Jezus, czy podoba się Tobie, że kiedy dyktujesz, to zapisuję wszystko w telefonie zamiast na przykład w zeszycie?

„Najmilsza, papier wszystko przyjmie, tak samo i notatnik w telefonie, a podoba mi się posłuszeństwo temu, którego postawiłem na twojej drodze życia. Widzisz, sam problem korzystania z telefonu, który jako urządzenie wiąże się z jakąś słabą formą nawiązywania relacji międzyludzkich, wy znów czynicie z niego bożka, kiedy to zaczynacie podporządkowywać temu urządzeniu wszystkie czynności ze swego codziennego życia. Tutaj, najmilsza, błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi i tak bardzo uparcie trzyma się Mego Słowa, że wszystko inne uznaje za śmieci i najważniejszą wartością jest dla niego spotkanie ze Mną”.

Jezus, ale mówisz o tym dość często.

„Tymczasem przynależność do Mnie, będzie tajemniczym korytarzem wiodącym z Nazaretu, w którym zostałem odrzucony, do Nazaretu, gdzie Słowo stało się Ciałem. Wiedz, najmilsza, że oświecam dla ciebie i dla Moich kapłanów, ten korytarz podziemny i niedostępny dla miłośników doznań zmysłowych. To, co się narodziło z ciała, jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem. Mówiłem Nikodemowi, że trzeba się wam powtórnie narodzić. Moja błogosławiona Matka, w ciszy prostego Nazaretańskiego domu, otwiera Serce na Moje Słowo i zostaje uznana za gotową, aby stać się Moim mieszkaniem, najmilsza, Moim Nazaretem. Tak, nie bój się płakać, wszak zbiorę każdą twoją łzę i zaniosę ją Ojcu światłości. Spójrz, jestem przyjęty i miłowany, choć rodzę się w najbiedniejszym miejscu na świecie. Kiedy wrócę ponownie do tamtego Nazaretu, zastanę nową i smutną sytuację. Ból nieprzyjęcia, dojmujące poczucie chłodu, Moja drobinko, tak inne od ciepła Mej Niepokalanej Matki. Oto rozgorzała walka na niebie, starodawny smok, strącony na ziemię, chciałby zniszczyć Niewiastę, lecz Ona jest Zwycięzczynią i to Ona miażdży głowę węża. Największym wrogiem, który zagraża teraz Kościołowi a tu i Moim kapłanom jest obojętność i bylejakość życia, kiedy demon południa atakuje ze zdwojoną siłą, a Moi bracia kapłani, nie umieją dostrzec Mnie i Mojej Obecności. „Kto wystąpi w Mej obronie przeciw niegodziwcom i kto Mnie od złoczyńców zasłoni?”.

Wiedz, najmilsza, że nieco mniejsza bitwa rozgrywa się bezustannie w każdej duszy, umiłowanej i obmytej w Mojej Najdroższej Krwi. Kiedy osłabnie w was gorliwość w Mojej służbie, nie szukacie już Mojej Obecności i tym bardziej nie dostrzegacie Jej w drugim człowieku zwłaszcza tym najbliższym. To takie powolne odchodzenie z Nazaretu Słowa do tamtej synagogi, gdzie Ja Jestem, ale was już powoli nie ma ze Mną. Oznacza to, Moja drobinko najdroższa, pewien rodzaj rozdarcia między pełnieniem woli Ojca, a poszukiwaniem swojej własnej, między posłuszeństwem Maryi, a grzechem Ewy, a zatem to samo pole walki, na którym znalazł się Dawid. Czemu jego serce zadrżało? Patrz, tak samo stało się z Herodem, który przez wzgląd na nierozważną przysięgę i biesiadników, wydał rozkaz ścięcia głowy Jana Chrzciciela. Podobnie uczynił ten młodzieniec, który usłyszał, że trzeba sprzedać wszystko by pójść za Mną, owszem jego serce zadrżało, lecz miał zbyt wiele

posiadłości, dlatego został w synagodze beze Mnie. Potem, Moja drobinko, polecam Apostołom, żeby ich serce się nie trwożyło, ani nie lękało, a mówię o niebezpieczeństwie braku miłości, gdyż ten brak owocuje lękiem. Kto się lęka, nie wydoskonał się w miłości. Dawid zgrzeszył lękiem i jego serce drży, lecz Moja Mama w Nazarecie również usłyszy od Archanioła: „Nie bój się, Maryjo!”. Jednak w Niej nie ma miejsca dla grzechu, stąd też samo uczucie lęku przemija wraz z miłością, jaką rozlewa w Niepokalanej Duch Święty. Maryja powie: „Wielbi dusza Moja, Pana!”, zaś nasz bohater Dawid będzie żebrał o Boże Miłosierdzie i wpadnie w Moje ramiona, co wszakże będzie związane z cierpieniem, lecz ostatecznie wyprowadzę go na wolność. Moja A., w tym tajemniczym przejściu między korytarzem posłuszeństwa Maryi i odrzuceniem w synagodze, w Nazarecie znajduje się pewien punkt wspólny, jak sądzisz, jaki?”.

Jezu, nie wiem, Ty wszystko łączysz

...ja jestem...

„Kim jesteś?”.

Narzędziem?

„Tylko?”.

Twoją siostrą i oblubienicą?

„Cóż, kiedy idziemy razem tym samym korytarzem, kto prowadzi?”.

Jezu, Ty.

„Tak, skoro jednak starasz się dorównać Mi kroku, czy mogę pozwolić, że się poślizgniesz i upadniesz?”.

Tak..

„Pozwalasz sobie na upadki, mała Moja?”.

Nie lubię upadać...Bardzo nie lubię, ale wiem, że zawsze chcesz mnie podnieść i to czynisz.

„Tak, Moja drobinko, dlatego pokazałem tobie tamten korytarz, abyś zrozumiała, że u początków obojętności tak wielu dusz, obojętności na Moją Obecność, u jej początków stoi pycha i niezgoda na słabość”.

Nie bardzo rozumiem, Jezu. Czyli kiedy tam w Nazarecie mieszkańcy nie uwierzyli w Ciebie i stali się obojętni to znaczy zgrzeszyli pychą?

„Tak, najmniejsza, bo właśnie wtedy daję wam odkryć i odczytać Moją Obecność w Kościele i w drugim człowieku, gdy uniżacie się przede Mną, wiedząc, że beze Mnie nic nie możecie uczynić. Zresztą znów przypomnij sobie najmłodsze dzieci, które uczysz, wszak możesz im pokazać bardzo drobny przedmiot, a są bardzo zainteresowane kolorem, kształtem i od razu chcą dotknąć i zobaczyć jak działa, prawda? Ta ciekawość poznawcza wiąże się z ich prostym szczerym sercem, które nie tyle zastanawia się po co siostra to przyniosła, lecz że wyjaśnisz jak się tym posłużyć i pozwolisz im dotknąć ten przedmiot. Kiedy zaś w mieszkańcach Nazaretu znika podziw wobec Mego Słowa i pragnienie słuchania, a przyjdę do nich osobiście Ja, Słowo Wcielone, również nie będą Mnie słuchać.

Tutaj, Moja A., pochyl się, bo nie zmieścisz się w tym naszym korytarzu, gdy zapragniesz być zbyt wysoka i silna. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Pamiętaj o tym, by być bardzo, bardzo małą. Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

5 lutego 2026

„Moja najdroższa A..”.

Chętnie położyłabym się z powrotem spać.

„Widzę ciebie i twoje zmęczenie. Oddaj Mi je razem ze wspomnieniami z twoich snów. Czas wyruszyć w drogę. Jeśli zabierzemy wspomnienia, możemy nie dotrzeć na miejsce o właściwej porze”.

Oddaję Tobie, Jezu to, co zdarzyło się w nocy i te udręki w myślach...sny. Wszystko jest twoje. „Teraz, najmilsza, zabierz łaskę i w drogę. Tak, nie mówię o możliwości podpierania się jak słusznie zauważasz dając ci Moją łaskę, to jest dar słyszenia Mnie zupełnie bezpośrednio. Inni owszem trudząc się niezmiennie rozpoczynają swą duchową pracę, także wsparci Moją łaską, lecz zapisują bardziej własne refleksje niż dyktando Ducha Ożywiciela. Jednak i oni mogą spotkać się z nieprzyjęciem, jak Ja w Nazarecie nawet przez najbliższych nie zostałem przyjęty. Zobacz, najmilsza, ich twarze, z jednej strony radość posłania, z drugiej niepewność jak zostaną potraktowani, choć niosą Moją Ewangelię, a Ja daję im władzę nad duchami nieczystymi. Nie oznacza to, Moja najmilsza, że sami nie będą poddani próbie, gdyż szatan stara się na wszelki sposób przeszkodzić tym, którzy otrzymują misję głoszenia. Znow patrzymy na ich ukryte przywiązania, ponieważ te zewnętrzne właściwie dość łatwo niektórym zostawić, lecz skoro idzie o własne zdanie, własne pomysły, własne plany na przyszłość, z tym już mamy pewne problemy. Zetknięcie woli ludzkiej i woli Ojca niczym dwóch ludzi idących w drodze zapowiada, Moja A., trzeba to śmiało nazwać pewien konflikt. Bo idą początkowo jakby razem, mimo dzielących ich różnic, które stopniowo odkrywają w drodze. W końcu też, najmilsza, jeden zwykle przyspiesza kroku, chcąc być na przedzie, ale to nie jestem Ja. Pamiętasz wyprzedzałem Moich w drodze do Jeruzalem, lecz wtedy i tylko wtedy, gdy wiedziałem, że idę, aby uwielbić Ojca. Tutaj człowiek, jego (nazwijmy) wzniosłe i czasami nawet dobre plany okazują się zwykle egoizmem, który nie patrzy na innych, ale na siebie samego. Jak wówczas, gdy uczniowie sprzeczą się w drodze, kto z nich jest największy. Cóż, Moja drobinko, nie mam dla was gotowego planu na stanie się wielkim, lecz pewna droga umniejszania naprawdę istnieje i niejednym pomogła, tak gdy ustąpili Mi miejsca. Zatem jeśli jesteś zaproszony na ucztę nie zajmuj pierwszych krzeseł, tak samo, kiedy idziesz obok Większego od siebie. Po czym rozpoznasz, że spełniasz wolę Większego, nie swoją? Najpełniej wola Ojca zajaśniała na Drzewie Krzyża, tam dokonało się jej wypełnienie. Zatem jeśli kosztowało cię dzisiaj poranne wstawanie, to znak ustąpienia miejsca, Temu, który tym razem idzie tuż obok ciebie. Następnie, Moja drobinko, pojawiają się pewne sytuacje, choćby napotkane osoby i domy, do których trzeba wejść. Mając obok siebie Towarzysza wędrowki chcąc nie chcąc uwzględniasz jego zdanie, podobnie jak wtedy, gdy jechałyście z siostrą na swój urlop. Również i tu może pojawić się sprzeczka albo też ty sama ustępujesz miejsca, czy słuchasz jeszcze raz tego, co radziłem na początku, gdy wysyłałem was w drogę. Macie głos Oblubienicy i Matki Kościoła, macie tych, którzy są z wami na tych rekolekcjach, prawda? Zatem nie bądź obojętną i upartą uczennicą, ale weź pod uwagę, że wejście do domu, jest połączone z trudem i równocześnie nie wchodzisz sama. Najmilsza, te nasze wędrujące dwójki świetnie ukazują też pewną duchową walkę między tym, co jest dobre, miłe i doskonałe w oczach Ojca i tzw wasze „widzi mi się, że tak będzie lepiej”. Dawid pokonał Goliata, nie dlatego, że po ludzku był silniejszym albo wspaniale przygotowanym wojownikiem. Nie. Zaufał Mojemu prowadzeniu, choć Pan Zastępów nie był dla niego widoczny gołym okiem, jednak nie walczył sam. Zwycięstwo było pewne, bo to nie było zwycięstwo tylko Dawida, ale całego Izraela. Kiedy zatem wyruszasz w drogę, pragnąc razem ze Mną ogłaszać światu miłość Ojca i wszystko czynić na Jego chwałę, zwycięstwo jest pewne, lecz nie bez przeciwności.

Dawid jak czytacie dziś w Liturgii umiera, co nie zmienia faktu, że nadal jest w drodze. Śmierć bowiem niczego nie kończy, ale jest pewnym przejściem do innego świata, gdzie twoje tak i nie przestaje nad tobą panować, lecz to, co przeszedłeś w ziemskiej pielgrzymce może teraz okazać się błogosławieństwem, jeśli przyjąłeś to ze Mną. Apostoł zaznaczy, że umarł dla Prawa, aby żyć dla Boga. Taka wewnętrzna śmierć dla swojego ja, ona to jest najbardziej bolesna. Ci, bowiem, którzy poszli za Mną pytają o nagrodę, jakby pokazując, że nie są zdolni, by czynić cokolwiek bezinteresownie. Ja, Moja najmilsza, oświecłam mroki serca, tak jak wschodzące słońce, aby wyszły na jaw intencje dotąd skrzętnie ukrywane. Kiedy idziesz ze swoim przeciwnikiem, a byliście skłócen, pogódź się z nim szybko. Nie ma bowiem nic ukrytego co by nie miało zostać ujawnione, a Ja, Pan mówię wam, co jest w was i że nie ma w was miłości Boga. Moja drobinko, wyruszasz w drogę bez swoich zasług, bez punktów do medytacji, bez porannej jutrzni, bez przygotowania wewnętrznego, czyżbyś miała Kogoś kto wszystko zapewnia, a ty sama nie wiesz jak?".

Dokładnie, Jezu. Mam od rana pusty umysł, a Ty już wiele razy objaśniałeś ten sam fragment Ewangelii. Ogólnie to wszystko dziwne.

„Najmilsza, czy zboczyliśmy z głównej trasy? Wszak jesteś w Moim Kościele, gdzie koniecznym jest rozeznawanie duchów, aby nie pobłądzić. Twoje zaś stopy tak małe nie potrafią biec jak Ten, który jest obok. Patrz, nie zatrzymuję się, bo Moim celem jest Dom Ojca, tam też będę wysłuchany. Zanim odejdę przypomnę o Duchu, który ma zostać wam dany, gdyż inaczej sami, nie możecie nic uczynić. Duch zaś pouczy was o wszystkim i w Jego mocy przemierzycie całą ziemię. W końcu, Moja drobinko, w Duchu Świętym możecie również strzepywać proch z waszych nóg, tam, gdzie nie będą chcieli was słuchać. Głoszący powinien być bardzo mocno ugruntowany w wierze i pamiętać, że nie jest dawcą Dobrej Nowiny, ale jej depozytariuszem. Dlatego darmo otrzymaliście, darmo dawajcie. Gdy przywiążesz się do Słowa, zaznaczając, że ty sam je mówisz, wróć z powrotem do Tego, od kogo wszystko dostałeś. Cóż, najmilsza i Moja, takie przywiązanie Moich Apostołów staje się widoczne, kiedy pojawiają się znaki i cuda uzdrowienia, i uwolnienia. Wtedy daję im cenną radę, aby spojrzeli w niebo, gdzie spisane są ich imiona, tam bowiem jest radość, wolna od egoizmu i prywaty, darmowa radość. Podczas kiedy tutaj na świecie niemal za wszystko musicie zapłacić, ze wszystkiego trzeba się rozliczyć, w Niebie panuje radość bezinteresownej miłości, a znaleźli się tam ci, którzy poszli za Mną, nic nie mając.

Moja drobinko, wszelkie przejawy pychy i przywiązania do słowa gasimy natychmiast, kiedy się pojawiają. Czy pozwolisz, abym teraz wyprzedził cię na śniadanie i zajął twoje miejsce?".

Pozwalam...

„Wielu bowiem wrzuciło od rana wiele złotych monet spędzonego ze Mną na modlitwie czasu, a ty czy coś wrzuciłaś?".

Jezu, tylko to, że słucham i piszę, co mówisz.

„To wszystko co posiadasz na swoje utrzymanie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną"

„Zobacz, najmilsza i Moja, co dzieje się, wtedy, gdy wzywam Moich, aby zostali przy Mnie i czuwali, a sam oddalam się na rozmowę z Ojcem. Odnajduję tych, których wezwałem, pogrążonych we śnie, aby poszli za Mną.

Czy pojmujesz, najdroższa, Mój ból samotności, odtrącone Słowo, ich poddanie się prawu przemijania i władcy tego świata?

Jednocześnie wiem, że duch do czego innego dąży niż ciało, a ciało do czego innego niż duch, stąd nie ma między nimi zgody. Moja oblubienico, a Ja pragnę niewiele, tylko

obecności waszej przy Mnie. Wiesz, czym jest walka w nocy i jak przebiega w samotności, kiedy wydaje się, że nie ma nikogo kto by mi dopomógł? Wystarczy jedno spojrzenie, jeden oddech, jedno małe skinienie głowy, które mówi o tym, że jesteś. Najmilsza, wypilem tamten Kielich przytłaczającego zewsząd lęku samotności i pustki, abyście nigdy nie sądzili, że jesteście sami. Dlaczego tak bardzo zależy Mi na tym, żeby wasza droga przez doczesność nie przebiegała w samotności? Skąd pomysł z dwójkami?

Pierwsze na myśl, przychodzi oczywiście małżeństwo. Dlatego opuszcza człowiek ojca i matkę łączy się ze swoją żoną, tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Inaczej będzie z tymi, którzy ze względu na Moje Królestwo sami stali się bezżenni. Cóż, ale i wy jesteście zaproszeni do pary. Tak, tak, pary najpierw ze Mną waszym Oblubieńcem, potem z bratem lub siostrą, który poszedł jak wy za Mną. Nie zdziwiłaś się, że na twoim miejscu w jadalni siedziała inna osoba, a Ja powiedziałem, że zajmę twoje miejsce? „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Toteż, Moja drobinko, usiadłem tam jako twoja najbliższa rodzina. Pamiętasz pytanie: „kto jest moim bliźnim?”. O, jakże łatwo wam ustępować miejsca starszym i możniejszym od siebie personom, lecz gdyby przyszedł człowiek biedny i nie mający nic, czy tak samo ustąpilibyście mu miejsce? Otóż, Moja najmniejsza, wracamy do ogrodu oliwnego, wziąłem tam nie dwóch, ale aż trzech Moich uczniów, który z nich okazał Mi wówczas miłosierdzie?”.

Jezu, byli zmęczeni więc zasnęli.

„Żaden się nie znalazł? Ja zaś jestem nędzny i ubogi, ale Pan troszczy się o Mnie. Drobinko, posłałem ich, po to, aby czuwali, co zatem uczynili z Moim Słowem? Czy schowali je pod korcem swoich pomysłów na Mesjasza? O czym myśleli, że to Słowo upadło na skałę i nie mogło w nich zakiełkować? Najmilsza, trzykrotnie pytałem ich o czuwającą miłość i choć zdawali się kiwać twierdząc głowami, zmęczeni, wszyscy zasnęli niczym tamte panny, które zostały zaproszone na wesele. Po męce samotności i milczenia podchodzę do nich wzywając do powstania, bo blisko jest Moja Godzina. Najmilsza, posłuchaj, Moi najbliżsi, tych, których wybrałem i dołączyłem do grona ukochanych Apostołów okazali się tymi, którzy nie słuchają, czy nie powinienem teraz właśnie strząsnąć proch z Moich nóg na świadectwo dla nich? To bolesne, kiedy najbliżsi przyjaciele, których obdarowujesz pełnią zaufania, poddają się pod władzę ciemności i lekceważą Moje miłujące wezwanie do czuwania. Moja drobinko, to wezwanie: „Czuwajcie!” Ono rozciąga się na dzień i noc waszej posługi pośród ubogich, chorych i zniewolonych przez złe duchy. Droga nie jest jeszcze ostatecznym odpoczynkiem. Zresztą, co uczynisz, kiedy twa siostra położy się spać, a konieczne jest by uczynić coś więcej dla bliźnich waszych, czy spoczniesz tuż obok niej, czy obudzisz ją, aby ci pomogła, czy też wstaniesz by usłużyć drugiemu?”.

Jezu, takie rozbudowane pytanie? Spróbuję pomóc tej osobie, zależy oczywiście o co konkretnie chodzi...wiem, że bez Ciebie nic nie mogę.

„Moja A., jestem z tobą, lecz zwracam uwagę na twoje towarzyski, gdyż w ich obecności spełniasz niekiedy swe posługi, prawda? Mamy bardzo gorliwe Marty i mniej gorliwe Marie, ty zaś stań pośrodku, by usłyszeć co mówi Duch do Kościołów. Marta będzie pędzić do przodu trochę jak Jan, który wyprzedza Piotra, a biegną do Mego pustego grobu. Będzie jej się zdawało, że wszystko co czyni dla Mnie jest słuszne, bo wykazuje się gościnnością i zapobiegliwie dba o każdy szczegół jako naprawdę miła gospodyni. Maria czyni, Moja A., dokładnie to samo, jako postać drugoplanowa, również czuje się zaszczycona siedząc u Moich stóp albo też biegnąc do grobu w swoim tempie z pewnością, że tam odnajdzie

Jedynie potwierdzenie tego, co już słyszała o Moim Zmartwychwstaniu. Moja drobinko, pozwól, że umiejscowię cię razem z jedną z takich towarzyszek, jak będziesz się czuła?". Taką Martę to mam we wspólnocie, wiesz, Jezu. Jak się czuję? Jestem wdzięczna, ale też czasem wołałabym, żeby przyhamowała nieco w tej swojej zapobiegliwości. Równocześnie cieszę się, że dba o wszystko.

„Tak, a ty kim jesteś w drodze? W końcu odkąd pamiętam lubiłaś zakładać fartuszek Marty, aż zostałaś go pozbawiona. Nie dziw się zatem, że twoja siostra może cię uznać za znak sprzeciwu, gdyż naprawdę wiele należy się trudzić, żeby zarobić na Moją miłość".

Żartujesz, Jezu?

„Moja mała, wchodzę w tok myślenia Marty, żebyś zrozumiała, że wiele was dzieli, ale i łączy. Miłość jest darmowa, ale zanim do Marty dotrze Moje Słowo, oczywiście powinna się zatrzymać. Choć dyskusje w drodze zabierają sporo czasu, niech zatrzyma się przy Moim Sercu jak tamci dwaj idący do Emaus. Nie martw się, najmilsza, wiem, że nie potrafisz nadążyć, dlatego już stajemy. „Jestem jedynym, który miałby nie wiedzieć co stało się z Jezusem z Nazaretu", nie czytam codziennych newsów z waszych portali społecznościowych i jestem jakbyście powiedzieli „oderwany od rzeczywistości". Stąd też jeden z tamtych wyjaśnia Mi, co stało się w Jerozolimie z Człowiekiem, który miał wyzwolić Izraela, a został ukrzyżowany i umarł. Marta zaś powie: „Czy nic Cię to nie obchodzi, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła". Zauważyłaś, drobinko, że w obu przypadkach oni serwują Mi swoje widzenie rzeczywistości i swój (powiedzmy) ogląd wydarzeń, na które nie mają wpływu, a są dla nich źródłem niepokoju. To podzielenie, wypowiedzenie siebie ma miejsce także tu na rekolekcjach u Moich braci jezuitów, dlatego kierownik tak bardzo różni się od penitenta, a penitent od kierownika. Nadzwyczaj cenne z obu stron okazuje się słuchanie. Żeby słuchać lepiej jest się zatrzymać, jednak każdy ma inny system hamowania - specjalnie używam tego słowa, bo są dusze porywcze i takie, które wolniej reagują w zależności także od temperamentu i usposobienia. W Duchu Świętym objaśniam uczniom idącym do Emaus, co jest o Mnie napisane w Piśmie Świętym, a Marcie zwracam uwagę na wartość pozostawiania w ciszy kontemplacji Mego Słowa bez zbędnego krzątania się wokół spraw zewnętrznych. Zostaw wszystko co masz, gdy wyruszasz w drogę, aby Mnie szukać i odnaleźć. Zostaw swoje patrzenie na Martę i swoje patrzenie na Jezusa z Nazaretu, jakiego do tej pory znałeś, wyrusz na spotkanie przygody z Innym od ciebie. Uwaga, tutaj usłyszysz taki Mój Boży GPS: „Jeśli możesz, zawróć!".

Dobre...Jezu, znasz się na naszej nawigacji.

„Najmilsza, tak się składa, że beze Mnie nie moglibyście z niej korzystać. Tak, uśmiechnij się to i chmury za oknem nabiorą innej barwy i kształtu, wiesz, co jest za nimi?"

Niebo!

„Tak, a tam już Ja sam będę tobie usługiwał. Przestań lękać się pisać tego, co mówię, wszak nie jest to twoim ciężarem, lecz łaską. Jestem bliżej ciebie niż Marty i Marii, czy rozumiesz dlaczego?".

One nie wiedziały jeszcze wszystkiego wtedy, gdy odwiedzałeś ich dom?

„Dziecię Moje, zanim świat stał się Ja Jestem, a najmniejszy w Moim Królestwie większy jest od Jana Chrzciciela.

Dlatego tak samo, kiedy równamy się z bohaterkami Mojej Ewangelii.

„Wszystko jest wasze. Wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga". Pójdź za Mną! Kocham cię".

„Przyjdź, oblubienico Moja, aby słuchać Słowa Wcielonego. Pytasz Mnie jak nie zwracać uwagi na to, co inni myślą o tobie lub i mówią. Najmilsza, trzeba tak mocno przylgnąć do Mnie, Słowa, jak szata czy dla was ubranie, przylega do ciała, wówczas Moja wszechmoc stanie się tarczą ochronną przeciw miłości własnej. Ona to niczym woda burzy się i kipi, kiedy chcesz być doceniona, zauważona, pochwalona, a dzieje się odwrotnie.

Ze Mnie, Moja A., zdarto odzienie, zostałem pozbawiony dwóch: szaty i płaszcz, ale i więcej dobrego imienia i wszelkich oznak szacunku, przez wyszydzenie i wyśmianie. Nie wdziękajcie na siebie dwóch sukien, te bowiem karmią waszą miłość własną i pychę, lepiej nie zabierać ich na drogę. Ubóstwo pozwala na swobodę ruchu w Duchu Świętym. Czy rozumiesz, mała Moja?

Wyjaśnię na przykładzie. Nie zabrałaś ze sobą teraz tej bardzo ciepłej puchowej kurtki, bo jest ciężka i krępuje twoje ruchy. Tymczasem wolisz ciepły sweter i wygodniejszą, a chłodniejszą kurtkę?".

Tak.

„To lepiej zrozumiesz, że troski doczesne, zastanawianie się nad tym, co ma nadejść i usilne staranie się być nienagannym w oczach świata, nie pozwala niczym twoja bardzo ciepła kurtka na swobodę ruchu, przy współpracy Ducha Świętego. Czy mam podać jeszcze jeden przykład?

Zdecydowałaś razem z ojcem, że nie bierzesz udziału w Eucharystii razem z rekolektantami, lecz wcześniej w kaplicy zakonnej, prawda? Dlaczego zatem martwisz się, że ktoś będzie pytał, czemu siostra nie jest z innymi na Mszy świętej; ot, Moja mała, zakładasz kurtkę, która krępuje ruchy. Patrz na Mnie! Nie miałem nic. Zdanie, czy opinia innych jest zmienna, a Moje Słowo, drobinko, trwa na wieki. Czy nie powinnaś raczej podziwiać szatę Łaski uświęcającej, która spoczywa na tobie, choć nie możesz jej zobaczyć?

Ciągle przyozdabiam Moją Umiłowaną Oblubienicę, Kościół Święty przeróżnymi darami, jako Oblubieniec wiem, co Jej najbardziej trzeba zanim Mnie poprosi".

Widzisz, Jezu, bo ze Mną w Twojej Obecności, ale też dziś tak było na Jasnej Górze, dzieje się coś dziwnego...mam niezwykle wrażenie, że z Tobą i z Twoją Mamą, że mam wszystko i że inni też wszystko mają, a nawet jeśli nie mają, Ty im tego udzielisz... Czy to moja zuchwałość?

„Drobinko, czy córka Króla przebywając w skarbcu królewskim niesłusznie myśli, że może wszystko zeń zabrać, gdyż te skarby są Jego i jej własnością? W końcu, najmilsza, nie obawiaj się, że nie bierzesz udziału we Mszy świętej razem z uczestnikami rekolekcji, wszak ty w nich nie uczestniczysz".

Jezu, jak to? Powiedziałeś, że moje rekolekcje się nie zakończyły i jak stąd wyjadę też się nie zakończą, to i ...nie rozumiem.

„Dziecię najmniejsze, pijesz wprost z Mego kubka, a Eucharystia trwa ponad czasem i przestrzenią, dlatego nie ma znaczenia kiedy tak mała drobinka zaczyna dreptać tuż obok Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Uświadamiam tobie, najmniejszej, że te rekolekcje znane światu pod nazwą „ignacjańskie", nie są już twoim udziałem, a nasz mistrz Ignacy nie gniewa się, że w tamtym kościele znów obwiniałaś go niesłusznie".

Jezu, przecież przez te rekolekcje...

„Ukochana, wróć raczej do Mego Serca, tyle tam darów Mejej dobroci, nie jesteście jeszcze gotowi, żebym wam ukazał ich bezmiar. O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Z naszej wędrówki do miast i wiosek wynika, że będziesz przyjęta i nieprzyjęta albo naprawdę: Ja zostanę przyjęty jako Słowo Wcielone albo wymysły inteligentnej zakonnicy".

Wiesz, Jezu, tutaj niech Twoja nie moja wola się stanie.

„Najmilsza, Jestem, który Jestem, wielu chciałoby, żebym zamilknął, inni zatykają uszy i zamykają drzwi serca, kiedy słyszą o objawieniach prywatnych, a ty co mówisz sama o sobie?”.

Jezu, pytasz mnie jak Jana Chrzciciela.

„Owszem, najmilsza, wyraż swą opinię i zostaw swój komentarz w naszej rozmowie”.

Przez te kilka lat, kiedy zaczęłaś tak prosto ze mną rozmawiać, byłam przekonana, że to jakiś nadzwyczajny dar, dany bez mojej zasługi, ale jednocześnie wiem, że u Ciebie wszystko ma sens i cel. Dobrze mi być drobinką, która pisze.

„Najmilsza, czy to samo powiedziałaabyś innym?”.

Powiedziałabym, że nie wiem, skąd i dlaczego mi to wszystko dałeś i dziwię się, choć powtarzasz, że to dla kapłanów.

„Drobinko, powiedziałem, żeby zabrali ze sobą łaskę i równocześnie wiedziałem, że będą zaskoczeni darem uzdrawiania i uwalniania od złych duchów, ale to, co najważniejsze to była doskonała okazja do formacji w zaufaniu. Kto bowiem idzie w długą drogę z darami duchowymi w nadmiarze, a reszta tych zewnętrznych jest ograniczona do minimum?

W waszym języku możemy mówić o zaufaniu w małej sprawie, w większej i w końcu w bardzo ważnym przedsięwzięciu - w przypadku tego ostatniego mamy naszego przyjaciela, który prosi o modlitwę, a ty twierdzisz, że niewiele u Mnie wskórasz, czyż nie?

Oto, Moja najmilsza, błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą występnych, lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie i rozmyśla nad nim dniem, i nocą. Zaczynamy od spraw małych, choćby spotkania z drugą osobą, czy też wypełnienia prostego obowiązku - możesz Mi zaufać lub bardziej oprzeć się na swojej analizie i swoich zdolnościach. Co wybierasz?

Paweł oznajmi: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Gdy pojawiają się sprawy większe i związane z zaplanowanym zabiegiem lub też największe jak sprawa życia wiecznego lub zguby wiecznej, zaufanie wobec Mego prowadzenia jest ostatnią deską ratunku, dla tego, który chce. W końcu, Moja A..., nie jest łatwo przejść do rzeczy wielkich, skoro w małych nie potraficie być wierni. Właściwie dobrze zaczynać od małego, by następnie dać się prowadzić Duchowi Świętemu. W końcu wytrwałość w dobrym pomaga w kształtowaniu cnót, a te znów rozwijają się niczym piękne kwiaty, wtedy gdy przychodzi ucisk czy prześladowanie z powodu Słowa.

Moja drobinko, czy w nocy też będziemy wędrować? Oto dzień się już nachylił, lecz Ja nadal jestem z tobą. O, jak radowało się Serce Matki, kiedy wyszłaś z Jej kaplicy razem ze Mną! Czy uwierzysz, są tacy, którzy wracają do domu bez słowa, bez „Jestem, pamiętam i czuwam”, jakby byli tutaj na ziemi na stałe. Patrz, drobinko, dom Mamy, to miejsce, gdzie można wstępować zawsze i tutaj zostanieie przyjęci bez względu na rodzaj misji i sukcesy ewangelizacyjne czy ich brak. Matka Słowa zawsze czeka ze Słowem na rękę i zawsze dzieli się Tym, który jest Jej jedynym Skarbem. Widziałaś tamte rodziny u stóp Czarnej Madonny? Oto wiosna Kościoła, która zacznie się w Polsce. Bardzo cię kocham, Moja mała oblubienico, pójdź dalej za Mną”.

Kocham Cię, Jezu.

6 luty 2026

„Moja najmilsza A., kolejny dzień jako dar Mojej Opatrzności, możesz go przyjąć jako coś, co się tobie należy albo jak jest naprawdę jako Moją Łaskę. Wszak wielu jest tych, którzy dzisiaj już nie wstali do życia na tym świecie. Ty znów, pamiętaj, mała Moja, że bojowaniem jest życie ludzkie, nie jak chcieliby niektórzy: świętym spokojem. Czy nasza Ewangelia, drobinko, pachnie dzisiaj pokojem czy raczej strachem i lękiem wobec niesłusznie podjętej decyzji?

Przyjrzyj się uważnie: widzisz Jana, który jaśnieje prawdą, dlatego ciemności sięgną po jego życie. W końcu jest i Herod, który miałby sprawować władzę, a w rzeczywistości jest bezwolnym narzędziem w ręku własnych pożądań. W końcu pojawia się kobieta, która nie może słuchać napomnienia prorockiego, to też wybiera sobie Salome mającą skłonić do grzechu uległego władcy. Wobec królestwa ciemności cały plan kończy się sukcesem, ale dla sprawiedliwego również zło nie ma swego ostatniego zdania.

Najmilsza, Moja Osoba jest dla Heroda sposobnością przypomnienia sobie co uczynił z Janem Chrzcicielem. W filmach akcji, ale i w życiu powiemy tutaj o eliminacji tych, którzy są niewygodni i mogliby zbyt wiele powiedzieć, a to zagraża czyjejś reputacji, prawda? Stąd, też, Moja A., w osobie niewiasty i jej męża, który nie jest jej mężem, dostrzegamy stały mechanizm pokusy, wykorzystywany przez złe duchy, aby zdobyć jak największą liczbę dusz dla swych niecznych celów. Ponieważ po grzechu Ewy i Adama, zło będzie waszymi oczami postrzegane jako dobro, możemy niestety powiedzieć, że taniec Salome, choć przerwany śmiercią Sprawiedliwego trwa do dzisiaj. Jednak śmierć raz pokonana straciła swój oścień, a w Moim Świecie oglądacie światło. Tym samym pokażę wam, że wasze wspaniałe deklaracje: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz” oraz „Panie, ja nigdy nie zaprę się ciebie”, one wszystkie są nietrwałe tzn. zbudowane na lęku i zapatrzeniu w siebie samego. Tutaj, Moja drobinko, obserwujemy także bolesny podział: Herod trzyma Jana w więzieniu, choć chętnie wcześniej go słuchał. Jednak ważniejsze okazało się zdanie kobiety, a wreszcie jego obietnica wypowiedziana pod wpływem chwilowego piękna tańczącej Salome, stała się początkiem smutku i śmierci proroka. Herod mówi z żalem, że on kazał ściąć Jana, lecz jednocześnie niepokoi się, że tamten wstał z martwych i znów będzie go upominał. „Grzech mój jest zawsze przede Mną”, „Krew twego brata głośno woła do Mnie z ziemi”. Herod, Moja drobinko, to przedstawiciel tych, którzy mają uszy, a nie słuchają. Także na rekolekcjach nie brakuje takich osób, okazuje się bowiem, że piękno widoczne dla oczu mąci prawy umysł i wszystko, co przeszkadza na drodze słuchania Słowa, również niepotrzebne wspomnienia czy plany, trzeba na początku odrzucić. Wiecie, jak Herod zabrnął w bagno grzechu, mimo, że głos Jana zrodził w nim niepokój mogący przynieść nawrócenie.

Podjęcie decyzji pod wpływem chwili: najpierw odcięcie się od możliwości słuchania - Jan został uwięziony, potem taniec Salome, dwukrotny taniec przerwany nierozważną obietnicą wypowiedzianą przy świadkach, wreszcie sama decyzja o zabójstwie, które miało być nagrodą za taniec oraz kolejne wyrzuty sumienia Heroda, kiedy dowiedział się o Mnie, który podobnie jak Mój poprzednik nazywam prawdę po imieniu. Dlatego, Moja drobinko, tak wielu spośród uczestników rekolekcji, nie potrafi wytrwać do końca w postawie słuchania. Od kiedy grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, jesteście gotowi by pochłaniać wzrokiem, słuchem, smakiem, powonieniem i dotykiem całą otaczającą was rzeczywistość, sądząc, że wszystko wam wolno i wszystko przynosi korzyść. A taniec Salome trwa do dziś. Ci, którzy ukrzyżowali swoje ciało z jego namiętnościami i pożądaniemi, nie będą podziwiać tamtego tańca, ale usiądą u Moich stóp, by słuchać Mego często niewygodnego Słowa, które nie przyniesie im śmierci, lecz pokój i wieczną radość.

Wiedziała o tym Miriam w Nazarecie, nie oglądała tańca Salome, ale wsłuchana w Moje Słowo od początku poddała się Jego prowadzeniu. Nie jestem tym, który obiecuje idącym za Mną, że będzie dobrze i nie doświadczą prześladowania i cierpienia. Moje obietnice są prawdziwe, bo Ja Jestem Prawdą, a ponieważ ich realizacja także w Moim przypadku kosztowała wiele, możecie być pewni, że otrzymacie wszystko o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie. „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” wezwałem Moich braci, lecz oni

zasnął. Herod również zasnął, gdyż ciemności zawładnęły jego umysłem i sercem, dlatego też powiedział słowa nierozważne. Zauważ, najmilsza, jak nie pójdzie za Moim Słowem, rodzi zwrot ku swoim pożądaniam, swojej pomysłowości, która wszakże nie musi od razu skłaniać was do złego, a tu mamy bolesne więzienie. Kto bowiem tak naprawdę został uwięziony: Jan Chrzciciel czy Herod? Podobnie pytam was, czy można ocalić życie ludzkie, czy zabić? Kto zginął ścięty mieczem: Jan czy Herod? Cóż, ponieważ patrzycie na Moją Ewangelię na sposób ziemski, odpowiedź będzie jasna. Tymczasem wymiar duchowy mówi o straszliwym więzieniu grzechu w jakim tkwi Herod i choć prorok właściwie trzyma w ręku klucze słowa do wolności, władca brnie dalej w mrok grzechu i dlatego jego końcem jest śmierć. „Napomnienia Twoje, Panie są przedziwne, dlatego przestrzega ich moja dusza”, usłyszysz w Psalmie, lecz w przypadku Heroda napomnienia pozostały jako Słowa, które niczym ziarno spadły na ziemię. Nie sądz, najmilsza i Moja, że dzisiejsza Ewangelia jest smutna i nie wpisuje się jakby w szereg Moich cudów, uzdrowienia i uwolnień. Jakby nagle nadciągnęły ciemne chmury, które nie pozwalają, aby słońce jasno świeciło. Otóż nie, Ja w Duchu Świętym na tym przykładzie wskazuję wam wartość Mego Słowa, które jest silniejsze niż śmierć i z Jego mocą możecie trwać przy Mnie w Moim Kościele, niezależnie od kuszących propozycji świata. Dla duszy słuchającej, taniec Salome pozostaje jakby na uboczu, a kiedy zostaje wprowadzona na ucztę, przyodziana niczym żołnierz w Moją zbroję, nie musi obawiać się upadku, bo i całą ufność położyła w Tym, który za nią umarł i zmartwychwstał. Samo podejmowanie decyzji, to jest rozeznawanie duchowe przebiega pomyślnie, kiedy to Moje Słowo prowadzi cię w wolności dzieci Bożych, za rękę. Wtedy huczące groźnie wichry pożądań, przypominające niekiedy głośnie wyładowania atmosferyczne, nie poruszają duszy spoczywającej w Moich ramionach. Tak. „Jak dziecko na łonie matki, jak ciche dziecko jest we mnie, moja dusza. Izraelu, złóż nadzieję w Panu, teraz i na wieki”.

Moja drobinko, uważaj, bo Salome lubi przebierać się w szaty anioła światłości, zawsze przyglądaj się owocom, jakie przynosi twoja decyzja. Ja Jestem z tobą jako potężny Mocarz. Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

„Jest bowiem, Moja drobinko, czas słuchania, co przypomina Księga Mądrości Syracha, ale jest też czas tracenia. Czy widzisz, najmilsza, jak przeplatają się ze sobą i łączą?”.

Jezu, Ty wszystko łączysz i sam jesteś w sobie, nie wiem czy dobrze to nazywam, sam jesteś Jednością.

„Tak, drobinko, ty zaś żyjesz na świecie podzielonym i sama doświadczasz w sobie podziału. Pragniesz czynić dobro, a narzuca się zło. Kiedy znów czynisz dobro, na pierwszy plan wysuwa się twój interes, nie wola Boża. Dlatego nasz Apostoł zawoła: „Nieszczęsny ja człowiek, któż mnie uwolni od ciała co wiedzie ku tej śmierci?”. Paweł posiada wewnętrzne rozeznanie walki, która najpierw i przede wszystkim rozgrywa się w jego wnętrzu. Patrz, najmilsza, jak szybko lubicie wychodzić na podwórko, przyglądacie się uważnie temu co na zewnątrz. Wymienię: tysiące wiadomości, które czytacie i oglądacie w mediach, dokładne sprawdzanie codziennej i przyszłej prognozy pogody, wpatrywanie się w zachowania innych ludzi wokół, a najbardziej przyglądacie się ich upadkom i grzechom, aby powiedzieć: „Ja tak nie robię, jestem czysty”. Zerknij, mała Moja, razem ze Mną na Daniela, który bez lęku oznajmia: „Jestem czysty od jej krwi”. Oto prorok, który za pomocą oddzielenia starców oskarżających Zuzannę, ujawnia światu prawdę i tym samym staje się Moim narzędziem, narzędziem ocalenia niewinnej. Jak sądzisz, drobinko, czy nie mogłem tak samo uczynić, gdy

idzie o Jana Chrzciciela? Dlaczego pozwoliłem na triumf zła, potrójny triumf, gdyż Herod, jego żona i Salome zostali tutaj nagrodzeni za swe uczynki, przez przelaną krew niewinnego. Otóż, najmiłsza, zarówno śmierć Jana Chrzciciela jak i ocalenie Zuzanny stają jako dwa świeczniki w Mojej Świątyni ukazując prawdę Słowa Wcielnego. Dostrzegam zdziwienie na twojej twarzy?".

Jezu, nie umiem tego tak szybko pojąć. Mówiłam - u Ciebie naprawdę wszystko ma zdumiewające połączenie, lecz z mojej strony, Jezu, raczej widać podział.

„Moja najmiłsza drobinko, kiedy zbliżasz się do Mnie, zasłona opada i widzisz wszystko jasno i wyraźnie. To tak jakbyś uniosła się w górę ponad ciemne chmury, które są na niebie, a zasłaniają widok słońca. Ja mocą Ducha Świętego natychmiast odsłaniam to, co zakryte dla Mojej Oblubienicy Kościoła, o ile początkowo przygląda się, a nie widzi. Jestem Światłem na oświecenie pogan, jak słyszysz u Symeona i sam daję się poznać Moim załęcznionym uczniom w Wieczerniku Zmartwychwstania.

Co zatem mamy wspólnego w dwóch wydarzeniach, w ocalonej Zuzannie i zabitym Janie Chrzcicielu?

Najmiłsza, jedna i druga historia mówi o Mnie, tak będzie wam najprościej zrozumieć. Przemoc śmierci i wyrok, który jest wasz, a biorę go na siebie, nie mogą Mnie pokonać, gdyż sam jestem Życiem i Moje Światło jaśnieje od wieków chóróm anielskim na wysokościach. Dlatego Mój prorok czyni to, co Ja uczyniłem dla was: wykazuje prawdę o grzechu starców i ratuje od zguby tę niewiastę, która uwaga! uosabia Mnie samego i wzywa do pochylenia się nad Tajemnicą Wcielenia Syna Bożego".

Zuzanna z Księgi Daniela ma mówić o Twoim Wcieleniu? Jezu...

„Czy chciałbym, abyś trwała w błędzie, Moja A..? Wszak, wiesz, że Moje wyroki są zawsze słuszne i sprawiedliwe".

Jezu! Teraz dotarło do mnie!

„Znów Duch Mój tchnie kędy chce. Wcześniej Mnie nie znałaś, teraz wiesz osobiście, że Ja już cię poznałem wcześniej, tak, zanim świat został stworzony. Drobinko, Słowo stało się Ciałem, aby objawić światu miłość Ojca, który jak Syn nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył. Gdy Ojciec posyła Słowo Syna, jesteście uratowani, we Mnie możecie odnieść potrójne zwycięstwo nad światem, ciałem i szatanem. We Mnie i ze Mną także sama śmierć została pokonana raz na zawsze. Najmiłsza, nie mogłem ukazać tego wam podzielonym przez grzech inaczej niż dzieląc Moje Słowo, a raczej stopniowo Je dawkując wam tak bardzo chorym i słabym. Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał Syna Swego zrodzonego z Niewiasty. Już nie z pomocą Daniela czy Jana mówiłem o Mojej darmowej miłości, lecz bezpośrednio was umiłowałem. Napisz to, Moje dziecko raz jeszcze i zaznacz: „Bezpośrednio was umiłowałem".

Ta Moja początkowa „pozorna bezradność", kiedy przychodzę do was rodząc się jako małe i kruche dziecko ma was przekonać o waszej nędzy wynikającej z doświadczenia grzechu i Mojej wszechmocy, która z pomocą znikomych (po ludzku) środków, ma was przywrócić Ojcu.

Dlaczego zatem Jan Chrzciciel - Głos wołający na pustyni cichnie, cierpi i umiera, przede wszystkim w tym celu, aby Słowo głośniejsze przemówiło, ale także odniosło wspaniałe zwycięstwo przez Ofiarę z samego Siebie. Czy tutaj nie dostrzegacie jeszcze wrogich wojsk, które napierają na was ze wszystkich stron? Najpierw spisek Herodiady, potem taniec, który prowadzi do grzechu, w końcu wyrok śmierci. Jak mówiłem ten wyrok wykonany na Janie Chrzcicielu należał się tamtym trzem uczestnikom maskarady ciemności, lecz prorok wie, że

Jego śmierć będzie zwiastunem śmierci Mnie Jedyne go Zwycięzcy. Możemy tutaj, Moja drobinko, rozłożyć karty do gry, a te, które odkrywam, choćby mówiły o twojej przegranej w rzeczywistości zapewnią tobie zwycięstwo, skoro Ten, który zasiadł z tobą do jednej gry, sam stał się słaby.

Zauważ, że nawet Moje milczenie w rozmowie z Piłatem, który po ludzku, ma władzę, żeby ocalić Mnie od śmierci, jak Daniel ocalił Zuzannę; nawet milczenie pomaga zwyciężyć i ocalić krew niewinną, waszą krew. Tak, wiesz, że krew jest symbolem życia, stąd też Piłat umywa ręce, żeby niejako oczyścić siebie od wydania niewinnego wyroku i zrzucić go symbolicznie na Żydów, którzy Mnie oskarżyli. Co to oznacza?

Wy dzisiejsi Piłaci robicie tak samo, Moja A., odnajdujecie wielu winowajców tego, że na świecie, w was lub wokół was dzieje się tyle zła. Tak szybko umywacie ręce, a Skazany przez was Syn Boży milczy. Dlatego, Moja najmilsza, tak ważne jest codzienne szafowanie Moim Miłosierdziem wobec waszych braci i sióstr; mówiłem o tym wczoraj.

Od chwili, kiedy nauczyliście się dobrze wyrokować o innych, a raczej sądzić, że są zawsze gorszymi od was, jedynym lekarstwem okazuje się praktyka miłosierdzia. Ja, jako wasz Nauczyciel i Książe pokoju przemawiam jasno w Moim żywym Słowie, że nie jesteście wcale daleko od tańca Salome i świętowania na hucznej uczcie, gdzie trudno zebrać myśli i nie dać się pochłonać upajającej muzyce i wszelakim rozrywkom, a więc marnościami światowym. Cóż, wołałbym, żebyście razem z Dawidem stanęli do walki, nie na polu, gdzie towarzyszy wam mnóstwo wyszkolonych żołnierzy, lecz w samotności z Tym, który jest większy od waszego serca i raz ostatecznie zwyciężył. Moja drobinko, miejcie wstręt do złego, a podążajcie za dobrem. Dobro nie nosi na sobie sukienki Salome i nie będzie pojawiać się w reklamie na kolorowych ekranach telefonów, raczej podejdzie do ciebie od wewnątrz tak, że trzeba będzie stanąć w ciszy, by je naprawdę wziąć do ręki i uczynić swoim. „Słowo zaiste jest blisko ciebie na twoich ustach i w sercu twoim”. Moja A., o kim będziesz rozmawiała dziś z ojcem, na waszym spotkaniu?”.

Chciałabym o Tobie, Jezusie.

„Czy jestem dość interesującą Osobą, by mówić o Mnie?”.

Jezusie, nie ma nikogo bardziej interesującego od Ciebie!

„Ty powiedziałaś, ale pamiętaj, mała Moja, że przed słowem zawsze jest miłość, dlatego pragnę, abyście nie tylko mówili o Mnie, lecz nade wszystko Mnie kochali”.

Kocham Cię, Mój Jezusie, dziękuję Ci!

„Drobinko, dołączmy do tej deklaracji konkretny czyn i Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

„Moja najdroższa A., czy nie czas na słuchanie?”.

Jezusie Mój, tak naprawdę cały czas tu spędzony jest słuchaniem.

„Czy zatem wołałabyś sama mówić do Mnie, opowiadać o sobie, dzielić się swoją przeszłością i teraźniejszością, i być wolną od wszelkich dolegliwości duszy i ciała?”.

Jezusie, ja już nie potrafię, a poza tym, Ty jesteś większy i Twoje Słowo jest prawdą.

„Pamiętasz, mała Moja, Nikodema? Przyszedł do Mnie nocą, w czasie tańca Salome. Nie musisz Mi przerywać, najmilsza, przed chwilą sama powiedziałaś, że Moje Słowo jest prawdą. Nikodem także szukał prawdy i nie tylko chętnie Mnie słuchał, ale zapragnął spotkania. Cóż, noc sprzyja bardziej spoczynkowi ciała niż głębokim dialogom, lecz to dla niego było pragnieniem silniejszym niż wtedy, kiedy słuchał znanych sobie nauczycieli. Znów, najmilsza, warto wspomnieć tych, którzy przyszli do Mnie z takim samym podstępem, z jakim Herodiada przymusiła Salome do śmiertelnej prośby. Powiedzieli, że wyszedłem

od Boga i prawdy Bożej nauczam, lecz czy wolno płacić podatek cesarzowi czy też nie, pytali, mamy płacić czy nie płacić. Ja zaś w Duchu Świętym przejrzałem ich nieczyste intencje i dlatego odpowiadam nakazując dokładne obejrzenie monety z wizerunkiem cesarza i polecam dać pieniądze cesarzowi, a Ojcu należną Mu chwałę. Inaczej kiedy poddany próbie zostałem spytany „jakim prawem to czynię?”, tutaj zastosowałem cios poniżej pasa, by pokonać przeciwnika jego własną bronią i zadałem pytanie o chrzest Janowy i jego pochodzenie.

Po co, Moja A., nawiązałem do tych dialogów? Czy Nikodem zaliczał się do grona tamtych ciekawskich, którzy nie chcą poznać Ojca ani Mnie?

„Trzeba wam się powtórnie narodzić”.

Na Moje Słowo, pytający odpowiada po ziemsku, rozumiejąc to, co powiedziałem dosłownie, lecz, Moja drobinko, Ja zawołałem głośno: „Jeśli kto nie narodzi się z wody i Ducha Świętego, ten nie wejdzie do Mego Królestwa”.

Herod pod wpływem emocji i zachłyśnięty złudnym pięknem, mówi wobec wszystkich: „Dam ci o co poprosisz, nawet połowę mego królestwa”.

Czy słyszysz co ten niesprawiedliwy sędzia i ten, któremu dano chwilową władzę, co on mówi?!

Wszak Moje Królestwo, już wiesz, nie jest z tego świata, czy ktoś poza Mną ośmieliłby się je podzielić?

Otóż, każdy z was obmyty w wodzie Chrztu, zanurzony w Moim Paschalnym Misterium, staje się, najmilsza, dziedzicem Mego Królestwa i jest zaproszony do dialogu z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym. Słusznie zostałeś dziś pouczona, że jak kat podaje na tacy ściętą głowę proroka Salome, a ta przekazuje ją swej matce - tak samo uczyniła Ewa w tamtym ogrodzie, skosztowała i podała swemu mężowi. O, jakże inaczej czyni Matka Kościół, gdy w Jej ramionach spoczywa Błogosławiony Owoc, wszak kto Mnie spożywa będzie żył na wieki. Wy zatem dzięki Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, macie dostęp do Mnie, Chleba życia, który jednak przeszedłem przez uniżenie więzienia i bolesnej śmierci, żeby dać wam dostęp do domu nie ręką ludzką zbudowanego, lecz wiecznie trwałego w Niebie.

Co do Nikodema, trzeba zaznaczyć, że wyłamuje się z panujących wówczas zwyczajów, by usłyszeć Słowo jakże inne od tych, które znał do tej pory. Jego otwartość na słuchanie, Moja drobinko, wyzwala go z więzienia dawnego egoizmu, we Mnie bowiem nawet sama ciemność nie będzie ciemną, a noc jak dzień stanie się jasna. Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów. Otwieram też drzwi więzienia i zrywam kajdany tkwiące na waszych rękach i nogach. „Posłał Mnie Pan, abym głosił Dobrą Nowinę ubogim, jeńcom głosił wolność”. Moje wejście do waszego więzienia grzechu nie polega na wyższości, jakobym Ja, Pan i Władca łaskawie darował wam wszystkie winy. Nie.

To, Moja drobinko, całkowite i dobrowolne wzięcie na siebie waszej ułomności, ohydy grzechu, waszego upartego chowania się przed Ojcem, jakby nie znał was po imieniu. Jestem sam Więźniem, żebyście przestali Mnie traktować jako waszego Sędziego, który miałby pokazać, że jest Kimś większym i dlatego należy się Mu posłuch i szacunek. Jak czytacie?

„On istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjąwszy postać Sługi”. Czy słyszysz: „postać Sługi”? Wiele razy mówię o Moim statusie, o tym kim jestem dla was, ale jeszcze nie poznajecie. Dobro przybiera w waszych oczach ciemne i nużące barwy, a zło krzyczy głośno, abyście koniecznie zechcieli je na chwilę zobaczyć.

Co zresztą mówi Pismo: „chwila sposobna nadeszła”?

Otóż, chwila a nie będziecie Mnie już oglądać i znowu chwila, a ujrzycie Mnie". Ja będąc ponad czasem i przestrzenią, Moja drobinko, jestem obecny tu i teraz, nie za dziesięć minut, nie wtedy, gdy postawicie Mnie na ołtarzu, nie wtedy, gdy zabieracie się do modlitwy, ale tu i teraz.

Grzech ma to do siebie, Moja A., że lubi przyspieszać, wyzyskuje te momenty, gdy człowiek jest zajęty przyjemnościami tego świata, czy też bardzo zmęczony pracą dnia codziennego. Za nim kryje się diabeł, który jak lew ryczący krąży szukając kogo by pożreć, a tutaj na rekolekcjach towarzyszy mu siedem innych złych duchów. Okazuje się bowiem, że dusze są zbyt mocno zmęczone czytaniem i rozważaniem, a równocześnie chciałyby znaleźć sobie jakąś chwilę na coś innego niż same ćwiczenia duchowe. Mogą zatem ulec pokusie w najmniej oczekiwanym momencie.

Wiesz, czego zły duch najbardziej nienawidzi?

Uniżenia i wdzięczności.

Kiedy pojawią się w parze, nie wie, jak ma duszę odciągnąć ode Mnie i ucieka szukając kogo innego bardziej słabego".

Jezu, ale my tej walki nie widzimy, dlatego wydaje się nam, że to nasza decyzja, że coś na przykład postanowiliśmy zrobić.

„Moja drobinko, świat duchów niewidzialnych dla was, zostanie przed duszą odkryty w momencie śmierci, wtedy też będzie trzeba podjąć decyzję, który owoc zerwać. Te małe codzienne wybory mogą wam pomóc dobrze wybrać w godzinie konania, dlatego tak cenne jest przygotowanie, jakie daje tobie Moja Niepokalana Mama".

Ostatnio jakoś przestałam Ją o to prosić.

„Najmilsza, można powrócić do Jej Serca, będzie to lepsze dla ciebie i Moich kapłanów, którzy zawsze powinni być gotowi jak Jan Chrzciciel wyjść na spotkanie Pana młodego; tak z lampą wiary w rękę. Zobacz, upłynęła prawie godzina, a ty nie zauważyłaś".

Nie wiem, Jezu, mówisz jakby w czasie, ale i poza czasem, to i ciężko mi to pojąć.

„Najmniejsza i Moja, czy zatańczysz ze Mną raz jeszcze? Widzisz świat postrzega taniec jako pewien rodzaj oddawania kultu nie Bogu, ale człowiekowi. Tymczasem w Moich oczach wszystko jest dobre, kiedy służy chwale Ojca. Taniec ze Mną nie jest związany z muzyką wam znaną, ale cały przeniknięty Ewangelią, kroki są znane tym, którzy są małymi w oczach swoich i świata. Taniec Mój jest źródłem radości całego Kościoła, bywa wykonywany na godach Baranka, lecz tu na ziemi znają go ubodzy duchem i ci, którzy nie boją się innej muzyki. W końcu, kiedy Ja zapraszam, czy Moja oblubienica powie „nie”?"

Tak, Jezu.

7 luty 2026 sobota.

„Siądź tuż przy Mnie, najmilsza i Moja, by usłyszeć co mówi Duch do Kościołów.

Błogosławiony, kto codziennie czuwa i wyczekuje Mego Słowa. O, bardziej niż strażnicy poranka niech Izrael wygląda Pana. Wiesz, drobinko, że nie jest Mi obojętne wasze utrudzenie i to wszystko, co jest waszym udziałem w ziemskim pielgrzymowaniu. „Miejsce pustynne", do którego wysyłam Moich uczniów wydaje się być oazą spokoju, gdzie nareszcie odpoczną od hałasu i trudu codzienności. Jednak lud, który raz doświadczył dobra i został zaskoczony ilością znaków, domaga się z powrotem tego samego. W przeciwieństwie do Salomona, o którym usłyszycie, że nie zasnął całkiem, ale za nic miał dobra ziemskie ceniąc sobie mądrość, nie mądrość tego świata. Cóż, nie mogłem mu odmówić, Moja A.. zwłaszcza

w świecie rozdartym przez kłótnie i brak słuchania, posiadanie mądrości okazało się niezwykle cennym darem".

Przypomniało mi się, Jezu jak kiedyś jeszcze zanim zostałam siostrą odmawiałam regularnie modlitwę o Twoją łaskę z „Naśladowania Chrystusa”; zwykle rano.

„Tak, pamiętam twe usilne prośby o dar nieziemski, czy miałem cię nie wysłuchać?

Zobacz, Moi uczniowie, pełni wrażeń mówiąc o swoich przeżyciach zapominają o zmęczeniu, ale Ja dobrze znam ich serca. Wszak jestem z nimi, żeby służyć. Kiedy mówiłem, że główną przyczyną zmęczenia, a wcześniej podejmowania trudu pracy jest grzech, niektórzy byli lekko zdziwieni. Teraz znów powtarzam wyraźnie: „W pocie czoła będziesz zdobywać pożywienie, a ziemia będzie rodziła osty i ciernie”, a do kobiety: „W bólu będziesz rodziła dzieci, ku swemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panować nad tobą”. Patrz, najmilsza, że kiedy dzisiaj kobieta przejęła męskie role, a mężczyzna stwierdził, że nie musi dużo pracować, bo jakoś da sobie radę - nawet Moje Słowo z tamtego dnia zostaje podeptane jako bezużyteczne. Czy za chwilę znajdziemy kobietę właśnie tu, gdzie zamykane są oddziały położnicze, która będzie chciała w bólu rodzić dziecko? Czy nie powinniście raczej wrócić z powrotem po Moje Słowo? Wszak grzech codziennie czyha u twych wrót, a ty masz nad nim panować.

Utrudzenie uczniów, niezwiązane bezpośrednio z grzechem, ale z pełnioną przez nich misją, zostaje także zwieńczone Moim nowym posłaniem: „Odpocznijcie nieco!”. W waszym języku nie jest to zaproszenie do pełnego odpoczynku, lecz jedynie krótkiego wytchnienia, tak, żeby nabrać sił. Jakże będą zaskoczeni napływem tłumów, które dowiadują się o miejscu ich przebywania. Domyślasz się, mała Moja, że ta zmiana planów była dla tamtych bolesna? Ponieważ krótko mówiąc głoszenie Ewangelii nie było sielanką, lecz wyraźnie harówką od rana do późnego wieczora niemal bez przerwy. Czy widać tutaj uczniów, którzy ukradkiem odchodzą od tak wymagającego Mistrza? Czy nie słyszysz „a myśmy się spodziewali”, że nakazał nam odpoczynek, a tutaj znów trzeba wrócić do pracy?

Mogę dotknąć tu, Moja A., twojego życia, bo choć trwa czas ferii zimowych, przecież skończy się za tydzień i wrócisz do trudu dnia codziennego, co wtedy, dziecię Moje?”.

Jezu, czas szybko leci, a przysłowie mówi, że co dobre szybko się kończy. Zresztą ta szkoła a właściwie praca w szkole z jedną lekcją religii nie jest bardzo męcząca w porównaniu z ubiegłym rokiem. Hm może to poranne wstawanie, kiedy ...

Nie będę dalej mówić, wiesz...

„Cóż, Moja A., w takim wypadku trzeba zatęsknić za wieczną Ojczyzną, do której cię zaprosiłem jako miejsca radości i odpoczynku. Nade wszystko główny nieprzyjaciel został już przeze Mnie pokonany, ale ponieważ pozostajecie w ciele jako pielgrzymi, to wasze dnie i noce są podzielone na prace i odpoczynek. Tymczasem wciąż „trwa obietnica wejścia do Mojego odpoczynku”. Bardzo ważne, żebyście z pomocą Matki Kościoła wyrwali się z letargu ziemskiej pracy, by ciągle wznosić się ku górze, tak, we wspólnym budowaniu. Dlatego zostawiłem wam Sakramenty, dzięki nim obietnica wejścia do Mego Królestwa jest waszym udziałem już tu na ziemi przez wiarę. Zresztą, spójrz, posłałem, aby uczniowie posili się niejako na osobności, ale razem. Macie bowiem Chleb, który z Nieba zstępuje i życie daje światu, a wraz z życiem daje i odpoczynek. Ponieważ sam czas jest krótki, tamci ledwie odeszli, znów czekały na nich tłumy, co wskazuje na ową zmienność. „Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, ponieważ Pan mnie wspomaga”. Możesz zostać umocniona Darem z Nieba od Ojca światłości, ale już za chwilę pošlę cię z powrotem do świata, z Moim Imieniem na ustach i w radości Ducha Świętego. O, za chwilę ujrzymy wielkie tłumy, Ja lituję się nad nimi,

są bowiem niczym owce nie mające pasterza; tak jest do dzisiaj. Zauważ, że krótki odpoczynek, a raczej posłuszeństwo tych, którzy odeszli odpocząć jest także zapowiedzią przyjęcia Tej, która nie pyta, czemu wybrałem Ją pokorną Służebnicę, ale otwiera się na Mnie jako na swego jedyne Pana i Boga. Nie ma tu znaczenia ani praca, ani sam odpoczynek, lecz zbawcze posłuszeństwo. Ja także idę, aby spełniać wolę Ojca. Będę wam o Nim opowiadał, ale także znajdę sposobność, by odejść i rozmawiać z Moim Ojcem w samotności. Uwaga, na taką modlitwę zabiorę i was, lecz w Moim Sercu ukrytych, dlatego trudno tu mówić o odpoczynku Syna Człowieczego. Wreszcie zasnę w łodzi, mimo szalejących piorunów, a to wszystko po to, aby przybliżyć wam Oblicze Mojego Ojca. Nawet sen Mój nie jest dla Mnie samego lecz dla was. „On będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was swoim ubóstwem ubogacić”. Widzisz, najmilsza, ty również odpoczywasz u braci jezuitów, ale nie dla ciebie samej, prawda?

Jedyne, co możesz uczynić to, przestać zapisywać, co dyktuję. Możesz wówczas napotkać na ogień, którego nie będziesz mogła samodzielnie z tłumić. Ja jestem Ogniem pochłaniającym. Spodobało mi się odpoczywać wraz z tobą do chwili, gdy zostaniesz zabrana. Czy nasze rozmowy, najmilsza, dzielą się na Moje i twoje?”.

Nie, Jezu, Ty w większości mówisz.

„Czy to jest dla nas praca, czy odpoczynek, Moja drobinko?”.

Tak, po ludzku patrząc jakiś rodzaj pracy, ale tylko dla moich palców co i tak nie męczy, bo przyzwyczaiałam się, a telefon tzn. aplikacja podpowiada, gdy zaczynam pisać jaki wyraz wstawić.

„Czy zatem odpoczywamy razem?”.

Nie wiem jak mam odpowiedzieć na Twoje pytanie, Jezu.

„Cóż, najmilsza, wiedząc, że w Tym, który z tobą mówi nie ma podziału nazwijmy nasze przebywanie razem, po prostu trwaniem, ty we Mnie, a Ja w tobie, tak będzie łatwiej. Świat lubuje się w podziałach, Ja zaś proszę za wami Ojca, abyśmy wszyscy stanowili jedno, dlatego nie sądzę, że we Mnie jest jedynie odpoczynek. Nie, Moja drobinko, miłość jest złączona z działaniem i odpoczynkiem, lecz są we Mnie zgodne, gdyż nie ma tu miejsca dla grzechu. Pójdziecie za chwilę, aby posilić ciało, lecz nie zapominaj, najmilsza, że Ja już wszystko przygotowałem, bądź wdzięczna i kochaj Mnie. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

„Dzieci Moje najmilsze, czy znudziły się tobie Moje mowy?”.

Nie, Jezu, raczej to wszystko jest ciągle zadziwiające.

„Uwierz, Moja ukochana, że są dusze, które lubią pozostawać w wygodnym kątku zainteresowania swoim Bogiem, a właściwie uważają, że to, co otrzymali ode Mnie już wystarczy i nie pytają o nic, przekonani o wiedzy i mądrości, choć jej nie mają. Wiesz, że prawdziwa mądrość ma swoje korzenie na Krzyżu i nie jest łatwa do zdobycia.

Dlatego Salomon uczy się prosić, a gdy prosi otrzymuje. Znów dla badaczy Pisma świętego prośba króla nie wiąże się zbyt z odpoczynkiem, do jakiego zachęcam uczniów po ich apostołskiej posłudze. Zresztą czy Mądrość potrzebuje odpoczynku?

Zważ, Moja mała, że najmniejsi i ubodzy duchem błyszczą mądrością, która nie pochodzi z tego świata. Skoro ją zdobyli, źródłem odpoczynku jest dla nich Słowo Wcielone, a więc Ja sam, który teraz z tobą mówię, Moja A...

Czy słyszałaś dzwonek wzywający do kolejnego punktu rekolekcji? Dlaczego nie idziesz za tym dźwiękiem, Moja drobinko?

Moje owce słuchają Mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną. Za obcym głosem nie pójdą, bo nie znają głosu obcych. Otóż, Moja najdroższa, tamten dźwięk nie wzywa do odpoczynku, ale do słuchania konferencji, prawda? Ty zaś karmiona bezpośrednio z Mojej ręki, nie musisz podejmować dawnego trudu, słuchania, zapisywania i rozmyślenia.

Tymczasem zostały te dwa: słuchać i pisać. Oba niezwykle ważne, które trudno nam sklasyfikować jako pracę i odpoczynek. Jak wam się zdaje?

Jeśli znalazłem jedną owcę, która mi zginęła, czy nie będę cieszył się nią bardziej niż tymi, co się nie zabłąkały? Zobacz, drobinko, że już od dawna zagubiłaś się we Mnie".

Jezu, jak to zagubiłam się?

„Cóż, stare minęło, a wszystko stało się nowe. Mądrość zaś zstępująca z góry, jest przede wszystkim czysta, ustępliwa, posłuszna, pełna dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Czy nie taką otrzymujesz, najmilsza i Moja, wprost i za darmo od twego Oblubieńca?

Widzisz mgłę za oknem, wszak ta zewnętrzna i wewnętrzna nie okazała się być dla ciebie przeszkodą, ale pomocą.

Wraz z darem mądrości Salomon otrzymuje także bogactwa w ogromnej ilości, co wydaje się być dzisiaj sprzeczne z tym, o którym mówicie, że w Duchu Świętym posiadał prawdziwą mądrość.

Jednak to nie bogactwo materialne jest przeszkodą w umiłowaniu prawdziwej mądrości, ale wasze ściste przywiązanie do dóbr przemijających. U naszego bohatera pojawia się pragnienie mądrości ponad wszelkim bogactwem, a zatem resztę uznał za śmieci, co nie oznaczało wszakże, że został ich pozbawiony. Jakże istotne jest, Moja A..., abyście radując się tym światem tak jakbyście się nim nie radowali, wpatrzeni w Mądrość, która rzeczywiście zstępuje na Mnie w postaci gołębiczy nad Jordanem. Głos z Nieba mówi, że jestem Synem ukochanym przez Ojca, a kto chce być mądrym wezwany jest do słuchania i do miłości czynnej. Jest bowiem miłość bierna, polegająca na przyjmowaniu Moich darów.

Najmilsza, przypomnij sobie trzech młodzieńców, którzy wrzuceni do pieca siedmiokrotnie rozpalonego wychwalają Mnie jako jedynego Pana i Boga. „Dobrze jest śpiewać Psalmu Bogu, słodko jest Go wychwalać". Spytasz: jak można śpiewać będąc zanurzonym w piecu? Czy jest to ogień, który płonie i nie spala? Ach, Moja drobinko, czy oni nie odpoczywają tam jako szczęśliwie nagrodzeni za posłuszeństwo wobec Słowa? Któż was może odłączyć od Mojej miłości? Ucisk czy prześladowanie, niebezpieczeństwo czy miecz? We wszystkim nawet pośród płomieni, szerzy się chwała Boga niewidzialnego i prawdziwego. Tak samo ze Szczepanem, którego twarz przypomina wygląd anioła, gdyż jest zupełnie oddany Mojemu Słowu nawet za cenę utraty ziemskiego życia. Czy rozumiesz, czemu mądrość prawdziwa jest przede wszystkim czysta? Moja A..., to w ogniu próbuje się złoto, a ludzi miłych Bogu w piecu utrapienia. „Zostańcie tu i czuwajcie", pozwól, mała Moja, że wejdziemy znów do Ogrójca tam też dojrzewa wasza mądrość decydowania".

Jezu, nie rozumiem... Jaka mądrość?

„Wtedy, gdy razem ze Mną cierpicie, nie umiając podjąć decyzji, ale walcząc i zmagając się z licznymi pokusami, Ja przez Moje zwycięstwo w tamtym ogrodzie, daję wam siłę, aby postępować drogą miłości. Drogą miłości są Moje przykazania, a w nich to najbardziej trudne dla realizacji, to Moja A..., które przywodzi na myśl trzech młodzieńców w piecu albo Szczepana, który jest kamienowany; mówię o miłości nieprzyjaciół. Trud modlitwy za tych, którzy was prześladowają dla Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, dającego wam, Moją mądrość tutaj podczas Mego Paschalnego Misterium, ten trud, najmilsza, jest dla Mnie

odpoczynkiem. Czy teraz rozumiesz, dlaczego Moi uczniowie musieli na chwilę odejść by odpocząć? Podjąłem trud miłowania dla was, wy zaś słabi i śpiący jeszcze odpoczywaliście, gdy Ja już uwielbiałem Ojca. Jestem z tymi trzema w płomieniach i razem ze Szczepanem, który w Duchu Świętym modli się za swoich prześladowców- oto Ja wkładam Moje Słowa w jego usta; jak jest napisane: „Słowa mądrości głosi sprawiedliwy”. Tak samo tamci młodzieńcy wyśpiewują hymn chwały, ten sam, który usłyszycie u Elżbiety, na progu jej domu.

Ja znów pójdę do Nazaretu i będą pytać o Moją mądrość, bo nie poznali Mnie z bliska, lecz jakby przez mgłę.

Pamiętasz, najmilsza, w jaki sposób rozmawiam z Mojżeszem? Czy nie wchodził do namiotu spotkania jak tamci Moi uczniowie na miejsce pustynne?

Czym zatem różni się rozmowa ze Mną twarzą w twarz jak z przyjacielem od odpoczynku w Domu Moim to jest w Kościele?”.

Jezu, trudno tu jest nadążyć nad wielością treści.

„Dziecię Moje, a co powiesz, kiedy będę wstępował do Ojca? Duch daje życie. Mojżesz przyjmuje Mnie i przekazuje innym, co ode Mnie otrzymał. Wy zaś dzięki Moi braciom tym, których wybrałem w Moim Kościele, otrzymujecie Słowo mądrości jako cenny Dar, przez udział w Sakramentach Kościoła. Dlatego mówię o odpoczynku w Moim Domu, gdyż czyste i gotowe serce wyciąga swe dłonie, a Ja dzięki posłudze kapłanów Moich napełniam je dobrami. Czy możecie powiedzieć Moi pasterze, że jesteście biedni? Wszak nie brak wam żadnego daru Łaski. Tylko Ja nie słyszę od was słowa wdzięczności. Czy przywykliście do pewnych duchowych dóbr?

Czy pamiętacie Słowa: „Kto ma temu będzie dodane i nadmiar mieć będzie, a temu kto nie ma zabiorą nawet to, co mu się zdaje, że ma”. Pozwól Mi, Moja drobinko, że uczynię mądrość twoją przewodniczką, tak, że nie będziesz mówić sama, ale Duch Ojca Mego będzie mówił przez ciebie. Kocham cię i cieszę się, że zapisałaś to, co powiedziałem. Teraz przyjdą inni, aby jeść, pić i odpoczywać, ty zaś bądź ze Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Jestem i kocham.

„Dziecię Moje, wypłukana w Mojej Krwi, oczyszczona i zanurzona w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, jak się czujesz, będąc jeszcze przez chwilę na tym świecie?”.

Jezu, Twoja chwila, a moja bardzo się różnią. Wciąż powtarzałeś, że mnie kochasz, to i „czuję się ukochana”.

„Cóż, najmniejsza drobinko, a Ja zawsze raduję się, kiedy wracasz do Mnie z sercem skruszonym i pragniesz wszystko oddać do skarbca Mego Kościoła”.

Jezu, ale grzech to nic dobrego, Ty sam go przecież zwyciężyłeś.

„Tak, najmilsza i Moja, ale widzę jak trudzicie się przy wiosłowaniu, dlatego przychodzę do was w sposób niecodzienny, krocząc po wodzie”.

Jezu, co to wspólnego ma z moim grzechem i zostawianiem go jak mówisz w skarbcu Kościoła?

„Na tym polega, Moja drobinko i siostro, tajemnica Mojej Opatrzności, żeby zło dobrem zwyciężać, a to, co było grzechem, zalewać oliwą i winem. Zatem, kiedy dusza samodzielnie rozpoczyna walkę z grzechem, a wiatr wieje jakby z drugiej strony, czyli wszystko wskazuje na to, że nie jest w stanie dopłynąć do portu i najlepiej, gdyby wiatr po prostu przestał wiać. Ja sam wydaję się być odległą Zjawą, która nie powinna na pewno starać się zbliżyć do łodzi i do zmagających się z wiatrem. Jednym słowem, Moja A., nie pasuję do tego obrazu, gdyż

powinieniem w tym czasie być na miejscu odludnym i modlić się do Ojca. Tymczasem mamy nieplanowaną niespodziankę. Tamci zamiast witać Mnie z radością, że skoro jestem to pomogę im dotrzeć do celu, krzyczą z przerażenia.

Uśmiechasz się? Czy mam przypomnieć tobie, najmilsza, inną sytuację z twego życia, gdy to chciałaś odpoczywać, a tutaj nagle pojawiają się przeciwności i nie widzisz w tym Mego prowadzenia ani Mojej Obecności. Jestem wówczas (tak napisz śmiało) Bogiem nie na miejscu, Takim, który panuje nad falami, spaceruje po nich, ba może uciszyć burzę, ale w tym wypadku, przyszedł bardzo nieoczekiwane. Czy nie przywołuje to na myśl innej historii? Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie, ale gdy nadejdzie kto inny, mocniejszy i pokona go, zabierze całą broń jego i łupy jego rozda.

Okazuje się, najmilsza, że nie chcecie być pokonani Moją Miłością, a gdy idę do was z jednej strony, sądzą, że tamtędy nie powinienem przechodzić. Ot, wasze pragnienie działania beze Mnie tutaj jest niczym dziecko pochwycone na kradzieży cukierka ze stołu rodziców, zostaje przyłapane na gorącym uczynku, tak samo krzyczeć będzie".

Jezu, Twoje porównania są niesamowite. Czy to znaczy, że nie lubimy, żebyś nam pomagał w pracy to znaczy w tym wypadku we wiosłowaniu?

„Najmilsza, wasze zapatrzenie w swoje możliwości sprawia, że tak. Dziwisz się? Jesteście pewni, że jakoś z tym lub tamtym dacie sobie radę. Drobinko, najczęściej właśnie po spowiedzi, bierzecie dwa wiosła: dobrą wolę i dobre postanowienia, i w drogę!

A Ja? Czyżbyście zapomnieli jak to rozmnożyłem chleb i ryby? Czy czegoś wam brakowało, gdy wysyłałem was w drogę? Moja oblubienico, Ja Jestem! Dusza zajęta swoimi planami na wytrwanie w dobrym, smutno Mi to mówić, zapomina o Tym, który ją miłuje oraz że beze Mnie nic nie może uczynić. Dlatego Moje przyjście po falach będzie stanowić nie lada niebezpieczeństwo w pracy nad własnym uświęceniem. Podam jeszcze jeden przykład: Wyobraź sobie kobietę, która gotuje obiad, ma w tym spore wieloletnie doświadczenie i doskonale zna przepis, właściwie wydaje jej się że zaraz wszystko będzie gotowe, a jednak zupa nie ma smaku. Mąż tymczasem podchodzi z nienacką i ten, kto zupełnie nie zna się na gotowaniu pyta czy dodała już sól. To i możemy się spodziewać, że biedaczkę poniosą emocje i zaczną krzyczeć na swego małżonka, bo czy to możliwe, że rzeczywiście nie użyła jeszcze tej przyprawy?

To niech pomoże wam przyjąć Moje Miłosierdzie, które ogarnia was nawet po dobrze odbytej spowiedzi, lecz tutaj łatwo o popadnięcie w pychę i dalsze płynięcie bez Tego, który miałbym was na moment opuścić. Najmilsza, znajdzie się śmiełek, który chce się przekonać, czy Ja naprawdę panuję nad falami i prosi o możliwość podejścia. Dalej znasz scenariusz? To kolejna próba samodzielności, pójścia na pewne skróty i zajęcie się wiatrem bardziej niż Moją Osobą. Tutaj, najmilsza, kolejna pułapka pychy, po tym jak to zaczynacie postępować na drodze miłości, żyjąc w świetle Mego Słowa. Wciąż patrzę na was, lecz wy spuszczaacie oczy i przyglądacie się, że wasze stopy idą po wodzie, co nie jest po ludzku możliwe, a równocześnie nadal wieje porywisty wiatr. Znów chwila nieuwagi i toniecie we własnych przemyśleniach: „Czy to możliwe, że On naprawdę idzie do mnie, a ja do Niego?".

Zauważ, najmilsza, że Moje wysłanie uczniów na odpoczynek ma na uwadze oderwanie ich od własnego ja, od tego, co uczynili głosząc Moje Słowo, polecam, aby nabrali dystansu, ale nie wobec Mnie, lecz samych siebie. W końcu, co masz, czego byś nie otrzymała? Tak samo odważny Piotr musi doświadczyć swej słabości, żeby zauważył, że nie on zapanował nad falami i dalej jest tak samo grzeszny. To, co często uświadamiam tobie małej, żebyś przestała przypatrywać się swoim słabościom, a dojrzała Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego

Pana. Dalej nie rozumiesz, czemu Salomon w swej nędzy stał się najbardziej mądrym królem, w czasach, gdy nie znano jeszcze sztucznej inteligencji?".

Jezu, tylko bardzo się zdziwiłam, gdy zacząłeś mi jakoś wewnętrznie objaśniać to pierwsze czytanie, dzisiaj na Mszy świętej. Niezwykłe!

„Dziecko Moje, Salomon niby we śnie pogrążona ludzkość, w jej imieniu, przyjmuje królewskie Słowo, w swym pokornym posłuszeństwie, wszak któż znajdzie dzielną Niewiastę nad Tę, która przyjmuje Mądrość Wcieloną, będąc Służebnicą i nie pragnie niczego innego jak tylko pełnić wolę Ojca. Drobinco, Słowo stało się Ciałem. Mądrość zstępuje z góry od Ojca, który daje Syna, zagubionej ludzkości nie mającej nikogo kto, by uwolnił ją od wrogiego panowania ciemności. To nie koniec. Salomon poza darem mądrości otrzymuje niezliczone bogactwa, tak, że ludy będą podziwiać dobra, które otrzymał i przybędą do niego z daleka liczne narody. Moja A., wiesz, co stanowi największe bogactwo w Moim Kościele? Oto Moje Paschalne Misterium czyni was uczestnikami Mojej Niebiańskiej Wiecznej Uczty. Kto zatem pojmie jak Misterium Mego Wcielenia i Moje uobecnianie w Sakramentach Kościoła Misterium Paschy łączą się ściśle ze sobą. Zresztą, Moja drobinko, czy nie jesteście tymi, którzy mają udział w Mojej mądrości przez słuchanie Słowa Bożego i w Moim bogactwie przez uczestnictwo w Eucharystii?".

Tak, Jezu, mamy wszystko tylko często brak nam wiary w Ciebie i w Twoją Obecność, a nie potrafimy tego docenić co nam dajesz.

„Najmilsza, bierzcie i jedzcie, spożywajcie w Mojej Obecności, ale pamiętajcie o wzajemnej miłości - ona jest największa".

8 luty 2026

„Oto, Moja drobinko, dzień Mego Zmartwychwstania radujmy się nim i weselmy. Zwykle poświęcasz ten czas niedzielny na dłuższe spanie, prawda? Oto teraz znów czas właściwy, żeby kochać bardziej.

„Nie lękaj się, mój sługo, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś moim". Trzeba, najmilsza, by twe ręce, nogi i serce tak samo podległe Ojcu, we wszystkim szukały Jego chwały. W tym celu wyposażam Kościół w sól i światło, ale jak słyszysz nie tylko wyposażam, lecz i nazywam tymże dziwnym imieniem. Nie ma potrzeby tłumaczyć wartości soli czy światła, lecz wystarczy, drobinko, przejąć się wezwaniem do konkretnej roli. Gdy powrócimy do sytuacji po grzechu pierworodnym, od razu widać wyraźnie zepsucie ludzkiej natury: nagość, lęk przede Mną, zrzucanie winy na innych, w końcu konsekwencje bolesne i związane z oddaleniem od Źródła.

Jakże zatem to, co stało się ciemnością miałoby być światłem? Jak ci, którzy poddani zostali prawu grzechu i śmierci, a wręcz zepsuci w swej naturze, mieliby stać się jak sól?

Sami z siebie to niemożliwe, żebyście zaczęli świecić czy też zabezpieczać świat przed zepsuciem. Nie. Dopiero włączeni w Kościele, przez Chrztost oraz dalej pielęgnowani, nabraliście świeżości Mojej Ewangelii i możecie nieść światu światło bijące z Mojego Paschalnego Misterium. Ciemność, twoja ciemność stała się południem, gdy to zostałam zanurzona i wypłukana we Krwi Baranka. Bez Tego, który jestem Światłością, nie mogłam uczynić żadnego kroku ani też Mnie poznawać jak siedząca w ciemności „marniałaś", ale wezwałem cię po imieniu i możesz świecić nadzieją zmartwychwstania razem ze Mną. Wiedz, drobinko, że jeszcze wznioślejszym zadaniem będzie zabezpieczanie świata przed zepsuciem, świata braku relacji i tego, w którym diabeł starodawny wąż chciałby zniszczyć i rozmyć piękno waszego człowieczeństwa. Zatem być solą to budować relacje bliskości, ciepła, prawdy i dobra bez pomocy medialnych komunikatorów – chyba, że sama odległość

fizyczna jest przeszkodą, wtedy sam telefon nie jest bożkiem, ale służącym. W przeciwnym razie użycie a właściwie nadużywanie czyni was solą zwietrzałą, taką, która jest nieskuteczna i koniecznie należy ją wyrzucić. Widzisz, że jestem dość odważny, gdy nazywam was solą i światłem, gdyż jesteście tym naprawdę, ilekroć dajecie się prowadzić Duchowi Świętemu w Moim Kościele. Kiedy tutaj trwaliście w ciszy tej zewnętrznej, Moje Światło wlewało się do waszego umysłu i serca bez zbędnych bodźców zmysłowych, dzisiaj zaś wracając niejako do świata licznych dźwięków, możecie zostać szybko zgaszeni albo podeptani. Nie oznacza to, Moja mała, że dźwięki, rozmowy czy obrazy w przeróżnych mediach, że one są złe. Nie. Nic co wchodzi w człowieka nie czyni go nieczystym, lecz co wychodzi z wnętrza to czyni go nieczystym. Dlatego znów wracamy do czuwania, gdzie Ja Jestem oddalony na odległość rzutu kamieniem, a wy szybko ulegacie zmęczeniu. Otóż należy tutaj raczej usłyszeć wołanie pana młodego, który wzywa do powstania, a wy bez lampy w ciemności nie uczynicie żadnego kroku. Zauważ, znów, Moja A., że czym innym jest niesienie zapalonej lampy, czym innym osobiste światło. Otóż, w czasie zesłania Ducha Świętego, Moi Apostołowie otrzymali Ogień, który naprawdę zapłonął w nich dzięki Mojej chwalebnej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Wzięli w darze nie zwykłą lampę, ale Ducha Świętego i Jego Ogień, dlatego usłyszysz jak mówią nieznanym wcześniej językiem, językiem miłości. Podobnie jak światło żarówki elektrycznej nie może dać tyle światła co słońce, tak też i wy sami z siebie nie możecie świecić niczym poza szukaniem siebie, własnej woli i własnych korzyści. Wiesz, że taka lampa szybko gaśnie i nie ma w sobie trwałości. Idąc w drogę, nie trzeba zabierać własnych rekolekcyjnych pomysłów, lecz Moje żywe Słowo. Tak samo jak je kontemplowałeś i przyjmowałeś w ciszy serca, tak teraz nadeszła chwila by głosić, a więc nie chować tej lampy pod korcem, lecz iść i pozwolić, żebym świecił. Wiedz, Moja drobinko, że takie napełnienie duchowe nie oznacza braku przeciwności czy prześladowań ze strony świata. Świat bowiem nie zna Mojego Światła i lubuje się w swoich sztucznych reflektorach, a gdy ujrzy Światło Ewangelii, chowa się nie mogąc na nie długo patrzeć. Czy nie powiedziałem Moim: „strzeżcie się ludzi, będą was wydawać nawet wasi bliscy, a niektórych o śmierć przyprawią”. Zatem wiedz, że Moje prawdziwe światło jest bardzo niewygodne i niechciane na świecie, który jest ogarnięty ciemnościami dawnego zepsucia.

Jeżeli zaś nazwałem was solą, to nie sądzcie, że sól sama z siebie znajdzie się w danym posiłku. Wszak konieczne jest jej przyniesienie i użycie. Dlatego, najmilsza, pozwólcie Mi posłużyć się wami, aby przyprawić te miejsca tak najbardziej już podległe zepsuciu grzechu i śmierci. Pamiętasz jak uratowałem uschły figowiec? Mówiłem ogrodnikowi, by na rok jeszcze pozostał”.

Jezu, ale Ty przypowieść wtedy opowiadałeś.

„Tak, mała Moja, ale tym samym objawiam wam Moje nieskończone Miłosierdzie, które nie chce, żebyście zginęli. Posyłam was do braci, którzy pachną niebezpieczeństwem śmierci wiecznej, do nich idźcie jako sól życia, która w Moim ręku staje się właściwą przyprawą. W końcu niech się nie trwoży wasze serce. Ja Pan będę czuwał nad twoim wyjściem i powrotem teraz, i po wszystkie czasy. Nie szukaj, Moja drobinko, tych miejsc, gdzie wszyscy Mnie czczą i kochają, ale pomóż Mi dotrzeć do braci kapłanów najbardziej zajętych sobą - nie Moją Ewangelią. Tam sól jest najbardziej potrzebna, gdyż wszystko może ulec zniszczeniu. Cóż, wobec dzisiejszej podróży nie musisz zbytnio zabiegać o wyposażenie, mając Moją sól masz wszystko co konieczne, by dalej biec drogą Meją Miłości. Drobinko, tylu jest zagubionych, którzy nie poznali smaku Mojej czułej miłości, powiedz im jak bardzo zostali ukochani. Jeśli pozwolisz, aby Ogień Mego Ducha zapłonął w twojej duszy jako światło życia, nie będziesz

poddana prawu tamtej ciemności, lecz postępując ze światłości w Światłość dojdziesz do Mojego Domu, gdzie czekam na ciebie. Kocham cię, Moja oblubienico. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

9 lut 2026

"Dziecię Moje".

Jezu, zrezygnowałam z tego spaceru, bo już dość atrakcji na dzień dzisiejszy.

„Otóż, Moja drobinko, niech twoje ciało i dusza odpoczną we Mnie, wszak nie ma końca Mojej miłości. Zobacz, oto samo dotknięcie się Mnie przynosi uzdrowienie, lecz nie wszyscy pragną pokonać pewną także i duchową odległość, aby znaleźć się przy Mnie. Jeśli powiedziano by wam o jakimś cudownym płynie czy też owocu, z którego korzystając odzyskacie zaraz zdrowie, to i wszyscy prędko byście tam pobiegli, prawda? Kiedy znów mówię o tym, że Ja Jestem, że jestem w Eucharystii i tak samo w Słowie, nie ma już wielu szybko biegnących, prawda?

Co zatem stoi na przeszkodzie, abyście podeszli bliżej i uwierzyli w Moją Obecność?

Najmilsza, prawie wszyscy uczestnicy chętnie pobiegli, aby zobaczyć miasto nocą, a ty?"

Jezu, ale było ogłoszenie, że dla chętnych, a wola Ojca jest najważniejsza.

„Zauważ, Moja drobinko, że każdy kto przychodzi w swoim imieniu choćby pan przewodnik, który wzbudził wasze pozytywne emocje ciekawie opowiadając o historii tamtej twierdzy, został przyjęty z wielkim aplauzem i zainteresowaniem".

Tak, nikt się nie nudził i każdy czuł się jakby obecny w tamtych dawnych czasach tak ciekawie mówił.

„Moja drobinko, a Ja? Wszak jestem zmartwychwstaniem i życiem, pragnę dać wam więcej niż prosicie czy rozumiecie, a jednak nie widzę, abyście szybko biegli właśnie w Moim kierunku".

Jezu, bo nam ciągle brakuje wiary, że jesteś.

„Najmilsza, jak pamiętasz, wiara rodzi się z tego; co się słyszy, a tym co słyszysz jest Moje Słowo. Zatem czy ciągłe kosztowanie i smakowanie Słowa nie pomoże, abyś jeszcze bardziej niż kiedykolwiek dotąd znalazła się bliżej Mnie?"

Tak...w czasie tamtych dni w Częstochowie tak było.

„A tutaj?"

Tutaj hałas, dzieci, rozmowy, wędrowanie, zajęcia.

„Czy to przeszkadza, abym nasycił cię swoją Obecnością?"

Nie, widzę, że pojawiają się chwile by móc świadczyć o tobie i dotykać Cię w drugim człowieku.

„Najmilsza, wiedz, że Ja najpierw stałem się Jednym z was, aby być dotykalnym, a jak dawnej Arka Przymierza była znakiem Mojej Obecności wśród ludu i była przenoszona z miejsca na miejsce, tak teraz, Ja, Pan niejako przeniosłem Moją drobinę od słuchania Słowa do czynu miłości. Pośród Moich braci i siostr, możesz wskazywać na otwarte miejsce, gdzie należy spocząć, aby móc Mnie dotknąć. Bądź ostrożna, ponieważ dusze bardzo poranione, jak ten jeden, nie będą chciały Mnie dotknąć. Wróćmy do niewiasty dotykającej w samotności, choć pośród tłumu Mojego płaszcza, natychmiast poczuła w ciele, że jest uzdrowiona ze swej dolegliwości. Nie chciała być zbyt dostrzegalna dla innych, gdyż czuła jakoby jej choroba była zbyt wstydliva i dlatego zbliża się do Mnie od tyłu. Tu znów w Ewangelii czytacie o otwartych miejscach, na których już bez lęku jakby „hurtowo" kładziono chorych i nie dotykali wszakże Mnie samego, lecz Mojego płaszcza. O, jakże to inny dotyk, Moja drobinko! Przecież samo ubranie nie ma mocy uzdrowienia, ale Osoba Tego, który je nosi. „Skądże mi to, że Matka

Mojego Pana przychodzi do mnie?" pyta zaskoczona Elżbieta widząc na progu swego domu Błogosławioną między niewiastami. Maryja jeszcze nie weszła, jeszcze nie urodziła swego pierworodnego Syna, a już nazwana jest Matką Pana. Mamy pewne preludium. Również setnik z wiarą mówi: „Panie nie jestem godzien, abys wszedł pod Mój dach, ale powiedz Słowo a mój sługa odzyska zdrowie”.

Takie delikatne podejścia do Mnie, one są wyjątkowe, bo wiele opowiadają o was, którzy szukacie. Niektórzy powiedzą: „Pójdę jeden raz na Mszę świętą”, „Może raz pojedę do tamtego miejsca pielgrzymek”, wreszcie: „Powinienem zrzucić z siebie ten ciężar winy i wypowiadać się po tylu latach”. Pojawia się pewien wstęp niczym obłok na niebie zwiastujący zmianę pogody, to już okazja by szukać i zobaczyć coś więcej. Najmilsza, czy rozumiesz?

Elżbieta nie widzi tylko Kuzynki, ale Syna i Matkę. Kobieta dotykająca frędzli Mego płaszcza widzi Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana, a setnik docenia wartość Słowa Bożego, które może nawet góry przenosić. Nie dziw się, że dusze powoli i stopniowo zbliżają się do Mnie, jeszcze nie Mnie dotykając, lecz Mojego płaszcza. W końcu nadejdzie dzień, w którym spotkamy się osobiście już bez zasłony i wtedy Ja, Pan na zawsze okryję was swoim płaszczem. Oto jestem Królem, wy zaś jako dzieci Króla, macie pełne Prawo do Mojego płaszcza bez lęku. Kiedy nie mogliście Mnie osobiście poznać, przed Wcieleniem, mówiliśmy o pewnej nieznajomości wynikającej z braku komunikacji ze Mną. Dotąd znany wam byłem niejako przez mgłę, gdy zaś Słowo stało się Ciałem, już bardzo osobiście spotkaliście Mnie i mogłem dotknąć waszych ust, i serc. Wiesz, najmilsza, że Anioł Pański dotyka ust proroka rozpalonym węglem tak iż słyszy, że zmazana jest jego winą. Teraz wy jesteście czyści, dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was. Zatem nasz dawny dystans został pokonany. Mocą Sakramentu Chrztu każdy z was został wezwany i zaproszony, aby ogłaszać dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do swego przedziwnego światła. Ja, Moja A., chcę dotykać także waszych serc, co też czynię w czasie każdej Eucharystii. Gdy bowiem spożywacie Moje Ciało i pijecie Moją Krew, jesteście uczestnikami nie tylko Mojego płaszcza, ale wchodzicie w intymną więź ze Mną z Ojcem i Duchem Świętym, tak przez wiarę. Odzyskanie zdrowia w Moim Kościele jest w zasięgu waszej ręki, a Ja przechodzę między wami, w tym celu, żeby też każdy w swoim czasie i według otwartości dotknął się Mnie. Kiedy przyszedłem po Moim Zmartwychwstaniu do załęcznionych uczniów, usłyszeli: „Dotknijcie się Mnie i przekonajcie się: Duch nie ma ciała ani kości jak widzicie, że Ja mam”. To też ważne, drobinko, abyście nie traktowali Mnie tylko jako Boga, który niesie uzdrowienie, lecz jako prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, który niesie relację miłości i do niej też zaprasza. Dotknięcie frędzli i związane z nim uzdrowienie nie oznacza powrotu do domu, lecz to jest takie nowe paliwo, a zatem Łaska, której mocą możecie innych зараżać Moim Miłosierdziem.

Byłaś w sanktuarium Mego Miłosierdzia, w miejscu, które objawiłem Mojej małej sekretarce z Polski, lecz niechcący nie mogłaś podejść do ambony”.

Jezu, bo siostra z tamtego zgromadzenia myślała, że ks. proboszcz ją poprosił o śpiew psalmu, a ja siedziałam niedaleko.

„Moja mała oblubienico, ty nie tam masz głosić Moją chwałę, dlatego, że teraz czas, gdzie Moi kapłani mogą na nowo odkryć Moją Opatrzność w życiu swoim i całego Kościoła. Czas tak Miłosierdzia jak i Opatrzności. Dlatego nie trzeba było twego śpiewu w tamtym miejscu. Ty zaśpiewasz gdzieś indziej. Widzisz, twoje serce nie należy do tego świata, lecz całe jest Moje. Nie obawiaj się, że przez wielość rozmów i relacji z ludźmi oddalasz się ode Mnie, o,

przeciwnie. We wszystkim jestem blisko, a to co czynisz wobec innych jakbyś Mnie samemu uczyniła. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

10 lut 2026

"Moja najmilsza A., jesteś zmęczona dzisiejszym wędrowaniem? A Ja pragnę opowiedzieć tobie o Ojcu i Jego miłości do was. Czy nie dlatego zabrałem Mojego kapłana, abyście tym samym zostali tutaj w nieco zmienionym składzie? Jak jest napisane, jedna będzie wzięta, druga zostawiona. Zauważ, że dość łatwo można odejść od Mojego Serca i skupić się na sprawach zewnętrznych, tak i że nie wiecie po co i do kogo zmierzacie. W końcu wasze usta jakże posłusznie wypowiadają słowa modlitwy, lecz czy tak samo staracie się o ich przyjęcie i zrozumienie samej treści? Czy w tym czasie, Moja najmniejsza drobinko, nie trzeba, na nowo przylgnąć do Mego żywego Słowa?

Daję wam siebie jako Pokarm w Eucharystii, tu też najczęściej uczycie się szukać Mnie i relacji ze Mną. Dość łatwo można pozostać za zasłoną wielości słów, które wypowiadacie na osobistej modlitwie. Ileż trzeba było wykonać rytualnych obmyć kubków, garnków i naczyń miedzianych, kiedy Ja, wychowany w tradycjach narodu żydowskiego zwracam uwagę na wielkie zewnętrzne oczyszczenia, które nie mają nic wspólnego z prawdziwą miłością Boga i bliźniego, czynię to w tym celu, aby wyprowadzić was z mroku tego co cielesne, ku wolności Ducha Świętego. W końcu, Moja drobinko, w obecnym czasie, Mój Kościół także przechodzi pewne oczyszczenie, widzę bowiem, że wielu tak bardzo wcześniej przywiązanych do przepisów, już nie szuka Mnie i Mojej Obecności w Tajemnicy Sakramentów Kościoła. Trzeba, Moja oblubienico, zamiast posiłkować się ilością przeróżnych formuł i przepisów, powrócić do pewnego źródła. Ja Jestem tak samo bliski, kiedy dziecię przychodzi do Mnie i nie przestaje mówić własnymi słowami, jak wówczas gdy starsza pani otworzy swą książeczkę do nabożeństwa, by z miłością odczytać sercem każde słowo w niej zapisane. Chodzi zatem o pewną dość ważną jedność serca i umysłu, która nie przychodzi sama z siebie, ale jest darem Ducha jedności. Patrz jak łatwo grupa, która jest razem, może się podzielić, czy też zaczyna szukać osób, z którymi częściej przebywa i z tych od których stroni. W końcu, zewnętrzny podział mówi o pewnym wewnętrznym rozdzieleniu. Otóż wiedz, najmilsza, że Ja pragnę was wszystkich niejako wewnątrznie oczyścić, zatem biorę najpierw Moje wybrane naczynia w ręce i powoli delikatnie oczyszczam. Jak mówiłem w czasie Eucharystii, trzeba je także poskładać i posklejać to, co rozłamane, podzielone na części. Zauważ, drobinko, że bywa tak, że dusza nie chce, żebym wziął ją w swoje ręce, będąc tak połamana wewnątrznie broni się przed Moją Miłością i odrzuca to, co już raz dla niej uczyniłem. W końcu, ukochana, wzywam was do odkrywania Mego oczyszczenia w Sakramentach Kościoła, nie poza Nim. Jak bowiem Moi czyszczą dzbanki, kubki i naczynia miedziane, tak jak oczyszczam ducha, duszę i ciało, jak też obiecałem przez proroka: „Dam wam serce nowe i nowego ducha tchnę do waszego wnętrza, wyjmę z was serce kamienne, a dam wam serce z ciała". Pamiętasz, biedaka, który wiele lat leżał w pobliżu sadzawki Siloe i czekał na poruszenie wody, ten też twierdził, że nie ma człowieka, który mógłby mu pomóc podejść do wody, bo ile razy chciał wejść, kto inny wchodził przed nim. W końcu, Moja Anetko, został uzdrowiony Moją mocą Słowa, bez zanurzenia się w tamtej cudownej wodzie. To zatem najpewniej wskazuje, że czym innym jest podejście do wody, czym innym zanurzenie w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Otóż, Moja mała Anetko, trzeba, żebyś z radością przyjmowała Moje oczyszczenie, bez potrzeby tamtych „oczyszczeń", które niegdyś dobrze znałaś, a wydawały się tobie zupełnie słuszne. Dzisiaj w czasie wędrówki napotkaliście tak wąskie międzyskalne przejścia, lecz

jeszcze bardziej Ja, Pan mam dla was wąską ścieżkę, która prowadzi do życia, a niewielu pragnie nią przejść".

Dlatego na tamte skały poszła nas mniejsza grupa, która po jakimś czasie jeszcze się zmniejszyła, ale było przepięknie we mgle i w śniegu.

Zechciej, mała Moja, przyjrzeć się uważnie jak twój Boski Mistrz przeszedł oczyszczenie ze względu na was. Maryja z wiarą bez lęku i całym sercem przyjmuje Słowo, które stało się Ciałem. Nie da się powiedzieć, że Moja Mama wypowiada słowo bezowocne, gdyż w Niepokalanej panuje doskonała harmonia między słowem i czynem, zaraz też zstępuje Duch Święty, a Ona staje się Moją pierwszą świątynią. „Czy zamieszka Bóg na ziemi?” słyszyście. Gdy niebo i ziemia nie mogą ogarnąć Mojej potęgi i chwały, miałbym zamieszkać pośród was?

Tak, to pierwsze było konieczne, abyście wy zamieszkali w Domu nie ręką ludzką zbudowanym, ale wiecznie trwałym w Niebie. Zatem, Moja mała, sam dałem wam znak Dziewica poczyrna i rodzi Syna. Potem ze względu na brud grzechu pierworodnego, Syn zostaje poświęcony na Ołtarzu Krzyża jako nieskalana Ofiara za życie świata. Zostaliście oczyszczeni i wykąpani w Mojej Krwi, ale pragnąłem także napełnić Moje wybrane naczynia Duchem wiedzy i mądrości, rady, męstwa, umiejętności i bojaźni Bożej. Tak przygotowałem Moją Ucztę. Wszystko już gotowe, przyjdźcie na Ucztę.

Oto dzień, który dla was uczyniłem. Radujcie się i weselcie. W Moim Imieniu, najmilsza Mi oblubienico, narody nadzieję pokładać będą. Od kiedy oczyściłem was wszystkich, jesteście i wy wezwani do nowego życia w świetle. Bezustannie mówię do was, aby to, co w ciemnościach zakryte stało się jawne. W tym, co do was powiedziałem nie ma „nie” i „tak”, ale dokonało się „tak”. Patrz, Moja drobinko, jak najpierw do Mego ognia zostali wrzuceni Moi umiłowani kapłani, Ja oczyszczam ich kolejno także przez zewnętrzne prześladowania. Tak samo stanie się z wyżej postawionymi w hierarchii, którzy nie pasą swoich owiec, ale samych siebie pasą. W końcu też ci, którzy wytrwają ze Mną w Moich przeciwnościach, zostaną wywyższeni i jak słyszałaś dzisiaj: „Błogosławieni ubodzy w duchu, do nich należy królestwo niebieskie”. Nikt nieczysty nie znajdzie się w nim, a ci, którzy pragną Mnie zobaczyć, tych także sam oczyszczę Duchem i ogniem. Nie lękaj się, najmilsza i Moja, chcę cię przez wszystko uświęcić także na tym wyjeździe. Jestem z tobą i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

11 lut 2026

Jezu Mój.

„Moja najdroższa drobinko, czy po tak długiej drodze, przybywasz jeszcze do Tego, który jest mądry?”.

Jezu, bardziej niż kiedykolwiek chcę Cię słuchać, pomimo zmęczenia.

„Najmilsza i Moja oblubienico, czy to dostrzegasz już jak bardzo cię dzisiaj obdarowałem?”.

Jezu, wydaje mi się, że wszystkim kieruje Twoja Opatrzność, ale dziś właśnie wyraźnie jest to dostrzegalne. Miałam pewien moment, gdy trzeba było decydować o dodatkowym spacerze i dzięki Tobie podjęłam słuszną decyzję.

„Tak, mała Moja, w tym też możesz szukać Mojej chwały, gdyż sam pokierowałem całością. Nie obawiaj się, wciąż jestem z wami jako Ten, kto służy. Przebywasz teraz wśród różnych osób i wiesz dobrze, że niektóre są z dala od Mego Serca, żyjąc w grzechu, co jednak nie oznacza Moja oblubienico, że ich styl życia staje się twoim udziałem. Wszak Ja sam dbam o to, aby nie potknęła się twoja noga. Jestem nieskończenie blisko, choć nie dostrzegasz Mnie zawsze przy sobie. Jak zatem uważasz, czy to, co nieczyste na zewnątrz ma oderwać cię od

słuchania Mego Słowa? Jestem sam pełen wszelakich skarbów, a kiedy czytasz o odwiedzinach królowej Saby, Moja drobinko, o kim myślisz?".

Właśnie, Jezu Mój, pomyślałam, że to i Twoja Mama odwiedza Elżbietę, a potem wpada w zachwyt i w Duchu Świętym śpiewa Magnificat.

„Duch Mój napęlnia Maryję, lecz i królowa Saby wygłasza pochwałę mądrego króla, wiedząc wszakże, że Ja go obdarowałem

Pamiętasz, najmilsza, gdy zgubiłem się Moim bliskim i znaleźli Mnie Dwunastolatka pośród uczonych? Tamci rzeczywiście dziwili się, skąd u takiego chłopca tyle mądrych odpowiedzi, ale i trafnie zadanych pytań. Otóż, Moja drobinko, Ja już wtedy wiedziałem dlaczego przyszedłem i że Moim pokarmem jest wypełnić wolę Ojca. Dziś zaś nie potraficie odnaleźć Mnie w Moim Kościele, a Ja bezustannie odślaniam wam mądrość, która nie szuka swego. Zobacz, Moja drobinko, że pośród uczynków, pochodzących z waszego wnętrza oprócz pychy na końcu pojawiła się głupota. „Głupi z natury są wszyscy ci, którzy nie poznali Boga", gdyż poznając piękno Mego stworzenia, nie poznali Stwórcy wszechrzeczy. Poznanie tutaj łączy się także i z odkryciem Osoby i nawiązaniem nowej relacji. Sama tutaj modląc się razem z ludźmi w autokarze, odczuwasz bolesny dysonans między pewnym obowiązkiem głośnej wspólnej modlitwy, a tym, co podpowiada twoje serce. Moja A., jakże wiele osób sądzi podobnie, tymczasem trzeba dzisiaj w ciszy pochylić głowę, żeby w Moim Słowie odnaleźć uzdrowienie i zagubioną jedność tego co zewnętrzne z waszym wnętrzem. Zauważ, że królowa Saba przybywa niejako z zewnątrz słuchać mądrości Salomona, o której tylko słyszała. Spotykając się z królem, dopiero gdy wchodzi z nim w rozmowę, przekonuje się bardzo osobiście jak wiele darów otrzymał, stąd też można zrozumieć zachwyt jej serca, kiedy zbliżyła się do tajemnicy mądrości i doświadcza jej głębi. Tutaj ponownie mamy, najmilsza, zapowiedź otwarcia naszej Niepokalanej Mamy, a następnie tych wszystkich, którzy słuchając Słowa Bożego zachowują Je. Można powiedzieć, odkrywają mądrość i stają się jej dziedzicami. Królowa zostawia słodkie wonności Salomonowi, a tak samo czyni Oblubienica Kościół Święty, kiedy przyjmuje z wiarą i miłością skarby jakie są Jej udziałem w Sakramentach. Wszak przyodziewam Ją na nowo, wcześniej oczyszczając Moją Przenajdroższą Krwia, a wpada w zachwyt odkrywając darmowość Mojej Miłości, gdy naprawdę opowiadał Jej o wszystkim, co dał Mi Ojciec.

„O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga".

Wiem, Moja drobinko, że podziwiając piękne widoki i tym samym wiedząc, że czegoś nowego nie doświadczysz dzisiaj, w Duchu Świętym uczyłaś się odczytywać przemijalność wszelkich rzeczy na tej ziemi i równocześnie trwałość Mego Słowa. Nie obawiaj się, nadal będę wylewał na ciebie mądrość Mego Ducha, ile zdołasz udźwignąć, a wszystko to dla Moich kapłanów. „Dusza moja Boga pragnie, Boga żywego, kiedy więc przyjdę i ujrzę Oblicze Boże?".

Jak Saba osobiście przekonuje się o mądrości Salomona tak Ja przychodzę do Moich Apostołów, aby przeżyli i osobiście, i we wspólnocie Kościoła spotkanie ze Mną, który nie tylko zapowiedziałem, że powstanę z martwych, ale naprawdę to uczyniłem. Można zatem tutaj, mała Moja, odnaleźć przeróżne wydarzenia, ale czy chcesz przyjąć Moje Słowo, nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę jako Słowo Boga? O, ileż trudów i niepotrzebnych zmartwień zniknęłoby z waszego życia, gdybyście naprawdę chcieli Mnie słuchać.

Moja najdroższa drobinko, pamiętaj, że w Mojej mądrości istnieje wewnętrzna harmonia, jedność tego, co zewnętrzne i wnętrza. Dlatego kiedy zbliżasz się do Mnie przez wiarę, wszystko staje się jednym. Oblubienico Moja, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Tez Cię kocham.

12 lut 2026

"Moja najmilsza drobinko".

Mój ukochany, Jezu.

„Twoje górskie wędrówki powoli dobiegają końca, a Ja, Pan bezustannie wspieram was i prowadzę. Patrz jak dzisiaj ujawnia się wszechmoc Mejej Łaski i Miłości wobec wszelkiego stworzenia, kiedy to odkrywam wiarę tam, gdzie po ludzku wszystko wydaje się być stracone. Daję wam się poznać, kiedy po ludzku nikt nie spodziewa się, że udzielę pomocy tej, która tego potrzebuje. „Powierz Panu swą drogę zaufaj Mu, a sam będzie działał”. Wyprowadzam Moją Umiłowaną na pustynię i będę mówić do Jej Serca, Ja, Pan. Pochylam się, aby pisać palcem po ziemi a następnie ocalić to, co wydaje się być małe i słabe, i grzeszne, gdyż to, co nie jest wyróżnił Bóg, aby to, co jest unicestwić. Czy rozumiesz, najmilsza i Moja, dlaczego nie od początku, wysłuchałem prośby, którą zanosila do Mnie tamta Niewiasta, Ja, Wszechmocny Pan i Król Wszechświata? „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom”. Otóż, Ten Chleb, który z Nieba zstąpił i daje życie światu, Ten sam został podeptany stopami pogan i nieprzyjęty przez swoich. Pozwól, mała Moja, że uczynię więcej, a zatem odsłonię tobie i Moim kapłanom, czemu tak potraktowałem tę, która prosiła Mnie z tak wielkim uniżeniem. Zobacz, że Moja odpowiedź nie jest dla niej ciosem, ale znakiem nadziei, nadzieja zaś zawieść nie może, bo miłość Boża rozlana jest w sercach waszych przez Ducha Świętego, który został wam dany. Jakże delikatnie podnoszę z ziemi tę, której groziła śmierć wieczna, a jednak razem ze Mną powstaje z mroku ku prawdziwemu światłu. „Czy może niewiasta zapomnieć o swym Niemowlęciu, Ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie”. Tak jak wcześniej, Moja najmilsza, pragnę, żebyście ujrzeli z bliska jak bardzo was ukochałem i Moja odpowiedź jest ukryta w pokorze Służebnicy Pańskiej, Tej, która z wiarą wsłuchuje się w Moje Słowo i przyjmuje Mnie samego, niosącego ludzkości pełne uzdrowienie. W Moim spotkaniu z poganką możecie dostrzec realizację obietnicy danej Abrahamowi, że otrzyma potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie. Otóż, Moja drobinko, bardzo pragnę, aby każdy z was odnalazł Mnie nawet pośród słabości i grzechów. Dziś wyraźnie oglądacie jak król Salomon odchodzi ode Mnie, wybierając wszystko to, co nie jest Bogiem, a relacje z kobietami nie są zbudowane na prawdzie i sprawiedliwości, ale na grzechu. Ja jednak ukazuję wam zawsze możliwość wyjścia z waszego bałwochwalstwa, które choć zaczyna się niewinnie, może was szybko pogrążyć w pułapce bez wyjścia. Wiesz, Moja A., jakie uczynki rodzą się z ciała i już zaobserwowałaś w tej grupie jak często, i kto, jakie posiada dobre i złe cechy, co też najczęściej oddala was ode Mnie. Moja oblubienico, warto odkryć, tutaj również pewne szczeliny przez które mogę się precyzyjnie razem z Moją Łaską. Jak zatem dzisiaj precyzyjnie się wspólnie przez wąskie przejście między skałami, tak Ja, Pan chcę, abyście pozwolili Mi przyjść do was przez niewielki otwór w duszy. Jeśli zatem jest miejsce, czy też pewne wasze reakcje, które są podległe grzechowi, gdzie najczęściej upadacie. Istnieje również takie miejsce, w którym Ja mogę „wcisnąć się” jak przez otwartą szczelinę z Moją Łaską. Jak je odnaleźć na nowo?

Moja oblubienico, kiedy dusza odczytuje na kartach Pisma Świętego, ale i w swej codzienności, że jest bardzo kochana przez Ojca. Wtedy też, Ja, Pan napełniam ją Moim Błogosławieństwem i sama rozkwita z dnia na dzień, pomimo przeróżnych trudów i przeciwności. Wybierajcie więc życie i wąską drogę, która do niego prowadzi”.

Jezu, tamte skały w Czechach były przepiękne! Choć po dłuższym czasie wędrowania, znów myślałam, że bardziej tęsknię za Tobą.

„Ja, bowiem, Moja ukochana A., jestem jedyną Skałą ocalenia, wszystkie inne kiedyś się pokruszą. Widziałas tyle tysięcy czaszek, a nie odczuwałaś lęku?”.

Czego miałam się bać, mój Jezu?

„Najmilsza i Moja, wobec tajemnicy śmierci wielu zamyka oczy i serce, ale tamte czaszki i kości to nie jest koniec życia. Ja, Pan pobieram je wszystkie w Dniu Ostatecznym, a wy otrzymacie nowe ciało podobne do Mojego. Nie sądź, że długo będziesz czekać, dziecię najmniejsze. Miłując Mnie, miłujesz i Ojca w Duchu Świętym, lecz to konieczne, abyś jeszcze będąc na świecie niosła duszom Mój zapach. W kaplicy czaszek pachniało śmiercią, prawda? Tymczasem, kto Mnie spożywa będzie żył na wieki i Ja chcę, abyście spożywając Chleb Aniołów, wnosili w świat woń Mojego zwycięstwa. Wszak śmierć na zawsze została pokonana, a jak Ja żyję, tak i wy żyć będziecie. Moja drobinko, staraj się we wszystkim pełnić Moją wolę, równocześnie zapominając o swojej własnej. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

14 lut 2026

"Moja najdroższa A., zechciej wsłuchać się w Moje żywe Słowo. Jestem z tobą bezustannie zarówno w wędrówkach po górach jak i tej dzisiejszej związanej z miłowaniem Mojego kapłana”.

Jezu, jak to miłowaniem? To był pogrzeb, obsługa i sprzątanie po stypie.

„Tak, najmilsza, lecz, czy miłość nie wyraża się najpełniej w czynie?

Zobacz jak to wychodzę wam naprzeciw, gdy we dwie stajecie do radosnej pracy, czy nie otrzymałyście wielu pomocników?

Bez nich nie dalibyśmy rady z taką ilością zmywania i sprzątania. Tak, dzięki Ci, Jezu za nich.

„Patrz, najmilsza, kapłan Mój ukończył swój ziemski bieg życia, ale wciąż potrzebuje waszej pomocy, jako pielgrzymi tej ziemi możecie wejść w tajemnicę świętych obcowania i wstawiać się za tym, który pragnie kropli wody by ochłodzić swój język. Jego dusza, mimo ziemskiej choroby, cierpienia i trudu, potrzebuje ochłody, stąd też słyszałaś jego prośbę”.

Jezu, nie słyszę już telewizora, który tak głośno był zwykle pode mną włączany, a ta cisza wydaje się wzywać tym bardziej do modlitwy.

„Najmniejsza Moja drobinko, w Mojej Ewangelii słyszycie o rozesłaniu 72 uczniów parami, wy zaś w ziemskim życiu posiadacie ciało i duszę, które to trwają ze sobą w jedności aż do chwili, kiedy dusza sama odłącza się od ciała na głos Oblubieńca. Jakże ważny jest ten moment, o którym też mówisz nieraz Mojej Mamie, gdyż jest on dla ciebie bardzo wzniosły i tajemniczy. „Jak długo pozostajemy w ciele jesteśmy pielgrzymami z dala od Pana” mówi Pismo, lecz rozważ czy równie mocno i intensywnie troszczycie się o duszę jak czynicie to ze swoim ciałem?

Daję tobie, Moja A., pragnienie Niebiańskiego Chleba, kiedy nie możesz Mnie przyjąć, tęsknisz już teraz jak osoba bardzo głodna. Tymczasem wiesz, że wiele dusz nie przyjmuje Mnie w Eucharystii i nie pragną wcale Mnie przyjmować, jestem dla nich niepotrzebny, nie są głodni Chleba, który daje życie wieczne”.

Ja tego, Jezu, naprawdę pojąć nie mogę...może tak samo byłoby mi trudno zrozumieć biedaka, który nie jadł nic od rana aż do teraz.

„Najmilsza, głód duszy i jej pragnienie spotkania ze Mną w Eucharystii tu na ziemi nosi na sobie szatę Wieczności, lecz kiedy dusza zostaje odłączona od swego ciała, tym bardziej chce

jedynie być ze Mną i we Mnie; widzi też wszystkie zmarnowane dni swego życia, gdy z serca nie poszukiwała woli Ojca i nie chciała spotkać się ze Mną w Sakramentach Kościoła. W przypadku dusz kapłańskich, Moja drobinko, mamy także pewien charakterystyczny blask, gdyż świecą im namaszczone dłonie, po czym można rozpoznać, że ich kapłaństwo jak Moje jest wiecznym kapłaństwem. Stąd też są wezwani do jedności serca i umysłu oraz czystości rąk i spojrzenia, gdyż jak mówi Psalm: „Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy. On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje”. Oni zatem zdadzą sprawę ze swego włodarstwa i z posługi, którą złożyłem w ich ręce. „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”. Darmowość, Moja A., wynika ba powinna wynikać ze zjednoczenia ze Mną, który daję siebie samego w Ofierze za życie świata. Nikt nie zabiera Mi życia, ale Ja je sam z siebie daję. Mam moc je dać i z powrotem je odzyskać taki nakaz otrzymałem od Mojego Ojca. Najmilsza i Moja, zobacz, stałem się Człowiekiem, a będąc Bogiem uniżyłem samego siebie. Wszedłem w jedną wędrówkę z Moim umiłowanym kapłanem, aby Mu objawić pełnię miłości ukrytą w Moim otwartym Sercu. Jadłem i piłem razem z nim, nauczałem na jego ulicach, uzdrowiałem chorych, wskrzeszałem umarłych, wypędzałem złe duchy. W końcu zostawiając Moje Najświętsze Ciało i Krew powiedziałem: „Bierzcie i jedzcie...bierzcie i pijcie. To czyńcie na Moją pamiątkę”. Równocześnie po Mojej Męce i Zmartwychwstaniu dałem Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów...do końca umiłowałem. Wydaje się, że dar, jaki otrzymał przewyższa wszelkie inne dary, ale czy potrafi Mi zawsze dziękować, czy odnajduje na Moim Sercu miejsce, by złożyć tam swoją głowę i posłuchać?

Drobinko, napisz, że kapłan jest powołany by wsłuchiwać się w pragnienia Serca, Tego, który towarzyszy mu w drodze i tak prowadzić Moje owce jakbym Ja sam je prowadził. Ja i kapłan w posłudze sakramentalnej jedno stanowimy. Dlatego Moja A., wciąż upominam ciebie jak i innych, że nie wolno wam mówić złego słowa o Moich pasterzach, gdyż Ja sam osobiście będę wobec nich Miłosiernym Sędzią. Teraz jestem jako najczulszy Ojciec, choć nie zawsze chcą wędrować tuż obok Mnie. Podobnie jak wy czasami podążacie za ciałem, a czasem za duchem, tak też Mój kapłan zмага się z własnym egoizmem, lecz i pewnym brakiem nadziei na lepsze, w końcu z różnymi wewnętrznymi i zewnętrznymi atakami. Wiedz, Moja drobinko, że jak mała Iga ciągle dawała tobie puszystego misia do zabawy, tak też trzeba tamtych osłaniać dobrym słowem, kiedy świat krzyczy zewsząd na Moich kapłanów: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!”. Ach, Ja sam umarłem za ciebie, Mój przyjacielu, abyś nauczył się pić razem ze Mną z jednego Kielicha. Cóż, oni, Moja A., często w przypływie uczuć związanych z uroczystością prymicji obiecują Mi, że uczynią wzniosłe rzeczy, ale potem z biegiem lat i miesięcy, zapominają kto i po co ich posłał w drogę. Zapał, by pić z jednego Kielicha, przemienia się w rutynę, lecz Ja, Pan bezustannie staram się wzniecić w nich ten ogień, który zapłonął dzięki Mejej Łasce w dniu święceń prezbiteratu. „Czyż nie wybrałem was Dwunastu?”. „Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem”. Moja oblubienico, pragnę, abyście dostrzegli przedziwną zbieżność wydarzeń, gdy parafianie wyruszają na pielgrzymkę w góry, umiera proboszcz parafii, który tak naprawdę kończy ziemskie pielgrzymowanie, ale wchodzi w rzeczywistość Tajemnicy Boga, który stał się Człowiekiem i dał mu udział w swoim wiekuistym Kapłaństwie. O, jakże kilka dni waszych górskich wędrówek przypomina ziemskie życie tego, który chciał zobaczyć bardzo wiele, lecz nie zawsze Mnie samego. Zatem trzeba w tym kluczu waszego tu i teraz spojrzeć na Mego przyjaciela kapłana, który nagle spostrzegł, że jego dłonie były puste wobec Mojej Obecności. Cała wędrówka, ziemski czas jak trawa przeminał, wy mówicie o zmarłym budowniczym i pielgrzymie, a Ja widzę Mego ukochanego syna jakby przez mgłę. Zdaje się,

Moja najmilsza, że na szlaku także spotkaliście zamglone góry, a właściwie trudno wam było rozróżnić przy tak słabej widoczności czy tam rzeczywiście coś się znajduje. Tymczasem, Ja, Pan w tym dniu, wezwałem go po imieniu, lecz nie może jeszcze radować się Moim blaskiem. Widzisz, drobinko, twa modlitwa za kapłanów sięga poza granice tego świata, a dzięki wierze możesz i powinnaś wspomóc biednych cierpiących w czyśćcu, wszak ci kapłani są Mi tak samo drogimi jak pielgrzymi tej ziemi.

Jeśli słyszysz prośbę o pomoc, nie zwlekaj, Moja drobinko. Czasu jest mało, a każde cierpienie niezwykle cenne dla tamtych Moich wybrańców. Bądź sama blisko Mego Serca i pójdz za Mną. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

15 lut 2026

"Moja najdroższa A., cała ziemia jest pełna Mojej Łaski, w Dniu Mego Zmartwychwstania, kiedy też daję Moim Duchu Świętego Ożywiciela. Odtąd przykazania, które znacie, nabierają nowej barwy, jasności Nieba i chwały Mojego Majestatu. Rozważ, najmilsza, że Moja sprawiedliwość sama pozostaje większą, a kiedy wzywam was do naśladowania Mnie, to i okazja, żeby wziąć Krzyż swój i iść razem ze Mną drogą Moich przykazań. Wcześniej nie mogliście ich zachowywać, gdyż wasza osłabiona grzechem pierworodnym natura szukała jedynie siebie i swojej korzyści. Gdy nadeszła pełnia czasu, a Ja sam ukazałem wam, Moją wierność i wszystko-ogarniającą miłość, zachowanie przykazań stało się również dla was możliwe. Wiem, że powiesz zaraz o podniesionej poprzeczce, bo i „większa sprawiedliwość” to także pewien wysiłek z waszej strony wzywający przede wszystkim do strzeżenia wnętrza serca, myśli, słów i uczynków. Kiedy Prawo Mojżeszowe zakazuje czegoś lub mówi, że trzeba to czynić, wtedy mimo początkowego trudu, próbujecie zachować Boże przykazania. Ale kiedy Ja rzucam nowe światło na to, co jest wam dobrze znane, mało jest takich, którzy tutaj wchodzą.

Moje kazanie na górze jest dla wszystkich, lecz znów wyłania się jedynie mała garstka wiernych, pozostali wydają się schodzić i uciekać, bo Nauczyciel nie mówi jak znani im faryzeusze i uczeni w Piśmie, ale jak Ten, który ma władzę.

Moja drobinko, gdybym nawoływał do większej sprawiedliwości, lecz sam przeczył swoim postępowaniem, że jest ona możliwa, wówczas moglibyście wykazać brak prawdy w Moich ustach. Wtedy też słuszne byłoby stwierdzenie: „Trudna jest ta mowa, któż jej może słuchać”. Ja, Pan sam mówię i za Moim Słowem idzie zaraz Czyn, ta jedność słów i czynów również teraz sprawia wam słabym nieco kłopotu. Każdy chętnie będzie obiecywał wierność w małych rzeczach, ale kiedy przyjdzie do konkretnego czynu, może się okazać, że nadal jesteście przy kamiennych tablicach przykazań. Oto piszę prawo Moje, Moją większą sprawiedliwość i Moje Przykazanie Miłości Ojca i bliźniego na żywych tablicach serc waszych. O co w tym chodzi, Moja drobinko?

„Nie jesteście już obcymi i przechodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga”. Czymże będzie wierność w miłości jak nie poznaniem Mnie Wcielonej Mądrości i bliskiej relacji ze Mną? Paweł pisze: „Obym tylko poznał Chrystusa i znalazł się w Nim, nie mając Mojej sprawiedliwości pochodzącej z Prawa, ale Bożą sprawiedliwość”. Ten bowiem Apostoł zakochany we Mnie, wszystko inne uznał za śmieci. Dlatego, najmilsza i Moja, wiedz, że daję wam serce z ciała, które może odkryć i odczytać Moją darmową miłość wobec was. Czy osoba, która poznała ukochanego może w jakikolwiek sposób świadomie Go obrażać i krzywdzić? Mojżesz rozmawiał ze Mną jako Boży wybraniec, ale gdy Słowo stało się Ciałem, o was ochrzczonych Pismo powie: „wybrańcy Boży, święci i umiłowani”. „Czemu zatem tak

bojaźliwi jesteście i jakże brak wam wiary?". Głoszę wam mądrość Ojcowskiej miłości, która razem ze Mną i w Moim Kościele staje się waszym dziedzictwem. Wypisanie jej na tablicach waszych serc przez Sakramenty Chrztu i Bierzmowania to nowość, a zatem otwarty skarbiec Kościoła, z którego każdy może i powinien wydobywać rzeczy nowe i stare. Wreszcie, Moja drobinko, jak pełne wdzięku na górach są nogi zwiastuna Dobrej Nowiny, Ja sam wzywając do większej sprawiedliwości ukazuję przez Moje Chwalebne Misterium, że nie jest ona dla was niemożliwa i niedostępna. Przyjrzyj się Piotrowi, który uczy się chodzić po wodzie, lecz na widok wichru, zaczyna tonąć. Przez Kogo został uratowany?

A gdy uczniowie sprzeczą się kto z nich jest większy, kto wskazuje im na wartość bycia ostatnim?

Czy kiedy wszyscy odstąpili ode Mnie, a Ja stałem przed Piłatem, który mógłby Mnie uwolnić od śmierci; czy wtedy skorzystałem z możliwości obrony samego siebie?

Ja zachowałem przykazania Ojca Mojego i trwam w Jego miłości. Możecie naprawdę bez lęku wchodzić w głębię poznania tajemnic Mojej mądrości, bo to, co niemożliwe jest u ludzi, ze Mną staje się realne. Większa sprawiedliwość to wszakże Moja A., większa miłość, taka, która wykracza poza zasłonę, poza bardzo skrupulatnie sformułowane drobiazgowe przepisy dawnego Prawa; taka miłość nie pyta o to, czy masz dość siły by zachować Boże przykazania, ale prowadzi cię wprost do Wieczernika i wprost na Golgotę. Podobnie jak małe dzieci uczą się pewnych zachowań obserwując swoich rodziców i niejako kopiują ich styl życia, choć nie są świadomi co czynią tak i Ja, wasz Brat i Mistrz, i Nauczyciel wzywam was i zapraszam, abyście (tak napisz, nie bój się) wzywam was do kopiowania Jezusa z Nazaretu". Śmiesznie to zabrzmiało, Jezus, a czy mógłbyś powiedzieć tak konkretnie w jaki sposób mamy Cię kopiować?

„To i proste, mała Moja, słuchaj Słowa i wprowadzaj Je w czyn. Wiesz do czego jesteś zdolna sama z siebie w myślach, słowach i w czynie. Stań zatem do walki z Tym, który już raz zwyciężył. Odkryjesz, że jesteś nieskończenie słaba i możesz jedynie wciąż upadać, a jednak Moje Miłosierdzie będzie cię chętnie dźwigać zawsze do góry. Jeśli przytoczymy inne fragmenty Ewangelii Mego życia, drobinko, dostrzeżesz wyraźnie, że Jestem pierwszy i ostatni, w każdym wydarzeniu objawiam miłość Ojca i twoją niemoc by iść dalej. Tutaj samo kopiowanie z twojej strony właściwie jest niemożliwe, gdyż chętnie patrzysz na Mnie na obrazie, ale trudniej jest tobie czynić dokładnie tak jak Ja uczyniłem".

Czyli moje ksero jest ciągle zepsute?

„Nie, oblubienico, raczej nie możesz uruchomić samodzielnie urządzenia, które jest poddane Jednemu, Ja bowiem raz to uczyniłem. Twoim zadaniem jest poddanie się Duchowi Świętemu, ponieważ przy Jego pomocy podążanie za Mną, Umarłym i Zmartwychwstałym staje się możliwe. Droga ta to oczywiście bolesne schodzenie z widoków Boga na twój obraz i podobieństwo, umieranie dla swojej idei skrupulatnie zachowywanych religijnych obowiązków do bliskiej intymnej przyjaźni ze Mną, który zwyciężyłem śmierć i objawiłem wszechmoc Mego Zmartwychwstania. Jestem waszym Przyjacielem, który też podprowadza do innego patrzenia na Prawo Dziesięciu Przykazań. To inne spojrzenie to spojrzenie z Krzyża, które jest niezmiennie i mówi: „Przebaczam", ale jak Ja wam przebaczyłem tak i wy. Moje Misterium zawsze zaprasza, nie zmusza, nie nakazuje natychmiastowej odpowiedzi. Ja jako Żebak błagam o miłość was słabych i grzesznych i zawsze mówię: „Jeśli chcesz, pójdz za Mną!".

Moja drobinko, nadszedł czas miłości, gdzie ty znikasz, a Ja jestem widoczny. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

16 lut 2026

Wiesz, Jezu mój, tak naprawdę teraz powinnam wziąć do ręki brewiarz.

„Weź, mała Moja, jeśli lubisz trzymać go w dłoniach, a Ja dam tobie inny pokarm wprost z Mojej ręki. Ach, najmilsza, nie szkodzi, że nic nie rozumiesz. Ojciec Mój działa i Ja działam. Otóż, pragnęłam, abys była dzisiaj znakiem sprzeciwu, czy udało się nam?”.

Jezu, za dużo dziś posługiwałam się głosem, stąd też prawie go straciłam, za mało jednak rozmawiałam w czasie ferii.

„Zajęta słuchaniem, Moja oblubienico, nie musisz obawiać się, że brak mowy był w tym czasie naprawdę konieczny. Teraz zaś potrzeba głoszenia Mego Słowa stała się bardzo nagląca, ale Ja, Pan wskażę tobie drogę jeszcze doskonalszą. Zauważ, że nawet twoi uczniowie podświadomie, gdy poruszasz określone tematy zaczynają pytać i szukać. Ile w nich głodu prawdy!

W przeciwieństwie do faryzeuszy, którzy chcą widzialnych potwierdzeń, znaków, ale nie mogą im dać tego, czego żądają. Jak sądzisz, Moja drobinko? Czy ich intencje są nieczyste?”. Trudno mi to ocenić, Jezu.

„Znak, Moja A., ma być zapewnieniem prawdziwości Słowa i Moich deklaracji, że przyszedłem od Ojca. Pamiętasz tamte brudne ręce w Krakowie, o, jeśli widziałabyś takie znaki codziennie, szybko przywykłabyś do nich, jako do powszednich i w końcu sama uznałabyś je za mało istotne. Kiedy zaś pojawiły się tylko raz, sądzisz, że były czymś nadzwyczajnym, lecz i ty możesz wkrótce zapomnieć co się wówczas stało. Ja rozmnożyłem chleb i ryby, a Moi uczniowie w łodzi zaczęli zamartwiać się, że w drodze zabraknie im chleba. Czy to zwykła skleroza, Moja A., czy brak wiary?

Gdy sięgniemy do historii Narodu Wybranego będzie podobnie: wszyscy przeszli przez morze, ale lud po drodze stracił cierpliwość.

Dalej, najmilsza:

„Oto Pan sam da wam znak: Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie Go Imieniem Emmanuel, to znaczy Bóg z nami”. „Jak Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia”.

Jeśli wyjdziemy z pewnego założenia, że Ja JESTEM Znakiem, wtedy samo poszukiwanie „znaków czynionych w Moje Imię” albo jak wolisz „z Mojej ręki” stanie się sprawą drugorzędną.

Wejdźmy, drobinko Moja, do Kany, czy Mama Moja prosi o znak? Słyszysz Jej prośbę? Wszak to jedynie krótki komunikat: „Nie mają wina”. Odpowiedź nie jest zadowalająca podobnie jak wtedy, gdy mówię, że żaden znak nie będzie dany temu plemieniu. Okazuje się, że Moja Mama zna dobrze tajemnicę miłości, która daje się bez względu na ludzkie ułomności i nawet odmowa oznacza pomyślnie zakończenie wydarzeń. Zresztą nasz Apostoł pisze o radości pełnej związanej z doświadczeniem trudów i przeciwności, które rodzi wytrwałość. Jakże ważnym okaże się przyłgnięcie do Mego Słowa w każdych okolicznościach waszego życia.

Tak, w każdym położeniu, „dziękujcie”. Zdajesz sobie sprawę, Moja drobinko, że Moje nie pomaganie wam jest zawsze pomocą, choćbyście nie pojmowali Mego prowadzenia w waszej codzienności. Pragnę zatem, żebyście starali się o nowe serce i nowego ducha, a dokładniej o wymianę bukłaków, które mocno przerdzewiały. Takie bukłaki owszem będą mogły jeszcze pomieścić wino Mojej nauki, ale po jakimś czasie przestanie ono smakować i okaże się, że jestem dla was bardzo dalekim. Przypatrzcie się uważnie bracia Moi kapłani, na

tych trzech, których zwykle brałem ze sobą i byli świadkami Moich cudów, a i samego przemienienia na Górze Tabor. Czy wszyscy trzej wytrwali ze Mną w Moich przeciwnościach? Wszak pod Krzyżem stanął jedynie Jan, co też bardziej wskazuje na wartość bliskiej relacji ze Mną cenniejszej od znaków i cudów. Ci, którzy chcieli Mnie obwołać Królem, potem też głośno krzyczeli: „Ukrzyżuj!”. Rozważcie zatem, czy najważniejsze jest oglądanie nadzwyczajnych znaków, czy prosta rozmowa ze Mną. Dziś, Moja A., dziewczynka, z którą byłeś w górach, z wielką radością podeszła do ciebie by porozmawiać, choć nie zrobiłaś dla niej nic wielkiego, prawda?

Zatem relacja będzie ponad miliony cudów i znaków, w których tłumy karmiąc się sensacją szybko wracają do swoich domów. Ja znów, Moja mała, widziałem twój zepsuty zegarek dziś rano, wiem co stało się z twoim habitem i który uczeń przysporzył tobie najwięcej problemów. Zatem nie jestem miłośnikiem cudów, ale prostoty i zwyczajności. Zobacz jak zjadam ziarna wykruszając je swymi rękami i jak wyruszam na przedzie Mojej gromadki uczniów, wiedząc, że z tyłu już za chwilę wybuchnie sprzeczka. Tak, wiem również, że dzieci nie wiedzą, czym jest Wielki Post i że ich rodzice w większości nie mają do Mnie numeru telefonu".

Jezu, teraz żartujesz naprawdę!

Od razu wszyscy chcieliby dzwonić do Ciebie mając ten numer.

„Nie, Moja A., Mój telefon milczy, ponieważ nie biorą do ręki Mego żywego Słowa i nie chcą Mnie spotkać w Sakramentach Kościoła. Mają dużo możliwości, by nawiązać łączność ze Mną, lecz boją się, że jestem zajęty wszystkim, ale nie ich sprawami. To Ja, Moja A., mówiąc obrazowo „wiszę na telefonie”, lecz tak bardzo brak wam wiary, że kiedy wołam po imieniu, nie słyszę odpowiedzi”.

Jezu, o. Henryk też mówił mi, że Cię nie słyszy, czy mógłbyś się z nim połączyć?

„Dziecię Moje, czynię to codziennie, ale wam wciąż zdaje się, że przemawiam przez pioruny i nadzwyczajne zjawiska. Wszak Maryja w Nazarecie również nie знаła do Mnie numeru, a uśmiesz się wiedząc, że wtedy też nie było telefonów, czy to zaszkodziło naszej komunikacji, czy ją uniemożliwiło?

Oto Cud nad cudami, Misterium Wcielenia Mojego zapoczątkował dla was „czas łączności”, drobinko Moja, „otwartej łączności”. Dzięki Mojej Obecności w Kościele, posiadacie doskonałą łączność w Duchu Świętym ze Mną i z Ojcem, a Ja daję wam łaskę po łasce. „Wszystko przeze Mnie się stało, a beze Mnie nic się nie stało z tego, co się stało”. Zatem łączność z Nieba jest dla was będących prochem możliwa, w sposób bardzo, bardzo zwyczajny. Wszak, Ja, przez Archaniola ogłaszam Maryi Dobrą Nowinę, a Ona, bez obaw przyjmuje Znak, który jest nie tyle Znakiem, ale Wcielonym Słowem. Posłuszeństwo jednej Niewiasty odblokowuje dawniej zaburzoną łączność między Mną a wami, między wami i wszystkimi, którzy we Mnie wierzą. Duch Święty na nowo jednoczy Moich wcześniej podzielonych braci w jednym Domu, czyli w Kościele”.

Jezu, od znaku przeszedłeś do łączności, ale ja już kilka razy słyszałam hasło: „ja Go nie słyszę”.

„Drobinko, czy pozwolisz, że przypomnę tobie, że bliska przyjaźń ze Mną w tej swobodnej relacji jest złączona z tajemnicą Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, a ci, którzy nie potrafią Mnie kochać, szukać i cierpieć razem ze Mną, będą wiele mówić, lecz z trudem Mnie usłyszą. Zostawiłem wam Moje Słowa w Ewangelii, karmiąc się nimi, przeżywając, kosztując i smakując, w końcu też dochodzicie do swojej nowej relacji ze Mną i z Ojcem, a ile jest dusz, tyle też przeróżnych ścieżek.

Wiedz, Moja A., że odpoczynek dzisiaj jest tobie bardzo potrzebny. Bądź Moją i kochaj. Ja jestem Pan, który uświęca Izraela. Kocham cię".

17 lut 2026

"Dobrze jest dziękować Panu, śpiewać Twojemu Imieniu Najwyższy". Widzisz, Moja drobinko, smutek bierze się zwykle z braku wdzięczności. Jak czytasz, że znikczemnieli w swych sercach, ci, którzy Bogu nie dziękowali. W końcu też zaćmieniu uległo ich serce.

„Nie lękaj się, Mój sługo, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś Moim". Zauważ, najmilsza, że brak Słowa bierze się z nadmiaru mówienia, a potok Słów, który wciąż płynie z pragnienia słuchania. Wobec tak wielu różnych sposobów modlitwy ustnej, myślniej i wreszcie samej adoracji, kiedy cisza zostaje wzbogacona w liczne objaśnienia i zdania, ty będąc małą, możesz przestać pisać, bo i wolną pozostajesz, lecz jeśli wzywam cię do pisania, czy z tego powodu masz się smucić".

Jezu, a co zrobić, kiedy Matka nie dowierza swemu dziecku?

„Najmilsza, Ja wiem o tym, jako że znam wasze serca, ale równocześnie szanuję wolność Moich stworzeń. Jak trudno byłoby nakłonić neopogan, którzy przyjęli Chrzest, ale nie ma ich w kościele fizycznie, żeby przyszli na jutrzejszą Eucharystię, tak nie można zmusić człowieka do wiary, że Ja teraz udzielam się tak małej drobinie w taki, a nie inny sposób".

Jezu, nie dyktuj mi, proszę Twoich „rozważań" do Pisma Świętego, bo Matka sądzi, że je sama wymyśla.

„Jesteś nadzwyczaj zdolną siostrą, Moja mała A., lecz nie ty ani twoja Matka decydujecie teraz co i dlaczego pragnę powiedzieć. Zresztą nie możecie żadnego ze swoich włosów uczynić białym albo czarnym ani też dodać nieco wieku do swego życia".

Jezu, to, co mówiłeś w czasie „rekolekcji", prześlę w duchu posłuszeństwa, a jednak bardzo mnie boli ten brak wiary. Przecież jeśli pisałabym swoje rozważania, dlaczego byłabym pod stałym wrażeniem zdziwienia, że dajesz tak wiele bez żadnego trudu z mojej strony.

„Ot, talent nie do powtórzenia. Najmilsza, zostaw znów umarłym grzebanie ich umarłych, ty, chodź za Mną, dalej prowadzę cię wprost do Mojego Serca, tak, że zdziwią się ci, którzy jadą tam od wielu lat, a nie dotarli. Pamiętasz, że w czasie waszej wycieczki w górę, gondole pojawiały się dwie i trzeba było na nie długo czekać. Tymczasem, Ja, Pan wziąłem ciebie w górę niejako bez kolejki i za darmo. Płacisz jedynie przez swoje posłuszeństwo Słowu. Patrz na naszych bohaterów, weszliśmy do łodzi, a oni skoncentrowani na braku chleba, byli tak bardzo niespokojni i można otwarcie powiedzieć niewdzięczni, że ich sieci zaczynały się rwać".

Jezu, jakie sieci? Przecież to nie był połów ryb.

„Drobinko, łączę te dwa wydarzenia, bo są Moimi, a sieci rwały się z powodu ilości ryb, które były złowione w miejscu i o takiej porze, że normalnie nie powinno ich tam być. Sieci były tak samo nieprzygotowane na połów takiej ilości ryb jak twoje zgromadzenie na taką ilość „biblijnych rozważań" zaś Moi uczniowie na taką ilość pełnych kosztów. Zobacz, tłumaczę tamtym, że martwią się o brak pokarmu, mimo, że przed chwilą mieli go w obfitości. Najmilsza, ale ich oczy i wtedy były na uwięzi. Pierwsze: nie dostrzegli że jestem z nimi w łodzi, drugie: nie pamiętali, ile zebrali kosztów ułomków. Tak, tak, kwas faryzeuszy i kwas Heroda, które sączą się powoli do waszych umysłów i serc. Moja mała oblubienico, trzeba wam koniecznie zauważyć, że faryzeusze bardzo dokładnie przestrzegali wszystkich przepisów i Przykazań, ale równocześnie nie potrafili kochać Boga i bliźniego, nie byli też skorzy do słuchania.

Herod zaś chętnie słuchał Jana, ba mógłby i wysłuchać kazań mądrościowych Jezusa z Nazaretu, ale nic poza tym. Taka bezkonfliktowa wiara jak niekiedy słyszysz: kocham Pana Boga i wierzę, że istnieje, ale nic z tego dalej nie wynika.

Zatem tenże kwas, podwójny kwas zabieracie do łodzi Mego Kościoła razem ze Mną. Nic dziwnego, że wasze wcześniej pełne sieci ryb będą się rwały i dopóki nie dotrzecie do brzegu, może się okazać, że niewiele ich już macie. O co w tym chodzi, Moja najmniejsza A..? Jak słodyczą Mego Słowa zneutralizować dawny kwas przewrotności i duchowego marazmu, który nakazuje słuchać, lecz nie odpowiadać. Patrz!

Ja, Pan rodząc się z Dziewicy Maryi, uniżam Siebie samego, skłaniając się do waszego poharatanego grzechem człowieczeństwa; tak mała Moja, jak ty w znienawidzonej przez siebie biedronce schylałaś się do niskiego wózka by wciągnąć zebrane produkty".

Jezu, sama z siebie nie poszłabym tam w żadnym razie. W tym się nie zgodzimy, jeśli chodzi o zakupy.

„Otóż, Moja mała oblubienico, pochylając się nad waszą nędzą wiedziałem, że napotkam sprzeciw. Dlatego faryzeusze będą głośno krzyczeć, że nie mam racji i że nie wolno Mi stawiać siebie na równi z Ojcem. Nie. Ja i Ojciec stanowimy jedno, a tego osąd faryzeuszy nie zmieni tak samo jak inne błędne ludzkie sądy. Daję wam nowe przykazanie miłości dobrze znane, lecz jakby na bok odsunięte z racji wielości skrupulatnie spełnianych przepisów; jak mówiłem tamtym: „przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda". W końcu, Moja A., dotykam tajemnicy Herodowego kwasu, to jest chęci słuchania połączonej jednak z brakiem spełnianego czynu.

Uwielbiam Ojca na Drzewie Krzyża i biorę na siebie wasze słabości, choroby, przemoc grzechu i śmierci, pokonując je wszystkie mocą Mego Misterium. Dźwigam was bezpłodnych do nowego życia w słodyczy Mego spojrzenia i Mojej Obecności. Zakrzyknij z radości niepłodna, która nie rodziłaś i zobacz swoich synów, i córki. Dziecię Moje, dobijamy do brzegu, gdzie możesz spotkać przygotowany posiłek, bo teraz macie bardzo wiele do jedzenia. W Moim Kościele nikt nie jest głodny i nikt nie jest sam. Rozlewam niczym słodki miód Moje żywe Słowo, którym karmicie się w czasie Eucharystii, a i wszędzie tam, gdzie stary człowiek umarł, a pojawił się nowy przyobleczony w białą szatę i wypłukany w Mojej Najdroższej Krwi.

Wróćmy do naszych uczniów, którzy mówią, że pałało w nich serce w czasie rozmowy ze Mną, oni zamiast pełnych kosztów ułomków, poznali osobiście i po łamaniu Chleba, Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

„Umiłował mnie i samego Siebie wydał za mnie", niech będą to słowa naszej wielkopostnej drogi, która wiedzie do innego zmartwychwstania, nie do wiary w literę, lecz w Osobę. Moja drobinko, strzeż się koncentracji na własnych brakach i brakach dusz, jakie spotykasz, raczej oprzyj głowę na Moim Sercu, tam jest twój Skarb.

To nie jest post od, ale post do, nie praca nad samodoskonaleniem, lecz uległość wobec Mego Słowa i wprowadzanie Go w czyn. Kocham cię i zawsze jestem z tobą. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

18 lut 2026

Najmilsza i Moja drobinko, przyjdź i usiądź, aby w ukryciu słuchać Mego żywego Słowa, wszak to jest twój pokarm, napój i odzienie.

Wczoraj już odsłoniłem przed tobą, Moją Obecność w tajemnicy Ewangelii, tam, gdzie głębia przyzywa głębię. Jestem pierwszy, który nie spełnia uczynków na pokaz, a i nie szukam chwały, która pochodzi od ludzi, ale chwały Ojca. „Uczynek miłosierdzia" wobec was

biednych grzeszników dotyka swą potężną mocą bram Nieba i samej otchłani. Ja bowiem dla was podjąłem Mękę i Śmierć, dla was też zmartwychwstałem. Moje Misterium złączone z godziną, na którą przyszedłem łączy to, co podzielone i dźwiga Adama z prochu ziemi. Ponieważ szukam chwały Ojca, wszystko co uczyniłem dla was jest bardzo dobre. Mój Czyn jest dostrzeżony przez Ojca, ale nie jest to uczynek dla Mnie samego zasługujący, Ja bowiem pozostaję Święty i Nieskalany. To nade wszystko Moja Tajemnica wychodzenia do was i oczyszczania waszych wcześniej martwych uczynków Moją Łaską. Zatem daję wam możliwość podjęcia uczynków w zjednoczeniu z Moim Czynem, który jest dla was dostępny w Sakramentach Kościoła.

Moja modlitwa do Ojca również żyje w ukryciu, gdyż pozostaje intymną relacją, do jakiej nie byliście wówczas gotowi, gdy oddalałem się na miejsce pustynne. Jednak drzwi do Mojego dialogu z Tatą powoli stają się otwarte, kiedy to zbliżacie się przez wiarę, aby Mnie dotknąć. Uczę was modlitwy do Ojca, ale też pokazuję wam kim On jest w zawierzeniu Jego Odwiecznym wyrokowi. Modlitwa od rozmowy przechodzi pewne etapy aż staje się wpatrywaniem i wreszcie trwaniem, lecz jeśli dusza daje się prowadzić Duchowi Świętemu, po dłuższym czasie nikt nie wie, kiedy się modli. Jej modlitwa trwa wówczas poza wyznaczonym miejscem i czasem, a zanoszona w ukryciu, naprawdę zachwyca Ojcowskie Serce. Wreszcie, Moja drobinko, najdoskonalszym dziełem jest Moja modlitwa zanoszona z Krzyża, gdyż ona wysłuchana, z zewnątrz przypomina sytuację beznadziejną, więc i wasze modlitwy, o których mówicie: „Bóg mnie nie wysłuchał”. Czy to prawda?

O Mnie zaś usłyszycie: „Został wysłuchany dzięki swej uległości”. Zatem taka modlitwa w samotności, a i w tajemnicy śmierci, tracenia i oddawania zostaje wysłuchana i nagrodzona przez Ojca, który też widzi w ukryciu.

Jeżeli dotkniemy jałmużny od razu na myśl przychodzą wam pieniądze, bo i one były w tamtych czasach pomocą dla ubogich, wsparciem dla wdów i sierot. Tymczasem Ja nie zapłaciłem za was srebrem i złotem, ale Moją Przenajdroższą Krwią, którą was wszystkich odkupiłem. Ta jakże inna od waszej ziemskiej zapłaty, znów kieruje wasze kroki ku Tajemnicy Boga i Człowieka, który w odosobnieniu, jako Mąż boleści i Ktoś przed kim się twarz odwraca, składam Ofiarę uwielbienia, płacąc za was najwyższą cenę. Czy ktoś zdoła policzyć krople Mojej Krwi, o których wczoraj wspomniała Moja Mama? Czy widzisz, żebym poszukiwał chwały ludzkiej oddając życie za Moich przyjaciół?

Ach oto jałmużna pokoju, która nigdy się nie wyczerpuje, korzystacie z niej w Sakramentach Mego Kościoła, w których Ja Pan także jestem w ukryciu.

Czy zauważyłaś, Moja drobinko, że zostawiłem wam doskonały wzór jak spełniać wolę Ojca, nie oglądając się na ludzką chwałę?”.

Tak, Jezusie, tylko my zwykle jednak nie umiemy porzucić tak stanowczo szukania ludzkich pochwał.

„Wiem, Moja A., wasza dotknięta grzechem natura wydaje się w tym wypadku nie lubić ukrycia. Owszem zaczynacie ukrywać się przede Mną z powodu grzechu, lecz inni mają być narzędziem „oglądania waszej sprawiedliwości” i dobra, które czynicie.

Zobacz, najmilsza, że tutaj nie ma prawdy, ale zaciemnienie oczu, uszu i serca. Macie oczy, a nie widzicie, że sami z siebie nie jesteście zdolni do modlitwy, postu czy dobrych uczynków. Macie uszy, a nie słyszycie, że to do was osobiście skierowane jest Moje Słowo właśnie teraz. Macie serca, które nie są chętne, aby Mnie przyjmować, ale gdy ktoś przemawia w swoim imieniu chętnie go przyjmujecie, prawda? Kiedy rzucam ziarno Słowa na glebę, w której nie

ma prawdy, mogę się spodziewać odrzucenia i podeptania, lecz nie przestanę śnić, bo na to zostałem posłany.

Najmilsza i Moja, gdy dzięki Duchowi Świętemu dostrzegasz, że do takiej lub innej czynności, którą podejmujesz wkłada się niczym złodziej miłość własna i szukanie próżnej chwały u ludzi, oddaj Mi to, co zrobiłaś i pozostań na miejscu swego czuwania. Wiem, że wasza wrodzona pycha wierzga niczym dziki ogier i chciałaby słyszeć miłe słowa, doświadczyć w życiu samych pomyślności i czuć się ważna, i doceniona, lecz gdy patrzycie na Mnie macie doskonałe ukrycie, doskonały post, doskonałą modlitwę i jałmużnę, choć pod koniec życia wszyscy Mnie opuścili. Można takie życie nazwać jedną wielką przegraną, podczas gdy Ja dla was odniosłem wspaniałe i niewiedzące zwycięstwo. Czy trzeba większego ukrycia, jak to o którym czytacie, że złożony zostałem do grobu wykutego w skale i grób ten zamknięto kamieniem?

„Ja wiem Wybawca Mój żyje na ziemi wystąpi jako Ostatni”.

Podziwiaj ukrycie twego Oblubieńca, ukochana, wszak to Ja Jestem Światłością świata. Jeśli wzywam ciebie do gaśnięcia, abym był dostrzegalny, to też wezwanie do błogosławionego ukrycia. Zatem, Moja najmilsza, ukrywam cię w Moim Sercu, aby wszelkie dobro, jakie otrzymujesz od Ojca, pozostało przede wszystkim zakryte dla twoich oczu. Od kiedy rozpoczniesz poszukiwanie chwały Ojca, zobaczysz też, Mnie dla ciebie ukrytego w Sakramentach i w drugim człowieku. Odwagi i do dzieła, pijmy z jednego Kielicha, uwielbiając Ojca w Synu przez Ducha Świętego. Kocham cię, mała Moja. Pójdź za Mną
19 lut 2026

„Drobinko Moja, weź Krzyż swój i Mnie naśladowaj”.

Wiesz, Jezu, ja nie rozumiem, czemu tak chętnie niektórzy zabierają się za zewnętrzne remonty, kiedy to nie powinno być na pierwszym miejscu.

„Zauważ, ukochana, że twoje remontowe doświadczenie trwało długo i dało tobie się we znaki”.

Tak, tak, ale to chyba jest „konik” przełożonych, że ciągle trzeba ściany poprawiać, zmieniać, malować itd. itd.

„Ty zaś stawiasz na to, co wewnętrzne, mała Moja? Jednak te dwie sprawy łączą się ze sobą, a wy lubicie je oddzielać i mówicie, że jedno nie mają nic wspólnego z drugim, prawda?

„Kładę przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo”. Dziś zaś nieprzyjaciel, który nasiał chwastu między pszenicę, „wymieszał” wszystko tak, że tym trudniej wam wybierać życie, dobro i prawdę, lecz chętnie biegniecie za tym, co nosi w sobie znamiona śmierci i przekleństwa. Pamiętasz, że napisano: „Przeklęty ten, kogo powieszono na Drzewie”, a Ja zamieniam je w błogosławieństwo, gdyż sam umieram na Krzyżu w strasznym cierpieniu, żeby wasza śmierć zamieniła się w życie.

Tak samo i ty, Moja drobinko, masz okazję umierania dla swojego zdania o remontach, a to, co dla innych wydaje się być ważne, uczynić okazją do rozlania się Mojej siedmiorakiej Łaski. Ja zburzyłem dawny mur, który nas oddzielał i połączyłem ze sobą podzieloną wewnętrznie ludzkość. Odtąd też przez wiarę wszyscy macie też wolny przystęp do Ojca, wybrani i ukochani. Narzędziem łączności okazał się Krzyż hańby, który kojarzył się ze skazańcami, przybijanymi przez Rzymian w celu wymierzenia kary.

Oto zamieniam przekleństwo w błogosławieństwo, czy jeszcze nie dostrzegacie?

Teraz wszystko to, co w waszym życiu nosi znamiona grzechu i śmierci, może stać się okazją do nowej relacji miłości, w której spotykamy się w sposób bardzo osobisty, ale i we wspólnocie Kościoła”.

Ale Jezu, musimy jeszcze odkryć, że tak jest rzeczywiście. Z tym jest trudno, bo jak pojawia się jakakolwiek trudność od razu też stwierdzamy, że to nas przerasta.

„Dziecię Moje, mówisz w liczbie mnogiej?”.

Dobrze, Jezu: mnie to przerasta, choćby to bezbożnictwo w tej miejscowości. Może jak minie więcej czasu to przywyknę, na razie dalej nie pojmuję jak można sobie świetnie i wygodnie żyć tyle lat bez Ciebie i bez Twojego Kościoła.

„Drobinko, kiedy wzywam do pójścia za Mną z krzyżem swoim, nie oznacza to, że zawsze będzie dobrze i łatwo. Wszak Ja sam niosę na sobie ciężar waszych grzechów, ale i znamię grzechu pierwotnego oraz waszych nieuporządkowanych przywiązań. Kochając wzywam was wszystkich do większej miłości i do odkrywania Mego Oblicza Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana. Pamiętasz, Moja najmilsza, że wiele razy mówiłem tobie o tym jak rozdzielacie Moją Śmierć i Zmartwychwstanie na dwie Tajemnice, dwa ważne Wydarzenia z historii Mojej i można powiedzieć, że i waszej, lecz we Mnie są one jednym i tym samym Wydarzeniem. Czy istnieje, Moja drobinko, jakiś sposób, aby objąć Moje Misterium jednym spojrzeniem i tym samym dotknąć Jego wewnętrznej harmonii i głębi?

Ach, głowi się nad tym wielu teologów, lecz mądrość tego świata jest głupstwem w oczach Bożych. Nie oznacza to, że badania teologiczne noszą w sobie znamię błędu, nie, bywają bardzo potrzebne, lecz nie dla małych i ubogich; takim bowiem wystarczy Mój Krzyż, aby uchwycić na chwilę blask jedności Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Stąd też, Moja oblubienico, dzisiaj, Krzyż, o którym mówię łączy się z Moim chwalebnym Triumfem. Nie sądzę zatem, że jeśli łączę w sobie dwa w waszym rozumieniu przeciwstawne wobec siebie Wydarzenia, że nie mogę tego samego uczynić z wami w waszej codzienności. „Jestem, który Jestem”, a jak mocą Ducha Świętego nappełniłem całą ziemię blaskiem prawdy, tak również w chwili obecnej, wypełniam Sobą was, którzy słuchacie. Gdy przyglądasz się swojemu krzyżowi i widzisz w nim śmierć, i przekleństwo, trzeba, Moja A., spojrzeć na Tego, który wyprzedziłem cię w drodze, jestem Błogosławiony, we Mnie wszystkie skarby wiedzy i mądrości są ukryte. We Mnie Niebo i ziemia przez Wcielenie łączą się ze sobą w symfonii miłości, która rani i jednocześnie leczy wasze uszy i serce. Jeśli, najmilsza, postrzegasz otaczające cię osoby dorosłych jako umarłych, to wszakże istnieje okazja, ba, doskonała okazja, aby powstać. Równocześnie, mała Moja, nie znasz wyroków Mojej Opatrzności, toteż nie potrafisz ocenić co jest najbardziej potrzebne do uświęcenia tobie i Moim kapłanom. Cóż, moglibyśmy wymyślić inny scenariusz, lecz uwierz, że ten jest najlepszy. Wiem, co jest dla ciebie najlepsze, zanim Mnie poprosisz.

Tak, uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem. Uczcie się niosąc swój krzyż i wstępując w Moje ślady. One są Moje i wasze, drobinko. Odkąd uczyniłem dla was absolutnie wszystko, co niezbędne, żeby was oczyścić i przygotować do nowego życia w sprawiedliwości i prawdzie, to też wzywam was do wkładania niejako waszych stóp w Moje ślady, nie w twoje, ale Moje ślady.

Dusze bowiem jakże często błędzą, usiłując za wszelką cenę zmagać się z różnymi przeciwnościami i cierpieniem bez Mojej pomocy, to nie tak trzeba Mnie naśladować. Skoro znacie Mnie i wiecie dokąd idę, samo wkładanie stóp w Moje ślady wydaje się być stosunkowo proste. Tymczasem tutaj niestety, najmilsza, występuje podwójna trudność: waszej pychy i pożądlivosti.

Pycha raz po raz podpowie wam, że możecie nieść krzyż sami i swoje ślady czynić za Mną, bo jakoś w końcu dobrniecie do celu, własną pracą, własnym wysiłkiem, własnymi dobrymi postanowieniami. To kłamstwo.

Pożądliwość będzie nakazywała przystanki i opóźnienia, a więc postoję w drodze, gdyż okaże się, że nie macie dość sił, żeby iść i nieść.

Ja zaś już wcześniej wskazywałem: „nikogo w drodze nie pozdrawiajcie”.

Moja drobinko, trudności nie pokonasz bez specjalnej Mojej pomocy, ale i pokornego zaufania. Kiedy zatem bierzesz swój Krzyż, niech nie wie twa lewa ręka co czyni prawa, gdyż wówczas grozi tobie upadek w pychę. Podobnie jest z waszymi wielkopostnymi postanowieniami. Tutaj także grożą wam zapędy, by jak najwięcej duchowo osiągnąć w poście i w modlitwie, a równocześnie regularnie może być karmiona wasza miłość własna, która wciąż zapomina, że beze Mnie nic nie możecie uczynić”.

Jezu, tylko jak to mówisz to poza mną niewielu zrozumie...

„Nie martw się o to, słowo, które dyktuję nie jest twoją własnością, daj się prowadzić Mojemu Duchowi, najmilsza, jesteś jedynie niewielkim narzędziem w dłoni twego Boga, bądź posłuszna i kochaj Mnie we wszystkim, co cię spotyka. Ja Jestem Pan”.

20 lut 2026

„Moja najmilsza drobinko, pamiętasz?

„Usłysz, Panie, kiedy głośno wołam, zmiłuj się nade mną i Mnie wysłuchaj”. Pamiętasz te słowa? Wszak to Moja modlitwa na Krzyżu, wołanie głodnej Miłości. Wołam do Ojca, ale dzisiaj i wy jesteście wezwani, aby wołać tak samo głośno razem ze Mną.

Najmilsza, twoi uczniowie nie umieją nazwać swojego grzechu po imieniu, a nawet nazwać go grzechem, co tym samym oznacza pewien duchowy regres. Gdy zawołasz, nie będą chcieli usłyszeć, a właściwie nie poczują się adresatami, do których kierujesz Moje Słowo. Co masz zrobić w takiej sytuacji?

„Najmilsza, wszak znasz dobrze różne propozycje rachunków sumienia, znajdź taki, w którym łatwiej młodzieży pojąć, czym jest grzech i co jest grzechem. Wówczas Moje Światło na nowo rozbłyśnie w ich sercach.

Dzisiaj, Moja mała, patrzycie na Mnie Ukrzyżowanego z miłości, który proponuję zamianę postu. Nie wszyscy dziś usłyszeliście, że Mój post dotyka głębi serca i waszych wzajemnych relacji, nie tego, co zewnętrzne. Jak niegdyś poszczący kładli się na worze z popiołem i zwieszali smutno głowę, żeby cały świat wiedział, że poszczą i tym samym uznał ich za lepszych od innych nieposzczących.

Dlaczego mówiono dawniej, Moja A., o milczeniu Boga, bo miałem nie zważać na modlitewne i postne poszukiwania Mego Oblicza, gdyż błędziły one niejako nisko po ziemi, będąc równocześnie oderwane od Mojego przykazania miłości. Kiedy mówię: „Słuchaj Izraelu”, to nie sądzicie, że nie słyszę waszego głośnego wzdychania. Jednak Ja, gdy stałem się Człowiekiem zapraszam was do słuchania Słowa i odpowiedzi na Nie, nie samego słuchania. W końcu, Moja Oblubienica Kościół Święty wychodząc na pustynię odkrywa, że jestem z Nią we wszystkim, co czyni. Jednocześnie Moja Obecność nie jest pustą formą, nie ma w was rodzić smutku i nadmiernego wysiłku duchowej samochwały, ale pomaga odczytywać wolę Ojca w codziennych wydarzeniach. Jeśli Ja, Pan i Nauczyciel umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Jeśli Ja, Pan wzywam cię, abyś szedł za Mną tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Gdy mówię, że masz przebaczyć 77 razy, wzywam do wciąż aktywnej postawy przebaczenia. Zauważ, mała Moja, że prawie każdego dnia pojawiają się osoby, które robią „coś nie według twego pomysłu”, prawda?

To doskonała okazja do postu przebaczenia, nowego, bo złączonego w pełni z Moim Paschalnym Misterium. Mój post, drobinko, nie jest skierowany ku sobie, czyli ku pracy nad zewnętrzną poprawnością religijną, lecz wypływa z Mego Serca złączonego z wolą Ojca i

kieruje się ku Moim braciom i siostram. „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”, wołam głośno i zdecydowanie, abyście usłyszeli, że do was skierowane jest Moje Słowo, nie do tamtych żołnierzy czy Moich oprawców z Narodu żydowskiego, tylko i wyłącznie. Doświadczenie przebaczenia pomaga umyć sobie twarz, gdyż wówczas twój post może stać się inaczej widoczny - w relacjach z drugim człowiekiem. Zwleczcie z siebie starego człowieka z jego uczynkami, a przyobleczcie nowego, który ciągle się odnawia. Wyjdźcie naprzeciw pobitego przez grzech, zalewając jego rany oliwą i winem, ubierzcie nagiego z powodu swej winy Łazarza i nakarmijcie głodnych na pustyni świata rozkosznym pokarmem Mego Słowa i Eucharystii.

W końcu teraz jest czas upragniony, w którym Ja idę po Moją zagubioną owcę i niosę ją z powrotem do stada, płacąc za nią Moją Krwią Przenajdroższą.

Najmilsza, jakże inaczej pości twój Oblubieniec! Mój post jest przesycony tęsknotą za każdym z was zakutych w kajdany walczących w waszym wnętrzu pożądań. Ja sam będę paść owce Moje i sam będę je układał na pości. Z miłością pochylam się nad wami umorusanymi w grzechu pychy i wszelakiej chciwości. Moja drobinko, widziałas zdziwienie na twarzach uczniów, kiedy wskazałaś na uzależnienie od mass mediów? Cóż, oni nie potrafią tutaj dostrzec jakiegokolwiek niewoli. Stąd konieczne jest pewne oderwanie czy odłożenie na bok, żeby odkryć straszliwy głód i uzależnienie.

Pewne urządzenia, które mają być pomocą, a stały się rodzajem pułapki skonstruowane na bazie ludzkiej słabości i chęci doświadczenia doznań niekoniecznie rzeczywistych. Tu jednak czai się pewna samotność, która zabiera wam radość i widzimy choćby w waszej szkole mnóstwo głów zwieszonych i wpatrzonych w sztuczne ekrany telefonów. Najmilsza, sama dobrze wiesz, o czym mówię i tym samym jesteś tu wezwana do pewnego postu. Więcej relacji na żywo, a mniej tych wirtualnych. Wolność rodzi się na Krzyżu i wzrasta w połączeniu z pewnym postem, który kosztuje. Jeżeli zaś dusza zjednoczy się ze Mną naprawdę, wtedy jedyne czego pragnie to spełniać wolę Ojca, a ta zawsze zwrócona jest ku braciom. Nie przestawaj zatem, Moja mała, odkrywać twego Oblubieńca poszczącego i pochylonego nad ludzką biedą moralną, fizyczną i duchową, przypominającą często niezdobytą twierdzę, do której nikt i nic nie ma dostępu poza ludzką wolnością. Jeżeli wolność niezłączona z Krzyżem Moim staje się niewolą, wtedy to trzeba użyć specjalnych środków, żeby dusza powstała z własnej martwoty. Najlepszym lekarstwem jest prawdziwa pokuta, która wprowadza was na drogę przebaczenia bliźnim i spotkania Mnie w drugim człowieku. Jestem zatem bliski tym, którzy nawracając się, zapominają o sobie, miłując nawet trudnych braci i szukając ich wiecznego szczęścia.

„Krzycz”, Moja drobinko, lecz razem ze Mną, krzyząc indywidualnie, nie będziesz usłyszana. We Mnie krzyk, każdy krzyk dochodzi do Ojca światłości i zostaje wysłuchany. Niech twoje serce cieszy się z Mojej pomocy. Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

21 lut 2026

„Na ile, Moja drobinko, chcesz odpocząć przy Moim Sercu, a na ile w swoich własnych pomysłach na dzisiaj?”.

Jezu, chciałabym odpocząć w woli Ojca, ale moje pomysły też lubią się pojawiać.

„Otóż, mała Moja, trzeba, żeby zamilkły, a Ja będę mówić. Podziwiał potęgę Mego Słowa, która dźwiga z gnoju ubogiego. O, prawie każdy z was widzi w nim wielkiego przestępcę i złodzieja, lecz siebie i swojej niewoli nie dostrzega, prawda?”

Staję tak blisko Mego ukochanego grzesznika, aby nie potępić, ale usprawiedliwić. Problem w waszym utożsamieniu się z celnikiem polega na tym, że miano tego, który popełnił wiele zła jakoś mówiąc w waszym języku - „nie mieści wam się w głowie”. Zresztą pamiętasz, że celnik stoi z tyłu i nie śmie oczu wzniesić ku niebu, podczas, gdy faryzeusz zadowolony z siebie nie przestaje dziękować Mojemu majestatowi, że nie jest taki jak inni ludzie. Zauważ, ukochana jak w waszym myśleniu dobrze odnajdujecie się w jego roli: „nie zabiłem, nie ukradłem, modlę się i poszczę”. Jakże prosto jest wyliczyć wasze dobre uczynki, co do grzechów już macie pewien problem. Dość subtelna i niewidoczna pozostaje komora waszej pychy, która nie chce dopuścić do siebie świadomości istnienia w was wewnętrznej słabości, braków i niezdolności do miłowania Ojca i bliźniego swego.

Kiedy zatem mówię: „Nie bój się robaczku Jakubie, nieboraku Izraelu, Ja cię wspomagam”, wtedy wskazuję na Moją pomoc, a i żywe Słowo, którego mocą można otworzyć drzwi więzienia i każdej komory celnej; zwłaszcza tej najbardziej zaryglowanej związanej z waszym egoizmem. Ja naprawdę otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, wiodąc do nowej ziemi. Odkrycie własnej nędzy jest możliwe w Moim Kościele, on bowiem składa się z mnóstwa dawnych komór celnych, gdzie niegdyś byłem niekochany i obrażany po wielokroć, a dzisiaj napełniam je swoim niezmiernym Miłosierdziem. Gdy zatem już doświadczyłeś, że jesteś wyciągnięty przez Moje spojrzenie i Słowo, które nie ma sobie równych, idź, aby usiąść ze Mną przy jednym stole razem z twoimi braćmi i siostrami celnikami, i grzesznikami jak ty. Sprzeciw, jaki słyszysz w sobie jest związany z brakiem dostatecznego poznania swego wnętrza, gdyż siedząc między nędzą, sam jesteś przygniatany swoją własną biedą, która jednak jest w twoim wnętrzu bardzo ukryta.

Podam przykład, Moja A.:

Wczoraj narzekałaś, że dzieci ze szkoły, w której uczysz z wyjątkiem ministrantów nie przyszły na drogę krzyżową, lecz czy doceniłaś najpierw liczną obecność służby liturgicznej, czy skupiałaś się na tych, którzy nie przyszli?”.

Jezu, na tych, którzy nie przyszli...Ale ja ich nie będę zmuszać ani ich rodziców, którzy też nie chodzą do kościoła.

„Dziecię Moje, skupiałaś się na tym, co złe i co jest brakiem, od razu też obawiałaś się, że sama jesteś winna, że nie potrafisz zachęcić maluchów, by przyszły, a jednocześnie spora grupa ministrantów z twojej szkoły z uwagą uczestniczyła w drodze krzyżowej. Czy rozumiesz, Moja A.? Ten brak dotyczy najpierw ciebie. Grzech jednego nie jest obojętny, gdyż każdy kto popełnia grzech jest niewolnikiem grzechu. Lecz może być również sytuacja odwrotna, jeśli mówisz, że zapraszasz uczniów, ale nie czynisz z tego obowiązku, nie znając Mnie i nie tęskniąc za Mną, nie przyjdą, aby Mnie szukać i odnaleźć”.

Jezu, ale ich rodzice nie są zainteresowani Kościołem i Tobą.

„Zatem są grzesznikami gorszymi od ciebie?”.

Nie...raczej nie chcą Cię spotkać i usłyszeć.

„A ty, Moja oblubienico, czy chcesz?

Zobacz, że twoja postawa obnaża ich idenferentyzm religijny, a gdy wezwiesz ich do udziału w drodze krzyżowej jako obowiązku, którego sama nie wypełniasz, to znów nie będziesz autentyczna”.

Masz rację, Jezu, ciałem byłam wczoraj na drodze krzyżowej, ale nic nie zrozumiałam nic mnie nie ruszyło, nie uczyniłam żadnej refleksji...Nic, nic, nic. Czułam się jak człowiek, który nie mając zębów próbuje przegryźć czerstwy chleb i na nic ten wysiłek...

„Dziecię Moje, pomyśl dobrze, czy twoje wewnętrzne nastawienie na zasadzie „chcę bardziej być niż mieć” idzie w parze z ówczesnie panującą w tym miejscu, gdzie przebywasz, religijnością.

Gdy mówi się dzieciom o obowiązku szkolnym, wiedzą, że muszą słuchać podobnie ich rodzice równocześnie wydaje się to ważne przyszłościowo. Kiedy mówisz o obowiązku religijnym, zakładasz ich brak relacji wolności, a odnosząc to do naszej Ewangelii: siedzenie w komorze celnej. Ja zapraszam ich do wspólnoty Kościoła, lecz Moje spotkanie z celnikiem pozostaje wewnętrznie ukryte i indywidualne. Dlatego, jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże. Rzucam snop światła do serca i sumienia celnika, by ukazać głębię jego niewoli. Kiedy Syn was wyzwoli, wówczas będziecie wolni. Najmilsza, ty możesz uczynić wszystko co po ludzku możliwe by zaprosić jednego grzesznika na Moją Uczę, lecz najważniejsze jest, żebyś sama znalazła się na niej jako ostatnia. Świeć Moim światłem tak, żeby inni byli zaproszeni do dotknięcia Mnie i spotkania ze Mną. Będzie to możliwe, gdy najpierw pozwolisz, abym wyrwał cię małą z twojej komory, ona nazywa się „ja, ja, ja, moje myślenie, moje zdanie na ten temat, moje działanie”.

Cóż, skoro ktoś będzie starał się zachować swoje życie, straci je.

Dziecię Moje, o, jakże pragnę cię doprowadzić do pełni wolności przez różne wydarzenia i osoby. Moje „Pójdź za Mną!” rozbrzmiewa w tym celu, aby zburzyć komorę twojej pychy i samowystarczalności - lubisz ją sukcesywnie i od nowa odbudowywać, nawet gdy słyszysz wezwanie do nawrócenia, które głośno rozlega się na wielkopostnej pustyni.

Moja drobinko, rezygnuj, rezygnuj powoli i stanowczo z tego, co wydaje się być naprawdę dobre dla ciebie, a zaufaj Memu prowadzeniu. W kwestii obecności małych na drodze krzyżowej, trzeba użyć także Mojego żywego Słowa, którego ich rodzice nie znają i nie słuchają, zatem są ślepi i głusi. Nie przestawaj wsłuchiwać się w rytm Mojego Serca, by przylgnąć do Niego wbrew twoim własnym przemyśleniom.

Mocą Mego Wielkanocnego Misterium wszystkie wasze komory już są otwarte, ale wy sami nie bójcie się zdecydowanie i wiele razy odpowiadać w swej codzienności na Moje: „Pójdź za Mną!”.

Bardzo was kocham i jestem z wami”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

22 lut 2026

Moja najdroższa drobinko, oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy Mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”.

Zobacz, Moja najmilsza, jak twój Oblubieniec wychodzi ze swej komnaty jako siłacz szykujący się do biegu miłości. Gdy wy w samej walce z pokusami okazujecie się bezsilni i pełni lęku, w Moim zwycięstwie nad szatanem, posiadacie Bożą odpowiedź, w jaki sposób zło dobrem zwyciężać.

Wasza rozmowna po grzechu pierwotnym natura, zamyka się na dialog z Ojcem, który pragnie waszego szczęścia, a otwiera na dialog ze złym duchem, który potrafi doskonale kłamać i równocześnie nie chce zostać odkryty.

Kiedy krzyczy głośno podczas opętania w tamtejszej synagodze, wtedy nakazuję mu milczeć i wyjść. Inaczej znów trzeba działać w krainie Gadareńczyków, gdzie wyrzucone duchy, cały legion, wchodzi na Mój rozkaz w świnię i rzuca je do jeziora.

Są i takie rodzaje złych duchów, które wyrzuca się modlitwą i postem, a w tym wypadku dzisiaj odnoszę triumf nad samym szatanem, abyście wiedzieli, że w Moje Imię także możecie wygrywać z osobowym złem; gdy szukacie pomocy w Moim Kościele.

Jakże łatwo jest zaatakować duszę, która przez częste popełnianie grzechów znajduje się w niewoli złego, wtedy to postępuje od zła do zła, staczając się coraz niżej i niżej, ale przy tym jej zmysły, umysł i pamięć są tak bardzo zaćmione, że trudno tutaj o jakikolwiek ratunek ze strony samego człowieka. Grzesznik, żyjący w ciemności i działający w ciemności potrzebuje szczególnej pomocy, gdyż samo nazywanie zła złem, a dobra dobrem oraz zważanie na Moje przykazania i życie bez ich przestrzegania, nic mu nie mówi. Oznacza to, Moja A., że taki naprawdę nie widzi, nie słyszy i nie chce zrozumieć, co jest złem, co dobrem i sama próba mówienia o Mojej Obecności czy o potrzebie nawrócenia nie pozwala mu rozpoznać, czy już zerwał zakazany owoc czy jeszcze stoi pod drzewem. Właściwie chętnie powiedziałaby tobie, że grzech i szatan nie istnieją, gdyż tak bardzo tkwi w niewiedzy o Mnie, ale też o tajemnicy bezbożności i zranienia natury ludzkiej. Oto jak bardzo wymagacie duchowej rekonwalescencji i odnowy, lecz też jak bardzo bronicie się przed nią, mówiąc, że nie potrzeba wam lekarza; o tym mówi Moja walka na pustyni.

Patrz!

Głód złączony z waszą cielesnością, ale też głód miłości i głód relacji podlega zaciemnieniu i wykrzywieniu, co jasno widać, gdy szatan sądząc, że posiada władzę nakazuje, żebym zamienił kamienie w chleb. Jego wątpliwość, w słowach: „Jeśli jesteś Synem Bożym” mówi o tym jak bardzo jesteście głusi i ślepi na Moją Obecność tuż obok was, kiedy trzeba podjąć decyzje w konkretnej sprawie; również w kwestii rozeznania powołania, bo i wahacie się raz w lewo, raz w prawo; zresztą widziałas wczoraj na filmie jak działa pokusa. Niejasność, brak pełnego wglądu w pragnienia Mego Serca, ale też „wcześniejsze” Adamowe nieposłuszeństwo czyni was uległymi wobec pokus. Głodny myśli o jedzeniu i o dość prędkim zaspokojeniu swych potrzeb, potrzeb wszelkiego rodzaju. Pojawia się tutaj bardzo przynaglające wezwanie: „Co masz czynić, czyń prędej!”. Prędkość jest zgubna w wypadku podejmowania ważnych decyzji, a Ja wzywam do karmienia się Słowem Bożym, które niesie światło i zrozumienie, choć dla waszej natury bywa równie twarde jak tamte kamienie na pustyni. Nic dziwnego, że lektura Mojej Ewangelii, osobom, które nie szukają Mnie na pustyni życia, przychodzi z ogromnym trudem albo w takim zaciemnieniu, że nie wiedzą co czytają. Pamiętasz tamtego Etiopczyka z wozu, który potrzebował objaśnienia ze strony Filipa, bo nie rozumiał fragmentu z proroka Izajasza? Tak samo i wy: czytacie i słuchacie, że nie zamieniłem kamieni w chleb, abyście zapragnęli tego Chleba, który da wam Syn Człowieczy; lecz dalej nie rozumiecie, że do was głodnych Mojej nauki skierowano to Słowo. Wiesz, Moja najmilsza, jak trudno jest wyrwać dusze z władzy złego, gdy znajdują się w niej od wielu lat, a nie umieją powrócić do korzeni chrzcielnych; cóż oni także nie rozumieją, że obmyłem ich z grzechu pierwotnego i są wezwani do życia w świetle, nie w ciemności”. Jezu, ale tak samo wczoraj rozmawialiśmy o tym, że tu w tej miejscowości jest mnóstwo ludności napływowej, takiej która nie ma korzeni związanych z ziemią i tradycją, dlatego szybko wchodzą w obce wzory i nie umieją przyjąć tego co mówisz w Kościele.

„Nie chcą poddać się pod słodką niewolę, Mojej miłości, drobinko, lecz jednocześnie nie jesteś w stanie poprowadzić ich do poznania Mego Imienia na pustyni, gdyż już wcześniej ulegli tym trzem pokusom, nie rozumiejąc, że zostali powołani do wolności. Możemy powiedzieć, najmilsza, że w ich wnętrzu brzmia tylko dzikie głosy mówiące o tym, jak bardzo Kościół jest zły i zabiera człowiekowi jego bogactwo, dlatego należy go omijać szerokim

łukiem, z wyjątkiem zachowania pewnych tradycji dla tzw świętego spokoju, lecz bez wiary w Moją Osobę.

„Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół...”. Cóż, Moja najmilsza, pragnienie, żeby inni nosili cię na rękach i tobie służyli jest związane z ziemią, z której zostaliście wygnani po grzechu. Zdarza się, że różne ekstremalne pomysły również w dziedzinie duchowej przychodzą wam do głowy: „zrób sobie taki post bardzo wyjątkowy i długi albo podejmij kilka nocnych czuwań bez niczyjej zgody przecież jest to dobre, wręcz doskonałe”. Takie propozycje pojawiają się w umyśle osób zwłaszcza po wewnętrznym nawróceniu, kiedy postępują w dobrem, lecz nie mają jeszcze pełnego rozeznania. Każda nowa forma modlitwy, każdy post i ofiarne dobre uczynki wydają im się być słuszne, lecz bez posłuszeństwa, mogą prowadzić do rozwoju pychy zamiast wprost do Mego Serca. Ja mówię, że beze Mnie nic nie możecie uczynić i niech nie wie twoja lewa ręka co czyni prawa, aby twa jałmużna pozostała w ukryciu. Moje ukrycie na pustyni jest oddane Ojcu, nie ludzkiemu sprytowi czy inteligencji. W duchu posłuszeństwa zwyciężam złego, wiedząc, że ta walka choć opisana na kartach Pisma Świętego odbywa się w samotności, dla was. Posłuszeństwo przełożonemu czy spowiednikowi jest takim batem na ludzką pychę i podcina nogi złego, gdyż kiedy dusza słucha Mego głosu w Kościele, nie ulegnie pokusie samodoskonalenia w nadmiarze duchowych praktyk. Milsze Mi jest posłuszeństwo niż ofiara.

Dobrze zauważyłaś, Moja drobinko, już jakiś czas temu, że przepych i królestwa świata oraz ich oglądanie mocno przypomina wasze bezmyślne siedzenie w świecie wirtualnego bogactwa: „to przeczytasz, tamto zobaczysz, to poznasz, tego się dowiesz, to wszystko będzie twoje, będziesz bogaty wiedząc, że inni może nie zdążyli jeszcze tego obejrzeć, ty wiesz”. O, jakże to przywołuje obraz z Edenu, gdy Ewa stwierdza po dialogu z wężem, że tamten ma rację i trzeba zerwać owoc, bo to wspaniała okazja tak „coś poznać”; po ludzku nazwiecie to dzisiaj łagodnie: „ciekawość świata”.

Jak pokonałem starodawnego węża?

„Panu Bogu będziesz oddawać pokłon i Jemu służyć będziesz”, ale i więcej Ja służę wam w sposób doskonały, umierając na Drzewie Krzyża, teraz to sięgnijcie razem z Moją Mamą, przez posłuszeństwo po Ten Owoc, który z nieba dla was zstępuje i życie daje światu; tak, po Eucharystię. Będziemy dzisiaj, Moja A., w Duchu Świętym odslaniać zakryte pokusy złego, który jest nazwany księciem tego świata. Ja raz zwyciężyłem, wy we Mnie jesteście wezwani do zwycięstwa.

Kochaj Mnie i bądź ze Mną na pustyni, i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

23 lut 2026

Jezu, wiesz, że na lekcjach często zapominam, że Ty jesteś Panem i Ty je prowadzisz.

„Zapominasz, czy raczej chciałabyś Mnie wyprzedzić? Zauważ, że jest to dość proste, Moja drobinko, gdyż będąc pewna siebie i swojego przygotowania nie potrzebujesz, żeby ktoś cię zastąpił, prawda? Tutaj należałoby zająć ostatnie miejsce, żebym mógł przebywać w sercach najmniejszych i radować się ich obecnością przy Mnie. Nie obawiaj się, takie inne podejście do katechizacji jest możliwe, zawsze, gdy pozwalasz, abym przeprowadził duchowy sąd w twoim wnętrzu, tak, oddzielając zło od dobra jak oddzielałam owce od kozłów.

Tak powiedziałem wskazując na czasy ostateczne, lecz Ja także i dzisiaj rzucam światło na waszą codzienność tak bardzo pogrążoną w licznych osądach, ale bez trwałego rozeznania, co wolno, a co nie przyniesie żadnej korzyści.

Moje wskazanie na miłość bliźniego jest ściśle związane z wiarą w Moją Obecność”.

Jezu, wiesz drażni mnie, że X stawia nacisk na ścisłe przestrzeganie obowiązków nie widzę w tym otwartości na relację z Tobą... ale lęk przed karą.

„Najmilsza, nie znasz jej duszy, to i nie oceniaj, wszak sama powoli uczysz się Mojej bezinteresownej miłości, która wciąż przerasta twe wyobrażenia”.

Widziałeś, Jezu, rysunek na ścianie w klasie, gdzie mam zajęcia?

„Najmilsza, wiesz, że jest ten, który sprzeciwia się Mojej Ewangelii i czyni wszystko, żeby zakłócić lekcje, które prowadzisz, ale może jedynie manifestować swoją złość do określonego czasu. Wkrótce ślad po nim nie zostanie.

Czy słyszysz radosne wezwanie skierowane do błogosławionych Ojca Mojego? Błogosławieni miłośni, bo oni miłosierdzia dostępują. Nie oczekuję, Moja drobinko, nadzwyczajnych akcji dobroczynnych, niekiedy wystarczy nakarmienie duszy Moim Słowem. Wasza wyobraźnia miłosierdzia koncentruje się wokół czynów zewnętrznych, dlatego staracie się pomagać biednym, odwiedzać i opiekować się chorymi, trwać w wierności służąc Mi w swoich braciach i siostrach. Ale istnieje i tutaj, najmilsza, wymiar duchowy, jakże często pomijany. Wszak ziemia wasza jest dzisiaj pokryta wieloma duszami zgłodniałymi czystej nauki Mego Słowa i Eucharystii. Dusze te równocześnie są spragnione, żeby ktoś opowiedział im o darmowości relacji ze Mną, o jej trwałości i niezniszczalnym pięknie. Równocześnie nie wiedzą, czemu pozostają nagie, gdyż nikt nie okrył ich od wielu lat szatą Łaski uświęcającej. Trwając w niewoli i jęcząc z powodu chorób toczących niczym wrzody ich dusze, nie są zdolne nawet zawołać z głębi serca o ratunek i wybawienie.

Wiesz, Moja A., jak ważne jest, żeby głosić Moje Słowo, nastając w porę i nie w porę.

Posyłam cię do głodnych, abyś nakarmiła ich Moim Słowem”.

Nie mogę nikomu wysyłać rozmów naszych, ale dzisiaj mówiłam w 4 klasie, że można z Tobą rozmawiać w ciszy...Ale mieli miny!

„Brak takiej praktyki, Moja drobinko, rodzi zdziwienie, lecz rozważ jak ich małe dziecięce sumienia są spragnione takiego Bożego przytulenia, o którym nigdy nie marzyły, nie znając Mnie wcześniej”.

Jezu, ale jeden chłopiec z taką wielką wiarą opowiadał o tym, że jesteś w jego sercu, czyli zawsze znajdują się jednostki, które Cię szukają.

„Najmilsza, a i owszem, zaś twoim zadaniem jest nieco zintensyfikować Moją Obecność w tym trudnym środowisku, gdzie wielu szuka, ale nie wie czego i kogo. Tak jak mała Zosia”. Bardzo lubię rozmawiać z najmłodszymi, mają fantastyczne przemyślenia i zawsze lubią opowiadać w tak prosty sposób.

„To i Moje owce, które szybko znajdą się po Mejej prawej stronie. Kozły będą zdziwione, ale ich zdziwienie niestety zamieni się w płacz i zgrzytanie zębów.

Teraz nazywacie brak uczynków miłosierdzia - zaniedbaniem, lecz należy tu dołączyć również totalne zamknięcie dusz na Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość. Pragnę, Moja najmilsza, abyście podeszli bliżej do Mego Serca i zrozumieli, że wasze wspaniałe dobre uczynki spełniane w grzechu ciężkim, nie posiadają wartości zasługującej. Dokładnie: albo czynisz dobro ze Mną i we Mnie to jest na większą chwałę Bożą, albo dla siebie i na swoją chwałę i beze Mnie.

Niegdyś wszystkie wasze dobre czyny były bezpłodne i nie miały żadnej wartości przed Ojcem, ale gdy stałem się Człowiekiem i odkupiłem was z dawnej winy Adama, niemożliwe stało się możliwym. Moja A., trzeba tu pochylić głowę wobec Fiat Maryi, która pośród nagromadzenia wielości zła i nieposłuszeństwa wybiera prawdę Mego Słowa i Mnie samego przyjmuje w swe Niepokalane Łono. Zatem i Ona staje duchowo na tamtej granicy jako

wasza Matka i Królowa, która troszczy się o swego Syna, w sanktuarium waszego wnętrza. Dba o to, abyście nie głodowali zbyt długo, ale jak najczęściej przyjmowali Mnie w Tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności. Patrz, drobinko, na Jej ręce, które nosiły Króla Wszechświata, są wolne od wszelakiej chciwości i nastawione, aby was obdarowywać. Maryja jako Matka Miłosierdzia wciąż modli się o prawość waszych codziennych wyborów. To w nich macie już przedsmak ostatecznego Sądu, gdyż kiedy wybierasz miłować bliźniego, Mnie samego wybierasz i pełnię bogactw Mego Królestwa. Wreszcie, Moja A., Mama słucha Słowa i zaraz Je wypełnia, to dla was wezwanie do pokornych wyborów woli Ojca w waszym życiu i tym samym dążenie, żeby inni czynili podobnie.

Będąc Moją oblubienicą swoim życiem wskazujesz na marność dóbr ziemskich i wzywasz innych, aby spojrzeli ku górze i zaczęli Mnie pragnąć na nowo.

Duch Święty pomaga duszom odkryć duchowy głód i pragnienie, lecz uwaga ! Niektórzy także i dzisiaj nie słyszeli o tym, że istnieje Duch Święty. Dla was wydaje się to niezrozumiałe, bo chodzili na religię do szkoły, przyjęli niektóre Sakramenty, a nawet i Bierzmowanie. Co znaczy, że mówię „nie słyszeli”?

Otóż pamięć ludzka nie złączona z doświadczeniem Mojego przychodzenia do duszy i piękna, jakie dają Tym, którzy chcą być bliżej Mnie, wyczerpuje się i karłowacieje niczym dziki krzew na pustyni. Tak, tak, zdziwiłaś się że chłopiec w 4 klasie nie potrafi dobrze zrobić znaku Krzyża?

Moja najmilsza, mleko wam dawałem, a nie pokarm stały, pamiętasz?

Tak, Jezu, Apostoł pisze.

„Dziś Moi kapłani z pobożnością serwują wiernym pokarm stały, często nie wiedząc, że tutaj trzeba jeszcze dawać mleko i takie bezpośrednie nieprzetworzone wprost z piersi Matki Kościoła. Cóż, w poprzednim miejscu, Moja A., miałaś okazję poznać brak wiedzy religijnej i doświadczenia wiary u ludzi dorosłych, prawda? To też nie bój się zaniżać cierpliwie poziomu nauczania na lekcjach religii. Przedszkolaki mogą pojąć więcej niż starsi uczniowie, gdyż są bardzo czyści w swych delikatnych sumieniach, szybko złapią duchowe treści i jak zauważyłaś powtórzą je niewierzącym rodzicom.

Moja drobinko, dzisiaj przeprowadzę sąd twego sumienia, gdy przystąpisz z wiarą do Mego otwartego na Krzyżu Serca, lecz nie lękaj się, Ja jestem większy od każdego grzechu i niczym dobry chirurg wytnę co niepotrzebne, a odzyskasz pełnię zdrowia w Moich Ranach”.

Jezu, ten spowiednik...

„Tak, wiem, mała Moja, szukasz wierzącego mistyka? To podobne do poszukiwań igły w stogu siana jak mawiacie, ale Ja nie przestaję obdarowywać Moich kapłanów, którzy są rzeczywiście najmniejsi we własnych oczach. Pokora bowiem otwiera bramy Mego Królestwa. Szukajcie, a znajdziecie, Moja drobinko. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

24 lut 2026

„Wysłuchaj się dzisiaj w Serce Ojca, Moja drobinko, bo Ja nie tylko uczę was modlić się, ale zapraszam do dialogu z Ojcem. Otóż, ten dialog zaczyna się wsłuchaniem w Syna, a dokładniej w pierwsze słowo modlitwy.

Skąd bierze się wasze gadulstwo i dlaczego należy je wykluczyć już na samym początku?

Otóż, Moja najmilsza problemy ze słuchaniem mają nie tylko dzieci. Wszak potrzeba, aby przedstawić innym swoje, waszym zdaniem słuszne racje, tkwi w zranionej przez grzech pierwotny naturze. Jesteście chętni, żeby rozmawiać z

Ojcem, lecz w tej rozmowie trzeba zacząć od przyznania się do braków w mówieniu. Tak, najbardziej trudno jest wam uwierzyć w czułą Ojcowską miłość i możliwość zarzucenia Ojcu waszych rąk na szyję, jak to czynią małe dzieci bez żadnych lęków i oporów. Opowiedziałem wam wszystko o Tacie, a wy pytacie, kim jestem albo jak twoi uczniowie w szkole: czy można Mnie zobaczyć.

Czy wasza zgoda na niewidzenie i niesłyszenie, nie jest właśnie wiarą, która nie stara się wszystkiego pojąć i ogarnąć swym małym rozumem za wszelką cenę?

Najmilsza, Słowo stało się Ciałem i Syn mówi wam o Ojcu bez zbędnego gadulstwa, mówię przez życie w pewnym ukryciu, a następnie w posłannictwie i posłuszeństwie Tajemnicy Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Dlaczego, w czasie Wielkiego Postu, powraca tak znana wam modlitwa niczym pewien stary schemat?

Moja A., Ojciec, który widzi w ukryciu, odda tobie. Stąd też małe dobre czyny, od których sama powoli zaczynasz się odrywać, one też prowadzą cię wprost do Ojca. Ale to wołanie jest związane ze wspólnotą Kościoła, a zatem, Moja mała, choć wznosisz ją indywidualnie, czyli na samotności, jest to wołanie wspólne. Tymczasem z powodu grzechu widzenie braci i sióstr złączonych niewidzialnym węzłem Mojej Miłości w jednym Kościele, jest mocno wykrzywione i zaburzone. Mówiłem już o pośpiechu, z jakim wypowiadacie te słowa, modląc się do Ojca jak do systemu religijnego, nie zaś Osoby, która was miłuje.

Tutaj, Moja drobinko, dotykacie pierwszego przykazania Dekalogu: nie modlitwa Pańska ma być bogiem waszym, lecz to Ojciec jest jej początkiem i kresem ba i środkiem. Jeśli zatem wymawiasz ją, bez refleksji z marszu, stawiasz sobie samemu modlitewny pomnik, który szybko runie przy najlżejszym podmuchu wiatru przeciwności. Ta modlitwa jawi się tobie jako dobrze wykonany obowiązek, a w Moich oczach jest gadulstwem i nicością".

Jezu, ale wiesz, że jak mówimy we wspólnocie, to nikt prawie nie myśli co wymawia, bo czyni to z przyzwyczajenia. Nie umiemy tego unikać...

„Nie umiecie? Zatem źle się modlicie, mówiąc te słowa jedynie do siebie, gdyż nie Mnie jest potrzebna modlitwa Pańska, lecz wam samym. Zresztą przyjrzyj się małemu dziecku, które zarzuca ojcu na szyję swe rączki, czy czyni to z przymusu i przyzwyczajenia, czy z miłości?

Czy jego gesty czułości i trwanie przy ojcu zawsze będą miały wyuczoną formę? Czy słowa, które wypowie, choćby były te same, nie zawierają w sobie bogatej treści?

Brakuje wam, Moja drobinko, tej dziecięcej motywacji modlitewnej i nawet nie zastanawiacie się, czemu modlitwa do Taty pojawia się tuż przed momentem zjednoczenia ze Mną w Komunii miłości. Znowu przyzwyczajenie?

Ach, gdybyś nie nauczył się nazywać Boga Tatą, czy chciałbyś podejść nieco bliżej Mego Serca i spotkać Mnie bardzo osobiście? Ja i Ojciec jedno jesteśmy, a dzisiaj czekam, aż wasz modlitewny wysiłek cały skupi się na Ojcu, co wymaga przede wszystkim milczenia serca. Z tym ostatnim znowu jest pewien kłopot, bo wielość myśli, dążeń i pragnień mąci wasz umysł, czyniąc zeń pewien spichlerz, gdzie jest tyle bogactw, a nie ma Mnie samego. W końcu, Moja oblubienico, nie sądzę, że nauka wypowiedzi samego słowa „Ojcze” nie przychodzi z pewnym wysiłkiem. W końcu wasze doświadczenia ziemskiego ojca czy ich brak, czy znowu pewne zranienia wynikające z trudnych więzi rodzinnych, czy też braku wzorców,

to wszystko zaburza wasze patrzenie na Ojca i słuchanie Go. Podczas Mojego Chrztu w Jordanie, a i na Górze Tabor poznajecie, kim jest Ojciec w Synu. Tymczasem Ja wzywam was do rozpoczęcia od nowa, do odkrycia Ojcowskiej miłości i troski, do radosnego rozkwitu w ramionach Ojca, nie takiego, który jawi się wam przez pryzmat swoich doświadczeń, ale Mojego Taty, jakże bliskiego i prawdziwego, do którego możecie przyjść ze wszystkim, co posiadacie, bez lęku i w końcu zbliżając się, jak to tylko jest dostępne dzięki Mojemu Wielkanocnemu Misterium. Patrz, patrz, Tata ma Oblicze Tego, który płacze z płaczącymi i śmieje się z tymi, którzy są radosni. Równocześnie nie będzie żywił gniewu na was, bo upodobał sobie Miłosierdzie. Ramiona Taty są zawsze otwarte, o, trzeba to zapisać złotymi zgłoskami w waszym sercu, gdyż budzą się w was pewne wątpliwości. Zaczynajcie mówić: „Ojciec”, aż dojdziecie do „nasz”, wszak dalsza modlitwa wymaga tych dwóch wyrazów wręcz nadrzędnych i powiązanych.

Ty zaś, Moja drobinko, mówiąc „nasz” wszakże pamiętaj o swoim Oblubieńcu, we Mnie dostęp do Taty jest bez żadnych ograniczeń, wolny i pełny.

W końcu uczyniłem wszystko, żebyście mogli Go poznać i odnaleźć siebie samych szczęśliwych w Jego Domu.

Najmilsza, odrzucając wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, biegnij z radością ze Mną i zatrzymuj się na kolanach Taty z tymi dwoma słowami. Przecież dalej nie potrafisz, prawda? Uśmiech wystarczy”.

„Tak, Moja A., doszliśmy do Tego, który jest w Niebie, Ojca, czy to nie kojarzy się wam zaraz z wielką odległością, którą trzeba pokonać jedynie po śmierci?

Ach, wszak Ja sam uniżyłem samego Siebie przyjąwszy postać Sługi. Niebo złożyło pokłon biednej, nagiej, bezładnej i grzesznej ziemi; wypełniło ją wodą, kwieciami i stworzeniami czworonożnymi, lecz w sposób szczególny, pochyliło się nad wami. Otóż, najdroższa i Moja, Niebo zapragnęło zamieszkać nie tylko pośród was, ale dalej i głębiej, bo w waszym sercu. Wiedziałem, że wiele razy będę odrzucony, mimo to, zakradłem się do was, aby pouczyć was o mieszkaniach niebieskich, we Mnie wszystkich na oścież otwartych. Widzisz, Moja drobinko, wy, Mojego Tatę postrzegacie jako oddalonego, nawet maluchy powiedziały dziś tobie, że wycieczka w kosmos może umożliwić spotkanie z Bogiem. Nie.

We Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście.

Niektórych onieśmiela i zaskakuje Moja tak prosta rozmowa ze stworzeniem jak czynię z tobą, a jednak nie bój się mówić, że rozmawiasz ze Mną, w końcu przez najmniejszych będę dokonywał dzieł coraz większych. Gdy to w duszy pojawia się tęsknota za Niebem, to też tęskni za Mną i za Ojcem Moim. Kiedy znów stara się szukać Taty we wszystkim, stoi na progu Domu, nowego Domu, nie wiedząc zupełnie o tym. Moi domownicy, najmilsza, trzeba wam to wiele razy podkreślać to nie były osoby zawsze radosne, zawsze doskonałe i nienagane w swoim postępowaniu. Wysławiam Cię, Ojciec, Panie nieba i ziemi, że tajemnice Królestwa objawiłeś prostaczkom, wszak macie w nich swoje upodobanie i swoje Niebo. Drobinko, gdy wczoraj rozmawiałaś z Moim przyjacielem o Moim żywym Słowie i o Mnie, czy to nie był dialog w mocy Ducha, ten sam, który i Ja wciąż prowadzę z Ojcem Moim? Lubicie podglądać i podsłuchiwać innych ludzi, lecz nie potraficie tak blisko podejść do Mego Serca, żeby odkryć Moje Ojciec złączone z waszym nieśmiałym „Ojciec nasz”. Moja drobinko,

rozmowa z Tatą w Niebie to niekończąca się radość, zaczynasz ją już teraz, gdy z pomocą Ducha Świętego uczysz się tej starej a nowej modlitwy. Cóż, twój uczeń dzisiaj miał problem z recytacją wyznania wiary, ty zaś zapomniłaś spytać go, czy naprawdę wierzy. Tak samo jest z wami, gdy przychodzicie próbując ze Mną rozmawiać, brak wam pragnienia usłyszenia Mnie i martwicie się, że samo mówienie ogólnie „wam nie wychodzi”. Stąd też należy, najmiłsza i Moja, jak mawiają dzieci zresetować system: Ja Jestem Ojcem i Ja mówię pierwszy, ty zaś po prostu przyznaj się, że nie umiesz się modlić jak trzeba. W końcu nie znasz jeszcze Mego Imienia, toteż nie zależy tobie, żeby zostało uświęcone.

Gdy zaś żyjecie w świecie, gdzie wszelkie świętości są bezczeszczone, deptane i usuwane, należy zapytać o to, dlaczego Moje Imię jest tak ważne i święte, i z czym miałyby być związane „Jego uświęcenie”.

Czy to nie będzie, Moja A., szacunek, który wykracza poza schematy Starego Prawa, a jednocześnie rzuca światło na twoją wielką nędzę i brak świętości?

W końcu co dobre, sprawiedliwe, miłe i Bogu przyjemne, to miejcie na myśli, a Bóg pokoju będzie z wami. Zrozumcie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży w was mieszka. Świątynia Boga jest święta a wy nią jesteście. Jeśli wzywasz Moje Imię jako Święte nie bój się spojrzeć w Ducha Świętym, kim jesteś wobec Mejej świętości i tym samym upokórz się przede Mną jak dawniej czynili Moi prorocy.

Ty święta nie jesteś, lecz wielki jest pośród ciebie Święty Izraela. Twoja świętość jest zaaplikowana w Moim Misterium, co oznacza, że razem ze Mną i we Mnie masz udział w świętości Ojca i w Tajemnicy Mego Kościoła możesz i powinnaś dorastać do świętości. Tak, Moja A., bez lęku z mocą Ducha Świętego i w Jego świetle. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!”.

Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.

„Wiesz, Moja drobinko, że Ja dzisiaj nie skończyłem mówić, wszak pragnę, aby było w was Moje Królestwo. Znowu wydaje się to mało aktualne, gdy w wielu krajach na świecie macie do czynienia z systemem demokratycznym, a w niektórych pozostaje sama nazwa demokracja, która już właściwie jest totalitaryzmem, choć nosi jej miano. Stąd też Królestwo Moje nie jest z tego świata, dlatego mało mam tych, którzy z zapałem jako Moi szaleńcy wszędzie roznoszą woń Mojej Ewangelii. Takie królestwo to nie sprawa twojego wezwania o jego przyjście, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Wiesz, że kiedy przyszedłem do was cała ziemia była pokryta mrokiem wojny, niezgody i nieprawości, a Ja ogłaszam pokój, który zstępując od Ojca kosztuje Syna i jednocześnie wskazuje na wasze wewnętrzne walki między tak i nie, to jest brak rozeznania jaka jest wola Ojca, co jest Bogu przyjemne i co doskonałe. Szeptacie: „bądź wola Twoja” razem z Moją Mamą, a jednocześnie zastanawiacie się, czy wybrać takie czy inne zajęcie, czy iść do kościoła, czy zająć się rodziną, czy znowu jeszcze cokolwiek innego. Miotacie się to tu, to tam, a droga jest już wytyczona i Ja nią jestem. Najmiłsza, to niezmiernie ważne, żebyście przyglądając się jak Ja spełniałem wolę Ojca, równocześnie pojęli z wiarą, że Moją wolą jest wasze uświęcenie, a zatem ściśle zjednoczenie ze Mną prowadzące w ramiona Ojca. W końcu, ile razy wyznajesz, że nie znasz Mojej woli, lecz pragniesz ją z serca wypełnić, Duch Prawdy wspomogę twoją słabość. Gdy zaś uniesiesz się pychą wyznając, że tyle razy już spełniałaś wolę Ojca, toteż w rzeczywistości znowu stajesz z dala ode Mnie i od Mojego Krzyża”.

Jezu, ale co Krzyż Twój ma z tym wspólnego?

„Drobinko, w Ogrójcu wybrałem Krzyż dla ciebie raz jeszcze, wiedząc, że Kielich jest gorzki, lecz zobacz: wszyscy Mnie opuścili, to zapowiedź, że tak trudno, bardzo trudno jest wam spełniać wolę Taty.

Tak, nieprzypadkowo zaraz też wskazuję wam na Chleb, jako pokarm ciała, ale i Pokarm dusz czystych, choć nie zawsze skorych, by szukać woli Ojca. Długotrwały głód jak wiesz powoduje fizyczne osłabienie i czasem nawet silny ból czy zawroty głowy. Tymczasem głód duchowy tych, którzy nie przyjmują Chleba Eucharystycznego w tym co nazywacie dniem dzisiejszym, to, przypomina powolny proces konania. Wówczas zamierają poszczególne członki, a w przypadku duszy możliwość rozpoznania Mnie i Mojej Obecności w drugim człowieku. Ty zaś dziwisz się, mała Moja, jak można latami nie przyjmować Mnie w Eucharystii. Nic też dziwnego, że w takiej wewnętrznie głodnej duszy wzrasta pogarda i niezdolność do przebaczenia swoim winowajcom. W końcu kiedy dusza zamknęła się na Moją Łaskę, nawet dobro otrzymywane z ręki bliźnich jawi się jej jako zakamuflowane zło, dlatego niczym drapieżne zwierze podejrzewa, że wiele osób swoimi słowami czy zachowaniem chce jej zaszkodzić. Wówczas, Moja A., konieczny jest balsam pokoju jaki otrzymujecie w Sakramencie Pokuty wprost z Mego Serca, wtedy Moje Miłosierdzie powala na ziemię biedaka, który odkrywa, że pokochałem go za darmo. Wydaje się, że wobec takiej miłości pobiegnie z radością do brata z dłonią wyciągniętą w geście przebaczenia, lecz nie. Tamten dalej nie umie stanąć w prawdzie o Moim Błogosławieństwie, które kieruję do niego w równoczesnym posłaniu do innych. Można powiedzieć, że Moja Miłość jest płodna obdarowując szuka przyjaciół gotowych nieść ją dalej i dalej w tej samej bezinteresowności. „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”.

Znow, Moja oblubienico, zechciej iść ze Mną kawałek dalej, aby też odczytać Moje zakończenie złączone z pragnieniem wyboru dobra, a nie zła. Pokusa, jakiej poddani jesteście także i dzisiaj w Moim Kościele w Polsce, związana z pustką w seminarium i spadkiem powołań, to nie pokusa końca, ale próba waszej wiary. Ziarno musi obumrzeć, a wy sami możecie Mnie przyjmować w Duchu Świętym codziennie i albo wzrastać w wierze, albo pielęgnować tradycje religijne i przyzwyczajenia. Wciąż ponawiam Moją prośbę o bardziej, a Moje bardziej to Moje pragnienie płynące z Tajemnicy Mego Krzyża i Zmartwychwstania. Nie lękaj się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu dać wam królestwo”.

Najmilsza i Moja A., czy ty słyszysz jak rozlega się wołanie: „Oblubieniec idzie, wyjdźcie Mu na spotkanie!”.

Słyszysz?

Wołam do Taty od zawsze, On jest waszym i Moim Ojcem. On jest w Niebie, dlatego Maryja jako Brama nieba otwiera swe Serce na wolę Przedwiecznego i Słowo stało się Ciałem. Potem to Matka w czasie spotkania (nie na modlitwie) woła: „Święte jest Jego Imię”. W końcu Ja, Syn Ojca głoszę wam Moje Królestwo. Daję wam Siebie jako Chleb, kto Mnie spożywa, nie umrze. Ja piję Kielich podany Mi przez Ojca i Ja spełniam Jego wolę, przebacząc siedemdziesiąt siedem razy wam Moim ...ukochanym. Wreszcie Ja przyjdę do was powtórnie i pokonam wszelką zwierzchność, władzę i moc. To na Moje Imię zgina się wszelkie kolano, dlatego też razem ze Mną zdołacie odeprzeć wszelkie pociski nieprzyjaciela.

Jakże, Moja A., nie miałbym chcieć przede wszystkim tego, aby Moi kapłani weszli w dialog ze Mną, a poznając Mnie, doszli też do poznania Ojca. Czy za dużo dziś powiedziałem? Ach, to nic wobec Wieczności. Widzisz, że Słowo Wcielone nie tylko mówi, gdyż Ja dziś poprowadziłem lekcję religii, kiedy Mnie zaprosiłaś”.

Jutro też mi się przyda Twoje prowadzenie. Jezu, jaki Ty jesteś dobry!

„Czy nazwałaś Mnie dobrym, bo z miłością objaśniam tobie najprostszą modlitwę, której nie wypowiesz samodzielnie?

Pamiętasz: „Skądże mi to, że Matka Pana Mego przychodzi do mnie?”, pyta Elżbieta, a Moja drobinka nie przestaje się zdumiewać, że z jej niemocy wyprowadzam wodospad słów”.

A gdybyś nic nie mówił?

„Kochałabyś Mnie tak samo mocno, znałem cię pod figowcem dostrzegając twe nieśmiałe pragnienie Ojca, to i pomogło Mi podejść jeszcze bliżej.

Bo i każdy z was ma swój prywatny figowiec, lecz nie wiecie po co i dlaczego należy pod nim pozostać”.

Jezu, co jest naszym figowcem?

„Moja drobinko, wasz ból, lęk, wasza tęsknota, niepowodzenia, cierpienie, jestem i widzę, a wy?”.

25 lut 2026

„Moja najdroższa A., oto cała ziemia jest pełna Mojej chwały, podczas, gdy wy spoglądając na nią, widzicie jedynie zło i zepsucie. Cóż, Ja już raz uczyniłem wszystko, co polecił Mój Ojciec, ale nie oznacza to, że zostawiłem Moich głosicieli samych i bardzo bezradnych wobec szumu morza, i jego nawałnicy. Jonasz, który głosi, daje świadectwo przede wszystkim swoim życiem, a to, co spotkało Mego proroka ma wam małym pomóc odkryć czym jest prawdziwe nawrócenie. Zburzenie miasta ma być karą za występki mieszkańców Niniwy, podczas gdy Ja mówię faryzeuszom i uczonym w Piśmie: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w przeciągu trzech dni wzniosę ją na nowo”. To oczywiście dla was wydaje się być jedynie pustym słowem, lecz Ja skoro mówię to i wykonam.

Wiesz, najmilsza, że brak słusznej kary, od której coraz częściej odchodzi się przy wychowywaniu dzieci, ale także ich nauczaniu, sprawia, że obok zboża pleni się chwast, którego nikt nie zamierza wyrwać. W tym wypadku wykorzystuje się twierdzenie: „Wszystko mi wolno” zapominając, że nie wszystko przynosi korzyść. Dlatego brak karania rodzi lenistwo, niechęć do wysiłku i coraz większą ciemność. Bo skoro złamiesz zakaz, lecz nie ponosisz za to zbytnej kary, nie sądzisz, że twoje postępowanie jest złe. W przypadku Jonasa macie czarno na białym, że jego zapowiedź zburzenia nie jest pustym hasłem, wzywając mieszkańców do działania i to bardzo konkretnego postu i zmiany postępowania. Na przykładzie twoich uczniów: wskazujesz im rodzaj kary przez wpisanie tzw punktów minusowych, przez które tracą możliwość dobrej oceny z zachowania, lecz nie każdy dba o nią tak bardzo, żeby miał czuć się ukarany i zobowiązany do poprawy, prawda?”.

Mówisz, Jezu, że dobrze byłoby im coś wymyślić? Ale ja zbyt nie mogę...zasady w szkole, prawa ucznia itp nic nie mogę wprowadzać na własną rękę poza zasadami punktów za zachowanie, oceny z religii już się wcale nie liczą, a oni to wykorzystują.

„Dziecię Moje, twoim obowiązkiem jest iść i głosić bez względu na panujące zasady; w Niniwie po wielu latach nie było już żadnych obowiązujących przepisów nawet mówionych. Ponieważ Ewangelia jest solą w oku świata, który ją odrzuca, dlatego zawsze możesz liczyć się z odrzuceniem. Ważnym jest samo podjęcie misji wraz ze Mną, a Ja nie opuszczę cię i nie pozostawię”.

Jezu, a ta „szopka” w niedzielę? Obrzęd zewnętrzny osób nie praktykujących - mam się cieszyć, uśmiechać i udawać, że wszystko w porządku?

„Nie, mała Moja, bądź sobą. Twoja świeca jest zapalona, a tamtych nie wiedzą czemu zgasła. Mam władzę, żeby ją zapalić na nowo, ale nadal i bezustannie szanuję waszą wolność.

Wiedz, najmilsza, że wielu potrzebuje twego świadectwa bezkompromisowości i prawdy, bo chcieliby swoją niewiarę przykryć prostym obrzędem, nie rozumiejąc, co w rzeczywistości kryje się za nim. Jeśli sama katecheza przedchrzcielna ogranicza się do mówienia o samych symbolach bez ukazania prawdy o relacji z Ojcem i z Kościołem Moim, to też trudno wymagać zbiorowego nawrócenia od samych uczestników ceremonii jego odnowienia. Pokropię was czystą wodą i staniecie się czyści, lecz to nie oznacza, że macie zaraz z powrotem wracać do swego poprzedniego stanu. Niniwa nawraca się przez wołanie Jonasza, ale Ja, Syn Człowieczy płaczę nad twoją Jerozolimą, a zatem miejscem, gdzie teraz przebywasz, że się nie nawraca i nie widzi potrzeby powrotu do relacji ze Mną. W końcu, Moja drobinko, będę was powoli wprowadzał do radości przebywania ze Mną w codzienności, nie od święta. W tej zatwardziałości serca, są zawsze pewne maleńkie dziury, przez które może przeniknąć Moja łaska, dlatego samo głoszenie Mego Słowa jest tak ważne, choćby wydawało się tobie bezowocne i niepotrzebne. „Idź i głos, Królestwo Boże”. Dzisiejszy świat niewiele różni się od Niniwy, gdyż pojęcia dobra i zła, kłamstwa i prawdy wymieszane, przedstawiono wam w świecącym wirtualnym opakowaniu, które będąc pozornie zawsze dostępne, kusi was i wzywa do szerokiego i częstego „używania, dotykania i smakowania”. Wy zaś jako nierozumne zwierzęta poddajecie się temu, co jest dla was pułapką i niesie pustkę, a w końcu śmierć. Gdy pozwalasz na to, aby nieumiarkowanie zawładnęło twoim myśleniem, mową i działaniem, wówczas każde wezwanie do pokuty okaże się wielkim trudem. Nie dziw się temu, Moja oblubienico.

Jednak, gdy wiesz, że pojawia się okazja, aby coś małego wycierpieć razem ze Mną i we Mnie, czyń to odważnie, i w mocy Bożego Ducha, Moja A... Nie lękaj się przeciwności, one nie są przeszkodą w zjednoczeniu ze Mną, ba, mogą się okazać świetną pomocą”.

Martwię się czy uda się w szkole zrobić zabawę z religii w podchody...wszystko mam przygotowane, tylko potrzeba mi czterech dorosłych.

„Nie bój się, mała Moja, sam jestem twoją pomocą, kiedy naprawdę zaufasz spodziewaj się cudów Mojej wszechmocy. Wreszcie, stań do walki z przewrotnością, jaka leży w waszej naturze: uczniowie będą tańczyć, a równocześnie chcieliby zagrać, żebyś sama tańczyła. Tutaj trzeba ich nakarmić życiową mądrością wciąż ukazując światło bijące z Moich Sakramentów w Kościele Świętym.

Oto znaki działania widzialne, a niosą w sobie niewidzialną łaskę, gdy dusza nie jest spragniona Mojej Łaski, oznacza to, że nie skosztowała nigdy słodyczy Mojej Obecności. Stąd znów potrzeba twego świadectwa, innego podejścia do Sakramentów Kościoła, ono ma pomóc rozświetlić ciemności tej Niniwy, w której przyszło tobie pielgrzymować. Bardzo cię kocham, Moja A., pójdź za Mną i kochaj Mnie bardziej”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

26 lut 2026

„Moja najdroższa A., patrz jak trwa Moja modlitwa do Ojca za wami - tak trwa Moje dziękczynienie, a i każdy z was jest zaproszony, by dołączyć do niej. Modlitwa Syna Człowieczego nie jest jednak z tego świata, to znaczy nie da się jej zmierzyć za pomocą ludzkich środków miary, wagi i pojemności; ba nie powiemy, że zaczęła się i skończyła, lecz trwa razem z Moim Słowem.

Na przykładzie, znów z twojej katechetycznej codzienności”.

Jezu, tak się umęczyłam bez możliwości wyświetlania obrazów, tekstów modlitw i piosenek na tablicy interaktywnej, to było prawie jak jazda na rowerze bez trzymania kierownicy...z tymi rozwrzeszczanymi uczniami...

„Dziecko Moje, o tym będę mówić, wszak słuchasz Mego głosu, a Ja lubię mówić do ciebie małej przez wszystko. Miałaś problem, który po kilku godzinach został rozwiązany z pomocą pana z informatyki, lecz spójrzmy uważnie:

„Proście, a otrzymacie. Szukajcie, a znajdziecie. Kończcie, a otworzą wam”.

Zatem, pierwsze wskazuje na dziecięce postrzeganie świata za pomocą szybkiego działania: „dotykasz ekranu i pojawia się to, co chcesz zobaczyć”. Proste, prawda?

Nie trzeba otwierać książki, szukać strony, patrzeć na jeden obraz, bo jest ich bardzo wiele i ciągle się zmieniają - mówię o możliwości używania pomocy multimedialnych. Potem nie trzeba szukać wiedzy, wszak trzeba wpisać pytanie i zaraz wyskoczy odpowiedź. Wreszcie nie trzeba chodzić do wielu osób, odwiedzać mnóstwo nowych miejsc, gdyż wszystko można sprawdzić i wyszukać w internecie.

Najmilsza, w świecie dzieci i młodzieży to atak na wyobraźnię, i samodzielne myślenie, ale gdy przeniesiemy tę sytuację na wasze życie modlitwy i szukanie Mojego Oblicza, niestety istnieje takie samo niebezpieczeństwo. Skoro bowiem klikasz i już wiesz, to po co prosić Ojca o różne dobra, a gdy już prosisz, nie potrafisz czekać cierpliwie, bo jeśli nie otrzymasz zaraz, to jestem (tak napisz) Bogiem nieopłacalnym. Dalej, w jakim celu masz trwać na adoracji, gdy jak mawiasz: „nic się nie dzieje” i nie doświadczasz żadnego nawet małego znaku Mojej Obecności w Eucharystii.

Na koniec, dlaczego miałbyś prosić Ojca przez Syna, kołatając do Mego Serca, jeśli nie umiesz znaleźć klamki?”.

Jezu, jakiej klamki?

„Cóż, najmilsza i Moja, mówię obrazowo. Ile namęczyłaś się bez obrazu, dźwięku i wesołych filmików dla dzieci, podobnie Ja będąc nieskończenie inny od was „męcę się” widząc was na modlitwie śpiących i bez życia. Nie, nie, nie mówię o fizycznym śnie, ale o waszym „znudzeniu się” Bogiem. Otóż, kultura licznych obrazów i dźwięków nie zbliża was do odkrywania, powolnego odkrywania Tajemnicy Boga, który stałem się Człowiekiem. Trzeba napisać wyraźnie najdroższa i Moja, bo choć to dla was jasne, wielu śmie sądzić inaczej albo nie przyznaje się, że tak sądzi. Nie jestem algorytmem, nie mam nic wspólnego z rozwijającą się (w waszej opinii) sztuczną inteligencją i nie da się odnaleźć klamki do Mego Serca poprzez liczne wycieczki po różnorodnych portalach społecznościowych. Jestem tak Inny, że wasze zmysły i rozum przyzwyczajone do określonych dźwięków i szybko zmieniających się obrazów nie mogą w małym stopniu zachwycić się Moim Misterium. „Každy kto prosi, otrzymuje”, czytacie z założenia, myśląc, że to działa podobnie jak klawiatura komputera i skoro obiecałem to zaraz otrzymasz to, o co poprosiłeś. Przedziwne, że bywa inaczej?

„Ojcze, jeśli to możliwe, oddal ode Mnie ten Kielich, ale nie tak jak Ja chcę, ale jak Ty”. Zatem dałem wam pewien wzór. Estera powie, że nie ma poza Mną żadnego wspomożyciela, lecz czy z tobą jest podobnie?

Najmilsza, czyjej pomocy szukałaś, gdy pojawiły się problemy z tamtym laptopem w szkole?”. Po ludzku, Jezu, szukałam pomocy u ludzi...najpierw. Bardzo brakuje mi wiary.

„Dobrze, że przyznałaś się do tego, gdyż tutaj dochodzimy do naszej klamki. Wszak Moje Serce otwiera się dla duszy wierzącej”.

Jezu, ale Ty mnie wciąż obdarowujesz.

„Nie ciebie, choć masz w tym udział, Moja drobinko, lecz Moich kapłanów. Widzisz jak bardzo są pozbawieni pomocy z góry? Oni również szukają często tej ziemskiej. Wiesz, że posługuję się ludźmi, choć i tutaj trzeba pewnego uniżenia i odkrycia nowości pomocy Boga, który stał się Człowiekiem. Oznacza to, że wasze ziemskie zmagania, Moja A., są związane z

Tajemnicą Wcielenia. Warto pamiętać o tym, kiedy próbujesz Mnie o coś poprosić. W chwili obudzenia Łazarza, który wychodzi z grobu, głośno dziękuję Mojemu Ojcu, że Mnie wysłuchał. Tak samo czynię, w chwili, gdy głodny tłum siada na trawie. Moje radosne „dziękuję” słychać w Nazarecie, o, wszak Maryja odpowiada na Słowo i z miłością „chwytając za klamkę” cała otwierając się na Ducha Uświęciciela. Zaraz też, Moja A., woła u Elżbiety: „Wielbi dusza moja Pana” wiedząc, że wszystkie pokolenia będą ją nazywać błogosławioną. Czy znajdziesz, Moja najmilsza, miejsce w Ewangelii, w którym nie dziękuję Mojemu Ojcu, że Mnie wysłuchał?”

Dobre pytanie, Jezus...Nie ma takiego miejsca?!

„Jestem zawsze wysłuchany. Czy teraz rozumiesz, czemu w czasie Eucharystii powtarzam: „Dołącz do Mnie”?

Pragnę, żebyście zanosili prośby do Ojca w dziękczynieniu, a jak nie wyobrażasz sobie dobrego pączka czy tortu bez polewy choćby czekoladowej, tak też dodaj do swojej prośby słowo „dziękuję” albo i lepiej włącz je w swoją prośbę.

Nie mogę dać tobie kamienia, jeśli prosisz o chleb, gdyż sam stałem się Chlebem, aby zaspokoić jak najlepiej twoje kamienne serce. Nie dam tobie węża zamiast ryby, ponieważ sam proszę Moich uczniów po Zmartwychwstaniu żeby dali Mi kawałek pieczonej ryby, zaś węż zostaje pokonany przez Pokorną Służebnicę Pańską i mocą Mego Paschalnego Misterium. Toteż, Moja drobinko, jeśli prosisz Mnie o spowiednika, czy mogę dać tobie kapłana obojętnego wobec Moich Tajemnic?”.

Jeden mi nie odpisał...

„Proście, a otrzymacie”.

Jezu, dlaczego wszyscy są nastawieni na ascezę?

„Bo ona jest początkiem duchowego spotkania ze Mną, Moja A., ale nie sama asceza tylko pewna wewnętrzna praca, która wyrabia, szlifuje charakter, a następnie przysposabia dusze walczącą ze swymi wadami do przejęcia kierownictwa przez Innego. Wiesz, że niektórzy sami chcą być kierownikami siebie samych i swojej „duchowej pracy nad sobą”, dlatego tacy boją się Mojego jakże innego smaku i zapachu. Okazuje się bowiem, że to, co proste i znane nie wymaga takiego wysiłku jak prowadzenie w nieznane przez Boga, który okazuje się nie być tak poznawalny jak byście tego sobie życzyli.

Lubisz Imię „Inny”?”.

Bardzo.

„Oni znów wołają: „Przyjaciel”, „Zbawiciel”, „Pan”. Wszystkie te Imiona są całkowicie ważne i pełne światła, lecz Ja w swoim niestworzonym Bycie nie jestem tak łatwo poznawalny jak wielu pragnie.

Wszystko co znacie z Objawienia, co mówi Pismo Święte i Tradycja Kościoła jest prawdziwe. Nie oznacza to, że Moja Tajemnica Trójcy jest dla was jasna i prosta.

Prosić, szukać i kołatać to naprawdę bardzo wiele was kosztuje, ale, Moja A., to jest związane z Moim żywym Słowem, do którego przyjęcia zawsze jesteście wezwani. Dlatego kochać Mnie coraz bardziej i bardziej, to sięgać po inne formy, które daje Duch Święty w Moim Kościele także i dzisiaj.

Podobnie jak Moja mała katechetka dziś dwoiła się i troiła jak zając dzieci bez muzyki i obrazu. Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy. Nie obawiaj się dalej kołatać, Moja drobinko. Kocham cię. Pójdź za Mną i bądź!”.

27 lut 2026

„Moja najmilsza drobinko, czy łatwo jest wam dzisiaj pojąć Moją Ewangelię, ale i Moją sprawiedliwość, o jakże odmienną od waszej? Sama dostrzegasz, że cierpienie albo ludzka obojętność, które cię dotykają pozostawiają w duszy pewien ślad. Ślad zła nie tylko ten doświadczony w życiu, lecz ten związany z grzechem pierworodnym, on to smaga was raz po raz bardziej lub mniej intensywnie. Gdy znów wasz bliźni wyrządza wobec was zło bardziej lub mniej bezpośrednio, wtedy wcześniejsza rana odzywa się bardzo wyraźnie. Na przykładzie dzieci widzisz, że kiedy w domu nie są kochane, ale odrzucane i nie wysłuchane podobnie reagują ze zdwojoną złością, widząc, że ktoś czyni coś złego.

Znacie dobrze Moją sprawiedliwość?

Cóż, lecz nie posiadacie siły, by tak samo starać się postępować jak Ja postępowałem.

Mówimy o głębokości grzechu, w którym tkwi dusza jak w ciemności otchłani bez dna, ale również można już teraz zachwycić się Moim Miłosierdziem, które nie wyklucza sprawiedliwości. Jak bezbożny nawraca się i zaczyna czynić wiele dobra, tak czyniący dobro szybko może zejść na manowce grzechu. Wiesz, najmilsza, że Moja większa sprawiedliwość patrzy na was nieco inaczej niż każdy z was postrzega świat i waszą dążność do upadków. Wielu bardzo bogatych ludzi wrzuca pieniądze do skarbony w świątyni, a Ja pochwaliłem ubogą wdowę. Wielu trzusi się w Mojej Winnicy, ale ci, którzy przyszli jako ostatni otrzymują jednakową zapłatę jak pierwsi. Daję wam przykazanie nowe abyście się wzajemnie miłowali. Celnik odchodzi do domu usprawiedliwiony, a ta, która bardzo umiłowała, odpuszczone są jej liczne grzechy. Któż zdoła poznać Moją myśl albo kto z was, Moja A.. jest Moim doradcą? Jakże będziesz Mnie bardziej kochać, kiedy z powodu zła i występku, potykasz się nie umiejąc przyjąć także bardzo licznych słabości innych?!

Zatem, to co konieczne w tym wielkopostnym czasie, to poszukiwanie Mojej sprawiedliwości nie przez porównywanie się z innymi, czy znów mówienie o ich słabościach i grzechach, lecz na kontemplowaniu jedynego Sprawiedliwego, który zostałem przybity za wasze grzechy.

Czy rozumiesz, do czego pragnę cię doprowadzić, mała Moja?

Czy patrząc na Mnie widzisz słabości i grzechy innych, czy swoje własne?

A może widzisz jedynie Moje cierpiące Człowieczeństwo? Ach, patrz i na Bóstwo, drobinko najmniejsza! Bóg, który zawsze jest sprawiedliwy, niesie na sobie waszą niesprawiedliwość; pamiętasz, że ona rodzi się najpierw w umyśle, potem może znaleźć się na języku, w końcu zamieniacie ją w bolesny dla Mnie czyn.

Napisz śmiało, że jesteście niesprawiedliwi wobec Mnie, wobec innych i także wobec samych siebie.

Obwiniacie Mnie za brak zdrowia, pogody, powodzenia w miłości, a gdy macie te trzy nie potraficie za nie dziękować. Swoich braci i siostry obwiniacie o złe spojrzenia, słowa i brak dobrych czynów od najwyższej stojących w państwie polityków, po Głowę Kościoła katolickiego na ziemi, aż do swoich najbliższych. W końcu samych siebie obwiniacie za to, co nie wyszło wam idealnie, za wasze częste słabości i upadki w tych samych dziedzinach.

Czyżby wszędzie panowała niesprawiedliwość? Paweł westchnie: „Któż mnie wyzwoli z ciała, co wie dzie ku tej śmierci?

Najmilsza, w Mojej światłości oglądacie światło. Wczoraj dałem tobie poznać jak moc w słabości się doskonali, dzięki zachowaniu tamtego jednego. Karmiona codziennie Moim Słowem i Eucharystią nie tylko sycisz się blaskiem Mego Misterium, lecz również możesz w Nim dostrzegać całą nawet podległą grzechowi rzeczywistość, w jakiej żyjesz.

Gdy dawno temu rozmyślałaś nad Moją Męką, dziecię Moje, uczyłaś się liczyć Moje Rany, czymże zatem będzie Moja większa sprawiedliwość wobec was czy nie Miłością Miłosierną?!”

Wiesz, Jezu, zło przypomina taką wyskakującą reklamę w Internecie - chciałabym, żeby się nie wyświetlała, a wychodzi przy każdej okazji, choćby wtedy, gdy śpiewam z dziećmi piosenki.

„Moja najmiłsza, nauczę cię zło dobrem zwyciężać, nie jest to cudowna recepta, lecz pewna wskazówka, by nie przychodzić do Mnie z bagażem złości wobec wszystkich i wszystkiego, co cię spotyka. Otóż, wystarczy tutaj, z miłością dotknąć Moich Ran”.

Jezu, ale...

„Tak, to, co wymaga bólu, trudu, pewnego zetknięcia się z ludzką niesprawiedliwością czy i nędzą, jest, Moja A.. obecne w Moich Ranach. Dlatego wezwanie do pojednania z drugim człowiekiem, niezależnie od tego, czy on chce, żebyś się z nim pogodziła, wychodzi na pierwszy plan w Mojej Ewangelii. Miłość bliźniego złączona nierozzerwalnym węzłem z miłością Ojca zostaje rozlana w waszych sercach przez Ducha Świętego. Jeśli zaś przez własne zagubienie, brak pragnienia spotkania ze Mną i zapatrzenie w świat i jego pożydlwość zaczynasz zakłócać fale Ducha Prawdy w twoim wnętrzu, to nie dziw się, że wszędzie będziesz widzieć zło, bezład, występki, aż w końcu sam rzucisz się do tego morza niczym bezradny Jonasz.

Nie słuchasz radia, ale zdajesz sobie sprawę, że kiedy brak zasięgu i nie można złapać odpowiedniej fali, wówczas słychać huczenie, piszczanie czy też tzw. brak sygnału. Gdy zaś sam obudzisz się rano z gotową listą tego, co cię czeka i jest trudne dla ciebie, czy też dla innych, ot gnuśniesz w swoim sercu, a twa modlitwa przypomina cymbał brzmący w środku pustki.

Moja A.., bądź uważną na Moją Opatrzność, wszak w tej Tajemnicy nawet niepasujące części układanki zwanej codziennością okazują się być potrzebne i cenne. DUCH Święty nie lubi próżnować, wy zaś jakże często pozostajecie głusi na Jego delikatne tchnienie. Otóż, Moja drobinko, odrzuciwszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, trzeba również położyć kres zwykłym kalkulacjom związanym z waszą grzeszną naturą. Spodziewacie się zła ze strony świata, ludzi, wydarzeń, samych siebie - podczas gdy Ja uwielbiam Mego Tatę na Drzewie Krzyża. Nie, nie na scenie pośród aplauzu publiczności otoczony światłem i kamerami, pełen piękna i niezniszczalny. Nie. Biorę na siebie twoją całą niesprawiedliwość, abys nauczył się Mnie kochać bardziej i więcej, i pomimo wszystko. Należy zaznaczyć, Moja drobinko, że chcę być kochany nie według twego schematu, jaki sobie sam od dawna przygotowałeś, spokojnego i pełnego życia wolnego od różnych przeciwności i chorób. Moje „pragnę” słyszeć na Krzyżu i nie odnosi się ono do twojej przeszłości czy wyidealizowanej przyszłości na tej ziemi, ale do twojego tu i teraz, do twojej (tak napisz, by dotarło) bylejakiej sprawiedliwości.

Otóż, Moja A.., najbardziej dziękuj Mi, kiedy cokolwiek zdarzy się nie po twojej myśli, wtedy masz pewność, że Moja Opatrzność szykuje nowe niespodzianki, zawsze po to, aby uszczęśliwić ciebie i innych. „Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca”. Ty bowiem, masz swoje niezbadane dotąd dla ciebie pragnienia, a Ja chętnie je odsłonię przed tobą. Moja najmiłsza, daj Mi swą rękę, wszak nieskończenie sprawiedliwą jest Moja Opatrzność. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

28 lut 2026

"Miłość nieprzyjaciół zaczyna się od miłości siebie samego, Moja A.., ta zaś miłość co już wiesz, nosi na sobie znamię grzechu pierworodnego, a więc lęk, nagość i brak akceptacji siebie w swej słabości. Krótko: chcecie być pięknie ubrani, posiadać idealnie przyciągający

innych wygląd oraz posiadać wobec siebie i swych ograniczeń zdrowy dystans.

Równocześnie mówicie, że Mnie szukacie, lecz w rzeczywistości szukacie samych siebie niby tak bardzo odkryci, lecz nic nie wiecie dalej o waszej nagości i lęku przed relacją ze Mną. Ja nazywam was swymi przyjaciółmi, a wy razem z synem marnotrawnym zastanawiacie się czy powrót do Mnie będzie opłacalny i czy naprawdę was przyjmę w takiej przerażającej nędzy i tak bardzo upodlonych z powodu grzechu.

Gdy wreszcie wracacie okazuje się, że zostaliście przyjęci, lecz młodszy brat jawi się wam jako straszny przeciwnik, któremu nie należy się uczta, bo roztrwonił majątek ojca, zatem nie zasłużył. Celowo mieszam osoby, żebyście zrozumieli, że i w waszym postrzeganiu nieprzyjacielem będzie każdy wasz domownik niby pozornie kochany, ale z tyłu obrzucany złym spojrzeniem i obmową, gdyż ten nie powinien siadać przy jednym stole z wami „sprawiedliwymi”. O, jeśli zmienisz jego stare poglądy, to oczywiście może przyjść na ucztę, lecz nie powinien rościć sobie prawa do zajmowania pierwszego miejsca.

Otóż, wasza praktyka miłości nieprzyjaciół zaiste leży na ostatnim miejscu, nieporuszona niczym kamień nie do uniesienia tak bardzo nieosiągalny. Czy na pewno?

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”.

Widzisz, najmilsza, praktykę przebaczenia dobrze jest zacząć od siebie i tu również od małych rzeczy. Powiedziałaś komuś niemiłe słowo, które wyszło z twoich ust pod wpływem emocji - przeproś brata, ale wcześniej przebaczone sobie, to znaczy przyjmij ból, trud i nagość własną, której nie chcesz. Wszak wasze częste powroty w ramiona Ojca, podczas Sakramentu Pokuty i Pojednania, mają wam pomóc nie tylko w dążeniu do chrześcijańskiej świętości, ale także akceptacji swojej grzeszności. Tak samo, jak moje słońce wschodzi nad wami codziennie, lecz pojawia się również i deszcz, podobnie w tobie żyje bolesny brak przebaczenia złączony z twoją pychą. Dlatego też trudno ci przebaczyć innym ich przewinienia, gdyż nie zawsze jesteś w stanie zapłakać z radością, że znów przebaczyłem tobie, gdy żałowałaś. Jeśli wejdziemy, drobinko na podwórko psychologii, na którym znajdziemy liczne targające wami emocje mniej lub bardziej uświadomione od razu też widać, że gniew was ogarnia z powodu grzechu innych wymierzonego wobec was samych czy innych ludzi. Ale analogicznie gniew was ogarnia wobec własnego grzechu, do którego wracacie niczym człowiek, który wcześniej doskonale posprzątał swój dom, a nagle gromadzą się w nim złe duchy i tam mieszkają.

Czy rozumiesz, Moja najmilsza, jak bardzo jesteście w nieprzyjaźni wobec swojej słabości? Dlaczego Moja mała święta Tereska odkryła, że może wsiąść do windy i szybko zabiorę ją do Taty.

Oto sekret stawania się jako dzieci przede Mną - te zaś nie tylko, że mają mnóstwo pomysłów, by dojść szybko do Nieba, ale też dużo razy upadają w drodze, co ich wszakże nie hamuje i nie zniechęca.

Akceptacja statusu niemowlęcia, które raczkuje w znaczeniu ściśle duchowym sprawia, że z innym nastawieniem wchodzicie w relację z Moim Ojcem.

Jeśli bowiem wyjdiesz z pozycji dorosłego w życiu duchowym, każdy twój upadek, grzech i słabość, one będą powodować straszliwy jęk i ból, i zmaganie. Jednocześnie to, co mówiłem tobie wczoraj, zaciemnia wasze spojrzenie na świat i na innych ludzi ich upadki.

Popatrz na Szymona z Cyreny, który zostaje przymuszony by nieść Krzyż razem z nieznanym Skazańcem. To takie upokarzające, Moja A..! To tak jakbyś brudziła swoje ręce w błocie i z tymi rękami szła na ważne spotkanie nie umywszy ich wcześniej. Jaki to wstyd wobec innych.

Dochodzi tu zmęczenie codzienną pracą i niechęć do takiego upokorzenia. Co zatem powoduje, że Szymon spotyka Syna Człowieczego, nie Krzyż, ale Mnie samego spotyka? Czy rozmawialiśmy?

Ach, Moja najmilsza, to było doskonałe milczenie spojrzeń! Takie samo, jak wówczas kiedy patrzę na ciebie w czasie adoracji i mówię w ciszy słowo: „Wiem”. Moja wiedza to miłość nieprzyjaciół. Szymon poznaje, że bardzo go ukochałem. Tak nie tylko na tej drodze krzyżowej, ale przed założeniem świata. Ukochałem go w jego nieprzyjaźni, Moja drobinko. Ukochałem, choć nie chciał iść i nie chciał nieść belki u boku Skazańca. Miłość nie pamięta złego, a Szymon po tej krótkiej lekcji - powstał z martwych. Czy rozumiesz?”.

Jezu, to bardzo piękne co powiedziałeś. Wzruszyłam się...

„Czy ty ostatnio nie bałaś się, że nie posiadasz tekstu na drogę krzyżową z dziećmi? Moja mała oblubienico, już posiadasz. Jednak, w twoim wypadku tej drogi nie rozważamy, ale żyjemy nią, a dokładniej ty żyjesz we Mnie, a Ja w tobie. Praktykę miłości nieprzyjaciół podaję wam jak chorem w szpitalu kroplówkę, bo od razu nie bylibyście w stanie jej przyjąć, z powodu tych trzech: nagości, lęku i braku akceptacji”.

Wiesz, Jezu mój, że zdaje mi się, że im dłużej z Tobą jestem, tym prościej przyjmować mi swoje upadki...inaczej gdy idzie o upadki innych - z tym mi jakoś trudniej.

„Cóż, Ja także sprzeciwiam się głośnemu zawodzeniu kobiet na Mojej drodze krzyżowej, gdyż ich grzechy wołają o wiele głośniej i wymagają nazwania ich po imieniu oraz szczerego żalu. Moja drobinko, kiedy powoli i w Duchu Świętym nauczysz się niczym kopciuszek z bajki oddzielać jedno od drugiego a zatem grzech od grzesznika, wówczas znajdzie się i twój Książę z tajemniczym pantofelkiem”.

Jezu, czytasz stare baśnie?

„Moja drobinko, czytam wasze życie w Moim. Wiem, że niezmiernie trudno było Ewie przyjąć Adama, który po grzechu wyglądał jakby mniej pięknie niż wcześniej. Jednak niewiasta straciła relację ze Mną i z Moim Ojcem, dlatego Adam z pozycji męża spadł na pozycję nieprzyjaciela. Kiedy oglądacie mecz nie jest to możliwe, żeby wasz ulubieniec grał w drużynie przeciwnej, a właściwie nie przejdzie na pole wroga chyba jedynie po to, aby go pokonać i strzelić gola. Tymczasem Ja, mocą Ducha Świętego jednoczę was ze sobą i z Ojcem, lecz wskazuję na miłość siebie samego jako istotną w owej grze, gdzie już zwyciężyliście wszyscy ze Mną i we Mnie. Jesteście bowiem kimś jednym w Chrystusie. Moja jedność nie oznacza braku innych zdań czy odmiennych zainteresowań. Moja jedność zakłada jednego Ojca, który zawsze jest gotów przebaczyć wam, lecz zawsze też wzywa was samych do przebaczenia innym i sobie samemu.

Bądź bardziej Moja niż świata, Moja drobinko, to znaczy serwuj wobec siebie samej i wobec innych Moje przebaczenie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

1 mar 2026

„Zacznij swój dzień, Moja drobinko, razem z przeczystym oblubieńcem Mojej Mamy i z nim go zakończysz. Nasza wędrówka i odpoczynek na Taborze trwa, podczas, gdy lud Mój szybko traci cierpliwość. Ponieważ byłaś ostatnio w górach, mała Moja, masz też pewne porównanie, prawda?

Im dłużej idziesz pod górę bez przystanków, tym bardziej potrzeba stałego rytmu marszu i równego oddechu. Równocześnie dobrze jest iść we wspólnocie, gdyż samemu łatwo możesz się zniechęcić. Abraham wędruje sam, ale jego droga będąc odpowiedzią na Moje Słowo, jest zakorzeniona w wierze i do wiary pociągnie także i was samych.

„Abraham uwierzył i Pan poczytał mu to za sprawiedliwość”.

Tymczasem Moi uczniowie powołani do wspinaczki przez Słowo Wcielone, nie przypominają herosów wiary. Właściwie ich zmęczenie osiąga swój finał na szczycie, gdzie też zasypiają w pokoju i radości, bo dziwna wędrówka ma swój koniec. „Panie, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?”, pytają Mnie w łodzi, kiedy to Ja smacznie śpię jakby obojętny wobec groźnej nawałnicy. Na tej górze, następuje zmiana ról, ponieważ w obliczu Misterium Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania trudno mówić o śnie Syna Człowieczego. Uczniowie, którzy zasną w Ogrójcu, śpią również na Taborze. Drobinko, święci, wybrani i umiłowani podlegają słabości, a ich sen jest równocześnie obrazem pewnej walki duchowej, w jakiej mniej lub bardziej świadomie na co dzień uczestniczą.

Czuwać, czy poddać się prawu ciała?

„Mamy płacić czy nie płacić?”, pamiętasz tamto pytanie. Wasze ziemskie dylematy mówią o wewnętrznej wojnie i niezdecydowaniu w pójściu za Mną, w przeciwieństwie do Abrahama, który bez dłuższych przemyśleń odpowiada na Moje zaproszenie. Będzie wszakże doświadczany, lecz nawet jego sen zostanie napełniony Moim Błogosławieństwem. „Zbudź się, o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci, Chrystus”. Zatem, mamy, Moja A., już za chwilę, prawdziwe światło Taboru”.

Wiem...chcesz, Jezu, by być razem z Tobą?

„Drobinko, jesteś zaproszona, lecz wolna, możesz odmówić, ale wiedz, że ogień będzie trawił twoje serce. Ach, tutaj, najmiłsza, jest tyle światła...widzisz potomstwo Moje jako gwiazdy na niebie, a pośród nich twoje Słońce. Biel Chrztu, Eucharystii, Sakramentów Pokuty i Bierzmowania, biel Kapłaństwa, Namaszczenia chorych i biel wierności małżonków, Moja biel, nie z tego świata, nie tylko z Taboru, ale z Golgoty, z tamtego grobu i z Wieczernika...biel Domu Ojca, gdzie mogę dialogować z Mojżeszem i Eliaszem. Ci dwaj rzeczywiście wiele wędrowali, a tutaj jest ich wieczny odpoczynek. O czym rozmawiamy? Najmiłsza, co mówi Miłość?

„Uczta jest gotowa”, „do tej góry popłyną mieszkańcy stron odległych”, „chodźcie, wstąpmy na górę Pana”.

Moja drobinko, kapłani, Moi przyszli kapłani śpią w takiej Chwili nad chwilami, gdzie nie ma czasu i przestrzeni, co zatem należy uczynić, aby ich obudzić? Dlaczego w końcu otwierają oczy i nie mogą pojąć, czemu ich Mistrz jest zupełnie Inny?

Z tym, Moja A., jest również pewien problem, bo znacie Mnie i wiecie, skąd jestem, a na Taborze pojawia się inne światło, prawda? Światło, które oślepia, pociesza i uzdrowia, umacniając na mające nadejść strapienia. Nowe światło, w którym nieliczni odnajdują Mnie i połączenie tego, co stare z nowym, a i wypełnienie wszystkich starotestamentalnych proroctw. Eliasz sprowadza ogień z Nieba i zostaje do Nieba zabrany na ognistym rydwanie, lecz o ileż bardziej Ja pragnę dać wam Ogień i żeby On już zapłonął. Gdy Mojżesz otrzymuje tablice z Przykazaniami, Ja daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem, wszak wypełnieniem Prawa jest miłość. Moi przyjaciele widzą w Chwale, że ta Chwila już jest choć jej nie widać, dlatego radują się Moją Obecnością pośród nich.

Radość, którą daje Duch Święty budzi śpiących, a ich oblicza pokrywają się przerażeniem i zdziwieniem. Pragnienie budowania namiotów wypowiedziane przez Szymona Piotra sięga czasów wiary Abrahama, który zaufał, choć nie widział. Wydaje się, że Moi uczniowie nie są gotowi, aby nie widzieć Mnie chwalebnego i mocno zawierzyć Memu prowadzeniu - padają na twarz i poza widzeniem otwiera się przed nimi ponownie droga słuchania, tym razem to głos Ojca wskazuje na Mnie. „Głębia przyzywa głębię hukiem wodospadów”, gdyż Ja razem z

Ojcem stanowią jedno, zaś Moi uczniowie są jeszcze wewnątrznie podzieleni. Po zakończonym widzeniu, trzeba zejść z góry, podczas, gdy uczniowie dalej chcieliby kontemplować i trwać; cóż zapomnieli, że wszystko jest darem.

Wiesz, Moja drobinko, że mistrz Ignacy po własnych doświadczeniach Taboru i Golgoty, pisze o pocieszeniu i strapieniu, a wielką mądrością jest pamięć o jednym, gdy przychodzi drugie, ale w waszym życiu, nie chcecie kierować się jego radą.

Otóż to tak jak z ziarnem obumierającym w ziemi, które nie widzi światła i zdaje się, że nadszedł jego koniec, a tu nagle widać, że mały kłos wynurza się na powierzchnię i wzrasta ku słońcu. Nie wie, że może przyjść nań niepogoda i nawet przymrozki, jednak raz weszło to, i ma nadzieję wytrwać do końca.

Moja A., trzeba złapać się Mojej dłoni tak pewnie, jak wtedy w górach ktoś podał tobie rękę, pamiętasz?

Moja dłoń może krwawić, gdyż bardzo was ukochałem, ale ta sama dłoń jaśniej zmartwychwstaniem i bywa tak samo zwykła jak ręka każdego człowieka, z którym spotykasz się na co dzień. Bez lęku zatem przyjmuj pomoc innych, nie zaprzestając trzymać też Mojej dłoni tej krwawiącej i pełnej światła. Wiesz jak bardzo cię ukochała?

Ach, pokażę tobie, Moją Oblubienicę pełną chwały na innym Taborze, gdzie śpiewa Ojcu pieśń nową bez możliwości zmiany odzienia, cała czysta i piękna, Moja!

Kiedy zjednoczymy się razem w Eucharystii, nie przestawaj trzymać Mojej ręki - jest tak samo czysta jak na tamtej Górze. Tutaj też przyprowadzimy naszych kapłanów. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dzięki, Jezu, Twoja wola niech się stanie. Bardzo Cię kocham. Dziękuję Ci.

2 mar 2026

„Zbuduj dla Mnie celkę w swoim sercu, drobinko, a zawsze będziemy mogli w niej się spotkać. Ludzie często mówią, że nie mają dla Mnie czasu, a dla Mnie czas jest jedynie stworzeniem, równocześnie każdy może Mnie spotkać w miejscu, gdzie najmniej się spodziewa, lecz to w Kościele spotykacie Mnie w sposób szczególny.

Rozważ, najmilsza i Moja, ile razy dzisiaj mogłaś Mnie dostrzec w drugim człowieku, ale także w tym Słowie, którym karmię cię od samego rana.

„Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije".

Widziałam Cię, Jezu w tych rozrabiających chłopcach...szkoda, że nie mogę dotrzeć do ich rodziców...

„Drobinko, zaproponuj im pomoc i rozmowę, uradujesz tym Moje Serce, nawet jeśli nie przyjmą wyciągniętej ręki, możesz podjąć próbę. Słyszałaś, że jestem miłosierny?".

Tyle razy, Jezu.

„Co z tego wynika, Moja A..?".

Zawsze nam przebaczasz.

„Nam?".

Dobrze...przebaczasz mi, kiedy żałuję...Bardzo, bardzo wiele razy.

„Czy możesz zbadać głębię Mego Miłosierdzia?

„O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga!". Dziecię Moje, Moje Serce płonie miłością, która pragnie się wylewać na was, którzy miłosiernymi nie jesteście, a praktyka miłosierdzia przychodzi wam z wielkim trudem. Tak jak twoja propozycja z konkursem na najdłuższą palmę - postawiłaś wysoką poprzeczkę rodzicom i dzieciom zapomniawszy, że lepiej zacząć od rzeczy małych".

Jezu, jak im się nie chce zrobić i nie przyniosą, to i zmienię taktykę następnym razem.

„Jak ogromna jest wasza niechęć by przebaczać innym ich przewinienia, to jest krzywdy wam wyrządzone, tak zupełnie innym pozostaje Moje Miłosierdzie, wobec którego przybieracie podobną postawę jak twoi uczniowie wobec kolejnego szkolnego konkursu: znów wysiłek, znów trzeba coś zrobić, za dużo z tym kłopotu, nie jest to zbyt opłacalne i tak nie wygram. Zobacz, mała Moja, jak demoniczne zniechęcenie stopniowo wysysa z was nadzieję: nie umiem przyjąć mojego trudnego bliźniego, bo jego postawa wcale się nie zmienia. Nie będę go kochać.

W przypadku konkursu, mówisz o lenistwie, prawda?

Tymczasem, gdy spojrzymy na wasze relacje międzyludzkie - mamy, drobinko, pewne uparte wycofywanie się i cichą rezygnację. Nie znacie Mnie ani Mojego Ojca. Czy nie korzystacie z Mojej Łaski w Sakramentach Kościoła?

Dlaczego dzielicie ją na Mnie i na siebie, a nie widzicie leżącego, nieopodal waszego pięknego pałacu, Łazarza?

Widzisz, najmilsza, denerwujesz się wiedząc, że w danej klasie jest kilka osób, które lubią notorycznie przeszkadzać, lecz wciąż zapominasz, że tacy są oczkiem w głowie Ojca światłości".

To prawda...zapominam.

„Co zatem z twoim chrześcijańskim miłosierdziem? Znów, Moja A., przyjrzyj się dwóm ukrzyżowanym wraz ze Mną: jeden staje w Mojej obronie, drugi przeklina, czy nie pragnę, aby oboje doświadczyli Mego Miłosierdzia? Skąd zatem ta walka i czemu jeden z nich do końca ujawnia swą wrogość wobec Mego pełnego miłości Serca?

Wracamy, drobinko, do historii z Ogrodu Eden, gdzie Ewa zgrzeszyła i podała owoc swojemu mężowi, pamiętasz, jaki podział pojawił się na świecie, pomimo że wciąż możecie decydować o wyborze między dobrem a złem, częściej idziecie za tym, co jawi się jako piękne dla oczu i umysłu, prawda? „Nie mają rozeznania ci, co obnoszą drewno przez siebie rzeźbione".

Po grzechu pierwszych ludzi, lubicie stawiać swoje zdanie i swoje sądy o świecie i o człowieku na pierwszym miejscu, a Mój sąd, który (uwaga!) zawsze jest wobec was miłosierny - stawiacie go na drugim lub ostatnim miejscu.

Co to oznacza w praktyce?

Nie umiecie przyjąć, Moja A., że Miłosierdzie, jakie wam teraz okazuję, ono objawia się także wtedy, gdy obok obserwujecie wzmożone działanie złego. Zauważ, że na Krzyżu, ten podział jest bardzo jasny w osobie dwóch łotrów, z których jeden trafia prosto do Nieba. Pamiętasz pytanie małej Oli, dzisiaj?".

Tak, dzieci są bezpośrednio i lubią zaskakiwać.

„Tak, najmilsza, jednak warto podkreślić, że to w sytuacji Mojego ogromnego cierpienia, bardziej widać zmaganie między siłami zła, między błogosławieństwem a przekleństwem, między życiem i śmiercią.

„Szczycie się Moim Świętym Imieniem, niech się weseli serce szukających Pana".

Powiedziałem tobie, że na Krzyżu dokonał się raz sąd nad światem, a Ja rozlałem na całą ludzkość Moje Miłosierdzie jako miarę dobrą, natłoczoną, utręzioną i opływającą - możecie przyjąć i pić. Znów pozostaje ta sama wolność, gdyż mówię „jeśli chcesz". Wreszcie też, Moja drobinko, ten, kto zachwycił się Moim Sądem wobec was na Krzyżu, zaczyna praktykować milczenie wobec cudzych wad i słabości.

Dobre ryby trzeba wyciągać na brzeg, złe odrzucać - o tym wiecie dobrze, ale wciąż brak wam dość światła i dlatego razem z Piłatem chętnie siadacie na trybunale, by sądzić (tak, nie bój się napisać) Jezusa z Nazaretu. Nie grałaś nigdy roli Piłata, choć zachęcałaś swych

uczniów do tego, żeby pozwolić Duchowi Świętemu wydobyć to, co w twoich ciemnościach ukryte".

Jezu, wstyd ...Ale jak tu myśleć zawsze dobrze o innych i dobrze ich oceniać, kiedy zło wychodzi jakby na pierwszy plan.

„To prawda, zło będzie krzyczeć, a twój Oblubieniec, drobinko, milczy. Piłat zaczyna ze Mną, dialog, lecz jego serce pełne lęku i zapatrzone w swoje racje nie potrafi i nie chce usłyszeć Prawdy Wcielonej. Jakże przyjmiecie Moje Miłosierdzie w konfesjonale, kiedy trwa w was wzburzenie, gniew i chęć ciągłego wytykania innym ich braków?

To tak jakbyś przyszedł do sklepu z ogromną pustą torbą i miałbyś mnóstwo pieniędzy, a zamiast nappełnić siatkę kupiłbyś ledwie parę ważnych produktów. Czyżbyś nie wierzył, że wszystko jest twoje, więcej: wszystko jest nasze?

Bo odkąd odkupiłem ciebie i ciebie, i ciebie, nie musisz już zabierać się za cudze zakupy". Nie rozumiem, Jezu...jakie zakupy?

„A.. Moja, czy nie zaglądasz do cudzej torby zastanawiając się, czy jest tam miłość Boga i bliźniego, a kiedy nie ma, stajesz pierwsza w kolejce, mówiąc, że tamten może dłużej czekać? Cóż masz, czego byś wcześniej ode Mnie nie otrzymała?

Zatem zajmij ostatnie miejsce, abym mógł oddać tobie swoje własne.

Pragnę w tej miejscowości tutaj szafować Moim Miłosierdziem, czy sądzisz, że mogę to uczynić, kiedy zaczniesz wytykać innym ich błędy?

Ach, najmiłsza i Moja, zamień swe ludzkie sądy na nowość Mojej Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej Miłości. Ja bowiem nie chcę śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył. Trzeba zatem bez obaw i skrupułów poddać się pod kurację w Moim Domu, to znaczy w Kościele. Przychodź, przepaszaj, karm się Moim Miłosierdziem, pij prosto z Mego Serca, ile zdołasz, ale równocześnie miej wzgląd na tych, którzy czują się niezaproszeni.

Co znaczy: „Przyjdźcie na Ucztę!"?

Czy to wezwanie do wybranych, czy do wszystkich?

Jeśli do wszystkich, jak im pokażemy, że są ukochani i chciani w Kościele, czy nie za pomocą radosnego przebaczenia?

Tak, tutaj znów trzeba zacząć od własnego podwórka: rodzina, wspólnota, sąsiedzi; nie sięgaj daleko, gdyż Ja Jestem tutaj, gdzie żyjesz na co dzień, tutaj chcę, abyś wprowadzał Moje Słowo w czyn, a błogosławieni miłosierni, oni miłosierdzia dostąpią. Kocham cię i zawsze cieszę się, mała Moja, gdy dzielisz się Mną z innymi. Przestań się bać, Moje bogactwo jest do podziału, bądź miłosierna, a dostąpisz miłosierdzia".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

3 mar 2026 wtorek

„Spokojnie czytacie dzisiaj Moją Ewangelię, prawda, drobinko?

Słowa napomnienia i prawdy wydają się dotyczyć pewnej grupy ludzi, która żyła dawniej, lecz obecnie nikt nie ma już z nimi do czynienia. Dlatego stoicki spokój ogarnia wasze serca, gdy czytacie o uczonych w Piśmie i faryzeuszach jako osobach zewnętrznie przedstawiających samych siebie jako sprawiedliwych, a we wnętrzu zakłamanych i łamiących przykazania.

Zewnętrzna fasada tak dobrze przygotowana kryje mnóstwo uschłych kości i zakamuflowany grzech pychy. Oto, Moja A.., to grozi każdemu i każdej z was mocno zajętych skrupulatnym przestrzeganiem pewnych zewnętrznych obowiązków.

Jak zabawnie przedstawia się teatr serwowany przez skorumpowane media, które chcą abyście tańczyli tak jak wam zagrają, tak też nasi bohaterowie, którzy zasiedli na katedrze Mojżesza, oczekują wobec siebie samych konkretnych słów i zachowania. Jeśli nie otrzymują

dość pochlebnych komentarzy, zdarza się, że zrzucą maski religijnej poprawności, wówczas okaże się, że nie mają w sobie miłości Boga i bliźniego. Wiesz, Moja drobinko, że dobrze jest usiąść wygodnie, nie znajdując w sobie podobieństwa do tamtych. Choć pamiętasz jak Jan podkreśla: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy”. Zatem nie uratuje was dzisiaj stwierdzenie: „Nie uważam się za lepszego od innych”. Kup sobie u Mnie złota w ogniu oczyszczonego, gdyż w obliczu utrapienia jaśniej widać czy jesteś już Moim czy świata. Wydłużanie czasu przeznaczonego na modlitwę, aby inni to dostrzegli i ty sam, żebyś miał poczucie dobrze spełnionego obowiązku, to jest ten sam faryzeizm, czyli fasada własnej doskonałości, o której czytasz w Mojej Ewangelii.

Filakterie i frędzle u płaszcza to wyjątkowe dodatki, charakteryzujące pobożnych Żydów, lecz Ja wskazuję na ich wewnętrzną pustkę i nagość.

W dzisiejszym świecie, Moja A., prawdziwa świętość będzie ubrana w szatę codzienności, to znaczy Duch Mój kierując wnętrzem, wejdzie w wasze proste gesty i będzie szeptał: „Ja Jestem”; kto zaś ma uszy, ten posłysz, co mówi Duch do Kościołów”.

Ja też bardzo nie lubię takich zewnętrznych, nawet kościelnych uroczystości, pełnych splendoru i nadmiaru różnych ozdób, słów i znaków, które nie zawsze mówią o wewnętrznej postawie.

„Pamiętaj, najmilsza i Moja, by przy tym nie sądzić innych surowo, ale posługiwać się wyobraźnią Miłosierdzia- tego również brak wam zakochanym w zewnętrznych obrzędach i przepisach.

O tyle staniesz się świadkiem Ewangelii, o ile ukażesz, że Moja Świątynia znajduje się w tobie samej, lecz złączona jest także z Moją Obecnością w Sakramentach Kościoła. Wiesz, że w czasach, gdy chodziłem po ziemi, przestrzeganie drobiazgowych przepisów było dla Żydów niezwykle ważne. Kiedy Ja niejako wywracam ich sposób myślenia i patrzenia do góry nogami, sam atak na Mnie, a więc odwet wydaje się być nieunikniony. Tak samo jak ty nie lubisz, gdy ktokolwiek zwróci tobie uwagę, choćby miał rację.

Czytacie: „Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego Ranach jest nasze zdrowie”. Ja, Słowo Wcielone przyjąłem należną wam za grzechy pychy i zarozumiałości, chłostę, abyście nie bali się zakładać na siebie szaty szczerego żalu za swe występki i tym samym nie uważali siebie samych za lepszych od innych. Wiesz, drobinko, że wobec częstego porównywania się z innymi równymi sobie wiekiem czy profesją, szybko dochodzisz do wniosku, że jesteś „lepsza” w tym, czy w innym. A Ja?

Nie miałem wdzięku ani na blasku, aby na Mnie popatrzeć ani wyglądu by się wam podobać. Czy wasze porównywanie się z braćmi nie należałoby rozpocząć od stanięcia u Mojego Boku?”.

Jezu, jak mam stanąć obok Ciebie?

Ty, Król Wszechświata.

„Nie, Moja A., jestem Królem, lecz Królem wyszydzonym, stań obok Mnie wyszydzonego”. Jezu...

„Czy to zbyt wiele cię kosztuje?”.

Przypomniałam sobie, jak chłopcy zaczęli głośno protestować, gdy pokazałam im Twoją drogę krzyżową.

„Czy zatem rozumiesz?

Moi ukochani faryzeusze chcieli być szanowani, nazywani mistrzami i oklaskiwani przez tłumy, a Ja czynię rzecz zgoła nową i nieprawdopodobną: uniżam samego siebie. Uniżyłem się stawszy się Człowiekiem jak wy, w końcu też uniżyłem się ginąc za was na Drzewie

Krzyża, w końcu zmartwychwstałem dla waszego usprawiedliwienia. Dlatego Moje pytanie do Szymona Piotra: „Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” będzie wezwaniem do założenia nowej szaty Łaski i świętości prawdziwej. Szata biała jak śnieg, mimo wcześniejszych upadków, pozostaje jednak w pewnym ukryciu. Piotr bowiem nauczył się spoglądać na Mnie idącego doń po falach bez zbytecznego lęku związanego z pychą żywota i przekonaniu o swej własnej odwadze. Zatem zajął ostatnie miejsce, abym Ja mógł być pierwszy. To dla was znów trudne do zrozumienia, ale tak i tu działa Moja Opatrzność, która to co niemocne, czyni skałą dla innych. Czy już nauczyłaś się, Moja A., że twoje próby uniżenia się przed Ojcem bywają bardzo często nieudane, lecz kiedy Ja, Pan, przyjdę do ciebie z Moim Ogniem, uniżenie nasze jest początkiem tryumfu, prawda?”.

Tak, Jezu, Ty dajesz inne światło, inne poznanie siebie...wówczas to najchętniej padłabym na twarz na ziemię i nie wstała, ale ten zewnętrzny znak to i tak byłoby za mało.

„Moja oblubienico, czy jesteś gotowa, aby stanąć przy swoim Uniżonym Oblubieńcu? Ach, raduj się, ile razy, przez różne wydarzenia i słowa choćby i dzisiaj, daję tobie poznać, czym jesteś sama z siebie- wszak to doskonałe szkolenie z uniżania siebie w praktyce. Wiem, że jak kiedyś wkładaliście na siebie wór pokutny, a dzisiaj chcielibyście, aby inni widzieli jak srogo pościeście czy modlicie się więcej, tak trudno jest wam nauczyć się dobrze myśleć o innych lub i uśmiechnąć się do osoby, której nie lubisz- a Ja ten post - dla wielu prawie niedostępny, Ja go uznaję”.

Jezu, a dzisiejsze zastępstwo? W tej klasie dużo osób nie chodzi na religię- część została, nawet, gdy powiedziałam, że będzie o drodze krzyżowej; część poszła na świetlicę. Taki podział.

„To było konieczne, Moja A., dla pozostałych, żeby też zauważyli jak Moja Ewangelia budzi sprzeciw i jednocześnie pozostaje tajemniczym wezwaniem pełnym Mojego pragnienia: „Jeśli chcesz”.

Cóż, Ja zostałem z wami w klasie, ale też wyszedłem z tymi, którzy nie chcieli o Mnie słuchać. Jestem Miłosierdziem. Obejmuję całą ludzkość Moim spojrzeniem, a kiedy wy lękacie się o dzień jutrzejszy, Ja wskazuję na Dom Ojca i wasze imiona tam zapisane, nie na ziemi; to w Domu Ojca jest mieszkań wiele. Wiesz, Moja mała, gdzie jest twoje imię? Oto w środku Mego Serca”.

Jezu, nie zasługuję na to...

„Drobinko, nie jest ono zapłatą za twoją sprawiedliwość, Ja wiem, że upadasz. Cóż, nie bój się swojej słabości to jest okazja, żeby Mnie spotkać i powstać z martwych ku chwale Ojca. Wiedz, mała Moja, że w miłości Mojej nie ma granic, a uniżając siebie schodzę niżej i niżej do was grzesznych, gdyż dopiero wtedy możecie odkryć Mnie bardzo osobiście. Bądź ze Mną, oblubienico i kochaj. Ja Jestem Pan”.

4 mar 2026

"Zatrzymaj się, aby słuchać Mego Słowa, drobinko. Dusze jakże często traktują Moją Ewangelię jako pewien znany dodatek do życia, ale nie stawiają jej na świeczniku, a Słowa Mego nie zabierają ze sobą w codzienność. Raz z powodu braku wiary, że mówię do nich, wreszcie z braku zrozumienia niektórych sformułowań, a również z racji swoich licznych przywiązań, które nie pozwalają im otworzyć się na Moją Łaskę. Wiesz, najmilsza, że trzeba tu niewiele, a właściwie tylko jednego.

Trwanie w Mojej miłości nie będzie bezczynnością, ale radosnym poszukiwaniem tego, co jest dobre, co Ojcu przyjemne i co doskonałe. W takim poszukiwaniu trwał nasz królewicz, dlatego mimo tak dużej historycznej odległości od was, stanowi wzór odrywania się od

spraw ziemskich, aby dążyć do niebieskich. „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie”. Gdy zaczynasz zabiegać bardziej o sprawy Mojego Królestwa napotykasz zdecydowany sprzeciw ze strony ciała i świata, lecz i same złe duchy stają na przeszkodzie kusząc i mając tym, co ulotne, a wydaje się być lepsze i bardziej atrakcyjne. Taka możliwość odrywania się od dóbr tego świata jest, Moja A., wciąż dostępna, ale ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić, nic dziwnego, że z wielkim trudem zaczynasz codziennie poszukiwać woli Bożej. Wszystko wokół wygląda tak jakby było stworzone po to, aby cię uszczęśliwić, lecz od chwili grzechu pierwszych rodziców, ty sam nie jesteś w stanie bez pożądlivosti sięgać po owoce tej ziemi. Choć nie dostrzegasz wewnętrznej niewoli, wszak nie potrafisz radować się pełnią Mojej miłości, gdyż samodzielnie podejmujesz próby, by odejść od przykazania i zwrócić się ku swojej pożądlivosti. Kiedy pragnę was obdarować Moją radością, nie czynię tego z przymusu ani z obowiązku, wola Ojca jest Moim pokarmem, a Jego wolą jest wasze uświęcenie. Nie musisz obawiać się, że pójście drogą Moich Przykazań spowoduje jakieś niezwykle cierpienie. Owszem pojawi się sprzeciw świata, który nie szuka Mnie i Ojca, traktując Moje Słowo jako martwą literę i nie znając słodkiego jarzma Mejej Miłości. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę - Ja świat zwyciężyłem. „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą”. Poddajcie się pod panowanie Ducha miłości, który pomoże wam rozeznąć na czas, co należy czynić i w jaki sposób odnaleźć bliską przyjaźń ze Mną. Widzisz, drobinko, Ja nazywam was przyjaciółmi, ale nie zmuszam nikogo do Mojej przyjaźni. Delikatnie was przynaglam, abyście odgadli czułe wezwanie wprost z Mego Serca, mówię także przez ludzi i wydarzenia. Czy kiedy słuchacie o wojnach i przewrotach, to nie oznacza, abyście więcej zajęli się Moim Słowem? Wszystko wam przepowiedziałem a ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Moja przyjaźń także jest niezmienna jak niebiosy i choć nie dorastas do Mego zaproszenia, wszak czytasz już w Starym Testamencie: „Powstań przyjaciółko Moja”, czy też: „Zaśpiewam Memu przyjacielowi pieśń o miłości do Mojej Winnicy”. Przyjacielem nazywam i Judasza, który składa pocałunek zdrady na Moim policzku, raniąc okrutnie Moje Serce i tym samym niszcząc Moje zaproszenie do przyjaźni. Tak, zdziwisz się, Moja mała, że Ja, który znam wasze myśli, nazywam zdrajcę przyjacielem - to całkiem niezrozumiałe, dla żyjących w starej logice: „oko za oko, ząb za ząb”. Cóż, chcę wam pokazać, że Moja przyjaźń jest stała i wierna, wy zaś niewierni i niestali, lecz to nie oznacza natychmiast, że miałbym odwrócić się od was i powiedzieć: „Przestałem cię kochać, bo Mnie wydałeś”. Nie. Widzisz, nie postępuję z wami według waszych grzechów ani według win waszych wam nie odpłacam; co rzeczywiście wprawia niektórych w zdumienie. Czy nie mógłbym wystawić swoich wojsk anielskich, aby pokonali Rzymskich żołnierzy? Najmilsza, nie. Musi wypełnić się wszystko, co jest o Mnie napisane w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Nie będę was karać bezwzględnie, lecz okażę wszystkim Moje niezmiernie Miłosierdzie; o, idź i ty czyń podobnie. Mój przyjaciel, Kazimierz nie był wolny od pokus, lecz przeszedł niejako pomiędzy nimi, zaś zło nie miało zbytnej władzy nad jego rycerskim sercem. Powiesz, że żył w innych czasach, ale nie zapomnij, że jego pochodzenie i majątek nie były pomocą w relacji ze Mną. Właściwie nauczył się szybko tak używać świata, jakby z niego nie korzystał. Na przykładzie, Moja A.: Kiedy rozdajesz naklejki dla młodszych dzieci, czasem przyklejają się do twoich palców i niechcący zostają rozerwane, prawda?

Tymczasem Ja, Pan chętnie pomogę oderwać to, co oddala cię jeszcze od Domu Mego Ojca. Gdy bowiem jakaś sprawa czy przedmiot „przyczepia się” tak bardzo, że nie umiesz z niego zrezygnować, cóż, możesz poprosić o pomoc Meją Łaski; chyba, że wolisz liczyć na siebie samą”.

Tak, Jezus, w wielu przypadkach pycha, która jest słabo widoczna, gubi mnie i „coś” zaczyna się zbytnio przyklejać.

„Wiedz, najmilsza, że podczas odklejania plastra z rany, może sączyć się krew. Tak samo wy nie chcecie zauważyć, że są pewne sprawy czy rzeczy gotowe stać się najważniejszymi, skoro ciągle do nich powracacie. Ja Jestem Panem, a zapraszając do przyjaźni i więcej także do miłości, wychodzę naprzeciw, drobinko, nawet naprzeciw Judasza, wychodzę nie, aby potępić, lecz obdarowywać przebaczeniem”.

Jezus, będziesz obdarowywać przebaczeniem zdrajcę?!

„Kochając go, nie mogę odrzucić dzieła rąk Moich. Odkąd oddałem za was życie, gdy wszyscy byliście jeszcze nieprzyjaciółmi, nie mogę nie miłować, Moja A..”.

Jezus, ale człowiek.. to znaczy ja tak nie potrafię.

„Moja przyjaciółko, dlaczego?”.

Jezus, bo to ponad moje zwykłe siły...

„Lubisz odpłacać złem za złó?”.

To jakby coś silniejszego ode mnie...

„Drobinko, zwiążę „silniejszego”, jeśli Mi pozwolisz, bo i sam zostałem związany waszą wolnością decydowania o sobie”.

Nie rozumiem, Jezus.

„Drobinko, wasze decyzje zgodne z wolą Ojca pozwalają odwiązać Moje węzły na rękach i nogach, a te, gdy sprzeciwicie się temu, co pragnie Ojciec, prowadzą Mnie na pewną śmierć. Nie lękaj się, po Mojej Śmierci zawsze jest Zmartwychwstanie”.

Wiem.

„Wiedza to nie wszystko, miłuj Mnie, to znaczy pomóż Mi odwiązać węzły, które krępują dłonie Moich kapłanów, chcieliby czynić wiele, ale szukają bardziej siebie i swojej chwały, a Ja wzywam ich do pełnienia woli Ojca.

Czas się już wypełnił i bliskie jest Moje Królestwo. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię.

Moja drobinko, kocham cię”.

5 mar 2026

„Moja ukochana drobinko, powiedz Mi, czy odnajdujesz się dzisiaj w roli biednego Łazarza, czy jesteś bogaczem, który dzień w dzień ucztuje?”.

Trudne pytanie, Jezus...Rano skorzystałam z Twojej Uczty miłości, ale też szybko marnuję tę łaski, których mi udzielasz. Czy mogę się nazwać jednym i drugim?

„Ja, Moja A., sam będąc bogatym, dla was stałem się ubogi, aby was swoim ubóstwem ubogacić. Chętnie zatem stanę po stronie bogatego i ubogiego, czy rozumiesz, o czym chcę powiedzieć?

Wszak miłość nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.

Jakże chętnie siedziałem na tronie Mego Ojca, ale gdy nadeszła pełnia czasu, przybrałem postać Sługi. Oto, Moja drobinko, odwracają się role, Twój Boski Oblubieniec nieskończenie hojny i bogaty staje się niczym tamten Łazarz i spoczywa u stóp twojego pałacu. Stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś usłyszy Mój głos, i drzwi otworzy. Zauważ, Moja drobinko, że cierpię głód i pragnienie, kiedy Moje umiłowane stworzenia, nie dostrzegają, że przychodzę tak

blisko i żebrzę o miłość. Nie możecie pojąć, czemu tak bardzo się uniżyłem, gdyż bogactwo grzechu upośledza waszą zdolność widzenia. Moja najmilsza, ile razy zbliżam się, aby spytać duszy, czy jest głodna Mojej Obecności, a kiedy mówi, że nie słyszy Mego pytania, Ja nie przestaję przemawiać do niej".

Jezu, wiesz w tej jednej klasie dzisiaj...tam rzeczywiście czułam Twoją Obecność, działanie Twego Ducha...choć może niewiele zrozumieli czym jest Pascha, ja miałam znów wrażenie, że nie ja, a Ty mówisz przeze mnie.

„Tak, najmilsza, ponieważ działałam w głębi serca otwartego na Moje Słowo, nie dziw się, że jego wiara staje się ziarnem do wzrostu całego zboża. Pragnę, aby wasze oczy zwróciły się ku tamtej ogromnej przepaści, która...przestała istnieć. Gdy dokonałem dzieła, jakie zlecił Mi Ojciec, Moja drobinko, pojechałem ze sobą wasze ubóstwo i bogactwo - oznacza to, że ani śmierć, ani życie, nie może cię odłączyć od Mojej miłości. Dałem wam Siebie jako Pokarm, Napój, Odzienie i wszystko, i możecie dojść tam, gdzie wcześniej wszystko było zamknięte. Przepaść, o jakiej mówi Moja Ewangelia zionie między twoim „nie" i Moim „tak", zostaje ukazana jako decyzja wolnego stworzenia.

Ja płacąc za ciebie najwyższą cenę, bo własną Krwią cię wykupiłem, pokonałem dawną przepaść grzechu, która nie pozwalała tobie poznać kim jest Ojciec, ani wejść w progi Jego Domu.

Ja czynię wszystko nowe, czyli spłacając wasze długi, daję wam już nie kroplę wody o którą błaga bogacz, ale daję wam Ducha Świętego w obfitości. Zaspokajam pragnienia, które ważne, abyście odkryli przede Mną już wcześniej, wówczas porządkuję je przywracając im właściwe miejsce. Pragnienia rzeczy ziemskich kieruję ku Niebu, a te wielkie i wzniosłe szoruję miękką szmatką codzienności".

Jezu, nie bardzo rozumiem, o czym mówisz?

„Drobinko, wyobraź sobie kapłana, który dużo się modli, pobożnie odprawia Mszę świętą, gorliwie wypełnia wszelkie swoje obowiązki, lecz nikt nie widział go jak pomaga innym, nie rozmawia ze swoimi parafianami, jest zamknięty w swoim świecie religijnych czynności bez zaangażowania w potrzeby bliskich mu osób. Takiego trzeba przyprowadzić do naszego Łazarza, aby dostrzegł, że Ja w nim jestem i czekam na jego konkretną pomoc.

Patrz uważnie dalej, Moja A.. , bo mamy i siostrę zakonną, która angażuje się w mnóstwo akcji ewangelizacji, prowadzi rekolekcje, dzieła charytatywne, można ją znaleźć między ludźmi od rana do wieczora, lecz nie mogę już spotkać się z nią osobiście, gdyż czas przeznaczony na modlitwę kurczy się w jej życiu z dnia na dzień; aż wreszcie stwierdza, że jest tak bogata w dobre uczynki, że modlitwa osobista właściwie nie jest potrzebna. Ma wszakże bogate spichlerze zasobne w zboże, na długie lata wystarczy, jak będzie starsza, to wtedy zacznie się modlić- tak postanawia. Taką też muszę ściągnąć z wysokiego tronu pychy i posadzić obok Łazarza, żeby spojrzała na jego nędzę i ujrzała w jego osobie swoją duchową biedę.

Strzeżcie się zatem wszelkiej chciwości, lecz również tej duchowej, która niekiedy przybiera postać poszukiwania dóbr duchowych bez głębszego rozeznania, w oderwaniu od trudu codzienności.

Łazarz dla jednych jawi się jako biedak, dla bogacza będzie niezauważalny i mało atrakcyjny, lecz dla pewnych osób może być też i źródłem zysku. Gdy bowiem porównasz siebie i „swoje duchowe osiągnięcia", tamten będzie zawsze gorszy, mniej pobożny i tak bardzo zmarnowane wydaje się być jego biedne życie. Kiedy twój uczeń powiedział o swoim ojcu, że tamten kilkadziesiąt lat nie był u spowiedzi to ile może mieć grzechów, zareagowałaś,

najmilsza, bardzo spokojnie, lecz inni byli przekonani, że jak tyle grzechów, to raczej nie powinien iść, by prosić Mnie o przebaczenie. Nie. Nie ma granic dla Mego Miłosierdzia. Jestem większy od każdego grzechu. Nie wolno wam wyolbrzymiać dzisiejszych Łazarzy, bo może się okazać, że wejdą do Mego Królestwa przed wami.

Moja A., dlaczego bogacz prosi Abrahama o kroplę wody i o ostrzeżenie braci żyjących na ziemi?

Abraham odmawia bardzo stanowczo, jakby wskazując nieuchronność jego wcześniej podjętych decyzji, które mają określone konsekwencje.

Widzisz zamianę ról?

To już Wieczność, podczas, gdy wcześniej była codzienność. „Byłem spragniony, a nie daliście Mi pić”. Uczynki dokonane w czasie ziemskiej pielgrzymki przybliżają was do Mojego Serca, które jest źródłem wszelkiego dobra, lecz mogą was także skutecznie oddalić. W waszych małych wyborach (tak, tych dzisiejszych) jesteście też współodpowiedzialni za jutro waszych braci i siostr- jutro ze Mną albo beze Mnie. Gdy zatem dajesz jałmużnę, niech nie wie twoja lewa ręka co czyni prawa, by twoja jałmużna pozostała w ukryciu. Tak samo, jeśli chodzi o modlitwę.

Ja Jestem Drzewem, które swe korzenie puszcza ku Strumieniowi. Ojciec jest Moim Strumieniem, Ja zaś spełniam zawsze Jego wolę. Kto z was chce zachować zielone liście, niech przyjdzie do Mnie i pije. Wiesz, Moja mała, że wielu tutaj przypomina uschłe krzaki, choć Szczęście przechodzi tuż obok, pozostają głusi na Moje Słowo. Wspomnij, najmilsza, na Zacheusza, wiedział, że będę przechodzić przez miasto i wszedł na sykomorę tylko po to, aby Mnie zobaczyć. Wy zaś jak bardzo staraliście się dzisiaj dostrzec Moje sponiewierane Łazarzowe Oblicze w drugim człowieku?

Moja A., czasu jest mało, ale jest to czas miłosierdzia. Będę szukał owoców na Moim figowcu to jest w Kościele - czy znajdę wiarę na ziemi, gdy powtórnie przyjdę?

Cóż, drobinko, znów nie chodzi o to, aby czynić nie wiadomo jak wielkie rzeczy, ale żeby czynić małe rzeczy z wielką miłością.

Bądź ufna jako dziecko i pójdz za Mną.

Kocham cię w twoim bogactwie i w biedzie. Ja Jestem Pan".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

6 mar 2026

„Moja najdroższa A..”.

Mój ukochany Jezu.

„Czyżby wyrzucono cię dzisiaj z winnicy, Moja drobinko?”.

Nie, nie wyrzucono raczej dostałam pouczenie, że nie mogę mówić o Twoim Krzyżu ani o baranku paschalnym.

„Temat mało atrakcyjny? Nie podoba się ludziom tego świata, ale co powiedzą, gdy spytam ich o więcej?

Moja najmilsza, podzieliłem się z tobą Moim Kielichem, a ty jeszcze nie wypićś go do końca. Jeśli twoja ewangelizacja nie byłaby w tym miejscu znakiem sprzeciwu, to oznaczałoby, że dobrze się nie znamy, prawda? Ty zaś będąc Moim świadkiem, jesteś uczestniczką Mojego cierpienia zupełnie świadomie”.

Tak, Jezu, tylko nie lubię tego, że z takimi donosicielami nie można nigdy porozmawiać osobiście. Potem i tak prędzej czy później się spotkamy. Powiedz, skąd w nich tyle nienawiści wobec prawdy o Twojej Męce?

„Najmilsza, dlaczego bracia chcieli zabić Józefa? Czemu rolnicy wyeliminowali wszystkich, którzy zostali do nich posłani?

Czy nie łatwiej jest pojąć Moją Ewangelię, kiedy sama w niej naprawdę uczestniczysz?\". Jezus, oczywiście, ale też to dla mnie znów nauka przebaczenia i pytanie o przyszłość świata bez Twojego Krzyża.

„Drobinko, jak nie da się odrzucić całkiem kamienia węgielnego, gdyż cała budowla ulegnie wówczas zniszczeniu, tak nie da się wykreślić Tajemnicy Paschalnej z życia tych, których wybrałem. Patrz jak wzrasta zazdrość i nienawiść braci wobec Józefa, który jest nie tylko pozbawiony szaty, ale cudem udaje mu się uniknąć śmierci. Tymczasem Moja Opatrzność z tamtej strasznej sytuacji wyprowadza dobro dla całego Mego Narodu - to też trzeba wierzyć, Moja drobinko, że również to, co dzisiaj ciebie spotkało posłuży dobru innych zwłaszcza Moich kapłanów. Ci bowiem nie chcą się zbytnio wychylać głosząc Moje Słowo w Jego całkowitości, ale niekiedy wybierają pewne wygodne dla siebie treści, tak aby nie urazić w swoich kazaniach poglądów innych. Ty znów bez lęku mówisz o Mnie najmłodszym, co spotyka się ze sprzeciwem, bo przypomina naszego Apostoła, który wszakże powiedział do Mnie: „Niech Cię Bóg broni, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie!\". Piotr nazwany Skałą zaprzecza, to znaczy neguje Moją zapowiedź nadchodzącej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Mam nie umierać, ale triumfować. Podobnie gdy umieram na Krzyżu, słyszę szydercze komentarze, że powinienem zejść i przestać cierpieć. Najmilsza, trzeba głosić prawdę o Moim i waszym cierpieniu, które to dobrze i owocnie przeżywane zaprowadzi prosto w ramiona Ojca. Duch antychrysta działa we współczesnym świecie przekonując, że każdy ból można zakończyć, każda śmierć jest związana z reinkarnacją, każdy ból można uśmierzyć, każdy obowiązek ktoś może za ciebie zrobić. Podczas, gdy Duch Mój bezustannie przekonuje świat o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie. Wielu zatyka sobie uszy, a inni twierdzą, że to stara historia Kościoła, o której trzeba już teraz zapomnieć. Im bardziej świat krzyczy: nie wierzę w Boga, nie ma Krzyża i będziecie żyć na tej ziemi zawsze, tym dosadniej Moi dzisiejsi prorocy stają do otwartej walki z mieczem Ducha w ręku. Zobacz, Moja oblubienico, że i ciebie chcieli dzisiaj złamać, ty zaś przeszedłeś między nimi bez szwanku\".

Tak, ale czuję w środku, że to dopiero początek w tej szkole. Będą czekali na moje kolejne niewygodne dla nich słowa.

„Najmilsza, ale to nie są twoje słowa. Jak Mnie prześladowali tak i was. Schroń się w Moim Sercu i pozostań w Nim, wszak tamci nie wiedzą, co czynią.

Moja Winnica - Kościół Święty od wewnątrz doświadcza ucisku, to znaczy, kiedy pytam ją o miłość - krzyczy, że jeszcze nie jest czas, abym cokolwiek od niej żądał.

Otóż, Moja drobinko, oto teraz czas właściwy, oto teraz dzień zbawienia. Nie jutro czy pojutrze, teraz.

„Zostaw wszystko co posiadasz, przyjdź i chodź za Mną\", powiedziałem do bogatego niegdys młodzieńca. Tamten odszedł jednak zasmucony, gdyż był tak bardzo przywiązany do swoich posiadłości. Gdy Ja w obecnej chwili żądam od was zdania sprawy z waszego włodarstwa, wy rozpoczynacie masowe modlitwy błagalne o pokój na świecie. To znaczy wtedy, kiedy niebezpieczeństwo utraty mienia i życia stoi u waszych drzwi, przypominacie sobie, że jestem dla was ważny i mogę wam pomóc?

Cóż, ale Ja nie jestem Bogiem od święta. Izraelici zwyciężali, skoro Mojżesz miał ręce podniesione do góry, obecnie nie macie Mojżesza, który miałby zwyciężać w Moje Imię, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie. Zauważ, Moja drobinko, że pokój na

świecie nie jest sprawą jedynie wielkich mocarstw i możnych, o których słyszycie w mediach. Pokój ten wewnętrzny rodzi się w sercu otwartym na Moje Słowo. Jeśli wasze serca są szczelnie zaryglowane, jakże możecie prosić o pokój, gdy nie przebaczacie innym ich przewinień. W tylu różnych miejscach wybuchają konflikty, wy zaś lubujecie się w ich pokazywaniu, oglądaniu i omawianiu, ale prawdy Mojej Ewangelii już wcześniej nie ustrzeegliście przed zgnilizną tego świata. Ach, jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Moja drobinko, najgorszą wojną jest zabijanie Mnie w waszym wnętrzu, w waszych wspólnotach i rodzinach - to ukryta walka, o niej nie usłyszysz w mediach; wygodniej będzie złożyć ręce i pobożnie recytować: „odpuszczamy naszym winowajcom”, mimo, że w wielu przypadkach ta modlitwa nie jest ani wasza, ani Moja. Pytanie, dlaczego usiłujecie uśmiercić Mnie we własnym sercu, gdy Ja mogę wam dać szczęście i daję wam Moje życie w obfitości. Znów, Moja drobinko, nie wolno wam czynić z modlitwy waszej własności, tak samo jak pokój na świecie czy jego brak również nie jest waszym. Zaiste Ja sam jestem Pokojem. Wojna jest brakiem Mojej Obecności, gdyż wyrzucacie Mnie poza granice waszego ziemskiego domu, a przypominacie sobie, że Jestem, kiedy walą się fundamenty. Otóż, ty najmilsza, wiesz dobrze, że Życia nie można zabić, a Moja Obecność wykracza daleko daleko i głęboko poza granice waszych państw i całego świata. Ostatecznie nie chcę waszej zguby, ale nawrócenia. Kiedy Mnie zabijacie, Ja wstaję z martwych, a kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Radujcie się, ilekroć spadają na was różnorakie utrapienia, wiedźcie, że to co wystawia waszą wiarę na próbę rodzi wytrwałość. Jestem z wami w każdym waszym utrapieniu, wy znowu nie uważajcie, że nie jesteście w stanie budować pokoju w waszej małej ojczyźnie, tu gdzie jesteście. To Ja, Pan pragnę być Gwarantem waszego pokoju, lecz posiadanie go w całości nie oznacza braku walki. Szukajcie dobra, starając się wsłuchiwać w słodki głos Mego Ducha w waszym sercu. Nie w te dzikie głosy, które pochodzą ze świata i wołają: „Pokój i bezpieczeństwo” albo „Uwaga: wojna!”. Zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem wielkim. Ja jestem w was Sprawcą i chcenia, i działania. Czyńcie wszystko ze Mną i we Mnie.

Moja drobinko, bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Kocham Cię, Jezu.

7 mar 2026

"Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać". Jak ojciec zobaczył syna marnotrawnego powracającego z dalekiej krainy śmierci, tak Ojciec widzi swego Syna, który po chwalebnej Męce wracam do Domu. Wziąłem na siebie wszystkie wasze odejścia od Ojca i wasze próby samodzielności, aby je raz na zawsze wrzucić w głębiny morskie. Wiesz, Moja najmilsza, że Ojciec miłuje Syna i wszystko poddał pod Jego stopy. Tymczasem Moje wyjście z Domu Taty nie polega na ucieczce jak to miało miejsce po grzechu pierworodnym, ale jest to wyjście pełne posłuszeństwa, wyjście od Ojca, do was zagubionych. Ja bowiem nie chcę śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i miał życie. Moje opuszczenie jest dla was ratunkiem, gdyż Ja przyjmuję status pielgrzyma przybrawszy ludzkie Ciało, aby was nakarmić, napoić i przyodziać, nie jakby z daleka, ale bardzo osobiście. Okazuje się, że wasze ucieczki z Domu Ojca są tak bardzo niebezpieczne, że grożą trwałym kalectwem i śmiercią w znaczeniu duchowym. Dlatego razem ze Mną w Duchu Świętym możecie i powinniście podejmować drogę przebaczenia i pokuty. Mówię o przebaczeniu związanemu z doświadczeniem grzechu, który jakby wewnętrznie przysposabia was do życia w niewoli, z którą wiąże się także niechęć powrotu do Ojca i brak przebaczenia sobie samemu i swoim bliźnim. Potem także decyzyja o powrocie przychodzi, gdy po ludzku

wszystko wydaje się być stracone, a więc w sytuacji zupełnej nędzy również materialnej. Ja zaś wywyższony na Krzyżu, wszystkich przygarniam do siebie, ale czynię to w zadziwiającej dla was wolności. Wszystko co ma Ojciec jest Moim - nie straciłem Jego Bogactwa ani Dóbr Jego Domu i nie roztrwoniłem Ojcowskiego dziedzictwa, lecz przyszedłem, aby podzielić się z wami tym, co sam miałem u Ojca. „Gdzie zatem wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się Łaska”. Poznaję was z daleka jako tych, którzy powracają, a wy pozostajecie nadal jako bardziej szukający zła niż dobra. Otóż, Moja drobinko, pochylam się nad każdym by już wcześniej szeptać o miłości Ojca; najpierw uczyniłem to w Wieczerniku wobec Dwunastu, a potem i wobec każdego z tych, których dał Mi Ojciec. Gdy dziecko jest już w pełni przekonane, że Ojciec miłuje je za darmo, wtedy możliwym staje się powrót do Kościoła. Dziś zaś usłyszysz o wartości spowiedzi, lecz niewielu powie o Moim Ojcu i Jego ramionach, kiedy powiedzą uczynią to w taki sposób, że dusza nieprzywykła do słownictwa pochodzącego wprost z Mojego Słowa i z nauczania Kościoła, nie będzie mogła prawie nic zrozumieć. Gdy dojdzie do tego brak doświadczenia miłości z własnego ojcowskiego domu, wówczas można mieć nadzieję, że powrót jest możliwy przy modlitwie bardzo wielu członków Mojej rodziny. Zauważ, Moja A., że motywem powrotu syna do domu nie są ramiona taty, ale świadomość otrzymania pokarmu i wspomnienie dóbr, które były niegdyś jego udziałem. Jeśli dzisiejszy świat nie poznał i nie uwierzył w Moją Obecność w Eucharystii, a wcześniej nie pojął co oznacza narodzić się z wody i Ducha Świętego, jak możemy mówić o powrocie? Otóż trzeba waszej otwartości na Ducha Prawdy, który będzie bezustannie przekonywać o grzechu i możliwości powrotu. Podjęcie decyzji tamtego, o, jakże wiąże się z Moim bezpośrednim wejściem w Tajemnicę Męki, kiedy w Ogrójcu walczę o waszą wolność decydowania, a następnie przyjmuję Kielich, który podał Mi Ojciec. Widzisz, że tam zetknąłem się z zatwardziałością grzechów wielu, z waszym wygnaniem i ucieczkami z domu, z waszym wewnętrznym bałaganem w decydowaniu. Tak trzeba go nazwać, Moja A., gdyż łatwo wam przychodzi chcieć wykonać coś dobrego, lecz samo podjęcie wysiłku wykonania zostawianie na później, prawda?”.

Tak, Jezus, właśnie mam parę spraw zostawionych na jutro, ale nie mogę tak ciągle robić, bo zaraz znów uzbiera się tego więcej.

„Zatem rozumiesz, najmilsza i Moja, że pragnę waszego powstania z martwych razem ze Mną i tym samym waszego powrotu i odpoczynku w Domu Ojca. Dlatego przez Mój czas pobytu na ziemi wciąż mówię o Moim Tacie, o Jego dobroci i Miłosierdziu, o Jego pragnieniu waszego szczęścia i o tym, że Ojciec dobrze wie, czego wam potrzeba zanim Go poprosicie. Toteż, Moja drobinko, nie lękaj się powracać do Domu, ale też zaprowadź tam Moich kapłanów, którzy często przypominają starszych braci, a nie umieją cieszyć się powrotem marnotrawnych synów. Dlaczego?

Choć sami są świadkami, co czynię z duszą w Sakramencie Pokuty, nie potrafią radować się Moją Radością. Co stoi tu na przeszkodzie?

To samo doświadczenie własnej grzeszności prowadzi do uznania, że nic beze Mnie nie możecie uczynić, jednak dokonuje się ono i we wspólnocie Kościoła i indywidualnie w sercu każdego i każdej z was. Zatem mówię do Piotra: „Jeśli cię nie umyję nie będziesz miał udziału ze Mną”. Potem też umyłam nogi pozostałym uczniom, lecz to nie oznacza, że nie potrzebują oni osobistego dialogu, z Tym, który okazuje im miłość i sam się uniża. Jakże łatwiej odgadnąć pragnienia Mego Serca, gdy to słyszysz dokładnie Jego rytm i możesz podejść bliżej Mnie bez dawnego lęku, że z powodu brudu grzechu nie zostaniesz przyjęty. Ja kocham, kocham, kocham, ta pełnia Mejej Otwartej Obecności znajduje się w Sakramentach

Kościół, a wy ile razy wracacie, tyle razy możecie z niej korzystać i tutaj także przyprowadzić swoich braci i siostry.

Moja A., Mama Moja i twoja, bez grzechu poczęta zawsze raduje się bliskością Ojca, weź Ją i dzisiaj za rękę, wszak zaprowadzi cię do naszego Domu.

Kocham cię i jestem z tobą".

8 mar 2026

„Moja najmniejsza drobinko, pozostawaj tuż przy Moim Sercu, wówczas będziesz słuchać Mojego głosu, nie tego, co proponuje świat i jego nauczyciele. Ja mam dla was źródło, które nigdy się nie wyczerpie, a jak Mojżesz uderzył w skałę i wytrysnęła woda, tak Ja mocą Ducha Świętego kruszę wasze nieskore do słuchania serca. Najmilsza, dlaczego nie mówię teraz o uszach, ale wskazuję na serce? Czy to jedynie pewne porównanie?

Uszy są narządem zewnętrznym, prawda? Tymczasem serce symbolizuje wasze wnętrze, gdzie też możesz przyjąć co do ciebie mówię i w jaki sposób zapraszam do przyjaźni ze Sobą. Zrozumiałaś wczoraj, że Moja rozmowa z Samarytanką przy studni to rozmowa Oblubieńca z Oblubienicą - Kościołem. Najpierw odwracam jej serce od miłości rzeczy ziemskich, wskazuję na niewolę grzechu i wydobywam z niej większe pragnienia, o których sama nie wiedziała. Zobacz, drobinko jak istotne staje się nasze spotkanie i dialog jakby radosne dotknięcie Innego od siebie, który niczym dobry Pedagog bada serce i sumienie równocześnie nie odrzuca, ale ocala to, co dobre".

Jezu, najbardziej podoba mi się, gdy mówisz, że nadchodzi godzina, a prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie.

„Czemu, mała Moja, zwracasz uwagę na te słowa?".

Jezu, bo sam mnie pouczasz o tym, że jesteś we mnie i możesz przemawiać wszędzie, i zawsze; podczas gdy wielu potrzebuje czasu i miejsca na modlitwę konkretnie przeznaczonego.

„Otóż, Ja Jestem Pan, który mówi to, co słuszne. Moja Godzina (to już wiesz) jest godziną Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, na tę godzinę przyszedłem. Ona pozwala pokonać wszelkie odległości w rozmowie Stwórcy - stworzenia. Kiedy bowiem pokonałem wszelkie przeszkody oddzielające was od Ojca światłości, uzdolniłem was także do picia z niekończącego się Źródła miłości, jakim jest Duch Święty. On nie rozlewa wody na pustyni, lecz miłość w sercu gotowym do picia. Kto bowiem nie odczuwa pragnienia, nie szuka także napoju. Kto nie pożąda życia wiecznego, dąży do wiecznej śmierci, o jakże często bardzo nieświadomy tego, co mu zagraża. Czemu Samarytanka jest samotna, skoro miała aż pięciu mężów?

Żaden nie był w stanie obdarować jej prawdziwą miłością, teraz zaś wdała się w rozmowę z tajemniczym Nieznajomym, z którym nie powinna rozmawiać, wszak to całkowicie niezgodne z ówczesnymi zwyczajami. Widzisz, drobinko, tak samo dzieje się z Moim Kościołem. Podchodzę do was bardzo blisko i znam dobrze wasze pragnienia. Spotykasz Mnie przy studni Eucharystii i w Sakramencie Pokuty, ale z twojej strony odczuwam chłodny dystans, gdyż spełniając swe religijne obowiązki nie chcesz rozpocząć ze Mną dialogu przyjaźni".

Jezu, ale w Twoich Sakramentach - zresztą sam to kiedyś mówiłeś, jest dialog, można z Tobą rozmawiać to znaczy i dialogować choćby w czasie prefacji i potem też jest przecież dialog kapłana z ludem.

„Owszem, Moja drobinko, Ja zaś teraz sięgam nieco głębiej, zatem pochylam się ku waszemu wnętrzu, wszak każda dusza może być Mi bliska albo utrzymywać chłodny dystans.

Pamiętasz dziesięciu trędowatych? Zatrzymali się i wołali do Mnie z odległości wiedząc, że takie są zasady, a równocześnie nie chcą zarazić swą chorobą. Cóż, czy to nie była przeszkoda jedynie z ich strony?

Tutaj Samarytanka nie do Mnie przyszła, ale po wodę, jednak łamie przepisy i wchodzi w rozmowę raz z powodu pragnienia zewnętrznego, lecz nadto z powodu dziwnego pragnienia duszy, które wzrasta powoli, gdy podąża drogą słuchania i odpowiedzi.

Co to oznacza dla was, Moja A..?

Kościół Mój poddaje się pod Moje prowadzenie, nie jedynie wtedy, kiedy trzyma się naprawdę kurczowo i bezwzględnie pewnych norm zewnętrznych, ale wówczas, gdy odczytuje wezwanie Ducha Świętego do nowego sposobu spotkania ze Mną. Ach, jest on i nowy, i stary, gdyż kiedy człowiek chce się napić, uczyni naprawdę wszystko, żeby zaspokoić swe pragnienie. Ja zaś, Moja oblubienico, przechodzę od rzeczy ziemskich do niebieskich, to znaczy nie neguję tego, co zewnętrznie dla was ważne, lecz jak słyszysz:

„Gdybyś wiedziała kim jest Ten, z którym rozmawiasz prosiłabyś Go wówczas a dałby ci wody żywej”. Najmilsza, czy słyszysz?

Najważniejszy jest Ten, z którym prowadzisz dialog - Ja Jestem. Zatem ani nie twoje poszukiwanie wody, ani nie złamany bądź zachowany przepis, lecz Moja Osoba. Poznanie Mego Prawdziwego Oblicza prowadzi do relacji nie takiej zewnętrznej, która nakazuje modlitwy choćby te kilka razy dziennie odmawiane, ale do relacji prostoty i obecności. Prostota pomaga tobie opowiedzieć Mi o swoich radościach i smutkach bez formuł, w sposób zwyczajny jak dziecko mówi swemu ojcu. Uszanowanie Mojej Obecności w Kościele oznacza też spotkanie Mnie dla siebie (nie bój się tak napisać). „Spotkanie Mnie dla siebie” przy Jakubowej studni nie zakłada religijnego egoizmu czy odłączenia od wspólnoty Kościoła. Przeciwnie. Samarytanka po rozmowie ze Mną, Słowem Wcielonym, biegnie do innych, by im wszystko opowiedzieć jakby zachwycona nowością spotkania, mimo złamania pewnych panujących wtedy konwenansów, mówi o tym, co usłyszała. Moja Ewangelia nie jest zbiorem starych powtarzanych przez wieki i niemodnych przepisów. To, co wam powiedziałem niczym złota wstęga opasuje czas i Wieczność oraz wzywa do spotkania ze Mną tu i teraz, w obecnej godzinie. Wyprowadzenie na miejsce pustynne to także zaproszenie do bliskiej osobistej relacji, bo Ja mówię do jej serca najpierw w cztery oczy, pokazując na grzech i wzywając do nawrócenia, picia wody, jaką Ja mogę dać wierzącym we Mnie. Potem dopiero po tym intymnym dialogu duchowym, jest czas by iść do braci, iść i głosić. To jest paliwo, które jest potrzebne światu w tym czasie, gdy po ludzku wydaje się wam, że walą się fundamenty. Ale kto we Mnie wierzy, ten wstydu nie dozna. Świadkowie spotkania ze Mną Zmartwychwstałym bez oporów świadczą o głębi tego spotkania, wzywając innych by przyszli zaczerpnąć ze studni Mego Serca i żebym sam w Duchu Świętym rozlał w ich kamiennych dotąd sercach Moją Miłość i Łaskę.

Wiedz, drobinko, że ten Mój Kościół będzie mały, lecz jak wielka będzie siła przyciągania Moich Samarytanek - mówię o tych osobach, które poddadzą się pod Moje panowanie tak, że dialog ze Mną w ciszy serca nie będzie stanowił problemu.

Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije. Moja drobinko, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu mój. Kocham Cię.

9 mar 2026

„Moja najdroższa A..”.

Mój ukochany Jezu.

„Czy na twoim zastępstwie, drobinko, nie ma dzisiaj nikogo?”.

Nie ma, bo dzieci na wycieczce, a ci, którzy nie pojechali zostali w domu.

„Otóż, Moja najmilsza, Ja jestem z tobą, czy łatwo jest dostrzec Moją Obecność?”.

Kiedy mówisz do mnie, jest o wiele łatwiej.

„Moja oblubienico, czy obawiasz się, że bycie jedyną oznacza z góry przegraną?

Jedna wdowa w Sarepcie Sydońskiej, jeden Syryjczyk Naaman, jeden Syn Człowieczy wyrzucony za drzwi z powodu prawdy, którą głoszę. Zatem nie chodzi o wielość, ale o jedno kochające Mnie serce. W danym miejscu i czasie w historii ludzkości stawiam konkretne osoby, aby Mnie kochały i po prostu były ze Mną.

Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu, przyjrzyjcie się obcemu przybyszowi. List skierowany do króla dzięki pośrednictwu jednej młodej dziewczyny napotyka na rozdarte szaty i niechęć władcy, który jednak zostaje zaskoczony osobą proroka. Elizeusz nie działa sam, ale posyła słowo prorockie, zaś Naaman jedynie co może zrobić to wysłuchać bądź odrzucić.

Moja mała, tak też dzieje się w domu Nazaretańskiej Dziewczyny zasłuchanej w Moje Tchnienie niczym kwiat otwartej na promienie słońca. „Tak”, Maryja nie zanurza się w Jordanie, lecz posłuszna Słowu Niebiańskiego Wysłannika doświadcza spełnienia obietnic proroków, wszak Mesjasz narodzi się z Dziewicy. Panna poczne i porodzi Syna, który będzie paść wszystkie narody różgą żelazną, ale sam również zanurzony w Jordanie, oczyści was z wszelkiej nieprawości.

Czy jest większe Misterium nad Moje Wcielenie? Cóż, nie moglibyście do woli czerpać z Moich Tajemnic, jeśli wcześniej nie uczyniłbym dla was nieskończenie więcej niż prosicie czy rozumiecie. Oto wyrzucony poza miasto wywyższony na Krzyżu, uzdrawiam was z trądu grzechu.

Najmilsza, czy zauważyłaś, jakie bogactwa posiada Syryjczyk? Chciałby zapłacić za odzyskane zdrowie, ale najpierw musi zmierzyć się z własną niewiarą.

Trzeba nam przywołać tutaj uczniów idących do Emaus, którzy uciekają i mówią, że spodziewali się wyzwolenia Izraela, a stało się zupełnie inaczej.

„Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę?” pyta syn oddalony od domu. Ten także będzie zdziwiony, że ojciec po powrocie nie czyni go najemnikiem, lecz nadal chce, aby radował się obfitością Ojcowskiego Domu. Zobacz, Moja A., że Ja często dokonując Mego dzieła w waszym życiu czynię nie tak jak sądzicie, że byłoby najlepiej. Czy to oznacza, że jestem „przekorny”?

Nie, wiem bowiem, czego wam potrzeba zanim Mnie poprosicie, a jednak wiedząc, że wy sami jesteście uparcie przekonani o swoich racjach, w różnych kwestiach, powoli prowadzę was Moją wąską „ścieżką inności”. Czy zresztą nie widzisz jak działa Moja Opatrzność?

Jak wszystko ma swoje miejsce, cel i sens, a Ja z różnych trudnych sytuacji wyprowadzam dobro, jak Mojżesz uderzając w skałę waszego serca.

O ile wy twierdzicie, że doskonale znacie różnicę między dobrem a złem i powinniście mieć prawo decydować co, kiedy i dla kogo uczynić; Ja wskazuję drogę jeszcze doskonalszą.

Ponieważ Moja droga, drobinko, jest jakże często dla was zakryta, trzeba zatem pozwolić na zmianę Ducha Świętego, bez zbędnych protestów. Elżbieta wszakże pyta: „Skądże mi to, że Matka Mego Pana przychodzi do mnie?”, ale jednocześnie przyjmuje swoich gości z

życzliwością i zachwytem. Moja Mama mogłaby spytać także, dlaczego na ziemi nie ma dla Mnie miejsca tak, że jest zmuszona do porodu w Betlejem, pośród zwierząt, lecz Ona milczy i adoruje, a teraz powiem więcej: zanurza się w Tajemnicy Emmanuela, który zamiast pałacu i

służby wybiera to, co liche i oddalone od reszty świata. „Światłość świeci w ciemności, a ciemność jej nie ogarnęła”.

Moja drobinko, chciałbym, żebyś dzisiaj tak przyjmowała Moje niespodzianki jak to czyni Moja Mama w pokornym posłuszeństwie Słowu, a Ja dokonam reszty”.

„Dziecię Moje najmniejsze, patrz na tego, którego ciało na powrót stało się zdrowe.

Czy nie powiedziałem do paralityka najpierw: „odpuszczają ci się twoje grzechy”? Tamten zaś był przekonany, że uzdrowienia dokona sam prorok bardzo osobiście, podczas, kiedy tutaj podstawą było posłuszeństwo Słowu. Pamiętasz?

„Mówię temu: idź a idzie, drugiemu: przyjdź, a przychodzi, a słudze: zrób to, a robi”.

Zadziwiająca wiara setnika, która mogłaby zmobilizować także i was opornych wobec Mego potężnego działania w waszej codzienności. W końcu, Moja oblubienico, widziałaś, że dziś niosłem cię na orlich skrzydłach? Kto rano westchnął, że znów słyszy te same słowa w czasie modlitwy jutrznią? O jakże brak wam wiary!

Zdanie proroka stawiane na ostatnim miejscu, czyż nie? Prorok głoszący niepomyślność jest skazany na prześladowanie albo wyrzucenie, dlatego teraz tak wielu głosi swe mądre słowa, aby przypodobać się tłumom. Moja Ewangelia, ponieważ jest prawdziwa będzie budzić sprzeciw głośny i ten wewnętrzny. Słyszałaś jak twoi uczniowie oburzyli się stwierdzeniem, że można grzeszyć myślą, ot nie bardzo uważają, że masz rację tłumacząc im prawdy moralne. Każdy z was może myśleć o innych, ale sądzicie, że równocześnie posiadacie prawo do własnego sądu bez względu na to jak bardzo jest on krzywdzący.

W waszym umyśle może powstać stały mechanizm grzechu i nie potraficie samodzielnie nim pokierować, gdyż złączony ze sferą uczuć szybko przejmuje rządy nad waszym sumieniem.

Dlatego tak łatwo surowo oceniacie postępowanie drugiego, a swoje szybko usprawiedliwiacie nazywając dobrym. Jeśli mielibyście wybrać sposób uzdrowienia trędowatego czy byłaby to kąpiel w Jordanie?

„Nie, Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie! ”protestuje Piotr, kiedy słyszy zapowiedź Mojej Męki i Zmartwychwstania. Zatem nie szuka woli Ojca, ale swojej własnej. Podobnie i wy czynicie wybierając dużo wygodnych i sprawdzonych sposobów na dostatnie i spokojne życie beze Mnie. Smutne, lecz prawdziwe. Gdy Naaman poddaje się kuracji w rzece, raduje się przyjaciel Oblubieńca, który stoi i słucha. Triumf Mego Kościoła jest nierozzerwalnie złączony z Moim Wielkanocnym Misterium, a z Mojego Serca Przebitego na Krzyżu wypływają Krew i Woda. Wszyscy zostajecie zanurzeni w źródłach Mego Miłosierdzia, lecz czy jesteście czyści?

Zobacz, Moja drobinko, klękam jeszcze umywając nogi Apostołom, którzy ciągle pozostają jeszcze cielesni. Kiedy pošlę im Ducha Prawdy, Kościół Oblubienica będzie lśnić nieziemską czystością, bo też odzyska pełnię zdrowia.

Kościele Mój, pragnij i wzywaj Ducha. Przyjdę niebawem. Błogosławieni gotowi wyjść Mi na spotkanie”.

10 mar 2026

„Wejdź do Mego Serca, drobinko, tu zawsze odnajdziesz pokój, przebaczenie i Miłosierdzie. Wasze chęci odpłaty, to znaczy „oko za oko, ząb za ząb” cichną dopiero wtedy, gdy przegładcie się w lustrze Mego Słowa. Każdy, kto popełnia grzech jest niewolnikiem grzechu, ale skoro nie chcesz przebaczyć swemu bratu, jak przyjmiesz Moje przebaczenie? Otóż, Moja najmilsza, trzeba nazwać śmiało pewne rzeczy po imieniu. Gdy bowiem badacie własne sumienie, czy zaczynacie od dobra i wdzięczności za Moje prowadzenie, czy od

wyliczania grzechów, które popełniliście? Jeśli zaczynacie od zła, Moja A., oznacza to również, że jesteście na nie wrażliwymi, kiedy dotyka was osobiście czy osoby, które kochacie. Natomiast pojawia się tutaj mechanizm snucia domysłów, a przy tym szukania winowajców, tych głównych. Cóż, drobinko, kto jest głównym sprawcą każdego grzechu?". Jezus, szatan, który nas kusi, ale też nasza pożądlivość, czyli uległość wobec zła, które często wydaje się być dobrym.

„Stąd też nazywam was w Mojej Ewangelii: głupi i ślepi, nie po to, aby poniżyć, lecz ukazać prawdę, że szybko skłaniacie się do postępowania z daleka od Moich Przykazań i nazywacie grzech wygodą, przyjemnością i wolnością. Wchodzicie na obszar samozakłamania, gdzie zło widać bardzo jasno w zachowaniu innych, ale swojego grzechu nie potraficie już zobaczyć. Nazywacie mądrością możliwość szybkiej komunikacji i wypełnienia swych obowiązków bez większego wysiłku, nie rozumiejąc, że prawdziwa mądrość jest ukryta w Moim Krzyżu. Wreszcie, Moja oblubienico, im mniej widzisz zła w swoim życiu, tym więcej zobaczysz go w świecie i w życiu innych ludzi. Dziwisz się?".

Rozumiem, Jezus, choć to trochę przerażające.

„Moja drobinko, jakże trudno podejść do Mojego Krzyża i wbić gwóźdź w Moje nogi i ręce, ale swojego brata czy siostrę dość szybko możesz zabić złym spojrzeniem, słowem czy nienawistną myślą. Oto Ja Jestem z wami i dalej zapraszam do udziału w Moich cierpieniach, które są także waszymi, o ile pragniecie mieć udział w Moim Kielichu.

Moja A., wiesz z czego bierze się ten trud i niechęć w odpuszczaniu winowajcom zła, jakie wam wyrządzili?

Tu konieczne jest ujawnienie naszej nieprzyjaciółki pychy, która nakazuje wam od rana do późnego wieczora (uwaga!) koncentrację na sobie. Nie chodzi o to, abyście źle o sobie myśleli, lecz o nowe pokorne spojrzenie, które posiada Maryja w Nazarecie i w obliczu Mojej Zbawczej Męki. Patrz, Moja mała, koniecznie patrz na Matkę! Pierwsze: przyjmuje Mnie, Syna w Uniżeniu jako Służebnicę, nie zwracając się ku sobie samej i ku tajemnicy Bożego Wybrania, ale ku woli Ojca. Maryja jest zachwycona tym, czego pragnie Ojciec dla wszystkich, nie zaś tym, że pragnie, aby Ona miała w Tym Dziele tak wielki udział. Wreszcie stojąc pod Krzyżem, cierpi w milczeniu, nie jak Ta, na której cierpienie ma spoglądać cała ludzkość; ale znów cała zajęta cierpieniem Moim, zapatrzona w Syna, który spełnia wszystko tak jak tego pragnie Ojciec.

Pokorna Służebnica Pańska porzuca swoje ja, swoją wolę, a dokładniej jednoczy się ze Mną w doskonałej miłości wolnej od egoizmu.

Moja A., przyczyną braku przebaczenia i niechęci, by innym przebaczyć jest taka koncentracja na sobie, która niczym brudna szmatka jest skąpana w egoizmie i miłości siebie samego - tej niezdrowej miłości. Nie rozumiecie tego, co mówię?

Tymczasem, Moja drobinko, na twoim przykładzie, powiedz co czujesz, kiedy ktoś zwraca tobie uwagę nawet, jeśli ma rację?".

Jezus, zaczynam się wtedy tłumaczyć, czuję smutek, żal i złość na tę osobę.

„A gdy słyszysz, że masz zrobić coś niezgodnego z twoimi planami?".

Drażni mnie to bardzo, nie mogę zrozumieć, narzekam i mówię o tym komu się da.

„Zatem jesteś rozdrażniona?".

Delikatnie mówiąc...

„Moja oblubienico, wziąłem to wszystko na Siebie".

Czyli?

„Twoją złość, smutek i niechęć i twoją pychę, by działała się twoja wola. Pamiętasz?

„Ojcie, nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”. Tak walczyłem o twoją pokorę, drobinko. Zatem, wracamy do naszej nauki porannej - spodobało się tobie, że nazwałem „przebaczenie” przyprawą codzienności?”.

Tak, to było fantastyczne, aż mi się spać odechciało rano.

Zwłaszcza jak potem dodałeś to porównanie do portu USB.

Świetne, Jezu!

„Najmilsza, przyprawa codzienności, która jest nazywana „przebaczenie”, zakłada umiejętność poszukiwania woli Ojca w konkretnych wydarzeniach dnia. Gdy zwracasz się tylko ku sobie i ku swoim planom, bez odniesienia do Mego żywego Słowa, kręcisz się wokół podwórka swojego egoizmu. Jeśli zapraszam cię do wyjścia na zewnątrz, zaczynasz protestować, że tak nie planowałaś i każda osoba, która uczyni coś przeciw tobie jawi się jako wróg.

„I my odpuszczamy naszym winowajcom”, mówiłem już tobie, że wsłuchuję się w te modlitwy, które codziennie recytujecie i dostrzegam waszą niemoc we wprowadzaniu słowa Mego w czyn. Przypominacie człowieka pobitego przez zbójców, który nie wstanie bez pomocy z zewnątrz, gdyż został bardzo poraniony. Dlatego w Sakramentach Kościoła wychodzę wam naprzeciw pochylając się (tak napisz) nad waszym nieprzebaczeniem. Mówię nie tylko o tych osobach, które was poraniły i dalej ranią, ale i o tym, jak sami ranicie siebie rozpamiętując zło swoje i innych, zamiast zostawić je w Sakramencie Mego Miłosierdzia. Moja drobinko, widziałaś jak chorzy w szpitalu są podłączeni do kroplówki, prawda? Tak też wy wciąż potrzebujecie łączyć się ze Mną w Moim Kościele przez udział w Eucharystii. Trudno o lepszą reanimację, choć nie znacie potęgi Jej Tajemnicy i że tu nie tylko jednoczę was ze sobą wzajemnie, ale i z waszymi braćmi i siostrami nawet z tymi, którzy są dla was przykrymi przez swoje postępowanie.

Zresztą, czy może ciało powiedzieć do ręki: nie jesteś mi potrzebna?

Gdy jeden wraca do Mego Kościoła, radują się wszystkie członki, a skoro są takie, które nadal próbują żyć z dala od Ciała, możesz zauważyć, że ich brak powoduje niedomagania całości, prawda?

Stąd też napisane jest: jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie Prawo Chrystusowe. Patrz, Moja A., posiadasz Moją przyprawę, bo Ja tobie małej wszystko przebaczyłem, a nakarmiona Słowem życia i Chlebem Aniołów możesz i powinnaś przebaczać siedemdziesiąt siedem razy. Nie zważaj zatem na ciało, które wierzga, to znaczy sprzeciwia się duchowi, ale weź udział w Moich trudach i przeciwnościach, kochając i Ignąc do Mnie. „Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą”, powie Jan, a wy?

Czy miłujecie Mnie naprawdę szukając Mnie i woli Ojca?”.

11 mar 2026

„Odpocznij przy Moim Sercu, drobinko, wszak nie wszystkie działania, dlatego, że są aktywnością zmierzającą do uwielbienia Ojca. Tak, im mniej są widoczne dla oka ludzkiego, tym szybciej zyskują u Tego, który widzi w ukryciu. Moja bliskość przy stworzeniach nie musi być związana z fizycznym doświadczeniem Obecności Osoby. Ja bowiem przekraczam nieskończenie wszystko co możesz o Mnie pomyśleć czy powiedzieć, a Moja Niezmiennność jest pewnym stałym oparciem, ostoją i schronieniem dla tych, którzy we Mnie wierzą. Oto, Moja A., bliskość staje się doświadczeniem duchowym, gdy nie potrzebujesz zmysłów ani nawet zdolności rozumu, żeby mieć stałą pewność, że jestem. Jeśli chcesz policzyć słowa, które wypowiadasz w ciągu dnia, nie jesteś w stanie. W psychologii podzielimy je na pozytywne, negatywne i neutralne, lecz u Mnie, Moja drobinko, kiedy nie są zjednoczone z

wolą Ojca wszystkie są marnościami podobnie jak twoje myśli. Wobec tajemnicy ludzkiej nędzy, staję Ja, Słowo Wcielone i mówię do serca Mejej Oblubienicy Kościoła. Jeżeli przyjmie Moje Słowa jako tylko ludzkie, zostanie z daleka od Mejej stwórczej i Zbawczej miłości, i nie będzie umiała zrozumieć siebie samej i otaczającego ją świata. Zatem, trzeba nie tylko słuchać Słowa, kontemplować Je, smakować, dotykać i czuć, lecz nade wszystko przyjąć w wierze. Cóż bowiem znaczy dla człowieka choćby cały świat zyskał, a na swej duszy poniósł szkodę? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?"

Jezu, mówisz o naszych zmysłach, ale wiesz, że po ludzku nie da się dotknąć czy poczuć Słowa!?

„Najmilsza, wszystko jest możliwe dla wierzących we Mnie. Słowo stało się Ciałem, a Moje zamieszkanie między wami zakłada tajemnicze uniżenie Syna Bożego i otwarte dla was zaproszenie do poznania Mnie Słowa wszystkimi zmysłami i na wszelkie możliwe dla ludzi sposoby. Jednak konieczną jest wiara, bo bez niej nie możesz podobać się Bogu. Zatem możesz spoglądać na Moje Narodzenie jako bystry miłośnik tego, co proste i ubogie, ale bez wiary zostaniesz na poziomie tego, kto ujrzał Słowo a nie zobaczył czegoś więcej. Tak też będzie, kiedy patrzysz na Mnie Ukrzyżowanego, może nawet łzy płyną z twych oczu z powodu wzruszenia, ale dopóki nie odkryjesz kim jest zabity dla ciebie Baranek, również niewiele zdołałeś zobaczyć. Dlatego powiedziałem do Nikodema: „Trzeba wam się powtórnie narodzić”, a do Natanaela: „Zobaczysz jeszcze więcej niż to”. Za zasłoną tego, co dostrzegalne dla zmysłów, kryje się wszechmoc Mego Słowa, przez które powstały niebiosy i wszystkie gwiazdy przez tchnienie Moich ust. Zauważ, drobinko, że milczenie zmysłów oraz twojego umysłu nie przeszkadza w poznawaniu Słowa, prawda?"

Tak, Jezu, odkąd nie mogę samodzielnie rozmyślać o Tobie, Ty sam karmisz mnie swoim Słowem i to w takiej obfitości.

„Moja drobinko, a czy na pewno nie dotykasz Tego Słowa, które stało się Ciałem?"

Jezu, w Eucharystii, gdy Cię przyjmuję, tak.

„Czy tylko wtedy, Mnie dotykasz?"

W drugim człowieku? W dzieciach, które spotykam w szkole?

„Tak, ale i mamy coś więcej, Moja najmilsza. We Mnie żyjecie, poruszacie się i jesteście", stąd też wciąż na nowo możesz doświadczać Mego dotknięcia w głębi twej duszy. Ja jestem w tobie Sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z wolą Ojca, zatem kiedy zaczynasz coś czynić, czyn to we Mnie i przeze Mnie, a i doświadczysz Mego dotknięcia.

Gdy czytasz o pewnym przemijaniu wszystkiego i o trwaniu Mego Słowa, warto też zachwycić się Mną, który nie tylko mówię, ale i czynię. Jednocześnie zjednoczony z wolą Taty, wiem jak zaradzić wszystkim waszym potrzebom zanim Mnie poprosicie. Pozwalam też na pewne przeciwności w waszym życiu, nie aby was pognębić, lecz poprowadzić ku odkrywaniu prawdy Mego Słowa. Wobec tysiąca, miliona ludzkich zdań, wypowiedzi czy zwrotów, nie ma nic bardziej pełnego, bogatego i uszczęśliwiającego nad Moje Słowo, w którym mieszka życie.

„Na początku było Słowo", o, nie jedynie na początku istnienia świata, ale też wtedy, gdy zapragnąłem, żebyś istniała. Mówicie o współpracy stworzenia ze Stwórcą, kiedy poczyną się nowe życie, jednak to Ja nade wszystko rzeźbię dziecię Moje w łonie jego matki i znam jego imię, zanim wyjdzie na świat i ogłosi krzykiem swoją obecność. Kiedy z pokorą wrócisz do początku Mojego „tak" na twoje życie, przestaniesz daremnie zamartwiać się o dzień jutrzejszy, gdyż Ja sam dbam o tych, których powołałem do istnienia. Zatem nie mówcie, że to sami rodzice są w tym dziele pierwsi. Nie. Ja żyję i wy żyć będziecie. Oprócz ciała

otrzymaliście jakże piękną nieśmiertelną duszę i ona(Moja drobinko, napisz to wyraźniej): dusza jest wrażliwa na Moje Słowo.

To też wiąże się z pewnym zadaniem: „Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Panem Bogiem jedynym”. Dusza, która od początku uczy się słuchać Słowa i jest przez innych nauczana, by słuchać i czynić jak mówię, wzrasta i pięknieje z dnia na dzień. Stąd też wielką wartość stanowi dzielenie się z innymi Moim Słowem i pielęgnowanie Go w pamięci serca. To jak z człowiekiem, który dom swój zbudował na skale. Żadne przeciwności i cierpienia nie zdołają go zniszczyć. „Jego mocne serce zaufało, Panu”. Kiedy ty, Moja A., masz wrażenie, że katecheza w szkole przegrywa z powodu ilości godzin, zapominasz, że ziarno musi obumrzeć, aby przynieść plon obfity, a to, co wydaje się nosić w sobie znamiona śmierci zawiera ukryte życie. Gdy ciało jest głodne sięgacie po pokarm, prawda?

Jak odczytać głód duszy i wręcz „odczuć” jej wewnętrzną potrzebę?

Jeśli dusza jest zbyt zagłuszana przez doświadczenie zmysłowe i cielesne szybko traci możliwość dotykania Mego Słowa w swojej codzienności. Dlatego koniecznym jest umiar we wszystkim co tyczy się zmysłów, lecz także rozumu.

Odkrywaj Słowo Wcielone w Mojej Tajemnicy ukrycia w szarej codzienności. Wiesz, że lubię zaskakiwać, a spodziewaj się zawsze więcej i bardziej. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

12 mar 2026

„Moja najdroższa oblubienico, „jeśli nawet serce was oskarża, to Bóg jest większy od waszego serca i zna wszystko”, pisze Jan, a Ja wciąż wskazuję na Moje otwarte dla was Serce. Oznacza to, że pośród wielu przeróżnych myśli w ciągu dnia o wiele częściej pojawia się akt oskarżenia wobec świata, siebie czy innych niż usprawiedliwianie. Zatem, mamy, Moja drobinko, zdecydowane zajmowanie się złem zamiast kontemplacji dobra i piękna, które także są obecne w Moich stworzeniach, w świecie i w was samych. Patrz, najmniejsza, że już prorok wzywa: „szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli”.

Gdy uwalniam opętanego, który został pozbawiony głosu, tamten zaczyna mówić, lecz inni nie umieją w tym odnaleźć błogosławieństwa i działania Ducha Świętego. Pojawia się oskarżenie wymierzone wprost w Moją Osobę i chęć zobaczenia nadzwyczajnych znaków, potwierdzających, że nie działałam w imieniu złego. Ja zaś, Moja drobinko, nie miłuję was „za”, ale miłuję w wolności i w Mojej relacji do Ojca, a zatem w prawdzie. Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. W końcu, nie chciałbym, żebyście kochali Mnie dla samych znaków i cudów, dlatego pochylam się najpierw nad waszą grzesznością. Wszak największym Cudem będzie Moje wyciągnięcie ręki do was grzeszników. Wiesz już, że diabeł lubuje się w oszukiwaniu was słabych i tak bardzo wykrzywia dobro nazywając złem, a gloryfikując zło ukazuje je jako szczęście i spełnienie, stąd też dobrze jest zawczasu odkryć jego podstępny. Ten bowiem oszczerca tutaj atakuje bezpośrednio Moją Osobę. Atak jego jest widoczny w godzinie Mojej Męki, gdy całe piekło posługując się rękami katów ma władzę nad Moim Ciałem. Wówczas wydaje się, że całe Moje cierpienie jest zmarnowane, a razem z Nauczycielem zginą także Jego uczniowie. Podczas gdy do teraz istnieje Kościół Moje Mistyczne Ciało, które mimo ataków wrogich mocy, wciąż wzrasta, a zabijane przynosi nieskończone owoce nawrócenia i łaski. W tej zmianie Imienia Mojego jest też obecna próba forsowania ideologii mających przynieść zbawienie ludzkości, ale beze Mnie. Podczas, gdy nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod Niebem żadnego innego imienia, w którym mogliby być zbawieni. W Moim Imieniu, drobinko, możecie odnaleźć radość i siłę, a kiedy szukacie innych pocieszycieli grozi wam nicość i pustka. Dlatego to

otwarcie wskazuję na Mój palec, symbol królewskiej władzy, który jednak w pierwszej kolejności mówi o Moim Sercu. W nim skarby wiedzy i mądrości są ukryte. Zauważ, że Mój palec nie chce potępiać, lecz zaprasza was do współpracy z Moją Łaską obecną w Sakramentach Kościoła. Jestem z wami jak Ten, kto służy. W Moim Imieniu złożcie swą ufność, bardziej niż w waszych ziemskich przywódcach, bo na Moje Imię zegnę się każde kolano.

Zobacz, drobinko na potrójne rozdarcie, gdyż wybieracie wiele razy pomiędzy zaufaniem sobie samemu, innym ludziom albo Mnie i Mojemu Ojcu. Bywa tak, że ufając swoim przemyśleniom, twierdzicie, że Moja wola jest zgodna z waszą - czy tak jest zawsze i na pewno?

Otóż, mała Moja, w Tajemnicy Mego zjednoczenia z Ojcem nie ma tak i nie, ale dokonało się tak, lecz kiedy w was jest nie i tak, trzeba jasnego światła rozeznania, by podejmować właściwe decyzje związane z uległością wobec Mojego Imienia.

Wreszcie możesz sam strzec skarbu jakim jest Łaska uświęcająca lub też pozwolić, żebym Ja sam był Strażnikiem twojego serca. Wiesz, że w tym drugim wypadku trzeba się poddać i złożyć swoją broń:

twoje przekonanie, że jednak masz rację sam w pewnych sprawach, twoje myślenie o innych i o świecie, twoje przekonanie, że robisz dobrze i powinienes dostać za to nagrodę. „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą”, „Oto tyle lat ci służyć”, „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie”. Czy słyszysz, Moja drobinko?

To tacy duchowi szpiedzy, którzy kiedy sama będziesz pilnować swego dworu, podejda szybko od tyłu zabierając radość i pokój serca, dając tobie przekonanie, że możesz wszystko zrobić sama, bo robisz to dobrze.

Tak, pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha żywota. Wdzierają się szybko i zdecydowanie, a równocześnie nie wiesz skąd pojawia się w tobie ociężałość i niechęć do trwania przy Mnie albo, i pomocy twoim bliźnim. Znamy to dobrze, Moja A..?"

Tak, Jezu.

„Co zatem chciałabyś, żebym tobie uczynił?”.

Jezu, dobrze, jeśli będziesz moim Strażnikiem, Strażnikiem moich myśli, słów i czynów...

„Dziecię Moje, posłuchaj siebie co mówisz: strażnikiem czy niewolnikiem?”

Dokładnie kim chcesz siebie i Mnie uczynić? Nie zabronię tobie myśleć, mówić i działać.

Jesteś Moją wolną oblubienicą. Jak zatem mogę cię pozbawić samej wolnej woli?”.

Jezu, nie o to chodzi...tylko, żebyś jakoś ogarniał tę moją samowolę...i upór grzesznej natury.

„Zatem, pragniesz, żebym sam zajął się tobą tak, żebyś nie upadała w słowach, myślach i czynach?”.

Hm...wiem, że to nie bardzo możliwe na tym świecie.

„Drobinko, raz jeszcze pytam: co chcesz, abym tobie uczynił?”.

Dobrze...żebym przejrzała na oczy i nie raniła Ciebie, swoimi grzechami...

„Tak, przejrzyj zatem, mała Moja, bo nic beze Mnie nie możesz uczynić. Tymczasem Moja wolność nie polega na tym, że zabronię tobie myśleć po swojemu czy działać jak chcesz, ale mocą Mego Słowa i w Duchu Świętym wskażę tobie drogę jeszcze doskonalszą - drogę unizenia.

Pokonałem te trzy, o których mówimy, a ty, tak mała, nie musisz już bronić się przed Moją czułą i Miłosierną miłością, ale ją przyjmować, przyjmować i przyjmować. Twój Mocarz jest pośród ciebie i twoje mienie jest Jego własnością. Wypadły w ciemność związane z pewnym poszukiwaniem swojego zdania, swojej woli i swojego wyboru, spoczną w Moim ręku, o ile

zgodzisz się pójść wąską ścieżką miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej; ta bowiem stale jest dostępna w Moim Kościele. Wejście na nią oznacza także pewność szaleństwa, czyli radość złączoną ze stratą swego życia. Kto straci swe życie dla Mnie i dla Ewangelii ten je zachowa. Stąd też, Moja mała, to właśnie wejście dla niektórych jest niewidoczne, bo nie chcą pochylić się bardzo nisko. W tym zaś wypadku twój Boski Strażnik nigdy cię nie zawiedzie.

Kochając, Moja A., zawsze pamiętaj, że twoje czuwanie nad sobą jest skazane na klęskę, lecz Moje zarządzanie w twojej duszy jest zwycięstwem już dokonany.

Bardzo cię kocham, dziecię Moje. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

13 mar 2026

"Moja najmilsza A., co jeszcze kryje się pod Moim dialogiem z uczonym w Piśmie? Czy pytanie o największe przykazanie jest także pytaniem o większą miłość? Jak sądzisz, Moja mała oblubienico? Jestem tutaj, aby podprowadzić cię do właściwej i słusznej odpowiedzi. Bądź jako Ta, która słucha i patrzy na Mnie. Te dwa zmysły, Moja drobinko: wzrok i słuch wzajemnie sobie pomagają, lecz bywa i tak, że jedno musi ustąpić miejsca drugiemu, prawda?

Dziś słuchający Mego Słowa nie widzą Mnie bardzo osobiście jak to było w przypadku uczonego w Piśmie, ale wiara pozwala im dostrzec i to, co niewidoczne dla oczu. W końcu, Moja A., kto słucha jest także spragniony, by zobaczyć Tego, który przemawia, czyż nie? Powiedz, jak to się dzieje, że nasz bohater przychodzi, żeby usłyszeć odpowiedź, którą zna bardzo dobrze. Czyżby potrzebował zapewnienia o swojej racji?

Moja drobinko, wiem, że jego serce jest otwarte na Moją Obecność, dlatego nasz dialog wychodząc od słuchania zmierza do wierności w miłowaniu.

Wspomnę na pierwszą Słuchającą, to Maryja staje się Moją Świątynią przez pokorną Odpowiedź, a jednocześnie wiemy, że pobiegnie z nowiną o Moim przyjściu aż do swej kuzynki w góry. Miłość dzieli się na dwoje i więcej.

Matka, kochając Boga w słuchaniu, niesie Mnie do Elżbiety spełniając też i posługę miłości bliźniego - patrz zatem jak to głębia przyzywa głębię hukem wodospadów. Zatem Maryja będzie za chwilę oglądać swojego Syna i pieścić Go w swoich ramionach, bo odpowiedzią na słuchanie jest widzenie. U proroka czytacie: „Ja go wysłuchuję i Ja nań spoglądam". Wasze słuchanie nie jest bezowocne, wszak i Ja wsłuchuję się w wasze dobre pragnienia i patrzę na was szukając waszego wzroku w ciągu dnia pośród waszych zajęć".

Jezu, co to znaczy, że poszukujesz naszego wzroku?

„Moja A., chcę spotkać się z tobą oko w oko jak z tamtym uczonym, żeby również objawić tobie Moją miłość. Żyję we wnętrzu twojej duszy, lecz ujawniam swą obecność w codziennych wydarzeniach i chcę, abyś we wszystkim szukała Mojego Oblicza. W dialogu z uczonym kładę Moje Przykazanie Miłości przed wasze oczy, zapraszając do częstego wsłuchiwanie się w Moje Serce. To nie jest martwe Przykazanie, nie możecie traktować go jako jednego z wielu mądrych przepisów, które wydają się być zbyt trudne, aby móc je zastosować. Ja nie tylko wypełniłem Przykazanie w sposób doskonały, ale też chcę, żebyście je poznali dogłębnie ze Mną i we Mnie. Wiele mówi się o miłości, lecz samo jej pojęcie wykrzywione przez pożądliwość i grzech sprowadzane do namiętnego uczucia, jakby traci na sile w samej nazwie. Jeśli słyszysz, że ktoś wierzy we Mnie, lecz nie chodzi do kościoła, trudno tu powiedzieć, że kocha kogokolwiek poza sobą samym i to jeszcze na sposób starego

człowieka. Jeżeli znów pytasz dzieci o miłość do Mnie, wszystkie prawie stwierdzą, że kochają, prawda? Ale będą mieć pewną trudność, żeby wytłumaczyć swoją miłość. W Starym i Nowym Testamencie powiemy zaś o pewnym wzajemnym uzupełnianiu się, gdyż najpierw Naród Mój Wybrany Izrael uczy się miłości Boga, aby następnie spotkać Słowo Wcielone i zobaczyć oraz usłyszeć Tego, który kocha Ojca i bliźniego swego do końca i bez reszty. Zatem w Moim życiu Miłość do Taty i do was, zostaje ukazana najbardziej, w stopniu najwyższym i tak, aby każdy z was korzystając z Moich Sakramentów, także wzrastał w tej miłości i zbliżał się do Mojego Królestwa. „Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem i Panem jedynym”.

Izrael owszem niegdyś próbował słuchać, ale wciąż doświadczał swojej słabości i zaczynał nazywać swe dzieła „bogiem”, co prowadziło do grzechu bałwochwalstwa.

Patrz, najmilsza jak Słowo Wcielone strzeże czystości miłości jedynego Boga. Kiedy w Ciele wypełniam Przykazanie miłości to już nie jest czytanie z kamiennej tablicy, to Czyn, który trwa na wieki. Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, ona wciąż płynie, a wy chcecie tutaj czerpać łaskę po łasce. Ileż to razy, pośród wielu waszych trosk i zadań, powtarzam jedno: Kochaj! Wy zaś zwieszacie smutno głowę mówiąc, że macie wiele posiadłości i że trzeba jeszcze pożegnać się ze swoimi w domu. Wynika z tego, że kochacie coś lub kogoś bardziej niż Ojca mojego i wracamy do początku Mojej rozmowy z uczonym w Piśmie. „Pierwsze jest: słuchaj Izraelu!”.

Izrael słucha nie zawsze albo słucha wyrywkowo. Jakże mogę się z nim spotkać, jeśli usiłuje wsłuchiwać się jedynie w niektóre Moje przykazania?

Dziś także mamy takich, trzeba ich nazwać po imieniu „wybiórczych czcicieli”, gdyż mówią, że nie kradną, nie zabijają i kochają matkę swą i ojca, ale pozostałe przykazania Dekalogu są omijane przez nich szerokim łukiem.

Jaśniej, Moja A.: kto Mnie nie miłuje, miłuje siebie samego beze Mnie, a to nie jest miłość tylko egoizm. Czy to zbyt bolesne, co mówię?

Najmilsza, kiedy biczowano Moje Ciało wiedziałem dobrze, że macie w sobie dużą zdolność kochania, lecz także nienawiści wobec drugiego człowieka i wobec samych siebie. Dlatego stawiam na świeczniku wolę Ojca jako Pokarm, mówiąc: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał i wykonać Jego dzieło”. Dlatego, Moja drobinko, gdy wchodzisz na ścieżkę miłowania Ojca, widzisz ją bardzo wąską i prawdziwą, zauważasz równocześnie, że można tutaj upaść bardzo nisko, ale zawsze jest możliwość powrotu w Jego ramiona. Miłość Ojca niczym tajemnicza łopata pozwala tobie dokopać się do ukrytej wewnętrznej świadomości, że jesteś kochana za darmo, bez względu na twoją niezdolność do miłowania. Im dłużej kopiesz razem ze Mną, tym więcej dostrzegasz skarbów obecnych w Moim Słowie i w dialogu ze Mną. Przyszedłem po to, abyście odkryli, że jesteście kochani i możecie kochać zawsze bardziej i więcej.

Zresztą pamiętasz Mój dialog z Piotrem Szymonem po Zmartwychwstaniu - spytałem go o miłość nie dwa, lecz trzy razy. Cóż, bibliści będą tu widzieć potrójne zaparcie się ucznia, które miałyby Mi wynagrodzić przez wyznanie miłości trzykroć wypowiedziane, a Ja tak bardzo go umiłowałem, że jedyne co pragnę, aby jego serce przylgnęło do Mojego bez reszty kochając i odpowiadając na miłość.

Niedaleko Mego Królestwa są Moi mali miłośnicy Krzyża i Zmartwychwstania, do nich należy wszystko, co dał Mi Ojciec i Ja sam do nich należę.

Patrz, Moja najmilsza, słuchając Mego Słowa, zabierasz Je ze sobą, a twoja odpowiedź miłości wciąż trwa i trwa. Jeśli Mnie miłujesz, chodź teraz za Mną. Kocham cię”.

"Moja najdroższa A., niebezpieczeństwo pychy także tej niezwykle subtelnej ubranej w szaty faryzeusza czy też samego celnika, zagraża wam i tym, którzy podejmujecie drogę modlitwy wchodząc, o, z przeróżnymi myślami do Mojej świątyni. Zobacz, drobinko, że faryzeusz owszem wymienia swe zasługi, dokonując porównania z celnikiem, ale tamten mocno skoncentrowany na swoim grzechu, nie wznosi swych oczu ku niebu.

Najmilsza, ten ostatni odchodzi do domu usprawiedliwiony, lecz trzeba tu wskazać, że w was samych żyją i mają się dość dobrze obie postawy ewangelicznych bohaterów. Czasami pełni religijnych uniesień życie w przekonaniu o swej duchowej wielkości, a innym razem tak bardzo skoncentrowani na swoim grzechu, nie chcecie przyjąć Mojego spojrzenia i otwartych ramion. Dlatego czytacie, że dwóch ludzi przyszło się modlić do świątyni. Takie wewnętrzne rozdwojenie to Moja drobinko skutek grzechu pierworodnego, wsłuchaj się zatem we Mnie, który jestem Prawdą i nie ma we Mnie podziału. Gdy wychwalam Ojca, dziękując Mu głośno sam, lub wobec świadków, nie poszukuję waszych słabości i upadków by pokazać Mojemu Tacie jak bardzo jestem Święty wobec was tak grzesznych i skalanych winą. Nie.

Tak samo, kiedy spoczywam na ziemi, leżąc pod ciężarem Mego Krzyża, nie mając sił, by powstać i iść dalej, wówczas jednak zostaję wysłuchany dzięki swej uległości. Wstaję, idę do końca, dla was zamkniętych w więzieniu grzechu pychy i wszelkiej pożałdliwości.

Zauważ, Moja A., że spotkanie tamtych w takiej bliskości z Ojcem ukazuje Moje Misterium, gdzie jasno widać waszą niemoc w zbliżeniu się do Moich Tajemnic. Wszak, Ja, Pan posiadam pełnię bogactwa i chwały, które dał Mi Ojciec, mógłbym w Duchu Świętym bezustannie uwielbiać Jego Majestat w Domu bez zwracania uwagi na was uwikłanych w przemoc grzechu i śmierci. Tymczasem Jestem, który Jestem, toteż schodzę z wysokiego tronu, zostawiam Dom Ojca, by stanąć na końcu jako Człowiek podległy cierpieniu i śmierci, ale wolny od grzechu. Zamieniam wasz smutek w wesele. Moja modlitwa przekracza boleść skruszonego celnika i długie wywody pochwalne faryzeusza, a następnie pozwala na przedziwne zjednoczenie tych obu w Komunii miłości w Moim Świętym Kościele.

Wysoko się wznosi góra Moja, a popłyną do niej wszystkie narody. Zobacz, najmilsza, że faryzeusz zbliża się do celnika rozpoznając w nim nie złodzieja, lecz brata. Celnikowi nie przeszkadza modlitwa faryzeusza, gdyż odkrywa, że w Mojej Obecności znikają wszelkie podziały, a przede wszystkim grzech zostaje zatopiony w morzu Mego Miłosierdzia".

Jezu, zmieniasz treść tej Ewangelii?

„Nie, Moja A., wypełniam ją swoim światłem niczym słudzy w Kanie napęniają stągwie wodą. Ani woda, ani stągwie nie pomagają biesiadnikom w uzyskaniu wina, co rozwesela serce człowieka, lecz posłuszeństwo Mojemu Słowu - ono otwiera bramy Nieba.

Celnik odchodzi do domu usprawiedliwiony, ale wiesz, Moja drobinko, że Ja także na oczach Moich uczniów wnoszę się do Nieba, by przygotować miejsce dla faryzeusza i celnika. W końcu gdy posyłam wam Ducha Miłości znikają wszelkie podziały, wy zaś uczycie się mówić do Boga Tatusiu bez lęku i bez gardzenia braćmi, którzy upadają. Duch Święty przekonuje świat o możliwości pojednania jednych z drugimi, lecz i waszego rozdarcia, które pragnę uleczyć w Moim Kościele, ile razy przychodziecie szukając zdrowia w Moich Ranach jaśniejących nieziemską chwałą. Wreszcie też, najmilsza, kiedy wchodziecie do Mojej świątyni i stajecie przede Mną, dobrze, żeby nie rozpoczynać od swoich zasług lub odwrotnie od wyliczania grzechów, ale z wiarą odnaleźć Moje Miłosierne spojrzenie - tego bowiem nie może uczynić faryzeusz pewny ważności swojej wypowiedzi oraz celnik utkwiony w poczuciu

grzechów i bezustannie rozpamiętujący co złego uczynił. Trzeba poddać tych dwóch, najmilsza, Mojemu Duchowi, choć u niektórych osób będzie to przypominać duchową walkę i zmaganie jak to było u Jakuba patriarchy, gdy walczy z tajemniczym Aniołem.

Dusze wchodzące na drogę modlitwy wiedzą czym jest walka z myślami, ot przeróżnymi, a nazywacie je „rozproszenia”, o, jakbyście sądzili, że beze Mnie możecie wogóle cokolwiek dobrego pomyśleć.

Dusze, które przez wiele lat, twierdzą, że umieją się modlić, albo inaczej - regularnie odmawiają modlitwy czy odbywają rozmyślanie, raz walczą, a raz odpoczywają, jeśli zechcą pozwolić sobie na chwilę nie mówienia w Mojej Świątyni.

Następnie mamy takie dusze, nieliczne zresztą, u których nie widać ani faryzeusza, ani celnika, ale one przestały walczyć z tamtymi dwoma i bez lęku wpatrują się w Moje otwarte dla nich Serce. O, jedynie w Bogu szukaj pokoju duszo moja, bo od Niego pochodzi Moja nadzieja. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Zatem dusza, która przestaje programować swoje modlitewne wysiłku, staje na modlitwie bezbronna wobec mocy Ducha Świętego, który sam wprowadza w niej Swoje panowanie. Przypomina to, najmilsza i Moja, wasze dzisiejsze rozmowy przy śniadaniu, które wszakże zapowiadają bardziej zmartwychwstanie niż śmierć. Oto dzielicie się, która z was i dlaczego ma upodobanie w słodkich potrawach, a która lubi rzeczy słone bardziej niż słodyczne.

Wobec działania Ducha Świętego w duszy uległej nie ma tego podziału na słone i słodkie, z tego względu, że nie ona decyduje o rodzaju pokarmu. Duch, który prowadzi do wewnętrznej i zewnętrznej jedności scala rozerwane kawałki, to jest rozdarcie duchowe w człowieku i wszystko ukierunkowuje ku Ojcu.

Stąd też Paweł napisze: „Nie ma już Greka, Scyty, niewolnika i człowieka wolnego, bo wszyscy jesteście kimś jednym w Chrystusie”. Jakże długa jest odległość między faryzeuszem, który stoi przed ołtarzem sądząc, że jest blisko Mnie i celnikiem, który bije się w piersi nie widząc dla siebie ratunku. Ja tymczasem biorę jednego i drugiego, pokazując, że nie ma u Mnie względu na osoby. Gdy zatem zabierasz się za modlitwę czekając na słodkie pociechy przyjmij słone łyzy, jeśli one nie były wcześniej przez ciebie zaplanowane. Kiedy zaś chcesz znów, żebym nie dawał tobie żadnych smaków, aby wszystko było zaprawione solą wytrwałości, przyjmij słodycz, która przez Ojca na ciebie właśnie zstępuje.

Nie twoja wola ma się dźiać na modlitwie; mój drogi faryzeuszu i nie twoje skupienie na grzechach jest celem spotkania ze Mną, Mój celniku. Nie, Ja czekam na ciebie w Duchu i Prawdzie bez tamtych szat, gdyż nie ty masz się przyodziać w Moją Łaskę, ale Ja za darmo pragnę sam cię przyodziać. Przyjdź do Mnie, Moja drobinko. Twoja modlitwa już zamilkła. Kocham cię”.

15 mar 2026

„Cóż, drobinko, ty, która nie widzisz swego Oblubieńca, jakże otworzysz się na Moją Tajemnicę? Czy wzrok jest jedynym narzędziem, aby zauważyć Moją Obecność? Wobec Mego ukrycia w Sakramentach Kościoła wzrok jest na ostatnim miejscu jeśli chodzi o poznanie. Zresztą zapatrzeni w szabatowe przepisy faryzeusze nie widzą Mnie ani Ojca, choć fizycznie spotkaliśmy się wiele razy. Czy jest, Moja najmilsza, coś więcej niż wzrok?

On wszakże umożliwia wam funkcjonowanie w świecie rzeczy widzialnych, lecz sama wiesz, że są takie zupełnie niemożliwe do zobaczenia i żeby wejść na drogę wiary, konieczną jest relacja ze Słowem prowadząca do Jego przyjęcia. Zatem niezależnie czy słuchasz uszami, czy równocześnie posługujesz się swoim rozumem, najistotniejsze jest takie przyjęcie, które trzeba to podkreślić: takie przyjęcie, które kosztuje. W przypadku Mojego przyjaciela z

Ewangelii, kosztuje go ból niezrozumienia przez rodzinę, a następnie odrzucenie przez poważnych Żydowskich uczonych. Wydaje się, że wygrał, to znaczy otrzymał wzrok, podczas kiedy okazało się, że jego uzdrowienie przyniosło niemałe problemy. Szczęście widzenia stało się, Moja najmilsza, znakiem sprzeciwu. O, jak wygodnie i dobrze nie widzieć swojego grzechu oraz powtarzać bezwiednie: „tak robią wszyscy wokół”. Ślepotą jest tak bezpieczna i wygodna, że dzisiaj wielu z was obrało ją sobie jako wyrozumiałą przewodniczkę.

„Czy może ślepy prowadzić ślepego? Czy nie wpadną w dół obydwaj?”.

„Wielokrotnie przemawiał Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna”. Na świecie działa tajemnica bezbożności, z którą też jest powiązana pewna „sielanka” życia w grzechu. Zobacz, najmilsza, jak tamten niewidomy jest oskarżany o zło, mające być przyczyną jego ślepoty, podczas kiedy Ja ujawniam wszystkim Moją wszechwładną Opatrzność.

Obmycie, najpierw dokonane Moimi dłońmi, a następnie przez posłuszeństwo Słowu i wody sadzawki, obrazuje Moje Misterium Wcielenia i Misterium Paschalne. Stwarzam was wewnętrznie upewniając o pięknie waszego człowieczeństwa przez Moje przyjęcie ludzkiej natury. Potem, najmilsza, obmywam was już przez Krew przelaną na Krzyżu, gdzie także słyhać słowa sprzeciwu i niechęci wobec Mojej nieskończonej żywej, i prawdziwej miłości. Bo „widzieliście Mnie Wzgardzonego, Męża boleści oswojonego z cierpieniem”, lecz takie widzenie nie pomogło wam wszystkim uwierzyć. Tak samo, kiedy stoję wobec was po Moim Zmartwychwstaniu, również nie jestem od razu rozpoznawalny, choć widzicie Moje uwielbione Ciało.

Czy to zaburzenie zmysłów? Czy raczej niedowierzenie, że Ja JESTEM?

Tak też próbują badać fakt uzdrowienia i samego uzdrowionego, wychodząc z założenia, iż łamanie szabatu jest zawsze i w każdym przypadku grzechem. To dopiero zaślepienie przepisami, Moja A..! Przecież to szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. W tle rozpoczętych przesłuchań człowieka uzdrowionego i jego rodziców, dostrzegamy jutrenkę nadziei. Człowiek nie znając Mnie osobiście wyznaje całą prawdę bez lęku i trudno mu pojąć tok myślenia upartych miłośników Prawa. Zostaje odrzucony jakoby jego uzdrowienie miało być problemem i stwarzać nowe kłopoty w kwestii Jezusa z Nazaretu. Co nam przypomina ta sytuacja, Moja A..?”.

Jezu, boję się, to znaczy nie chcę zbyt często mówić o tym...

Rzeczywiście dla niektórych przestrzeganie pewnych zwyczajów jest ważniejsze niż wszystko inne...

„Najmilsza, to i wsłuchaj się w Moją rozmowę z uzdrowionym, który choć Mnie nie zna, jest otwarty i wolny, a zatem dojrzał do tego, żeby zobaczyć nie tylko oczami, ale i sercem. Tu przenosimy się do Pomazańca Pańskiego, który pasie owce, ale zostaje przywołany przez proroka. Samuel nie zna Dawida, lecz natchniony Moją mocą, odkrywa, że w Moim wezwaniu do służby nie ma śladu ludzkich względów. Boże spojrzenie sięga serca najmniejszych i najbardziej pogardzanych. Dlatego spotykam niewidomego, po raz drugi po jego odrzuceniu, żeby nie tylko Mnie zobaczył, ale też osobiście umiłował. Pytanie o wiarę zaprasza do relacji miłości i bliskości, w której jak widać w Mojej Ewangelii wysoko wznosi się Mój Królewski Krzyż. Nie znał go jeszcze Dawid, który wszakże bez lęku wyrusza do walki z Goliatem. Nie znał go Mój bohater z Ewangelii aż do czasu, gdy doświadcza niezrozumienia i odrzucenia. Dobro złączone z przywróceniem wzroku jest pojmowane jako zło łamania szabatu, a światłość pojmowana jest jako całkowita ciemność.

Oto mrok ogarnia całą ziemię, kiedy konam na Drzewie Krzyża, mimo, że nazwałem Siebie Światłością świata. Otóż światło, Moja drobinko, musi zgasnąć, aby potem trzeciego dnia na nowo rozbłysnąć. Tak samo i wasze przekonanie, że już wszystko wiecie o Mnie w Moim Kościele, widzicie Mnie i nie potrzebujecie Mnie o nic pytać. Pamiętasz? Tak mówili Moi Apostołowie, będąc pewni, że już wszystko zrozumieli i pytania są zbędne, lecz za chwilę wszyscy oddalą się w ciemność nieprzeniknioną, tak, z lęku właśnie.

Wiedz, Moja drobinko, że w wypadku, gdy nastaną wielkie ciemności, nieocenioną pomocą okazuje się być postawa dziecka. „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Mego Królestwa”. Ufne dziecko ma świadomość tego, że jest taki świat ludzi dorosłych, do którego nie ma dostępu i nie może go zobaczyć, bo jest zbyt małe. Z biegiem lat, kiedy dorasta, zaczyna widzieć pewne sprawy i „wyrabia sobie zdanie” o ludziach, rzeczach i o sobie samym, a biada tym, którzy gorszą maluczkich zwłaszcza za pomocą mediów.

Jeśli dorosły nie doprowadzi swego dziecka do spotkania ze Mną, bo sam nie spotkał Mnie bardzo osobiście, na nic się zda tzw. „ciągnięcie do kościoła” i próba zachowywania religijnych przepisów. Wszak dziecko szybko zauważy brak żywej wiary w domu rodzinnym, czy też wiarę opartą na suchej tradycji i zachwyci się bardziej „świecącym światem”, ten bowiem posiada urok uwodzenia tych, którzy twierdzą, że mają dobry wzrok.

Wreszcie, Moja A., błogosławieństwo spoczywa na tych, którzy zasłaniają swe oczy, aby na zło nie patrzeć. Nie chodzi tu jedynie o gest zakrytych oczu, ale o postawę wstrętu wobec zła mniej lub bardziej obecnego w konkretnym postępowaniu jednostek i narodów. „Tego, co złe nawet znać nie chcę”. „Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem”.

Wstręt do złego jest obecny w sercu zapatrzonym we Mnie, lecz najlepiej jest, Moja drobinko, abyście pozwolili, bym spoglądał na was. Dziecko szukające woli Ojca zawsze i we wszystkich sytuacjach codzienności, takie nie wejdzie łatwo na ścieżkę grzeszników.

„To, co dobre miejcie na myśli, a Bóg pokoju będzie z wami”.

Dobrze, Moja mała, że na wczorajszym spotkaniu nie miałaś ciemnych okularów, tak też nie zakładaj ich w dniu dzisiejszym, ale bądź Moim światłem. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

16 mar 2026

„Dziecię Moje, pośród różnych wydarzeń dnia codziennego, zechciej wsłuchać się uważnie co mówi Duch do Kościołów. Oto Moja droga przez waszą codzienność trwa, choć czytacie jak przemieszczam się z jednej krainy do drugiej, wszystko w tym celu, aby zrealizować plan Ojca Mego. Tak, a wolą Bożą jest wasze uświęcenie.

Mogłaś dziś zaobserwować jak próbuje się zniszczyć wizerunek kapłana i samego Sakramentu Pokuty przez ogólnodostępne media. Gdy zaś najmłodszy mówią ci o tym, jakże możesz milczeć”.

Jezu, ale oni w to wszystko święcie wierzą, choć z drugiej strony dobrze, że chcieli zapytać.

Byłam zaskoczona, że jakiś film miał tyle wyświetleń.

„Tak, Moja A., lecz Mojego profilu obecnego na kartach Ewangelii nie chcą obserwować i nie jestem Osobą popularną, gdyż wielu obawia się, że kontakt ze Mną nie przyniesie trwałych korzyści. Ja zaś bez posługiwania się Internetem znam was po imieniu. Czekam aż staniesz w Mojej Obecności i zapragniesz trwałej ze Mną relacji. Dworzanin usłyszał o Mnie i dlatego prosił o pomoc. Uzdrowienie na odległość wydawało się być dość zaskakujące. Jednak to w tym momencie okazało się być najlepszym rozwiązaniem. „Idź, syn twój żyje”. Do

trędotowych po uzdrowieniu także powiedziałem: „Idźcie pokażcie się kapłanom”. Syrofeniczanka również słyszy: „Przez wzgląd na te słowa zły duch opuścił twoją córkę”. Zatem pojawia się cały szereg uzdrowień, związanych z wiarą w potęgę Mego Słowa, które obejmuje wszystko, ale też zaprasza do dialogu. Mówimy, Moja najmilsza, o monologu Słowa, gdzie słyszycie jak mówię przypowieści czy też modłę się do Ojca, lecz więcej widać dialogów, żywych rozmów będących zaczątkiem wiary albo też odejścia ode Mnie. Dlatego po mowie Eucharystycznej pytam uczniów: „Czy i wy chcecie odejść?”. Wiara w Moich rozmowach wydaje się być pewną ukrytą nauczycielką, choć nie zawsze znajduje posłuch. Dworzanin nękany lękiem, zasmucony z powodu zachowania Syna, chwyta się Mego Słowa jak ostatniej deski ratunku i co dla niektórych z pośród was wydaje się być dziwne, bez dodatkowych pytań wyrusza w drogę powrotną.

Godzina Syna Człowieczego to Godzina Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, a Ja przyszedłem na tę godzinę. Jestem bardzo blisko każdego i każdej z was, wychodzę wam naprzeciw, oddając się w wasze ręce w Tajemnicy Eucharystii. Pragnę abyście doświadczyli także czym jest Moje oddalenie od Ojca. Patrz, mieszkałem w niebiosach, ale żeby spotkać się z tobą, wyszedłem od Ojca, wiedząc, że na świecie znajdę wielu biednych, chorych, ułomnych i niewidomych, że nie będą mogli beze Mnie odzyskać zdrowia i życia. Moja A., wyszedłem od Ojca i wracam do Ojca, a nikt z was nie pyta Mnie: „Dokąd idziesz?”. Bardzo chcę, abyście poznali drogę, którą Ja jestem, ale nie chcecie, żebym ją wam pokazał. Szukacie dróg wiodących w ciemność i nazywacie je pełnymi światła. Równocześnie jeśli ktoś przemawia w swoim imieniu i czyni nadzwyczajne znaki, prędko biegniecie za nim. Tak też jest, Moja najmilsza, z wynalazkiem sztucznej inteligencji, bo świat lubi to, co zapewnia stały dostęp do wszelkiej wiedzy bez większego wysiłku. Tymczasem może okazać się, że człowiek gubi tutaj powoli swoje człowieczeństwo, zapominając o Stwórcy i swoim odwiecznym przeznaczeniu. Wiedz, drobinko, że sprawy nie wymagające zbytnich wysiłków i takie, które nie zanurzają was w Tajemnicy Mego Krzyża i Zmartwychwstania, nie pochodzą ode Mnie, co też możesz poznać po ich owocach. Bywa tak, że początek jest dobry i pełen obiecujących efektów, ale w środku okazuje się, że prowadzi do egoizmu i różnych postaci lenistwa oraz chciwości. Dlatego nie nazywajcie internetu bogiem, bo tutaj nadal nie ma mowy o pięknie i czystości człowieczeństwa, lecz o pewnego rodzaju wytworach, które nie są człowiekiem. Ja daję wam życie w obfitości przede wszystkim w Sakramentach Kościoła. Atak na nie w obecnym czasie i w przyszłości potwierdza jedynie ich wyjątkową świętość i powagę. Tajemnica Chrztu, Bierzmowania i Eucharystii niczym świetlany znak dla świata, spowitego moralnym upadkiem i ciemnościami grzechu. Kiedy próbuje ratować resztki swej godności ludzkiej, upada jeszcze niżej, ponieważ nie uznał Mnie jako swego Pana i Zbawiciela. Niektórzy upadną na kolana i będą pragnęli odnaleźć drogę do Kościoła, ale czy będzie miał ich kto przyprowadzić?

W misji ewangelizacji świata, Moja A., nie ma miejsca na odpoczynek. „Głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę”, nie miej udziału w bezowocnych uczynkach ciemności. Wciąż czekam na tych ostatnich, o których nikt z was jeszcze nie powiedział, o synach marnotrawnych nie mających sił i chęci by wybrać się w drogę powrotną”.

Jezu, tutaj jest tak dużo tych ludzi, ale ja naprawdę nie mam do nich dojścia.

„Najmilsza, czy nie ma sposobu, aby im powiedzieć jak bardzo są kochani i że Ja JESTEM?”. Sposób pewnie jakiś jest, ale nie bardzo wiem co mam robić. Zresztą to bardziej zadanie biskupów i kapłanów.

„Moja drobinko, nie, Ja powiedziałem: „wy dajcie im jeść”, do tych, którzy naprawdę niewiele posiadali, a jednak tłumy najadły się do sytości, prawda?”.

Byłeś razem z nimi.

„Ale czy z wami nie jestem? Obiecałem, że zostanę aż do końca świata, lecz wiara w Moją żywą Obecność w Słowie i w Eucharystii słabnie. Otóż, Moja drobinko, gdzie jesteś, gdy tamten przybiega do Mnie?”.

Czy chcesz, Jezu, żebym się odnalazła w Twojej Ewangelii?

„Ja cię odnalazłem, mała Moja, patrz:

Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię”. Gdy wyruszam w twoją codzienność z Moim żywym Słowem, dokąd ty sama idziesz? Czy jesteś w drodze, czy też w domu? Czy słuchasz, czy mówisz? Jak wygląda nasz dialog?”.

Jezu, tyle pytań naraz!

„Przeglądałem się jak rozmawiałaś z moimi dziećmi na przerwie, czy były szczęśliwe stojąc obok ciebie?”.

Jezu, nie wiem tego...

„Zatem, Moja oblubienico zburzymy dawny mur wrogości, wszystko co czynisz wobec tych najmniejszych interesując się ich niewielkimi sprawami, dla Mnie samego czynisz. Dlatego to na tej drodze, na której spotykam uczniów idących do Emaus spotykam Moją Matkę, biegnącą do Elżbiety, spotykam Symeona, ale i płaczące niewiasty, spotykam też dworzanina, który myśli o swoim synu. Napisz, że jestem zainteresowany do głębi waszym codziennym życiem i nie jest Mi obojętne, co dzieje się za ścianami waszego domu, kto jest zdrow, a kto naprawdę choruje. Wreszcie też to, co nazywacie wielką przeszkodą to znaczy niemożność zobaczenia Mnie twarzą w twarz, to nie jest dla Mnie żadna przeszkoda. Odległość fizyczna nie gra roli, bo jak czytasz: „gdzie Duch Pański tam wolność”.

Najmilsza, nie martw się tymi, którzy starają się niszczyć powagę Sakramentów podważając wagę Tajemnicy. Bądźcie roztropni jak węże i nieskazitelni jak gołębie, a kiedy będziecie coś zatrutego pili nie będzie wam szkodzić. Moja drobinko, wyrusz w drogę do Syna. Czekam na ciebie, kochając. Ja Jestem Pan”.

17 mar 2026

„Moja najdroższa A..”.

Mój ukochany Jezu, aż nie do wiary, że już dzisiaj mam wolne od szkoły.

„Otóż, najmilsza, nie jest to czas wypoczynku, ale czuwania. Wszak i tamten biedak długo czekał na uzdrowienie”.

Myślałam, Jezu, o tym, że tutaj tylu jest leżących, którzy żyją w grzechu, a mieszkają w blokach pod samym naszym kościołem i mają naprawdę blisko.

„Moja drobinko, powiedziałem dziś rano, że pod Moją sadzawką, gdzie jaśnieje na Krzyżu pięć Moich Ran, że tu nie ma nikogo”.

Jezu, ale wciąż przecież na całym świecie ktoś się nawraca, ktoś jest na Mszy świętej. Dlaczego mówisz o pustce?

„Dziecię Moje, podczas Mego konania nie ma nikogo kto, by Mi dopomógł. Łapię oddech jeden po drugim, ale nie odczuwam ulgi. Siły uszły ze mnie jak woda, język przywarł do podniebienia. Nie ma nikogo kto, by Mnie miłował. Wybrańcy cierpiąc stoją tuż obok, ale nie mogą Mnie uwolnić. Stąd też biorę na Siebie niemoc podejścia do sadzawki Moich Sakramentów, niemoc wszystkich ludów, narodów i języków, Moja niemoc ma jednak swój kres. Trzeciego dnia zmartwychwstanę, a wody dotąd odległe we Mnie staną się waszymi. Moja miłość rozlana jest w sercach wierzących we Mnie przez Ducha Świętego, który został

wam dany w Chrzcie i w Sakramencie Bierzmowania. „Wyleję Mego Ducha na wszelkie ciało”.

Jezu, rozbawiło mnie w głębi duszy, gdy dziewczyna w 6 klasie zmuszona przez mamę, by chodzić na religię, mówi mi już któryś raz, że jest ateistką. Ale jak było na temat Chrztu jednak słuchała.

„Zauważ, najmilsza, że to jest postawa w stylu: lubię leżeć. Pamiętasz bogacza błagającego Łazarza o kroplę wody oraz odległość, jaka ich dzieliła?

A tamta sytuacja, kiedy kroczyłem do Moich po jeziorze, a oni sądząc, że jestem zjawą krzyczeli głośno ze strachu.

Herod zaś chciał Mnie zobaczyć sądząc, że jestem Janem Chrzcicielem i moce cudotwórcze we Mnie działają.

Zatem fizyczna odległość zaburza sąd poznania i uniemożliwia komunikację. Natanael także musi spotkać Mnie osobiście, ponieważ powtarza uparcie, że z Nazaretu nie ma nic dobrego. Wróćmy, najmilsza, do tych, o których jak mówisz mieszkają w pobliżu budynku kościoła, a nawet mają pewne wyobrażenie czy też nikłe doświadczenie z przeszłości, co odbywa się w jego wnętrzu. Nie chcą jednak wejść do środka albo jak tamten człowiek w minioną niedzielę - wprowadzają dziecko, a sami wychodzą. Nie pragną i nie łakną spotkania ze Mną. Znam twoje serce, mała Moja i widzę pytanie: „Jak można tak żyć?!”.
Tak, Jezu... ja nie potrafię pojąć... jeden dzień bez przyjęcia Ciebie w Eucharystii i czują taką rozdzierającą tęsknotę...

„Moja A., posłuchaj Mojego pytania, które rzeczywiście rozrywa na pół nie szatę, ale serce paralityka: „Czy chcesz stać się zdrowy?”.

Wolna wola człowieka może go więzić, trzymać w niewoli grzechu przez kilkadziesiąt lat tak, że jest mu w miarę dobrze leżeć i nie bardzo czeka na zmianę swojej sytuacji. Równocześnie nie jest zdolny do relacji z drugą osobą, bo jego relacja będzie zawsze zawłaszczająca, to znaczy będzie starał się narzucać innym swoje zdanie i koncentrować wokół siebie, i swoich problemów. Widzicie to zwykle u starszych i chorych, lecz równie często pretensjonalną okazuje się dorastająca młodzież”.

Dziś w szkole nie mogłam tego nie dostrzec.

„Twoi uczniowie leżeli u stóp Betesdy, a ty chciałaś ich wykąpać w Mojej Tajemnicy?”.

Jezu, próbowałam... temat Chrztu jest precudny i tyle można...

„Najmilsza, dla ciebie precudny, a dla nich obcy, nudny, mało atrakcyjny jak wczoraj mówiłem Mój profil”.

Żałuję, że nie zdążyłam im powiedzieć o Twoim profilu... może następnym razem.

„Postrzegasz swoich uczniów według swojego doświadczenia Łaski Chrztu Świętego, lecz trzeba się liczyć, że to są ciągle „niemowlęta w Chrystusie” i tutaj bardzo powoli i intensywnie daje się im pewien gatunek mleka ten bezpośredni z piersi Matki Kościoła. Niezależnie od samego ich nastawienia, należy podejść do każdego bardzo indywidualnie, jak czyniłaś z niektórymi, żeby nie sądzili, że religia jest jedynie zbiorem niepotrzebnych nauk zmęczonych życiem teologów.

Ja również podchodzę do chorego poznając, że czeka długo. Przypomnij sobie, najmilsza, robotników, którzy przyszli do Winnicy pod koniec dnia - oni także otrzymali po denarze. Nasz bohater znajdujący się w pobliżu wód uzdrowienia, nie może z nich korzystać i nie potrafi rozpoznać, gdy przychodzi szczęście. On podobnie jak Naaman sądzi, że jestem Tym Człowiekiem, który pomoże mu wejść do sadzawki, gdy poruszą się wody, a Ja Jestem jedynym Poruszycielem i poruszam góry waszej pychy, pożądliwości i niewiary. Chory tak

naprawdę leży wokół swoich bożków przekonany, że zapewni mu dostatnią przyszłość i nie szuka zbawiciela poza „swoją cudowną sadzawką”, która wciąż jest jednak dlań niedostępna. Otóż, Moja najmilsza, nasz dialog kończy się uzdrowieniem, bo Ja nie odrzucam i nie potępiam. Jestem Dawcą wody żywej, daję wam zawsze więcej niż prosicie i rozumiecie. Czy uzdrowiony myśli o szabatowym odpoczynku albo o przepisach Prawa?

Nie, raczej zdaje sobie sprawę, że jeszcze nie poznał Mnie Wcielonego Słowa, który uzdrawiam zanurzając w Mojej Paschalnej Tajemnicy. Wszystko, bowiem co czynię, jest związane z Moją Ostatnią Godziną, a gdy wyciągnę swe ręce na Krzyżu, najmilsza przyciągnę was wszystkich do Siebie.

Ezechieli prowadzony przez swego przewodnika doświadczył już Mojego zanurzenia, a Jan Chrzciciel zaraz zanurzy Mnie w Jordanie, aż wszystko będzie uzdrowione. Moja drobinko, dziś w Duchu Świętym, powiedziałaś małym, że Kościół mój ten cierpiący w Czyśćcu i pielgrzymujący na ziemi, czyli wy, wszyscy trwacie w jednej rodzinie razem ze świętymi, prawda?

Oto te więzy, nie mogą ulec zniszczeniu czy zerwaniu, mimo, że poszczególne dusze tu na świecie bywają wyrwane przez złe duchy i własną pożydlwość, która wybiera miejsca odludne i szuka tam spoczynku. Jednak te, które zostały mogą i powinny na mocy już wcześniej przyjętego Sakramentu Chrztu i Bierzmowania przyzywać Tego, który jednoczy podzielone członki i pomaga im znów odnaleźć się w Moim Domu.

Najmilsza i Moja, niezliczone wojsko odzianych w białe szaty mieszkańców Nieba, może i chce zlewać na was Moją Łaskę, a wy wierząc w świętych obcowanie przecież możecie Mnie prosić przez ich wstawiennictwo.

Zauważ, ukochana, że w Niebie nikt nie może powiedzieć: „Nie mam człowieka”, bo żyją w zadziwiającej jedności, mimo różnorodnych zawodów oraz życiowych wcześniejszych profesji i wszyscy piją z Tajemnicy Mego Bóstwa i Człowieczeństwa. Trzeba tu znów dodać, że wody wielkie nie zdołają ugasić miłości. Ich ziemską pielgrzymkę dobiegła końca, ale jak bardzo was miłują i jaką wielką mają świadomość waszego dostępu do wody żywej w Moim Kościele!

Dlatego warto wołać do nich przy każdej okazji, a tym samym nie trwać beczynnie przy dawnej wygodnej sadzawce.

„Zbudź się, o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”.

Dziękuję Ci, Jezu za Twoją naukę.

Jestem szczęśliwą córką Kościoła, chcę żeby wielu synów i córek wróciło do Ciebie i Twojej sadzawki.

„Moja drobinko, Ja chcę jednego. Wiesz, jak bardzo cię kocham. Pójdź za Mną i bądź cała Moja”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

18 mar 2026 środa

„Moja opowieść o Ojcu, wydaje się zbyt trudną do pojęcia, nawet Moi kapłani niewiele mogą zrozumieć, gdy czytają dzisiejszą Ewangelię. Czyżbym mówił w sposób zbyt skomplikowany i niejasny? Czy tak naprawdę nie znacie Ojca ani Mnie? Moje zjednoczenie z wolą Ojca nie jest kwestią jednorazowego aktu ludzkiej woli, ale to jasność w poznaniu i w miłości, bo wszystko co ma Ojciec jest Moje. Syn nie mógłby nic uczynić sam z Siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego, bo w Nim jest Moje działanie i Mój spoczynek.

Najmilsza, dobrze rozumiem, że ograniczenia ludzkiego umysłu nie pomagają tobie w zrozumieniu tego, co mówię. Jednak przyjmij za pewnik prawdę Mego Słowa i odczytaj w Nim zamysł miłości także wobec twego życia.

Wasze nieudolne próby osiągnięcia Ojca i poszukiwania w codzienności Jego woli, one wszystkie są narażone na klęskę egoizmu i pychy. Dopiero gdy Syn was wyzwoli, wtedy staniecie się wolni i we Mnie otrzymacie światło i pokarm na drogę. Rozważ, oblubienico, to mozolne zbliżanie się wasze do Mnie, które przypomina ścieżkę robaczka do olbrzyma albo raczkowanie małego dziecka. Wiecie, że dotarcie do Ojca jest możliwe w relacji ze Mną, lecz równocześnie wasz głód miłości zamiast spocząć we Mnie, by się nakarmić, chwytą wszystko inne, mówiąc: „Jestem syty i nic mi nie potrzeba”. Zatem bładzicie jako owce nie mające pasterza.

Pomyśl, najmilsza, czy można zobaczyć Ojca w poranionym i przybitym do Krzyża Synu Człowieczym?”.

Na pewno to możliwe, jeśli patrzący na Ciebie ma wiarę.

„Stąd też, Moja A., należałoby przyjrzeć się ludzkim więziom syna i córki z ziemskim ojcem, gdyż takie szybko nanosicie, to znaczy kopiujecie spoglądając na Mnie. Najbardziej wrogim wydaje się ojciec, który znęca się nad rodziną albo też stawia jej niebotyczne wymagania będąc kontrolerem i despota, ale bardzo bolesnym jest i ojciec zbiegający z domu, który często bywa nieobecny. Iluż mamy ojców zajętych bardziej światem niż swoimi najbliższymi. Dlatego tak bardzo chcę wam pokazać Mojego Ojca, który jest zupełnie Inny od ziemskich ojców, a równocześnie we Mnie niezwykle bliski i czuły.

„Gdy w moim sercu mnożą się niepokoje, Twoja pociecha orzeźwia mą duszę”.

Podchodzę do was jako Brat ukazując dobroć Ojca. Podobnie jak Józef w Egipcie ujawnia się wobec braci, obdarowując już wtedy przebaczeniem, tak Ojciec przebaczył wam we Mnie wszystkie wasze nieprawości. Najmilsza, czytasz, że wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a zatem podlegają pod władzę śmierci. Ojciec zaś dał Mi życie i Moje życie jest w Ojcu, ale Ja je poświęcam za was, abyście byli uświęceni w prawdzie. Nie sądzić, że Moje życie jest tak przemijające jak wasze, że rano wstajesz, zaraz będzie południe i nadejdzie wieczór, w końcu noc. Nie. Moje życie jest, jest w Ojcu, a Syn nie może umrzeć do końca, gdyż ma w Ojcu życie wieczne.

Drobinko, Moje życie tak różne od waszego skłoniło się ku ziemi, a więc Ojciec posłał Syna, aby dać wam życie. Znowu nie chodzi tu o samo poczęcie w łonie matki, ale o życie, które nie ma końca jak Moje w Ojcu.

Gdy młodzież zapatrzona w swe ekrany zaczyna wierzyć w reinkarnację, oznacza to, że nie zachwycili się Mną i życiem, które mam dla nich. Czy miałybyś raz być sobą, a następnie kimś innym, nowym, ale może nie-człowiekiem? To nade wszystko, atak na waszą tożsamość i ukryta (demoniczna zresztą) niezgoda na swoje życie. Jeśli możesz wybierać samodzielnie czy jesteś kobietą, czy mężczyzną, czy też zwierzęciem tu i teraz, wówczas ideologia nakazuje wierzyć, że tak też będzie po twojej śmierci. W efekcie zaczynasz też twierdzić że nie ma Boga, który decyduje o tym, co stanie się z twoją duszą, tylko jest to jakiś niejasny stan przeznaczenia.

„Unikajcie wszystkiego, co miałoby choćby pozór zła”. Moje życie w Ojcu jest życiem bez początku i końca, a posiadanie przez was duszy nieśmiertelnej wzywa do odkrycia swego powołania i pójścia za głosem Tego, który naprawdę jest.

To zrozumiałe, Moja A., że ludzkość poszukuje tematów zastępczych, by podważyć lub wykrzywić naukę głoszoną przez Kościół, że człowiek żyje raz, potem śmierć i sąd. Lęk przede

Mną, wynikający z grzechu pierworodnego, wzywa do szukania tego, co pomoże tutaj żyć w przekonaniu, że nie ma grzechu, nie ma winy i można sobie dobrze radzić bez przestrzegania Moich Przykazań. To, o czym mówiłem: ślepotą i wygodą grzechu. W końcu, Moja A., zatrważającym jest fakt nieposzukiwania Mnie i Ojca, jakbym był Kimś nieaktualnym, postacią z historii i religii, oddaloną od was i praktycznie nieobecną. Negacja albo i brak pragnienia poznawania Mejej Osoby zawsze będzie zmierzał do samodestrukcji podstaw waszego człowieczeństwa i was samych. Ileż to razy chciałem was zgromadzić jak kokosz swe pisklęta, a nie chcieliście?

Patrz, Moja drobinko, jak każdym swoim Słowem i czynem mówię o nieskończonej miłości i dobroci Ojca, a tamci zatykają sobie uszy wcześniej zwyczajnie, zaś dziś zakładają słuchawki z głośną muzyką, aby usłyszeć, że Mnie nie ma na świecie i nie ma też życia wiecznego. Ale Ja, Moja drobinko, nie przestanę ich szukać, pragnę, aby powrócili do Ojca i odnaleźli się w Jego ramionach. Poszukuję ich za dnia i w nocy, jako dobry Pasterz wyruszam, żeby szukać i ocalić to, co zginęło.

Mówiłem tobie niegdyś o kryzysie ojcostwa, ale to nie tyle kryzys, lecz demoniczna w wielu przypadkach zamiana ról i uparte dążenie do władzy, i przyjemności. Odwrócenie ról to złe pojęta władza w dłoni zaborczej kobiety i uczynienie mężczyzny służącym, który musi najwyżej przynieść do domu trochę więcej pieniędzy. Lęk spowodowany przez dominację mężczyzn rządzących rodzinami bez Mnie, zaowocował tysiącami kobiet, które szukając oazy bezpieczeństwa, same stanęły u steru łodzi, tak i że dzieci zamiast matki i ojca, otrzymały bardzo zaborczą i władczą matkę. Z takich rodzin nie będzie powołań, dopóki nie zaczną poddawać się mocy Mego Słowa i Mojej Obecności w Sakramentach Kościoła.

Nie lękaj się, Ja świat zwyciężyłem, ale ucisk pozwala na oczyszczenie i oddzielenie ziarna od plew. Święty niech się jeszcze uświęci. W końcu, najmilsza i Moja, w relacji Mojej z Ojcem nie ma lęku, lecz miłość. Kiedy w pełni otworzycie się na tę naszą relację, Moje Królestwo będzie dla was i tym samym staniecie się dla świata znakiem Mojego Miłosierdzia.

Tu nie chodzi o wielkie dzieła, bo Ja już Je wykonałem, ale o wasz udział w Moim Paschalnym Misterium. Moja drobinko, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

19 mar 2026 rozmowa ze św. Józefem

„Jak dotknąć Tajemnicy Boga i Człowieka, A..? Wielu modli się do mnie prosząc, żebym wstawiał się za wami do Ojca światłości, lecz któż z was poznał Go osobiście?

Patrz jak w moją codzienność niczym poranna jutrzienka wchodzi przeczysta Miriam, w której oczach nie ma śladu grzechu. Dlatego ból lęku i zdziwienia przeszył moje serce, kiedy dowiedziałem się, że jest w stanie błogosławionym. To była dla mnie nie tylko smutna wiadomość, ale też wewnętrzna walka: przyjąć czy oddalić Tę, która była już moja, a nagle w przedziwny sposób miałbym stracić Ją na zawsze. Oto zmaganie, o którym czytasz w Księdze Rodzaju, gdy Jakub także nie może zasnąć walcząc z Aniołem i zostaje pokonany. Podobnie posłuszny Abraham wznosi już rękę z nożem nad synem, który miał być złożony w Ofierze, ale Anioł wstrzymuje jego dłoń. Tak też dzieje się potem, kiedy Mojżesz wstawia się za Izraelitami kasanymi przez węże na pustyni, wał miedziany jest znakiem dla tamtych, a kto spojrzy nań pozostaje przy życiu.

Czy mój sen, A.., był początkiem śmierci, czy życia? Co uczynił mój potomek Dawid, gdy znalazł śpiącego króla czyhającego na jego życie?

Tak, dobrze znam tamte historie.

Jednak moje wewnętrzne zmaganie zostaje tutaj zakończone interwencją Anioła, który wypowiada słowa niczym balsam wylewając je na moją duszę: „Nie bój się!”. Natychmiast wszelkie dręczące mnie myśli znikają, a pojawia się pokój Bożej Obecności. Kiedy sprawa pochodzi od Ducha Świętego, choćby na początku nosiła na sobie znamiona śmierci jest pełna życia. Z radością przyjmuję do siebie Miriam wraz z Jej Tajemnicą, która pozwala na Moje uczestnictwo w oczekiwaniu na Syna, poczętego przez Ducha Świętego. Czy mogę oprzeć się zaproszeniu do miłowania Boga, który stał się Człowiekiem i wchodzi nie tylko w moją codzienność, ale we wszystkie pokolenia ludy i języki, jakie były, są i będą?

Oto łaska wybrania spoczywa na pięknej mej Oblubienicy, lecz ja sam równocześnie odkrywam, że narodziny Światłości świata rozpała moje serce nowym ogniem.

Czy można być ojcem dla Syna, który nie jest twoim synem według normalnego porządku rzeczy, ale jednocześnie nie wyróżnia się spośród innych Izraelskich dzieci?

Zapytasz, czy Jezus nazwie mnie tatą?”.

Nie wiem, to znaczy nie mam pojęcia...pewnie nie.

„Otóż, moja A.. relacja dorastającego Młodzieńca ze mną nie nosiła na sobie żadnych cech nadzwyczajności. Proste rozmowy, długie godziny wspólnej pracy, modlitwy Psalmami i pełne synowskie posłuszeństwo. Nie mogłem jednak przestać radować się Jego Obecnością, która przypominała na każdym kroku, że jestem kochany i ja, i Miriam, a ta miłość wykracza poza progi naszego nazaretańskiego ubogiego domu, gdzie nie brakowało życzliwości i uśmiechu. Najbardziej zadziwiała mnie cierpliwość Matki Jezusa, która wiedziała, że On pewnego dnia wyjdzie i nie powróci, ale choć nie znała godziny, trwała w pokornym zaufaniu planom Ojca także w prozie życia codziennego bez żadnych cudów czy oznak nadzwyczajności ze strony Jezusa.

Widzisz, A.., dlatego tak łatwo jest mi dzisiaj trwać przed Nim obecnym w Eucharystii, gdyż tu jest taki sam bliski i prosty jak w naszym domu w Nazarecie.

Cóż, Miriam znała nasz plan dnia i tak też przygotowywała posiłki, abyśmy widzieli, że to jest koniec pracy i potrzebna jest przerwa. Nie mieliśmy waszych urządzeń komunikacji, ale nasze więzi były pełne czułości i tak ze sobą wzajemnie zjednoczone, że łatwo było odgadnąć pragnienia drugiej osoby. Nasz dom tętnił życiem, lecz ono nie wywodziło się z samej idei mojej pracy cieśli, to było życie iście nadprzyrodzone. Wszak Jezus przez swą Obecność uświęcał każdą czynność, nawet sam odpoczynek. Jednocześnie wiem, że całe Niebo było niejako tuż obok nas, gdyż niewidzialni dla oka ludzkiego Aniołowie nie odstępowali Syna Bożego, dokądkolwiek się udał.

Gdy dzisiaj wy na ziemi obchodzicie moje narodziny dla Nieba, znów popatrzcie w górę na Dom Ojca- to teraz jest Mój drugi niebiański Nazaret. Oznacza to, że życie wieczne zaczyna się nie jutro, ale tu i teraz dzisiaj. „Czy jecie, czy pijecie czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie”. Wiem, że jesteś głodna Eucharystii”.

Nie ma tu Mszy św. o 7:00 w takie wielkie święta i wspomnienia...smutne to bardzo...

„Ja nie przyjmowałem Chleba, który potem dał wam Pan, lecz wiedziałem, że Jezus uczyni ten Cud nad cudami, bo zawsze z wielką uwagą zabierał się za łamanie chleba w czasie naszych posiłków. Wydawało się, że Jego Serce już pragnie nakarmić cały Kościół Pokarmem Niebiańskim, który dziś możecie przyjmować. Widzisz, drobinko, że ja ledwie niecałą połowę życia ziemskiego spędziłem u boku Chrystusa, a choć nazywacie mnie patronem dobrej śmierci, nie mogłem dotrwać do dnia MĘKI Jezusa, mimo, że otrzymałem potem Jej owoce. Moja śmierć była wielkim błogosławieństwem, bo Syn sam zamknął Me oczy wiedząc, że na Jego Imię za chwilę znów się otworzą. Ponieważ umierałem ze słowami Anioła w sercu, lęk

zamienił się w nadzieję oczekiwania, w której też trwał. Widok mojej ukochanej Miriam osładzał ostanie minuty odchodzenia, a Jej ciche słowa miłości pozwalały na radosne oddanie ducha w ręce Ojca Niebieskiego.

Moja A., czy ja też byłem ojcem dla Jezusa?

Pismo nazywa mnie człowiekiem sprawiedliwym, ale moja sprawiedliwość wywodzi się wprost od Niego, On bowiem zechciał wybrać sobie stróża nad swoim domem, nad przyszłym waszym domem nad Kościołem Świętym.

Jak Opatrzność wywyższyła Józefa w Egipcie sprzedanego wcześniej przez swoich braci, tak w moim życiu Pan wywyższył mnie przez zlecenie tej niezwykle ważnej posługi czuwania nad Owczarnią Chrystusową na ziemi.

Nie trzeba nam, A., powtarzać, że milczeć znaczy kochać naprawdę, a kto milczy radując się Bożą bliskością, otrzyma błogosławieństwo.

Czy wasze prośby docierają dziś do Ojca przez moje pośrednictwo?

O, lecz nie tylko dzisiaj. Zawsze można prosić, a otrzymacie, jeśli jest w was ta sama nadzieja, która była w moim życiu i w życiu Najświętszej Dziewicy.

Widzisz, drobinko? Wielu zapomniało o mnie, ale ja nie przestaję czynić tego, co polecił mi Ojciec.

Kochajcie Jezusa i służcie Mu w gorliwości i oddaniu. Jestem tak blisko jak On sam mi polecił. Kocham cię, A..".

Też Cię, kocham mój niebiański Opiekunie.

Dziękuję Ci.

20 mar 2026

„Najmilsza i Moja, wsłuchaj się w Moje Słowa, nie w teorie, swoje lub obce teorie o Jezusie z Nazaretu, ale najpierw i przede wszystkim w głos Ducha Świętego. Pozwalam bowiem i chcę, żebyście Mnie słuchali i poznawali osobiście, i we wspólnocie Kościoła, choć dziś pośród licznych zgubnych ideologii i zawirowań na pierwszy plan wychodzi właśnie osobiste doświadczenie, następnie również spotkanie ze Mną w grupie wierzących serc, wołających w jedność.

„Gdzie dwóch lub trzech jest zebranych w Moje Imię, tam jestem pośród nich".

W pierwszym czytaniu słyszysz o wspólnocie grzechu, a zatem tych, którzy powzięli przeciw Mnie zgubne plany. W Ewangelii znów szybko można dostrzec grono wątpiących we Mnie, twierdzących, że wszystko już wiedzą na Mój temat, ale tak naprawdę nie umieją wejść ze Mną w relację przyjaźni, żyjących w ciągłych podejrzeniach...

Moja drobinko, czy chcesz odnaleźć siebie w jednej z tych grup wrogo-nastawionej i wątpiącej?"

Jezu, wolałabym nie znaleźć tam siebie, ale ostatnio widzę jak bardzo zagraża mi pycha i takie myślenie jak tamtych z Ewangelii jest mi bliskie.

„Zatem stań u Mego Boku i posłuchaj: wasze poznanie Mnie samego jest zawsze niedoskonałe, wciąż pojawia się tutaj pewien projekt na Boga. Mówią, że prorok nie może pochodzić z Nazaretu oraz że Mnie znają, a jednak bardzo nieliczni wiedzą, że nie narodziłem się w Nazarecie, ale w Betlejem. To jedynie przesłanka geograficzna pochodzenia. Gdy zaś wejdiesz w głąb, okaże się, że pewne sprawy związane z Moją tożsamością i pochodzeniem związane są z tajemnicą Mego Człowieczeństwa, ale Ja Jestem Synem Bożym, dlatego Moje Bóstwo i Człowieczeństwo stanowią jedność. Tutaj dla was śmiertelnych kończy się tzw poznanie zewnętrzne Mej Osoby, a zaczyna się wiara, która działa przez miłość. Grono wierzących we Mnie jak widać pod Krzyżem, zawęży się do

nielicznych. Ci ostatni rzeczywiście będą pierwszymi, ale nie dlatego, że przebywali na ulicach, kiedy nauczałem i siadali ze Mną przy jednym stole, ale dlatego, że wytrwali ze Mną do końca w Moich przeciwnościach. Tak to właśnie, Moja drobinko, moc w słabości się doskonali, a prawdziwe poznanie zasadzone zostaje na Drzewie Krzyża, królewskim Drzewie. Dlatego Apostoł napisze: „My głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego...dla nas jest mocą Bożą i mądrością Bożą”.

Miłość nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą, a miłość złączona z poznaniem z Krzyża czerpie swą wszechmoc wylewając się na wszystkie stworzenie.

Wiedz, Moja A., że Moja Godzina, która nie nadeszła to także znak Mego Miłosierdzia, gdyż ogrom win, jaki teraz ciąży nad światem został powstrzymany dłonią Niepokalanej i dusz wiernych, które są dla świata zupełnie nieznane.

Ci zaś, którzy wtedy powzięli wobec Mnie zgubne plany także i dzisiaj są gotowi, aby niszczyć Kościół, prześladować Moich wyznawców od wewnątrz i w środku, a jednocześnie wydają się pozostawać bezkarni w tym, co od dawna sobie zaplanowali. Ot pajęcza nić układów małych i większych, tak, aby niewielu mogło zrozumieć kto stoi za całością, lecz Moja najmilsza, w tym wszystkim należy zachować zdrowy dystans do pewnych wydarzeń zewnętrznych. To najpierw musi się stać, a oczyszczenie dla wierzących we Mnie zawsze przynosi błogosławieństwo. Równocześnie waszą postawą bezustannie powinno być przebaczenie wszystkiemu wszystkiemu od małych aż po wielkich - w ten bowiem sposób wiążecie ręce szatanowi. Jeśli znów rozpoczniecie walkę ze złem samodzielnie, wtedy cała złość obróci się przeciw wam. Zło trzeba zwyciężać dobrem. Stąd też, Moja drobinko, należałoby śledzić światowe informacje z dużą dawką krytyki i z roztropną refleksją. Są plany światowe na które nie masz wpływu, ale co najważniejsze masz wpływ na swoje codzienne „tak” lub „nie” wobec woli Ojca. Dlatego tutaj należy pozostać czuwającym, bo twoje małe decyzje, lecz i niekiedy myśli, i słowa mogą cię przybliżać do Mojego Serca lub też oddalać.

We Mnie stanowicie jedno Ciało, dlatego jakże tutaj wasze codzienne potyczki wewnętrzne niepodawane przez mainstreamowe media, mogą was uczynić synami ciemności albo synami dnia.

Zauważ, że komentatorzy z Ewangelii mówiąc na Mój temat nie mają trafnych i prawdziwych informacji, ale są prawie przekonani, że mają rację. Moje przyjście do nich nie jest jawne, lecz skryte, a badam ich sumienie i serce, orzekając słusznie, że znać Mnie, to znać także Mego Ojca. Tutaj niestety pojawia się kolejny problem: nie mogę nazywać siebie Synem Ojca, gdyż kto tak mówi jest wedle Żydowskich uczonych bluźniercą.

Moja mała oblubienico, ich poznanie i Moje są niezmiernie inne wręcz wykluczają się, dlatego nauka Jezusa z Nazaretu i Ja sam jesteśmy z góry skazani na klęskę, śmierć, odepchnięcie.

Rozważ, czy podobna sytuacja nie pojawia się dziś w sercach i umysłach wielu.

Kiedy twierdzisz, że jestem w Eucharystii, dzieci niewierzących we Mnie rodziców, mówią: jesteśmy kanibalami, skoro jemy Jezusa. Gdy mówisz o potrzebie spowiedzi, pytają: po co mamy mówić o swoich błędach obcej osobie?

Zatem pojawia się pewien trwały analfabetyzm religijny, złączony z brakiem poznania Mnie i Ojca w Kościele katolickim; lecz nie pojawia się, bo jest już od dłuższego czasu, ale został zlekceważony kilkadziesiąt lat temu przez Moich pasterzy, dlatego tym trudniej leczyć liczne niezabliźnione rany zaniedbania.

„Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy". Cóż, jeżeli nie ma w was miłości Ojca, koniecznym jest odnalezienie Mnie w Kościele. Jak zatem Maryja z Józefem dopiero po trzech dniach odnaleźli Mnie w świątyni, tak też trzeba aby Kościół mój przeszedł wraz ze Mną Moje Tajemnice: Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Szukajcie Pana, a wasze serce ożyje, o, zatęsknij za Mną Oblubienico Kościoła święty, bo poza Moją żywą świątynią nie znajdziesz pokarmu i napoju na życie wieczne. Ja Jestem Pan, który mówi to, co słuszne.

Moja drobinko, pójdz za Mną. Kocham cię".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

21 mar 2026

„Czy zauważyłaś, Moja drobinko, co czynię w twojej duszy, gdy przychodzę w Tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności?".

Tak, Jezu, bardzo wyraźnie...zalewasz moją duszę takim pokojem, znikają niepotrzebne myśli i nastaje cisza, w której Ty pierwszy zaczynasz mówić.

„Dlatego, najmilsza i Moja, mówiąc obrazowo: wszystkie twe zamiary, pragnienia i plany trzeba postawić do kąta, aby następnie ucieszyć się przede wszystkim Moją Obecnością, która nie znika, kiedy wychodzisz z kościoła. Wszak Ja Jestem, który jestem i dni Moje nie mają końca, mogę i chcę przygarnąć cię do siebie, o ile pozwolisz Mi władać w twej duszy. „Nie lękaj się, mój sługo, bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim".

Widzisz, najmilsza, że to najpierw w twoim wnętrzu, pomimo Mego wcześniejszego wezwania i zaproszenia do przyjaźni, panuje pewne rozdwojenie. Łatwo przychodzi tobie chcieć uczynić coś dobrego, ale wykonać już nie. Stąd też, potrzeba w Duchu Świętym czytając Moją Ewangelię obnażyć, to jest wyciągnąć na światło dzienne, myśli twego serca, które mogą błędzić z dala od prawdy o Mnie i Mojej miłości. Tamto rozdwojenie, jakie powstało w tłumie z Mojego powodu to pewna odpowiedź na znak sprzeciwu, który wywołuje Moja Obecność.

Zresztą na swoim przykładzie, wiesz, że osoba konsekrowana nawet przez swój strój budzi pewien cichy bądź i głośny sprzeciw w społeczeństwie, które odeszło od Mojej Ewangelii. Dlatego będziesz postrzegana jako stara panna, której nikt nie chciał albo osoba zbyt zafascynowana zewnętrznymi przepisami religijnymi, lecz ostatecznie mało kto będzie miał odwagę powiedzieć, że jesteś bardzo wierząca i dlatego oddałaś Mi swoje życie. Zatem w Mojej Ewangelii także nie znajdziesz zgody w wypowiedziach poszczególnych osób. O, czy przyszedłem, aby przynieść pokój na ziemię? Drobinko, odtąd dwoje stanie przeciw trojgu, a będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Moja Obecność w tamtym ostatnim czasie nie wzbudza pozytywnych uczuć, lecz dziwne spory. Ostatecznie ten podział już głośno brzmiały i widoczny, to wezwanie do odkrycia Mojej Godziny, która nadeszła. Lubicie sprzeciwiać się woli Bożej. Wcześniej Piotr zawołał: „Nie, Panie nie przyjdzie to nigdy na ciebie!". Większość Moich uczniów jest pewna, że Mnie nie opuści. W końcu wasze rozmowy o Mnie mogą być złączone z pewnością, że wszystko o Mnie wiecie oraz że każdy mając swój własny obraz Jezusa, posiada też rację i jakby mandat, aby wypowiadać się na Mój temat. Jakże niewielu zamilknie w Mojej żywej Obecności, odkrywwszy, że ich wiedza o Mnie jest naprawdę znikoma, dlatego zajmą ostatnie miejsce jak Nikodem i zachwycą się tajemnicą Boga wywyższonego na Krzyżu przez człowieka.

Co tutaj dla was wydaje się być niezrozumiałe: proroctwa o Mesjaszu, który musi wiele wycierpieć i cierpi, na Mnie wszystkie się spełniają, lecz Moi w tymże czasie nie widzą, nie słyszą, nie rozumieją i słów Izajasza nie odnoszą do Mojej Osoby.

„Kimże On jest, że nawet wicher i jezioro, są Mu posłuszne?“. Wielokrotnie Moi byli pełni podziwu wobec znaków i cudów, które działały się na ich oczach, ale w godzinie panowania ciemności nagle stracili wzrok wiary. Zapomnieli o cudach, jakie dokonałem, a teraz nie umięją dostrzec jak proroctwa o Słudze Pańskim spełniają się we Mnie.

„Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpieł“. Gdy łamię dla Moich Chleb, wciąż są zamknięci na Moją Tajemnicę, kiedy zaś przyjdzie Duch Prawdy doprowadzi ich do całej prawdy. Jeśli zatem doświadczasz, jakiejkolwiek wewnętrznej walki, trzeba, żebyś bez zbytecznego lęku, powierzyła Mi te zmagania, nazywając je po imieniu, a wtedy Ja rzucę swoje światło na to, co początkowo zostało przysłonięte.

„Trzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał“, mówił Jan Chrzciciel, lecz tutaj podobnie: niech twoje sądy i zamiary przestaną wzrastać i wywierać na ciebie małą swój wpływ, a Ja będę mógł wzrastać. Ostatecznie w pełnieniu na co dzień poznanej woli Ojca najbardziej przeszkadza wam pycha i takie złotymi literami wypisane w waszym umyśle przekonanie: „Wiem najlepiej, a moje zdanie musi zwyciężyć“. Uśmiechasz się, Moja Anetko, bo tak jest istotnie, że to twoja wola wysuwa się na pierwszy plan przed Moją. Stąd spory, jakie wybuchają wokół Mojej Osoby w ostatnich dniach przed Mym pojmaniem, to nie odległa historia, o której powiesz: „Nie mam w niej upodobania“ albo „Nie ma to nic wspólnego ze mną“.

Otóż, Moja drobinko, Ja po raz kolejny powtarzam tobie, że właśnie wtedy, gdy pewne sprawy dzieją się zupełnie inaczej niż chciałaś i pewne osoby lub i wydarzenia stają się tobie przeciwne, raniąc i dotykając twego wnętrza jakby czymś ostrym i niewygodnym, wówczas prowadzę i ciebie małą ze śmierci do życia.

Wróćmy do naszego wielkopostnego umartwienia, bo zdarza się, że coś podejmujecie sami z siebie, mówiąc, że przecież post, modlitwa i jałmużna są dobre, lecz już Moja Ewangelia obnaża wasze myślenie, że skoro czynisz je na pokaz ludzki czy po to, aby sądzić sama o sobie że postąpiłaś w doskonałości, znów zamykasz się w celi własnej pychy.

Inaczej, gdy Moja miłująca Opatrzność dopuści na ciebie takie bądź inne wydarzenie, osobę tobie przeciwną, wypadek lub chorobę, lub pewne trudy, które nie należały do twoich wielkopostnych postanowień; cóż, wtedy to jęczysz, wzdychasz, narzekasz, buntujesz się, płaczesz...Czy mam dalej wymieniać?

Oto post, jaki Ja uznaję: rozerwać kajdany twojej niewoli pychy i wszelakiej pożądliwości, która uparcie powtarza patrząc nie na Mnie, ale na siebie samą: „Ja, ja, ja, moje zdanie, moje plany, moje dobra duchowe bądź materialne“.

Zrezygnować ze smacznej kanapki dla Mnie, a zrezygnować z powiedzenia publicznie mądrego zdania także dla Mnie - to drugie będzie bardziej kosztowne, czyż nie?

W końcu, Moja Anetko, czemu tak ważną jest adoracja, czyli wpatrywanie się we Mnie w ciszy, kiedy wokół was szaleją wzburzone fale błędzących myśli?

Czy wtedy nie uczycie się Mojego myślenia, które stawia siebie na miejscu ostatnim, gdyż pierwszą i jedyną jest wola Ojca? Dlatego, jeżeli patrzysz na Mnie, żyjącego w Eucharystii, wprowadź pokój na swe usta, a więc przestań szeptać swoje plany i zamiary. Potem po dłuższym czasie, usłyszysz wrzawę myśli, to i pozwól by szalały, ostatecznie nie mogą cię pochłonać, bo jestem od nich Większy.

Stań razem z najmniejszym i najbardziej grzesznym celnikiem, ale nie przeglądaj się w lusterku gadulstwa. Ukochaj milczenie z Milczącym, a dostąpisz Łaski Zmartwychwstania Słowa.

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham“.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

22 mar 2026

"Zrozumcie, żeście świątynią Boga i Duch Boży mieszka w was. Ponieważ jesteś Moją świątynią, Mój głos rozbrzmiewa w tobie niezależnie od warunków zewnętrznych, a zatem fizycznie nie potrzebujesz przychodzić do miejsca, gdzie jestem, choć jest to równie ważne jak rozmowa przeprowadzona ze Mną w mieszkaniu wewnętrznym.

Wobec obudzenia Łazarza nagle pojawia się mnóstwo osób, które wcześniej niewiele mówiły albo pozostawały w cieniu. Ponownie Moje decyzje i wypowiedzi budzą reakcje świadczące o niezrozumieniu Mojej misji, ale i Tego, kim naprawdę jestem. Właściwie jedynie Tomasz w Duchu Świętym także nie sam z siebie, wypowiada proroctwo niczym echo Mojego Słowa: „Jeśli kto będzie starał się zachować swoje życie, straci je”. Tomasz wzywa siebie i innych do ...śmierci. Jakże inaczej wytłumaczysz: „Chodźmy i my, aby razem z Nim umrzeć”? Czy to był przypływ pobożnych i gorliwych uczuć wobec Mistrza, który twierdzę, że idę obudzić Łazarza?

Zauważ, Moja mała drobinko, że Moje wypowiedzi o nadchodzącej śmierci są przyjmowane i interpretowane niesłusznie, wszak jestem Królem Izraela. Lecz Ja sam w konkretnych przypadkach, kiedy spotykam młodzieńca z Nain, córkę Jaira, a teraz Łazarza nie mówię o śmierci, ale o śnie. Czy pojmujesz, najmilsza? Jestem bardzo niezrozumiany w Mojej Tajemnicy zbliżającego się Paschalnego Misterium. Stąd słowa Tomasza wydają się być balsamem na pewne odrzucenie przez wszystkich.

Potem przenosimy się do Betanii, gdzie niejako powtarza się scena z Moich dawniejszych odwiedzin, gdy Marta uwija się wokół rozmaitych posług, a po krótkiej wymianie zdań, dostrzega, że konieczne jest zatrzymanie się u stóp najlepszego Gościa. Wobec śmierci brata (a ja nazywam ją snem) Marta dostrzega, że przyczyną śmierci był brak Mojej Obecności, co też nie jest do końca trafną diagnozą sytuacji. Ja wiedziałem, że kiedy obudzę Łazarza, uczynię dokładnie to, co Ojciec Mi polecił, a jednocześnie sam wskażę wam czynem swoim, kim naprawdę Jestem. We dnie trudno jest spać, w nocy wasze oczy szybko się zamykają, bez światła możecie się potknąć i upaść. Dlatego Ja ukazuję potęgę Mojego Dnia, Dnia nadchodzącego Zmartwychwstania. Marta znów nie myśli po Bożemu, lecz po ludzku, choć serce nakazuje jej zawołać swoją siostrę tym razem nie po to, aby pomogła w przygotowaniach posiłku dla Gościa, ale żeby sama dotknęła osobiście żywej Obecności Nauczyciela, którego bardzo umiłowała. Tym razem akt wiary wzbudzony w jej wnętrzu rodzi potrzebę dzielenia się Mną z drugą osobą. Maria nie siada u Moich stóp, ale pada na kolana i powtarza wcześniejsze wyznanie swojej siostry, a z jej oczy płyną łzy.

Moja drobinko, Ja też płaczę, gdyż jest napisane: radujcie się z tymi, którzy się radują, płaczcie z tymi, którzy płaczą, bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach. Mój płacz, najmilsza, pozostaje jednak czysty, czyli wolny od prywatnych interesów. Podstawą płaczu Syna Człowieczego jest złość i przemoc śmierci związana z tajemnicą nieprawości i grzechu. Dlatego, najmilsza, stoję wobec was jako Ten, kto służy oraz ma władzę nad grzechem i śmiercią. Słyszę teraz płacz tych, którzy lamentują nad odejściem z tego świata swoich najbliższych oraz tych, o których napisano, że mają pokorne i skruszone serce, i potrafią naprawdę płakać nad sobą. O ileż ten drugi płacz prowadzi do zmartwychwstania, ten pierwszy jest jedynie złączony z przywiązaniem do samego człowieka, który przecież przemija jak trawa. Warto zapytać, ile w twoim życiu płaczu nad sobą i swoim grzechem, będącym zwiastunem śmierci wiecznej, a ile płaczu nad osobami zmarłych, którzy byli ważnymi osobami w twoim życiu - wszak oni od początku są bardziej w Moich rękach niż

twoich. Jeśli nie dostrzegasz Mojej władzy nad ich życiem codziennym, jakże przypiszesz Mi władzę związaną z ich przyszłym zmartwychwstaniem?

A Ja otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu Mój.

Odsunięcie kamienia przygniatającego wejście do grobu Łazarza, jest odpowiedzią na Moje wezwanie. Choć słysząc i głosy przeciwne świadczące o zdziwieniu oraz braku posłuszeństwa Mojemu żywemu Słowu.

Ojciec zawsze wysłuchuje Syna, dlatego słyszycie Moje radosne dziękczynienie. Wyjście Łazarza jako kolejna odpowiedź na głos Syna Bożego oto zwieńczenie Mego Paschalnego Misterium. Czy rozumiesz, Moja drobinko?

Dialog z Moimi uczniami, dialog z Martą i wypowiedzi Żydów - wszystko to poprzedza Moje przyjście do was. Wielokrotnie przemawiał Bóg do ojców przez proroków, ale w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Zatem tak ważne były wcześniejsze wypowiedzi Moich przyjaciół poprzedzające to, co musi się stać. Śmierć Łazarza, potem jego zmartwychwstanie również mówi o Moim i waszym zmartwychwstaniu.

Zobacz, Moja oblubienico, że w czasie wielkanocnym Kościół chętnie opowiada innym o Moim zwycięstwie nad śmiercią, ale czy jednocześnie odkrywacie wówczas w Nim swoje miejsce i Moje zaproszenie skierowane do was? Zaproszenie do życia według Ducha, nie według ciała.

Ciało do czego innego dąży niż duch, a nadto lubi spoczynek snu i grzechu. Sen dla ciała na tym świecie jest wam potrzebny z uwagi na odpoczynek, będący normalną reakcją organizmu na całodzienną pracę. Tymczasem grzech czyni was niezdolnymi, czyli nieaktywnymi wobec pełnienia uczynków miłości. Dlatego jest napisane: Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Jeśli nie zamierzasz umrzeć dzisiaj dla swojego konkretnego grzechu: chciwości, lenistwa czy bałwochwalstwa, czy w ogóle usłyszałeś i przyjąłeś Moje Słowo?

Marta i Maria wobec śmierci Łazarza, nie szykują dla Mnie wielkanocnego posiłku, ale wychodząc na Moje spotkanie podejmują i dialog, i wysiłek wiary wobec Słów wypowiedzianych przez Mistrza. Wcześniejsze nasze spotkania przy stole były potrzebne, aby teraz podjąć wysiłek umierania właśnie dla swojego ja i swoich interpretacji śmierci Łazarza, która wydawała się mieć ostatnie zdanie w ich historii. Widzisz, że Moje przyjście, dialog i spotkanie ze Mną, wreszcie twoja odpowiedź wiary pozwala na radosne otwarcie grobu i ożywienie tego, co po ludzku już stracone. We Mnie, Moja drobinko, zawsze jest nadzieja na powstanie z martwych. Jednak najbardziej zależy Mi na podniesieniu żyjących w grzechu, umarłych duchowo Moich synów. Ich obudzenie wiele kosztuje, to nie tylko piętnaście stadiów drogi, ale cała Moja Męka, Śmierć na Krzyżu i Zmartwychwstanie. Ofiara uobecniata w czasie Eucharystii również wymaga odpowiedzi od was, o ile nie życie według ciała, ale według Ducha.

Kiedy rozmawiasz ze Mną, Moja Anetko, Duch Boży mówi w tobie. Gdy obrócisz się w kierunku grzechu, usłyszysz jak przemawia twe ciało ciągnące na manowce pożądań i własnych namiętności. Stąd też trzeba tu postawić strażników to znaczy roztropność i umiar, które w odpowiedniej chwili zatrzymają twoje wyjście poza Moją świątynię.

Zaiste świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.

Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

23 mar 2026

„Cóż, dziecię Moje, wsłuchaj się w Moje Słowo, mimo głodu duszy stęsknionej za Chlebem Eucharystycznym. Czy nasza bohaterka z Księgi Daniela nie stoi tuż obok niewiasty z Ewangelii, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie? Pierwsza niewinna, druga winna, ale obie ocalone. Zauważ, drobinko, że osoba wybawiciela przychodzi w odpowiednim momencie, kiedy wyrok śmierci ciąży na tej jednej umiłowanej owcy, która nie ma poza Mną żadnego współzyciela. Zobacz, że ta druga nie modli się samodzielnie jak Zuzanna, ale jest przekonana, że zginie pod gradem kamieni. Dlatego, Moja drobinko, zwrot akcji, wcześniej utrzymywany w napięciu. Oto obraz twego dzisiejszego zmagania w kościele na rekolekcjach dla dzieci”.

Tak, Jezu, nie krzyczałam na nich, ale nie chcieli słuchać Księdza i byli strasznie głośno, to i dzięki Tobie, nie zaczęłam jakimś cudem krzyczeć na nich.

„Moja Anetko, kamienie miały zabić tamtą kobietę, a Ja oddzielam plewy od ziarna i kłamstwo od sprawiedliwej mowy. Kiedy zatem wszyscy snują w swych sercach domysły, co uczynię, Ja zaczynam pisać palcem po ziemi. Oto ziemską ojczyznę jest na razie waszą, ale jesteście wezwani wszyscy do przebywania w Domu Ojca Mego. Tutaj jednak okazuje się, że wasze sądy o drugim człowieku są bardzo niesłuszne. Gdy ty nie mogłaś znieść zachowania dzieci, a Ksiądz głosił naukę, której większość nie słuchała, do kilku dzieci wszystko dotarło i zostało przyjęte, choć chciałybyś, żeby każdy szanował Mego kapłana. Patrz, tamci odchodzą dopiero po jednym Moim zdaniu: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień”. Ach, oczyściłem was wszystkich swoją Przenajdroższą Krwią. „Żaden się nie znalazł, by wrócić i podziękować tylko ten cudzoziemiec?” spytałem po uzdrowieniu dziesięciu trędowatych.

Kobietę zaś pytam: „Nikt cię nie potępił?”.

Ocalona przed śmiercią wieczną odpowiada: „Nikt, Panie” uratowałam ją przed sądem ludzkim, ale jest i większy: sąd Boży i teraz także słyszy: „I Ja ciebie nie potępiam”.

Oddzielona od reszty tzn od oskarżycieli, zostaje ocalona Moim Miłosiernym wejrzeniem.

W przypadku Zuzanny Daniel również oddziela starców od siebie w celu obnażenia ich kłamstwa. Ty znów wiesz, Moja najmniejsza, że Ja strącam władców z tronu, a wywyższam pokornych. W waszym wnętrzu też żyje dwóch starców, którzy chętnie knują spisek przeciw waszej czystej świątyni, gdzie możecie słuchać głosu sumienia. Daję wam czas pustyni, Wielki Post, żebyście rozpoznali podszepty złego, swej zranionej grzechem i pożądlivej natury, ale także zawołali do Mnie o pomoc.

Nie bój się robaczku, Jakubie, nieboraku Izraelu. Ja cię wspomagam.

Pragnę, najmilsza, abyście dostrzegli tę różnicę: Oto w Starym Przymierzu wołam do was wiele razy przez proroków, a Zuzanna pełna wiary śle do Mnie pokorną modlitwę i jest wysłuchana.

W Tajemnicy Mego Ciałowzięcia, gdy Słowo stało się Ciałem, czynię niemożliwe możliwym, ocalając tę tak bardzo upodloną, umorusaną grzechem córkę Izraela. Czy słyszysz, żeby prosiła Mnie o pomoc? Czy nie zasłania się rękami wiedząc, że zaraz będzie odczuwać straszny ból i zwyczajnie lęka się utraty życia?

Czy widzi w Nauczycielu z Nazaretu, Źródło swego ocalenia?

Nie, Moja Anetko. Widzi zbliżającą się śmierć. Choć Ja już wziąłem jej grzechy na siebie i mocą Mojej królewskiej śmierci na Krzyżu zniszczyłem wszystkie ogniem Mejej przeczyszczonej miłości. Kocham tę biedną ubrudzoną i poniżoną, odepchniętą, a w niej kocham i was. Kiedy więc rozliczacie innych z ich grzechów, błędów i upadków, wielkie kamienie tkwią w waszych

oczach i w sercu. Mówiłem o belce w oku, lecz sam kamień bardziej jeszcze uwiera i każe koncentrować się na cudzych błędach.

Zobacz, Moja drobinko, jak trudno ci przyjąć naukę Księdza nie radzącego sobie z zachowaniem dzieci, a równocześnie jak bardzo chciałabyś sama tutaj przejąć ster by mówić".

Tak, bo lubię mieć kontrole nad sytuacją a do tamtych trzeba czasem mówić ich językiem by cokolwiek zrozumieli i patrzeć w oczy, dialogować nie tylko stać i mówić do mikrofonu.

„W kogo zatem chętnie rzuciłabyś dziś kamień, najmilsza: w nie dość przygotowanego Księdza, który na co dzień nie ma kontaktu z hałaśliwymi dziećmi, czy w tamtych przeszkadzających uczniów?".

W nikogo...tylko moja bezradność w tym wszystkim mnie drażni.

„Ot, mała wojownicza siostra pragnie świat nawracać, a trzeba zacząć od siebie".

Słusznie mówisz aż się uśmiechnęłam.

„Tak, najmniejsza, daj Mi ten stos kamieni swojej bezradności wobec zastanej sytuacji i pragnienie zmiany wszystkiego i wszystkich. Zacznę od tej, którą tak bardzo ukochałem. Uklęknij tuż obok tamtej niewiasty, to Ja Jestem. Jak uchronisz Moje Ciało to jest Kościół przed gradem kamieni, które we Mnie codziennie rzucać?".

Zasłonię Cię sobą?

„Zginiesz, a Ja także. Moja Śmierć, drobinko jest konieczna, a twoja zgoda na to, abym umarł i zmartwychwstał oczyszcza pole od oskarżających cię starców. Błogosławiona samotność, kiedy wyprowadziwszy umiłowaną na pustynię mówię do jej serca, ona zaś słucha i przyjmuje Me Słowa z miłością, w Duchu Świętym. Drobinko, trzeba aby Syn cierpiał i zmartwychwstał, a tak wszedł do swojej Chwały. Dlatego trzeba, abyś została samotna w tej walce, jak to miało miejsce i dzisiaj, żebyśmy mogli się spotkać.

Czy zgadzasz się, że umarłem za ciebie?".

Tak.

„Wiele wycierpiałem, abyś mogła razem ze Mną zmartwychwstać. Czy zgadzasz się, że taka jest droga Kościoła Mojego także dzisiaj i także w tym miejscu, gdzie jesteś obecnie?".

Trudne pytania zadajesz.

„Czy miłujesz Mnie bardziej aniżeli ci?

Widzisz, najmniejsza, większa miłość to i większa odpowiedź. Mimo pozornej klęski, choćby łódź Kościoła Mego tonęła, nie zginie, bo bramy piekielne jej nie zwyciężą. Odkąd odniosłem zwycięstwo na Drzewie Krzyża, trzeba, żebyś to naprawdę dobrze zapamiętała: NIE MA SYTUACJI I SPRAW BEZNADZIEJNYCH. To wasz przeciwnik, diabeł chciałby, abyście tak sądzili, podsycając lęk, nienawiści i wątpliwości wobec Mego Miłosierdzia.

Nie ma w Moim ręku kamienia, którym chciałbym was ukarać. Marzę o tym, żeby okryć Moją Oblubienicę Kościół Święty pocałunkami, lecz nie tymi które mają swe źródło w pożądliwości, lecz prawdziwymi pocałunkami szacunku, dobra i prawdy; tymi, które przywracają wam zgodność i pozwalają się wyprostować.

Pamiętasz, najmilsza, że Ja, Pan, podniosłem kobietę, która przez wiele lat miała w sobie ducha niemocy, zapatrzona w ziemię. Została „wyprostowana" mocą Mego Paschalnego Misterium, nie ludzkimi słowami mądrości, ale Moim żywym Słowem.

Dlatego, drobinko, w każdej przegranej jest zawsze cień zwycięstwa i iskra nadziei. Ty zaś stań coraz bliżej Mego Krzyża i kochaj. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.